

UNIWERSYTET WARMIŃSKO-MAZURSKI W OLSZTYNIE
UNIVERSITY OF WARMIA AND MAZURY IN OLSZTYN

P
Prace
Językoznawcze
Papers in Linguistics

XX/4
2018



WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU WARMIŃSKO-MAZURSKIEGO
OLSZTYN 2018

Tytuł angielski: PAPERS IN LINGUISTICS

Rada Naukowa / Editorial Board

MARIA BIOLIK – przewodnicząca (Olsztyn, Polska), ZOFIA ABRAMOWICZ (Białystok, Polska), BERNHARD BREHMER (Greifswald, Niemcy), MIROSLAW DAWLEWICZ (Wilno, Litwa), LILIANA DIMITROVA-TODOROVA (Sofia, Bułgaria), ADAM DOBACZEWSKI (Toruń, Polska), JERZY DUMA (Warszawa, Polska), CHRISTINA GANSEL (Greifswald, Niemcy), IWONA KOSEK (Olsztyn, Polska), JAROMIR KRŠKO (Banská Bystrica, Słowacja), VALENTINA KULPINA (Moskwa, Rosja), MARIUSZ RUTKOWSKI (Olsztyn, Polska), WANDA SZUŁOWSKA (Warszawa, Polska), SILVO TORKAR (Lublana, Słowenia), MÁRIA VARGA (Győr, Węgry), MARIA WOJTAK (Lublin, Polska), EWA ŻEBROWSKA (Warszawa, Polska)

Pierwotną wersją czasopisma jest wydanie papierowe / The primary version of the journal is its print edition. Czasopismo wdrożyło procedurę zabezpieczającą przed zjawiskiem ghostwriting / The journal has implemented anti-ghostwriting procedure.

Redaktor naczelny / Editor-in-chief
MARIA BIOLIK

Kolegium redakcyjne / Associate Editors
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK, RENATA MAKAREWICZ,
IZA MATUSIAK-KEMPA

Redaktor zeszytu / Issue Editor
MONIKA CZEREPOWICKA

Sekretarze redakcji / Assistant Editors
IZA MATUSIAK-KEMPA, IWONA GÓRALCZYK

Redaktorzy tematyczni / Section Editors
ALINA NARUSZEWICZ-DUCHLIŃSKA, IWONA KOSEK,
MAGDALENA OSOWICKA-KONDRATOWICZ, EWA KUJAWSKA-LIS, ANNA DARGIEWICZ

Redaktorzy językowi / Language Editors
ROBERT LEE, IWONA GÓRALCZYK, JOANNA ŁOZIŃSKA, RENATA MAKAREWICZ,
SEBASTIAN PRZYBYSZEWSKI, MARZENA GUZ, MAGDALENA MAKOWSKA

Redaktor statystyczny / Statistical Editor
MONIKA CZEREPOWICKA

Projekt okładki
BARBARA LIS-ROMAŃCZUKOWA

Redakcja wydawnicza
BARBARA STOLARCZYK

ADRES REDAKCJI

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie / University of Warmia and Mazury in Olsztyn
Instytut Polonistyki i Logopedii
10-725 Olsztyn, ul. Kurta Obiżca 1, pokój 260, tel. 89 527 63 13
e-mail: pracejezykoznawcze@uwm.edu.pl
on-line: <http://uwm.edu.pl/polonistyka/pracejezykoznawcze/>

ISSN 1509-5304

© Copyright by Wydawnictwo UWM · Olsztyn 2018

Wydawnictwo UWM, Olsztyn 2018
Nakład: 125
Ark. wyd. 19,0; ark.druk. 16,0
Druk: Zakład Poligraficzny UWM, zam. nr 39

Spis treści

Artykuły

Joanna Chłosta-Zielonka (Olsztyn): Wulgaryzmy jako cecha idiolektu Jakuba Żulczyka na przykładzie powieści <i>Wzgórze psów</i>	5
Bernadetta Ciesek (Katowice): Reguły dyskursu obywatelskiego a mechanizmy dyskursu publicznego (na przykładzie stowarzyszeń i ruchów działających na rzecz edukacji)	19
Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz (Toruń): Modyfikacje formalne jednostek z ogólnego zbioru polszczyzny w tekstach prawnych.....	39
Martyna Gibka (Koszalin): Analiza porównawcza funkcji nazw własnych postaci w powieści Terry'ego Pratchetta <i>Men At Arms</i> i jej polskim tłumaczeniu <i>Zbrojni</i>	57
Joanna Kuć (Siedlce): Nazwy fandomów jako chrematonimy.....	75
Sławomir Kułacz (Gdańsk): Konstrukcje hybrydalne z <i>Panje-</i> w języku niemieckim	93
Aneta Lica, Anna Walencik-Topiło, Zenon Lica (Gdańsk): Nazwy wykonawców czynności – teoria a umiejętności dzieci w wieku przedszkolnym.....	101
Magdalena Makowska (Olsztyn): <i>Blickpunkt Wissenschaft</i> . Einige Bemerkungen zur journalistischen Wissenschaftsvermittlung	121
Monika Maziarz (Rzeszów): Semantyka <i>nocy</i> w pieśniach religijnych	143
Kathryn Northeast (Wrocław): „Ajm Polisz i mieszkam w Glasgowicach”. Wybrane zjawiska kontaktu językowego w tekstach pisanych na przykładzie zbioru wspomnień <i>Wyfrunęli</i>	163
Magdalena Osowicka-Kondratowicz, Joanna Białkowska, Paweł Białkowski (Olsztyn): Specyfika pracy oraz rola logopedy w interdyscyplinarnym modelu opieki nad chorym po udarze mózgu	181
Halina Pelcowa (Lublin): Słownictwo regionalne – słownictwo gwarowe – słownictwo ludowe	197
Magdalena Piekларz-Thien (Olsztyn): Standardowa niemczyzna mówiona w kształceniu językowym na poziomie filologicznym. Krótkie podsumowanie najważniejszych wniosków z badań własnych i prezentacja przykładowych rozwiązań praktycznych.....	207

Recenzje, artykuły recenzyjne, omówienia, sprawozdania, komunikaty

<i>Patologia mowy</i> . Red. naukowy Z. Tarkowski. Harmonia Universalis. Gdańsk 2017, ss. 477 (<i>Joanna Kuć, Siedlce</i>).....	227
Onomastyka i kolejnictwo. Uwagi o książce Piotra Tomasika: <i>Nazewnictwo kolejowe (Na materiale języka polskiego, rosyjskiego i czeskiego)</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Bydgoszcz 2016, ss. 218 (<i>Adam Siwiec, Lublin</i>)	237

Contents

Articles

Joanna Chłosta-Zielonka (Olsztyn): Vulgarisms as a feature of the idiolect of Jakub Żulczyk, based on his novel <i>Wzgórze psów</i>	5
Bernadetta Ciesek (Katowice): Civil discourse rules and public discourse mechanisms (on the example of associations and movements for education)....	19
Małgorzata Gębka-Wolak, Andrzej Moroz (Toruń): Formal modifications of general Polish lexicon in legal texts	39
Martyna Gibka (Koszalin): A comparative analysis of the functions of proper names of characters in Terry Pratchett's <i>Men at arms</i> and its Polish translation.....	57
Joanna Kuć (Siedlce): Names of fandoms as chrematonyms	75
Sławomir Kulacz (Gdańsk): Hybrid words with <i>Panje-</i> in German.....	93
Aneta Lica, Anna Walencik-Topiłko, Zenon Lica (Gdańsk): Names of agents performing an action – theory versus competences of kindergarten children ...	101
Magdalena Makowska (Olsztyn): <i>Focus: science</i> . Some observations concerning the journalistic transfer of scientific knowledge.....	121
Monika Maziarz (Rzeszów): The semantics of the lexeme <i>night</i> in religious songs	143
Kathryn Northeast (Wrocław): „Ajm Polisz i mieszkam w Glasgowicach”. Selected Linguistic Issues in Bilingual Literature Based on a Memoirs’ Collection <i>Wyfrunęli</i>	163
Magdalena Osowicka-Kondratowicz, Joanna Białkowska, Paweł Białkowski (Olsztyn): The specificity of work and the role of a speech therapist in an interdisciplinary model of care for a stroke patient.....	181
Halina Pelcowa (Lublin): Regional vocabulary – dialectal vocabulary – folk vocabulary	197
Magdalena Pieklarz-Thien (Olsztyn): Spoken Standard German in language teaching at the level of philology. A short summary of the most important conclusions of the author’s research with examples of practical solutions	207

Reviews, discussions, reports, statement

<i>Patologia mowy</i> . Red. naukowy Z. Tarkowski. Harmonia Universalis. Gdańsk 2017, ss. 477 (<i>Joanna Kuć, Siedlce</i>).....	227
Onomastyka i kolejnictwo. Uwagi o książce Piotra Tomasika: <i>Nazeunictwo kolejowe (Na materiale języka polskiego, rosyjskiego i czeskiego)</i> . Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Bydgoszcz 2016, ss. 218 (<i>Adam Siwiec, Lublin</i>)	237

ARTYKUŁY

Joanna Chłosta-Zielonka
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
ORCID 0000-0001-8057-1898
e-mail: j.chlosta-zielonka@uwm.edu.pl

Wulgaryzmy jako cecha idiolektu Jakuba Żulczyka na przykładzie powieści *Wzgórze psów*

Vulgarisms as a feature of the idiolect of Jakub Żulczyk, based on his novel *Wzgórze psów*

The aim of the article is to show examples of words with a negative emotional charge – vulgarisms – appearing in the language of the characters in the novel *Wzgórze psów* by Jakub Żulczyk, as well as determining the functions they perform in this literary text.

Słowa kluczowe: idiolekt, wulgaryzmy, przekleństwa, przemoc, najnowsza proza
Key words: idiolect, vulgarisms, curses, violence, most modern prose

Stosowanie tzw. wyrazów brzydkich, wulgaryzmów i przekleństw stało się dzisiaj zjawiskiem powszechnym, niezależnym od pochodzenia, wieku i wykształcenia. Dlatego też problem wulgaryzacji polszczyzny był i jest wielokrotnie podejmowany przez badaczy, istnieje na ten temat bogata literatura przedmiotu (Sikora 2016). Najwcześniej pisano o zjawisku demokracji języka, przejawiającym się według Antoniny Grybosiowej (Grybosiowa 1994) m.in. w podważeniu wartości dawnego obyczaju, uczynieniu z niego przedmiotu ostrego potępienia i wyszydzenia, w upraszczaniu form grzecznościowych, uchyleniu tabu, które obejmowało różne kręgi tematyczne związane z biologią człowieka:

Demokracja konwencji utrwalonej w języku, która wyrosła z wielowiekowej tradycji kultury elitarnej, przebiegała zatem dwutorowo: przez negatywną ocenę zastanego obyczaju i redukcję dotychczasowych formuł oraz przez wprowadzenie elementów dotychczas przez tę konwencję nieaprobowanych. Znacznemu osłabieniu uległ kod obyczajowo-językowy charakterystyczny dla kultury polskiej, obejmujący szacunek dla starości, dla kobiety, delikatność wobec upośledzenia, choroby i śmierci. (Grybosiowa 1994: 38)

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych dokonywano już diagnozy zagrożeń języka potocznością, a na skutek tego wulgaryzacją, która miała miejsce szczególnie po 1989 r., w nowej sytuacji politycznej, charakteryzującej się wolnością słowa i coraz większą swobodą obyczajów (Biernacka-Ligęza 1999; Gajda 1999; Kowalikowa 2000; Ożóg 2001; Kornhauser 2000). Dyskutowano o obecności zdegradowanego języka w życiu codziennym oficjalnym i nieoficjalnym, w polityce (Kamińska-Szmał 2001, 2008, 2009; Ożóg 2006), w mediach społecznościowych (Majkowska, Satkiewicz 1999; Mosiołek-Kłosińska 2000; Staszewska 2010; Zbróg 2017). Ustalono, że wulgaryzmami posługują się politycy, posłowie, dziennikarze i inni przedstawiciele tzw. zawodów społecznego zaufania. Wymieniano także przyczyny, dla których Polacy używają coraz powszechniej wulgaryzmów. Jadwiga Kowalikowa wymienia trzy powody:

- obyczajowy – tzw. demokratyzacja, luzactwo, moda na wulgarnie wyrażanie się;
- psychologiczny – potrzeba rozładowywania napięć, chęć identyfikacji z grupą i dowartościowania się, upodobanie do określonego rodzaju humoru;
- kulturowy – dominacja kultury popularnej i szerzenie się jej różnych wykładników, także w zakresie zachowań językowych – prymitywizację języka, ubóstwo słownictwa kompensują słowa znaczeniowo uniwersalne, za to „mocne”. (Kowalikowa 2008: 85)

Zjawisko wulgaryzacji polszczyzny, dość wyczerpująco opisane przez językoznawców, staje się coraz częściej przedmiotem naukowych rozważań literaturoznawców. Wulgaryzmy w literaturze były obecne od jej początków. Jak pisze Kowalikowa:

Obecność słów tzw. brzydkich w tekstach literackich to dowód, że funkcjonowały one zarówno w mowie, jak i piśmie. Jednak zakres ich użycia był nieporównanie mniejszy niż dzisiaj. O tym, iż norma kulturowa i obyczajowa nie traktowała ich jako zwykłych składników tworzywa językowego, świadczy też sposób ich graficznego oznaczania stosowany jeszcze w XX wieku. Po pierwszej literze słowa pojawiały się mianowicie zastępujące resztę kropki. (Kowalikowa 2008: 82)

Owej wszechogarniającej destrukcji języka podporządkowali się niektórzy twórcy literatury najnowszej, prezentując świat przedstawiony, a w nim bohaterów posługujących się językiem adekwatnym do środowiska, w którym przebywają. Tym samym literatura współczesna stała się przestrzenią, w której rejestrowane są popularne, modne zjawiska językowe, także wzory negatywne, utrwalane w języku. Julian Kornhauser pisząc w 2000 r. o obecności wulgaryzmów we współczesnej literaturze i analizując twórczość poetów i prozaików reprezentujących najnowszą generację, stwierdzał:

Literatura odzwierciedla znakomicie ten proces banalizacji języka, odrzucania intelektualnego, właśnie „literackiego” wysławiania się na rzecz nie tyle stylu niskiego, który reprezentował odmianę sztuki, lecz mowy nieliterackiej. Cytowanej bez stosowania jakichkolwiek zabiegów kreacyjnych, prosto „z życia”. (Kornhauser 2000: 167)

W prozie zapoczątkowała tę tendencję Dorota Masłowska powieścią z 2002 r. *Wojna polsko-ruska pod flagą biało-czerwoną*, a otrzymana przez autorkę rok później Nagroda Literacka „Nike” usankcjonowała taki sposób pisania i potwierdziła jego wartość. Jury konkursowe zwróciło uwagę na język bohaterów, który znakomicie odzwierciedlał sposób mówienia środowiska tzw. dresiarzy. To właśnie język ustanawiał powieściową rzeczywistość i utrwał prymitywną mentalność oraz niski stan świadomości tej grupy społecznej.

Mechanizm prezentacji bohaterów, a przede wszystkim ich zwulgaryzowanego sposobu porozumiewania się, jest chętnie wykorzystywany przez wielu autorów. Piszą tak m.in. Sławomir Shuty przywołujący język mieszkańców blokowisk (*Cukier w normie, Blok*) i nizin społecznych (*Ruchy*), Michał Witkowski przybliżający język kierowców tirów (*Margot*) oraz subkultury homoseksualistów (*Lubiewo, Fynf und cfancyś*), Daniel Odija i Tomasz Białkowski, którzy rejestrują mowę polskiej prowincji. Pisarze, tak zresztą działo się w każdej epoce, wyposażają swoich bohaterów w język, będący odbiciem ich sposobu myślenia, ale też definiującym ich stosunek do świata i drugiego człowieka.

Zastosowany w utworach styl literacki staje się skarbnicą wiedzy o współczesnej polszczyźnie potocznej, o kodach językowych obowiązujących w określonych grupach społecznych, subkulturach, czyli o socjolektach. Zgodnie z ustaleniami Henryka Markiewicza styl utworu literackiego należy rozumieć jako swoistość językową, jednolitość, zespół cech stanowiących o odrębności, wybór i rezultat tego wyboru, pewną koncepcję ujawniającą się w tekście. Jest to indywidualne użycie języka ogólnego, ukształtowane w system dobranych przez autora środków ekspresywnych i rezultat tego uporządkowania (Markiewicz 1976: 95–96). Za Andrzejem Kurdą trzeba z kolei powtórzyć, że jeśli styl jest efektem wyboru i doboru „elementów ustabilizowanych, skonwencjonalizowanych, to powstają style typowe; jeśli zaś selekcja ma charakter niekonwencjonalny – style indywidualne” (Kurda 2011: 28).

Zatem przy pomocy wybranego stylu literackiego współczesne powieści dostarczają wiedzy o języku używanym przez grupy społeczne z tzw. marginesu, pokazują sposób postrzegania rzeczywistości przez ludzi, świat wartości, który uległ głębokiej degeneracji i degradacji. Stanowią doskonały

materiał językowy dla identyfikacji określonego idiostylu¹. Do grupy autorów wykorzystujących w swoich powieściach język środowiskowy należy Jakub Żulczyk, który odtwarza współczesną rzeczywistość, wyposażając bohaterów w język adekwatny do subkultur, w których przebywają. Żulczyk to przedstawiciel najmłodszego pokolenia pisarzy, debiutował w 2006 r.

Celem artykułu jest wskazanie przykładów wyrazów o negatywnym zabarwieniu emocjonalnym – wulgaryzmów – występujących w języku bohaterów powieści Żulczyka, a także ustalenie funkcji, jakie pełnią one w tekście literackim.

Dla porządku warto przyrzeć się definicjom słowa „wulgaryzm” zamieszczonym w kilku słownikach języka polskiego. I tak w *Słowniku języka polskiego PWN* znajdujemy następującą definicję wulgaryzmu: „1. wulgarny wyraz, niepoprawna forma fleksyjna, nieprawidłowa składnia [...] 2. wulgarność, ordynarność” (zob. *Słownik języka polskiego PWN* 1997–2016). W *Innym słowniku języka polskiego* wulgaryzm to „słowo wulgarne”, „dla niektórych osób słowo wulgarne” lub „słowo zdecydowanie potoczne, dla niektórych osób słowo wulgarne” (Bańko (red.) 2000).

Najbardziej przydatne dla naszych analiz okazały się ustalenia Macieja Grochowskiego dokonane w *Słowniku polskich przekleństw i wulgaryzmów* (Grochowski 1995). W jego interpretacji czytamy, że wulgaryzm to „jednostka leksykalna, za pomocą której mówiący ujawnia swoje emocje względem czegoś lub kogoś, łamiąc przy tym tabu językowe” (Grochowski 1995: 15).

Jak powiedziano wcześniej, zjawisko wulgaryzacji języka, którym posługują się Polacy, przenika do literatury pięknej, stając się elementem stylu osobniczego bohaterów prozy. W artykule materiał badawczy, na podstawie którego dokonana zostanie analiza, ograniczono to leksyki jednego utworu Jakuba Żulczyka pt. *Wzgórze psów*. W powieści wydanej w 2017 r. zobrazowana została współczesna polska prowincja. Akcja toczy się w wymyślonej miejscowości Zybork, położonej w województwie warmińsko-mazurskim. Dominuje tu bezrobocie i będąca jego wynikiem bieda. Większość mężczyzn spędza czas wolny na picciu alkoholu. Oprócz tego zajmują się nielegalnym handlem samochodami, narkotykami itp. W przedstawionej rzeczywistości powoli przestają obowiązywać zasady moralne, górę bierze zepsucie obyczajów i deprawacja, widać wszechobecny bezsens codzienności. Do Zyborka przybywa ze stolicy dawny jego mieszkaniec, trzydziestotrzyletni Mikołaj

¹ W badaniach nad stylem indywidualnym używa się dwóch określeń: idiolekt i idiostyl. Idiolekt (nazywany też językiem osobniczym, mową jednostkową, językiem indywidualnym) definiuje się zazwyczaj jako zespół indywidualnych cech językowych: fonetycznych i leksykalnych, w mniejszym stopniu składniowych, właściwych konkretnemu użytkownikowi. Idiostyl to styl danego tekstu danego autora (*Encyklopedia języka polskiego* 1991).

Głowacki, który staje się świadkiem tajemniczych zaginięć. Okazuje się, że są one powiązane z morderstwem jego dziewczyny Darii, które miało miejsce kilkanaście lat temu.

Bohaterami powieści są osoby należące do tzw. marginesu społecznego – życiowi wykołajeńcy, narkomani i alkoholicy oraz należący do świata przestępczego nielegalni handlarze, złodzieje, dilerzy, mafiosi, prostytutki, a także ci, którzy prawo przekraczają w sposób nieprzewidywalny dla siebie i dość często stosują przemoc. Granica naruszenia przyjętych norm i praw okazuje się bardzo płynna, łatwa do przeoczenia. Przedstawiciele społeczności Zyborka nie potrafią wypowiadać się bez użycia wulgaryzmów i jest to stała cecha ich idiolektu.

Wulgaryzmy systemowe, czyli „jednostki leksykalne objęte tabu językowym wyłącznie ze względu na jej cechy wyrażeniowe (formalne), niezależnie od jej właściwości semantycznych i rodzaju kontekstu użycia” (Grochowski 1995: 16), w powieści *Wzgórze psów* Jakuba Żulczyka są powszechne, choć ich zbiór jest dość ograniczony. Najczęściej używanymi są rzeczowniki „chuj” i „kurwa” oraz czasowniki „jebać” i „pierdolić”. Poniżej w porządku alfabetycznym zostaną przedstawione przykładowe typy ich użyc w powieści.

Słownik Grochowskiego podaje aż czterdzieści osiem różnych jednostek językowych, w których pojawia się wulgaryzm „chuj” (Grochowski 1995: 45–50). W pierwszym znaczeniu jest to „członek męski”, w drugim używa się tego określenia, gdy mówi się „o kimś, czyje postępowanie mówiący ocenia jako bardzo złe”, w trzecim jako przerywnik. W pozostałych czterdziestu pięciu przypadkach słowo to jest częścią utartego wyrażenia lub zwrotu. W powieściach Żulczyka najczęściej występuje jako:

- nazwanie sprawy lub osoby mało ważnej, nic nieznaczącej, błahej:

Chuj. Nie ma o czym gadać. (133)²;
Chuj z moim bratem. (133);
Chuj z tą książką. (137);
Chuja przeżywa. Wcale tego nie przeżywa. (127);
W chuju mam to. (335);

- zastępuje pytajnik „dlaczego?”:

A ty, po chuj w ogóle tu jesteś? (137);
Po chuj tak się gapisz? (317);

- pojawia się w utartym wyrażeniu przymiowym, oznaczającym przekleństwo, zastępujące inne np. „do licha” lub „do diabła”:

² W nawiasie podaję numer strony wydania powieści z 2017 r. – J. Żulczyk: *Wzgórze psów*. Warszawa 2017. Wyd. Świat Książki.

Gdzieś ty była do chuja jebanego? (59);

Co do chuja?! (191);

Rzeczownik „kurwa” występuje w powieści Żulczyka najczęściej. W *Słowniku* Grochowskiego pojawia się on aż w dwudziestu różnych kolokacjach, dziewięć z nich przy okazji wulgarneho określenia osoby, m.in. „ prostytutki”, „kobiety, która chętnie uprawia seks”, „mężczyzny pobierającego gratyfikację za usługi homoseksualne” itp. Jest także częścią związku frazeologicznego np. „w kurwę jebany”, ale także przerywnikiem (Grochowski 1995: 87–89). W powieści Żulczyka pojawia się:

- najczęściej pełniąc funkcję przerywnika:

Bo, kurwa, chudy roboty szuka. (129);

Noż kurwa, do świąt tego nie posprzątam. (72);

Dobrze, kurwa, już się uspokój. (91);

Przecież mamy, kurwa, dzwonek. (92);

Przyzwyczajasz się, kurwa. (120);

[...] i w koło, kurwa, Macieju. (121);

Zajaraj se, kurwa, ziela. (127);

Idź, kurwa, otwórz. (130);

Zamknij, kurwa, tę jebaną gębę. (133);

A ty nie jesteś, kurwa, świr? Ty wikingu, kurwa. (129);

Zostaw ją, kurwa, ty świni jebana! (261);

Zostaw ją, do kurwy nędzy (261);

Co ty robisz kurwa? (306);

Nie wiem, kurwa, przed kim, ale wiem, że mam przejebane. (322);

No co, ja po prostu pierdołę pedałów, kurwa, jebię ich w dupę. (149);

- jako wulgarne określenie osoby:

Ty kurwo jedna! (305);

- w postaci wyrazu pochodnego, czasownika „wkurwić”:

Naprawdę ludzie się wtedy wkurwili na ciebie. (138);

Nie wkurwiał mnie! (266);

Czasownik „jebać” jest wulgaryzmem interesującym pod względem słowotwórczym, ponieważ za pomocą dodawania różnych prefiksów może zmieniać znaczenie. W *Słowniku* Grochowskiego znajdujemy dwanaście definicji i przykładów kolokacji tego wyrazu (Grochowski 1995: 77–79). Trzy zamieszczone w słowniku podstawowe definicje to:

- „ktoś jebie coś albo kogoś” oznacza, że „kogoś nic nie obchodzi coś albo ktoś”;
- „coś jebie kogoś” oznacza, że „coś komuś dokucza”;
- „ktoś jebie kogoś”, czyli „ktoś współżyje z kimś seksualnie”.

W powieści Żulczyka czasownik ten pojawia się w wielu kolokacjach:

- w znaczeniu „lekceważyć coś lub kogoś” w formie bezokolicznika lub w 3 osobie liczby pojedynczej:

pies ją jebał (94);
 Jebać ich oboje. (111);
 Jebać kurwy i policję. (140);

- w znaczeniu „ukraść coś komuś” w odpowiedniej formie osobowej:

Z magazynu jebalim papierosy i wódkę na handel. (129);

- w znaczeniu „ktoś wyrzucił kogoś albo coś z jakiegoś miejsca”:

Wyjebali mnie ze sklepu. (129);

- w znaczeniu „zbić kogoś”, „rozwalić coś lub kogoś”, „zniszczyć coś”:

[...] zajebałem go w łeb”. (71);
 Jak to można wszystkich tak rozjebać. (334);
 Zajebię cię. (262);
 [...] bo ci jebnę. (151);
 No co, ja po prostu pierdolę pedałów, kurwa, jebię ich w dupę. (149);

- w znaczeniu „stracić coś lub kogoś”, „zmarnować coś”:

[.] jak bardzo miałbyś przejebane, gdybyś przyjechał tu sam (121);
 Przejebane. W sensie smutne. (121);
 [...] że mam przejebane. (323);

- w znaczeniu „zwariować”, „stracić zmysły”:

Pojebało cię? (126);

- po utworzeniu wyrazu pochodnego, przymiotnika od czasownika „jebać” jako określenie pozytywne:

Zajebista dziewczyna. (256);

- po utworzeniu wyrazu pochodnego, przymiotnika od czasownika „jebać” jako określenie pejoratywne:

Ty idioto w dupę jebany. (269);
 Dziwna, jebnięta jakaś. (318);
 Zapierdalał brudasie jebany. (323)

Kolejnym najczęściej używanym wulgaryzmem jest w powieści *Wzgórze psów* czasownik o podstawie „pierdolić”. W *Słowniku* Grochowskiego występuje on w piętnastu kolokacjach (Grochowski 1995: 112–113), które pojawiają się także w utworze Żulczyka:

- w znaczeniu „nic mnie to nie obchodzi”, „mam to gdzieś”:
Pierdołę go. (112);
No co, ja po prostu pierdołę pedałów. (149);
- w znaczeniu „odczep się”:
Pierdol się. (268);
Pierdolicie się wszyscy. (298);
- w znaczeniu „nie gadaj głupstw”:
Chodź. Nie pierdol. (139);
- w znaczeniu „przyczepia się nachalnie do kogoś”:
Zawsze się przypierdała. (120);
- w znaczeniu „zbić”, „sprawić lanie”:
Wszyscy chcieli ci wpierdolić. (137);
A ty byś mi wpierdolił? (140);
- w znaczeniu „uciec”:
Spierdalaj! (261);
Do kochanki spierdolił. (74);
Zapierdalaj brudasie jebany! (323);
- w znaczeniu „zwarować” :
Czy was obu już do reszty popierdoliło? (340);
Czy ciebie popierdoliło? (283);
- w znaczeniu „pobrudzić się czymś” :
[...] ręce byś sobie upierdolił (71);
- w znaczeniu „robić coś dziwnego, niespotykanego” :
Co odpierdalasza? (60);
- jako wyraz pochodny, rzeczownik utworzony od czasownika „pierdolić”
oznaczający „nieporządek”:
mazurski pierdolik (134);
- w utartym wyrażeniu przyimkowym oznaczającym „zbić kogoś”:
[...] dostaliby w pierdol (71).

Każdy z występujących w powieści *Wzgórze psów* wulgaryzmów systemowych pełni istotne funkcje językowe. Należą do nich przede wszystkim następujące: komunikacyjna, ekspresywna i prezentatywna. Najważniejszą z nich jest komunikacyjna, przyspieszająca i ułatwiająca porozumienie lub

nawiązanie kontaktu oraz zmniejszająca dystans między bohaterami powieści. Wszyscy użytkownicy języka nasyconego wulgaryzmami doskonale się rozumieją, używając ograniczonej ilości słów, ale za to o dużym nasyceniu ekspresji i emocji. W działaniu tej funkcji ważną rolę pełnią przerywniki – w tym przypadku „kurwa” i „chuj” – które zapełniają luki w strumieniu wyrazów. Są one charakterystyczne dla mowy potocznej, którą posługują się ludzie o niskiej kulturze języka, są cechą znamioną ich mowy indywidualnej.

Z funkcją komunikacyjną wiąże się funkcja ekspresywna. Wulgaryzmy pojawiają się w powieści Żulczyka najczęściej w funkcji ekspresywizmów. Wyrażają negatywne emocje: nienawiść, złość, gniew, bezsilność, bezradność. Są także przekąźnikami ujawniającej się w fabule tekstu przemocy, która dominuje w przestępczym świecie. „Mocne słowa” dodają wigoru działaniu bohaterów, podgrzewają ich do stosowania siły. Przez ich wypowiedzianie, obraźliwe i poniżające innych, bohaterowie unieważniają istnienie alternatywnej rzeczywistości, w której wulgaryzmów się nie używa.

Pojawiające się w mowie bohaterów powieści *Wzgórze psów* wulgaryzmy pełnią także funkcję prezentatywną, tzn. są istotnym dopełnieniem charakterystyki środowiska, w którym toczy się akcja powieści. Ilustrują mentalność bohaterów, niski poziom ich wykształcenia, ubogie słownictwo i prymitywny ogląd rzeczywistości. Używający zwulgaryzowanego języka nie czynią tego dla zaznaczenia swojej odmienności, lecz dlatego, że innego słownictwa nie znają.

Można zaryzykować tezę, że adresatem powieści omawianego autora jest przede wszystkim młode pokolenie. Ich fabuły opierają się często na dramatycznych przeżyciach młodych ludzi, którzy wstępują w dorosłe, samodzielne życie³. Dlatego też występujące w tej prozie wulgaryzmy docierają przede wszystkim do młodszych pokoleń czytelników, stanowią dla nich źródło wzorów do naśladowania. Drogi przenikania do języka wyrazów należących do socjolektów i upowszechniania ich są zawile. Jak pisze Stanisław Grabias, choć najczęściej zjawisko to następuje między środowiskami najbliższymi, należy założyć istnienie pośrednika:

jest nim bez wątpienia polszczyzna potoczna, najczęściej w swej odmianie miejskiej. Wyrazy żargonowe, przenikając do języka potocznego, tracą tajność i zmieniają

³ Jakub Żulczyk (ur. 1983) debiutował w 2006 r. zbiorem *Zrób mi jakąś krzywdę... czyli wszystkie gry video są o miłości*. Kolejne książki to *Radio Armagedon* (2008), *Instytut* (2010), *Ślepnąc od świateł* (2014). Napisał także dwa skierowane do młodzieży horrory: *Zmorojowo* i *Świątynia* – obie z 2011 r. Z Moniką Powalisz stworzył scenariusz do filmu *Belfer*, wyemitowanego w dwóch sezonach w 2016 i 2017 r., którego akcja toczy się w środowisku młodzieży licealnej.

funkcję: przestają pełnić funkcję profesjonalno-komunikatywną, stają się ekspresywizmami [...]. Socjolekty, żywiąc się środkami językowymi wszystkich odmian polszczyzny, same dostarczają tworzywa dla literatury pięknej. (Grabias 2003: 252)

Należy wyraźnie zaznaczyć, że zaprezentowane przykłady wyrazów wulgarnych, które występują w powieści Jakuba Żulczyka *Wzgórze psów*, nie stanowią pełnego ich katalogu. Jest to tylko najczęściej występująca reprezentacja, na podstawie której przedstawiono sposoby pojawiania się wulgaryzmów i ich funkcje. Język bohaterów powieści został zdominowany przez „wyrazy brzydkie”. Można nawet odnieść wrażenie, że ich nagminne używanie jest wyrazem „normalności”, stałą cechą języka reprezentowaną powszechnie przez zobrazowane w powieści środowisko, bez której nie może odbywać się pełna komunikacja. I właśnie dlatego jest to zjawisko niepokojące, świadczące o prawdziwej degeneracji współczesnej polszczyzny.

Podsumowanie

Funkcja ekspresywna wymienionych wulgaryzmów utrwała przemoc dominującą w świecie powieściowym prozy Żulczyka. Mamy tu bowiem do czynienia ze wszystkimi możliwymi przejawami przemocy bezpośredniej. Bohaterowie stosują ją poprzez użycie siły fizycznej: gwałty, napady, pobicia, torturowanie i grabieże, ale także wywierając negatywny wpływ na osoby o słabej konstrukcji psychicznej. Warto podkreślić, że w powieściowym świecie Żulczyka kobiety zajmują miejsce najmniej uprzywilejowane, stając się ofiarami męskiego świata. Są bite i gwałcone, obrzucane najbardziej obelżywymi określeniami, podejrzewane o zdradę, kłamstwo i głupotę. Aleida Assman, zajmująca się badaniami nad różnymi rodzajami pamięci, zwraca uwagę na następujący fakt:

Ważnym medium magazynowania i przekazu kultury jest język, wspomagany przez wiele innych systemów semiotycznych, jak rytuały, obrazy, dźwięki, rytmy czy gesty. Bez wiedzy zakodowanej i zapisanej w językach, działaniach i przedmiotach międzypokoleniowy przekaz i komunikacja kulturowa są niemożliwe. (Assman 2013: 60)

W świecie powieściowym Żulczyka mamy do czynienia z zależnością między przedstawioną rzeczywistością a językiem ją wyrażającym. Trudno ustalić kierunek tych oddziaływań, bowiem zarówno język bohaterów stwarza rzeczywistość, jak i rzeczywistość jest prezentowana przez język. „Nie ma nic naturalniejszego niż przemoc. Przemoc jest wszystkim, jest silnikiem świata” (Żulczyk 2017a: 352) – to konkluzja, która rodzi się w świadomości jednego z bohaterów prozy pisarza, a myśl ta przyświeca właściwie wszystkim powieściom Żulczyka. Proza Żulczyka przechowuje negatywny obraz

świata, a co za tym idzie – magazynuje odpowiadające tej wizji zasoby językowe, obfitujące w wulgaryzmy, demoralizujące dialogi, a nawet odbierające jakąkolwiek nadzieję opisy krajobrazów. Oto przykład:

To dziwna kraina, gdzie rzeką płyną gówno i śmieci, w której, gdy pójdzie się w dół biegu rzeki, martwe zwierzęta leżą w trzcinach, nieruchome i wzdęte od gazów; słońce przychodzi tam rzadko, jakby za każdym razem musiało się do tego zmuszać. (Żulczyk 2017b: 854)

Nad znaczeniem języka w kształtowaniu współczesnej kultury w Polsce zastanawiają się językoznawcy przy każdej okazji. Jerzy Bartmiński w 1999 r. diagnozował:

Język jest nie tylko narzędziem informacji o otaczającym nas świecie, jest także środkiem aktywnie kształtującym obraz tego świata w świadomości społecznej, narzędziem urabiania opinii jednostek i całych grup społecznych, bywa narzędziem walki i manipulacji [...]. Nie bez powodu obserwujemy w dzisiejszej Polsce – i ogólniej: w naszym rejonie świata – renesans zainteresowań hipotezą Sapira-Whorfa, głoszącą dominację języka nad naszym myśleniem i postępowaniem. (Bartmiński 1999: 7–8)

Badacze dyskutują, czy argumenty wysuwane przez Edwarda Sapira i Benjaminą Lee Whorfa na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX w. są słuszne i mają współcześnie wartość⁴. Zdaniem Andrzeja Klimczuka, który weryfikuje ich poglądy w artykule *Hipoteza Sapira-Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*, przywołując ustalenia innych współczesnych językoznawców, niepodważalna jest teza, że „Język zawiera nieuświadomione sądy o świecie i stereotypy, które eksponują lub ukrywają poszczególne cechy rzeczywistości. Ludzie zawsze żyją w świecie zapośredniczonym językowo” (Klimczuk 2013: 168). Klimczuk pisze:

Język w opinii Whorfa jest interpretantem kultury. Leksyka i gramatyka to siatka interpretacyjna, która nakłada się na kalejdoskopowy strumień wrażeń, dzięki czemu powstaje językowy obraz świata. [...] Pojęcia języka filtrują zatem świat, a ich regularne wykorzystywanie tworzy wzorce zachowań językowych, charakterystyczne dla danej kultury, a zarazem odrębne światy myślowe (Klimczuk 2013: 169).

Taka diagnoza nie jest zbyt korzystna dla współczesnej rzeczywistości. Ukształtowany w powieściowej, a więc fikcyjnej, rzeczywistości świat przenika do naszego tu i teraz. Opanowany przez przemoc wyrażającą się w wulgarnym języku, zawłaszcza coraz większe obszary codzienności, a nawet podważa sens wiary w przyjęty system wartości. Jak uważa główny bohater innej powieści Żulczyka pt. *Ślepnąc od światła*:

⁴ Chodzi o dwie prace: Edwarda Sapira *Kultura, język, osobowość* i Benjaminą Lee Whorfa *Język, myśl i rzeczywistość*. Ich poglądy mają duże znaczenie głównie przy rozważaniach o możliwości komunikacji międzyjęzykowej.

Wszystko jest przemocą. Każdy jest w stanie permanentnej, wiecznej wojny ze wszystkimi innymi ludźmi. Naszymi sojusznikami są tylko ci, których mamy pod swoją opieką. Wszystko, co robimy, jest zagarnianiem i przywłaszczaniem albo rozpaczliwą obroną tego, co już zostało zagarnięte i przywłaszczone. (Żulczyk 2017a: 352)

Źródła

- Żulczyk J. (2017a): *Ślepnąc od świateł*. Warszawa.
Żulczyk J. (2017b): *Wzgórze psów*. Warszawa.

Słowniki i encyklopedie

- Grochowski M. (1995): *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*. Warszawa.
Encyklopedia języka polskiego (1991). Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków, hasło: idiolekt.
Inny słownik języka polskiego (2000). Red. M. Bańko. T. PZ. Warszawa, hasło: wulgaryzm.
Słownik języka polskiego PWN (1997–2016): <<https://sjp.pwn.pl/doroszewski/wulgaryzm;5518862.html>>, dostęp: 19.07.2018, hasło: wulgaryzm.

Literatura

- Assman A. (2013): *Między historią a pamięcią. Antologia*. Warszawa.
Bartmiński J. (1999): *Słowo wstępne*. [W:] *Językowy obraz świata*. Red. J. Bartmiński. Lublin.
Biernacka-Ligeża I. (1999): *Wulgaryzmy a łamanie normy kulturowej*. [W:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. Miodek, Wrocław, s. 166–181.
Gajda S. (1999): *Współczesna polska rzeczywistość językowa i jej badanie*. [W:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*. Red. J. Miodek. Wrocław, s. 8–14.
Grabias S. (2001): *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 236–253.
Grybosiova A. (1994): *Demokratyzacja i nobilitacja języka po drugiej wojnie światowej*. [W:] *Przemiany współczesnej polszczyzny*. Red. S. Gajda. Opole, s. 33–39.
Kamińska-Szmaj I. (2001): *Słowa na wolności: język polityki po 1989 roku*. Wrocław.
Kamińska-Szmaj I. (2008): *Język polityki na tle przemian kulturowych*. „Język a Kultura”. T. 20: Tom jubileuszowy. Red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, s. 253–265.
Kamińska-Szmaj I. (2009): *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*. Wrocław.
Klimczuk A. (2013): *Hipoteza Sapira–Whorfa – przegląd argumentów zwolenników i przeciwników*. „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” nr 1 (3).
Kornhauser J. (2000): *Język we współczesnej literaturze*. [W:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Red. W. Pisarek. Kraków, s. 166–180.
Kowalikowa J. (2000): *Wulgaryzmy we współczesnej polszczyźnie*. [W:] *Język trzeciego tysiąclecia*. Red. G. Szpila, Kraków, s. 121–132.
Kowalikowa J. (2008): *O wulgaryzacji i dewulgaryzacji we współczesnej polszczyźnie*. „Język a Kultura”. T. 20: Tom jubileuszowy. Red. A. Dąbrowska, A. Nowakowska, Wrocław, s. 81–88.

- Kurda A. (2011): *Idiolektostylem w mur, czyli o idiolektach, idiolektach i krytycznej analizie dyskursu – na przykładzie felietonów Krzysztofa Skiby w tygodniku „Wprost”*. „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica”. T. 14, nr 1.
- Majkowska G., Satkiewicz H. (1999): *Język w mediach*. [W:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Red. W. Pisarek. Kraków, s. 181–196.
- Markiewicz H. (1976): *Styl tekstu literackiego i jego badanie*. [W:] tegoż: *Główne problemy wiedzy o literaturze*, s. 95–117.
- Mosiólek-Kłosińska K. (2000): *Wulgaryzacja języka w mediach*. [W:] *Język w mediach masowych*. Red. J. Bralczyk, K. Mosiólek-Kłosińska. Warszawa, s. 112–119.
- Ozóg K. (2001): *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku: wybrane zagadnienia*. Rzeszów.
- Ozóg K. (2006): *Pauperyzacja języka współczesnej polityki*. „LingVaria” nr 1, s. 81–90.
- Sikora K. (2016): *Kilka uwag na temat wulgaryzacji i brutalizacji polszczyzny*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze” nr 30, s. 105–115.
- Staszewska J. (2010): *Wulgaryzacja przekazu jako wyróżnik języka w komunikacji na forach internetowych*. „Acta Universitatis Lodzianensis, Folia Linguistica”. T. 45, s. 197–208.
- Zbróg P., Zbróg Z. (2017): *Reprezentacja społeczna wulgaryzmów w świetle wypowiedzi polskich internautów*. „Socjolingwistyka” XXXI, s. 205–230.

Summary

The aim of the article has been to show examples of words with a negative emotional charge – vulgarisms – appearing in the language of the characters in the novel *Wzgórze psów* by Jakub Żulczyk, as well as to determine the functions they perform in this literary text. There is a close relationship between the presented reality, in which violence prevails, and the language that expresses it. It is difficult to determine the direction of these interactions, because both the language of the characters creates the reality and the reality is presented by the use of language. In the context of the presented examples, the violence conveyed in the statements of the majority of characters is worrying. Żulczyk's prose shows a negative image of the world, and thus exploits the language resources corresponding to this vision, rich in vulgarisms, demoralizing dialogues and even his descriptions of landscapes do not leave room for any hope.

Bernadetta Ciesek
Uniwersytet Śląski, Katowice
ORCID 0000-0003-3425-7237
e-mail: b.ciesek@wp.pl

Reguły dyskursu obywatelskiego a mechanizmy dyskursu publicznego (na przykładzie stowarzyszeń i ruchów działających na rzecz edukacji)

Civil discourse rules and public discourse mechanisms (on the example of associations and movements for education)

The article discusses the rules of civil discourse based on some practices of civil associations for education. The analysis focuses on social, cultural and political contexts in which the discourse has been developing. The influence of the mechanisms of public discourse on the participation of symbolic elites has also been discussed.

Słowa kluczowe: dyskurs obywatelski, dyskurs publiczny, strategie dyskursywne, ideologizacja

Key words: civil discourse, political discourse, discursive strategies, ideologization

1. Założenia teoretyczne

Od 2016 do połowy 2017 r. jedną ze spraw, która zajmowała uczestników dyskursu publicznego, była reforma edukacji. Każda zmiana ma swoich zwolenników i przeciwników, w związku z tym może się stać impulsem do powstania politycznego i szerzej – społecznego konfliktu spowodowanego ścieraniem się odmiennych wizji rzeczywistości (interesów, wartości, idei). Chęć przemodelowania utrwalonego porządku może mobilizować obywateli do podjęcia działań w sferze życia społecznego, a więc do aktywności obywatelskiej, która przejawia się w różnych formach, także reaktywnych (Gliński, Palska 1996). Reforma edukacji wyzwoliła praktyki, w które zaangażowali się nie tylko aktorzy polityczni, ale i podmioty niezwiązane

z polityką – głównie nauczyciele i rodzice uczniów objętych reformą. Niezgoda grupy rodziców na wprowadzenie reformy przyczyniła się do powstania ruchów społecznych i obywatelskich, których celem była obrona istniejącego porządku edukacyjnego. Na styku dwu praktyk dyskursywnych – społecznego negocjowania znaczeń i aktywności obywatelskiej – zrodziła się więc kolejna odmiana szerokiego przecież dyskursu edukacyjnego, którą można nazwać (ze względu na kryterium podmiotowe i tematyczne) dyskursem obywatelskim o reformie edukacji. Staje się on rezerwuarem określonego typu narracji, interpretacji, systemów wiedzy, grupowych interesów i aktywności społecznych.

Przedmiotem mojego zainteresowania pragnę uczynić obywatelski dyskurs o reformie edukacji. Materiał badawczy będący podstawą rekonstrukcji dyskursywnej reprezentacji rzeczywistości stanowią wypowiedzi członków wybranych ruchów społecznych i stowarzyszeń (ich nazwy zostały wymienione poniżej) opublikowane na portalach (także społecznościowych) prowadzonych przez te organizacje, a także upublicznione na innych stronach internetowych. Oglądowi zostaną poddane konstruowane przez podmioty dyskursu obywatelskiego w toku publicznej debaty wspólnotowe wyobrażenia na temat edukacji, jej celów i zadań oraz dyskursywny obraz reformy. W polu zainteresowań pozostają także dyskursywne strategie stosowane w komunikowaniu własnego stanowiska. Ten aspekt aktywności społecznej wydaje się szczególnie ważny z uwagi na silną polaryzację współczesnego polskiego dyskursu publicznego, który często bywa areną walki o władzę symboliczną pomiędzy różnymi środowiskami (Ciesek 2018). Interesujące jest, w jakim stopniu na analizowany dyskurs obywatelski wpływa etyczno-emocjonalny i konfrontacyjny styl uczestnictwa w życiu publicznym oraz to, czy podmioty dyskursu obywatelskiego zdołały wypracować efektywne formy uczestnictwa w sferze publicznej.

Tło teoretyczno-metodologiczne dla tak wyznaczonego celu badań stanowi analiza dyskursu w odmianie krytycznej. Metoda ta pozwala ukazać proces konstytuowania się zbiorowo podzielanych sensów z uwzględnieniem uczestniczących w tym procesie podmiotów i uwarunkowań kontekstualnych, w jakich podmioty te są zanurzone. Podejście to przyznaje językowi kreacyjny charakter, czyli moc konstruowania obowiązującego ładu społecznego i stosunków społecznych (Lipiński 2009: 195; Pawliszak, Rancew-Sikora 2012: 6). Aktywność aktorów społecznych polega więc na formowaniu życia społecznego przez potwierdzanie i podtrzymywanie istniejących wyobrażeń, relacji, wzorców zachowań lub na ich renegocjowaniu i wprowadzaniu nowych znaczeń stających się podstawą przekazywanej wiedzy o świecie (Lemke 1995: 16). Wszystkie przemiany zachodzące w życiu społecznym są

efektem oddziaływania dyskursywnych konstruktów oraz leżących u ich podstaw punktów widzenia i odmiennych interesów reprezentowanych przez wypowiadające się podmioty (Czachur 2011: 83). Subiektywność widzenia świata wiązać należy z szeroko rozumianymi społecznymi, kulturowymi i politycznymi warunkami tworzenia narracji (tekstów), w których aktualizują się określone wyobrażenia. Do kluczowych parametrów w kształtowaniu struktur wiedzy, jaką dysponują aktorzy społeczni i jaką wykorzystują, uczestnicząc w życiu publicznym, włączamy stosunki społeczne i relacje władzy, strukturę społeczną, zajmowaną w świecie pozycję i warunki życia, systemy wartości wraz z ideologiami¹, społeczne oraz indywidualne tożsamości (Duszak 2010: 34; Fairclough 2003: 124; Otrrocki 2006: 142).

2. Społeczno-kulturowy kontekst dyskursu o reformie edukacji

Ruchy społeczne i obywatelskie działające na rzecz edukacji tworzą głównie rodzice, ale też nauczyciele. Ich członkami są również osoby, które nie należą do żadnej z tych grup społecznych, ale uznają sprawy edukacji za ważne. Przedstawiają siebie jako tych, którzy „troszczą się o edukację, jej jakość i przyszłość”². Uczynienie strategii dyskursywnych tego środowiska przedmiotem badań wydaje się interesujące. Mamy bowiem do czynienia z nową sytuacją w polskim dyskursie publicznym, wszak aktywne i tak zdecydowane uczestnictwo rodziców (i innych osób interesujących się losem polskiej szkoły) w procesie projektowania systemu edukacyjnego i w sprawach związanych ze światem szkoły/edukacji raczej nie było zjawiskiem powszechnym. Tymczasem głośno i stanowczo wybrzmiewające stanowisko rodziców wobec reformy, zawiązywanie się stowarzyszeń i ruchów obywatelskich działających na rzecz szkoły pokazują dokonujące się przemiany w myśleniu o obszarze edukacji – sprawy szkoły czy szerzej, sprawy rzeczywistości edukacyjnej, przestają być wyłącznie domeną określonych instytucji i ich podmiotów (nauczycieli, dyrektorów, pedagogów, polityków z resortu edukacji), ale stają się także domeną rodziców i innych osób zainteresowanych kondycją polskiej oświaty. Wobec tego coraz częściej jesteśmy

¹ Ideologię rozumiem jako zbiór odniesień do uogólnionych sądów aksjologicznych uznawanych za słuszne przez określoną grupę społeczną (Awdziejew 2008: 67), wytwór praktyk społecznych wyrażający grupowy stosunek do świata (Kamińska-Szmaj, Piekot, Poprawa 2008: 7). Tak rozumiana ideologia może służyć wywieraniu wpływu na innych, a więc staje się narzędziem zdobywania władzy symbolicznej (Lipiński 2013:109).

² W ten sposób określają swoją tożsamość członkowie ruchu Obywatele dla Edukacji, <<http://obywatele dla edukacji.org/page/2/?s=reforma+edukacji>>, dostęp: 29.11.2017.

świadkami aranżowania przez społeczność rodziców dyskusji na temat ich własnej roli w życiu szkoły oraz na temat edukacji, jej organizacji, celów, zadań i potrzeb. Świadectwem takiego zaangażowania jest m.in. istniejące od 2010 r. Stowarzyszenie „Rodzice w Edukacji”, które działa na rzecz wspierania samorządności rodziców w szkole, promuje partycypację rodziców w życiu szkoły, a także w kształtowaniu polityki edukacyjnej państwa³.

Impulsem do podjęcia przez społeczność rodziców tego ostatniego działania były projekty wprowadzenia, a potem zniesienia obowiązku szkolnego dla sześciolatków, a od 2016 r. obserwowaliśmy zaangażowanie rodziców zmierzające do zablokowania reformy edukacyjnej. Sprzeciw wobec planowanej reformy zintensyfikował proces podejmowania oddolnych działań obywatelskich. Inicjatywy, ruchy i stowarzyszenia powstałe w wyniku aktywności rodziców, często we współpracy z nauczycielami, to m.in. „Zatrzymać Edukoszmar”, „Rodzice przeciwko Reformie Edukacji”, „Rodzice Mają Głos”, „Ręce Precz od Edukacji”, „Referendum Szkolne. Ruch Społeczny Obywatele dla Edukacji” czy „Koalicja NIE dla Chaosu w Szkole” zrzeszają natomiast osoby i organizacje działające na rzecz polskiej szkoły, nie są ruchami wyłącznie rodzicielskimi⁴.

Ogląd aktywności podmiotów dyskursu obywatelskiego pokazuje, jak ważną przestrzenią dla upowszechnienia ich działalności staje się internet, co wydaje się nie bez znaczenia dla dynamiki ruchu obywatelskiego (Masłyk 2010: 9). Media społecznościowe stają się narzędziem komunikacji między obywatelami, a także między obywatelami a instytucjami władzy. Umożliwiają więc otwartą debatę i dlatego należy je uznać za czynnik sprzyjający deliberacji (Hess 2013: 303). Zarówno portale internetowe, jak i media społecznościowe są miejscem produkowania, magazynowania i transmitowania dyskursywnych obrazów świata konstruowanych z punktu widzenia określonych grup interesów. Sieć staje się także swoistym centrum koordynacji podejmowanych działań. Wszelkie projektowane formy protestu, jak strajki rodziców i nauczycieli, Protest 100 Bębnow czy Protest 100 Opon, manifestacja przed Sejmem pod hasłem „Mission: Referendum” mają swój początek na platformach internetowych. Wymienione sposoby uczestnictwa w życiu publicznym reprezentują zatem model reaktywny – mają charakter działań zwrotnych, będących reakcją na decyzje władzy (Hess 2013: 301). Ostatnie lata pokazują, że w Polsce narzędziem wpływania na kształt życia

³ <<http://rodzicewedukacji.pl/onas/>>, dostęp: 26.05.2017.

⁴ W związku z tym, że analizowane ruchy społeczne i obywatelskie zrzeszają nie tylko rodziców, w dalszej części niniejszego artykułu będę się posługiwać określeniem wspólnota/ środowisko obywatelskie/dyskurs obywatelski (wymienione określenia zbiorowości uznaję za synonimy).

publicznego wciąż jeszcze są właśnie manifestacje – formy presji wywieranej w sposób niezinstytucjonalizowany (Hess 2013: 301). Wiele z nich narodziło się na portalach społecznościowych, jak m.in. najbardziej nowomiedialny protest przeciwko podpisaniu ACTA (Piekot 2014: 321) czy Czarny Piątek (protest kobiet z 23 marca 2018 r.).

Dla dynamiki dyskursu obywatelskiego i aktywności jego podmiotów istotnym jest również fakt, że internet to medium o wiele bardziej demokratyczne i pojemne niż tradycyjne media. Umożliwia zaistnienie w przestrzeni społecznej grupom zdominowanym, marginalizowanym, które nie uzyskiwały publicznej prawomocności w sferze opanowanej przez dyskurs dominujący (np. w tradycyjnych mediach). To szczególnie istotna sprawa w kontekście specyfiki debaty publicznej i roli mediów w kształtowaniu publicznie dostępnej wiedzy. W dzisiejszej rzeczywistości komunikacyjnej niektóre stacje telewizyjne, radiowe, prasa utraciły swą ideową i polityczną bezstronność, stały się natomiast reprezentantem określonych opcji polityczno-światopoglądowych (Piekot 2014: 319–320).

Fakt ten nie jest bez znaczenia dla charakteru debaty publicznej, która zwykle przecież toczy się w mediach (por. Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 30). Media upowszechniają styl komunikacji przyjęty przez większą część elit symbolicznych. Z drugiej strony trzeba jednak pamiętać o władzy dyskursu medialnego, która polega m.in. na narzucaniu innym dyskursom własnych reguł mających zapewnić atrakcyjność przekazu⁵ (por. Secler, 2013: 161–163; Goban-Klas 2011: 295–296). W wyniku „krzyżowania się” dyskursów (a także z powodu szeregu innych czynników) współczesna komunikacja publiczna charakteryzuje się stylem nazywanym rytualnym chaosem (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997). Wiąże się on, po pierwsze, z problemem postępującej aksjologizacji/ideologizacji stosunków społecznych, która obejmuje nie tylko sferę życia politycznego, lecz także sferę ekonomiczną, normy religijne, obyczajowe, a także działalność artystyczną i przekonania estetyczne. To powoduje, że kultura staje się przestrzenią ostrego konfliktu wartości (Witosz 2014: 27). Argumentacja merytoryczna, dyskursy eksperckie/wiedzy neutralnej światopoglądowo, partnerskie relacje interlokutorów we współczesnej sferze publicznej są wypierane i dominowane przez dyskursy ideologiczne, etyczne/moralne, zakładające dychotomiczną wizję świata i spolaryzowane, niesymetryczne relacje międzypodmiotowe (por. Ciesek 2018). Jak pisze Katarzyna Kłosińska, już sama obecność

⁵ Dążenie do porozumienia czy kompromisu nie są medialnie atrakcyjne, stąd w mediach obserwujemy ostre spory, inscenizacje konfliktu, skłonność do symbolicznej degradacji (por. Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 32–33).

dyskursu ideologicznego, etycznego⁶/moralnego w sferze publicznej może mieć destrukcyjny wpływ na komunikację i na stosunki społeczne. Uniemożliwia on dążenie do porozumienia, generuje wszak postawę „zamykającą się” na racje innych, której towarzyszy tendencja do autogłoryfikacji (Kłosińska 2012: 31; Reykowski 1984: 63). Efektem tak przebiegającej komunikacji jest ideologiczny podział całej sfery publicznej i tworzących ją elit symbolicznych, a także i społeczeństwa (Piekot 2014: 318–320). Kolejnym wyróżnikiem stylu komunikacji publicznej jest zatem obecność dychotomii *my (Swoi)* – oni (*Obcy*) w relacjach międzydyskursywnych, która występowała pierwotnie w domenie polityki (Kłosińska 2016: 113).

Współczesna technologia oferuje więc alternatywne forum wymiany opinii, które nie mieszczą się w ramach wyznaczanych przez elity symboliczne⁷ obecne w mediach głównego nurtu. Daje także szansę na uwolnienie komunikacji od toczących się walk symbolicznych⁸ oraz na podejmowanie obywatelskiej aktywności w duchu społecznego dialogu tym, którzy uważają, że nie są dostatecznie reprezentowani w sferze publicznej.

3. Pozycje dyskursywne i relacje władzy jako czynnik dynamizujący dyskurs obywatelski

Podmioty dyskursu obywatelskiego sprzeciwiającego się wprowadzanej reformie edukacji i ich głos na temat sytuacji oświatowej w dyskursie publicznym zajmują pozycję peryferyczną. Taki status jest, po pierwsze, rezultatem przynależności skonfliktowanych grup do odmiennych domen życia

⁶ Należy rozróżnić etykę w komunikacji i dyskurs etyczny w komunikacji. Ten ostatni opisuje świat z perspektywy moralności, przekazuje treści silnie zaksjologizowane, formułowane w sposób agresywny (Kłosińska 2012: 31–32). „Myślenie według wartości” to myślenie ideologiczne, przesycone emocjami przypisywanymi do wartości, które prowadzi do ich dychotomicznego rozkładu: dobry – zły, słuszny – niesłuszny (Karwat 2008: 42, 45). Wartości pozytywne zawsze przypisywane są grupie *Swoich*, negatywne – *Innym (Obcym)* (Witosz 2010: 16). Dyskusja ideologiczna przekształca się zwykle w spór wykorzystujący moralistyczną retorykę (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 30). „Polityk posługujący się dyskursem etycznym jawi się jako taki, który w mniejszym lub większym stopniu zamyka się na porozumienie. Patrząc na to zjawisko z tej perspektywy, można zaryzykować stwierdzenie, że dyskurs etyczny sam w sobie jest komunikatem – jest metakomunikatem o niemożliwości osiągnięcia porozumienia oraz o wyższości nadawcy »etycznego« nad innymi” (Kłosińska 2012: 32).

⁷ Elity symboliczne to grupy i osoby, które wpływają na zasób publicznie dostępnej wiedzy, kształt i treści dyskursu publicznego, ustalają hierarchię spraw ważnych i nieważnych. Należą do nich eksperci, publicyści, dziennikarze, intelektualni, politycy, duchowni, ludzie biznesu (Czyżewski, Franczak, Nowicka, Stachowiak 2014: 8).

⁸ Należy pamiętać, że mimo iż internet jest przestrzenią dla upowszechniania alternatywnych obrazów świata, to nie zawsze strategie budowania tych wizji są wolne od antagonizowania i konfrontacyjnego stylu mówienia.

społecznego i co za tym idzie – efektem posiadania odmiennych uprawnień. Przeciwnicy reformy edukacji to formacja działająca w przestrzeni obywatelskiej, nieposiadająca realnej władzy, walcząca o władzę symboliczną. Ich oponent – partia rządząca – to formacja polityczna posiadająca nie tylko władzę symboliczną, ale i realną władzę polityczną. Po wtóre, na peryferiach dyskursu publicznego umieszczają protestujące środowisko podmioty dyskursu dominującego – dyskursu władzy. Na płaszczyźnie symbolicznej umniejszanie znaczenia odmiennego stanowiska dokonuje się za pomocą dyskredytacji polegającej na przypisaniu jego wyrazicielom motywacji politycznych: to „działanie polityczne [zbieranie podpisów pod referendum – B.C.], a polska szkoła potrzebuje reformy, która została już wdrożona”⁹, a także powoływanie się na *vox populi* z eksponowaniem dychotomii większość – mniejszość i uprzywilejowaniem głosu większości: „Przygotowana reforma edukacji wychodzi naprzeciw oczekiwaniom większości Polaków”¹⁰. Strategie dyskursywne władzy legitymizują zatem jej działania oraz wyznaczają miejsca dyskursywne aktorom społecznym uczestniczącym w debacie poprzez podział sfery publicznej na obszar centralny, dominujący i na obszar marginalny, nieposiadający prawomocności publicznej.

Wobec dychotomicznie ukształtowanej przestrzeni debaty publicznej środowisko obywatelskie ma poczucie zajmowania dyskursywnej pozycji wykluczonych, pozbawionych możliwości współkreowania istotnej dla siebie domeny życia społecznego. Zhierarchizowanie pozycji dyskursywnych, z jakich wypowiadają się negocjujące podmioty, i tym samym wartościowanie ich głosów ma kluczowe znaczenie dla praktyki obywatelskiego uczestnictwa w życiu społecznym. Warunkiem osiągnięcia społecznego konsensusu jest bowiem zaufanie stron biorących udział w społecznym dialogu. Zapewnia ono dyskutującym podmiotom obopólne gwarancje: zabezpiecza przed chęcią podważenia przywództwa przez aktorów społecznych, ale też chroni przed instrumentalnym wykorzystaniem obywateli przez władzę (Hess 2013: 302). Tymczasem podmioty dyskursu obywatelskiego bardzo mocno eksponują niesymetryczny charakter relacji między władzą a społeczeństwem, implikujący brak takiego zaufania. Pojawiają się więc głosy dotyczące nie tylko kształtu samej reformy, ale sposobu jej wprowadzania, konceptualizowanego jako sprzeczny z wartościami obywatelskimi – np. pomijający etap rzetelnych konsultacji społecznych, unieważniający stanowisko rodziców. Rodzice prezentują się jako grupa społeczna równie ważna w procesie kształtowania przestrzeni

⁹ <http://www.se.pl/wiadomosci/polityka/bedzie-referendum-ws-edukacji-szydlo-nie-pozostawia-zadnych-zludzen_985122.html>, dostęp: 24.05.2017.

¹⁰ <<http://reformaedukacji.men.gov.pl/o-reformie/uczen-i-rodzic/innowacje-i-eksperymenty-w-szkolach.html>>, dostęp: 24.05.2017.

edukacyjnej, świadoma swego prawa do opiniowania, a nawet wpływania na planowane zmiany. W analizowanej debacie występują w dyskursywnej roli obrońców dzieci¹¹:

Rodzice są wkurzeni! Nie zostaliśmy wysłuchani, byliśmy ignorowani i traktowani jak małe dzieci. Gdy zadawaliśmy konkretne pytania słyszeliśmy: „Spokojnie, będzie dobrze”. A wiemy, że dobrze nie będzie! Ucierpią na tym nasze dzieci!¹²

Wbrew informacjom płynącym z MEN konsultacje z rodzicami się nie odbyły i nie odbywają. Jesteśmy zaniepokojeni, jesteśmy wkurzeni. Nie zgadzamy się na tempo wprowadzanych zmian, na brak sensownego uzasadnienia dla chaosu oraz dla rewolucji w szkole, którą rządzący fundują dzieciom, rodzicom i nauczycielom¹³.

O treściach opisywanego dyskursu obywatelskiego i charakterze między-podmiotowych relacji decyduje pozycja dyskursywna oraz powiązany z nią czynnik emocjonalny. W analizowanej jego odsłonie wypowiadają się rodzice uczniów, którzy w sposób najbardziej namacalny odczują skutki reformy (uczniów, którzy nie będą się uczyć w gimnazjum lub o miejsce w szkole średniej będą konkurować z absolwentami ośmioletniej szkoły podstawowej), a więc rodzice najbardziej zaniepokojeni i niezadowoleni (jak wynika z analizowanego materiału) z wprowadzanych zmian. Ta cecha określająca tożsamość podmiotów dyskursu jest tak istotna, ponieważ kondycja emotywna wypowiadających się aktorów wpływa na profil obiektu konceptualizacji i strategię komunikacyjne stosowane w dyskursie. Czynnik emocjonalny staje się komponentem konstytuującym dyskurs w aspekcie interakcyjnym i kognitywnym. Niespełnienie społecznych oczekiwań wyrażające się w poczuciu ‘bycia ignorowanym’, ‘byciu publicznie lekceważonym’ jako rodzic i jako obywatel/wyborca¹⁴ oraz w podkreślanym braku dostępu do informacji rodzi obawy i lęki przed tym, co nowe, nieznanne i dlatego zezwala na bardziej ekspresywny i dosadny opis rzeczywistości. Wystarczy przyjrzeć się określeniu własnego stanu emocjonalnego (np. „jesteśmy wkurzeni”)

¹¹ Wybór kategorii ‘dzieci’ zamiast ‘uczniowie’ jest znaczący, ponieważ wskazuje na silne osobiste zaangażowanie oraz emocjonalność sądów.

¹² <<http://edukoszmazmar.pl/strajk-rodzicow-10-lutego-2017/>>, dostęp: 27.05.2017.

¹³ <http://receptecz.pl/od_educacji/2017/01/31/protest-100-bebnow-relacje/>, dostęp: 27.05.2017.

¹⁴ O rozpatrywaniu własnego położenia również w kontekście wartości i norm społeczeństwa obywatelskiego świadczą np. słowa „Wprowadzając reformę» w środku cyklu edukacyjnego nie tylko złamano umowę społeczną, ale zlekceważono nasze dzieci jako ludzi – młodych obywateli”, (<<http://punkts.blog.polityka.pl/2016/12/14/rodzice-listy-pisza/>>, dostęp: 27.05.2017) czy „akcja” Mission: Referendum, o której tak pisano: „Zapraszamy na premierowy seans filmowy »Mission: Referendum«. Weźcie leżaki, turystycznie krzeselka i popcorn. Rozsiądźmy się wygodnie w kinie pod chmurką i popatrzmy, jak pani premier mówi: »Będziemy słuchać obywateli«” (<http://receptecz.pl/od_educacji/2017/04/20/rodzice-przeciwko-reformie-educacji-zapraszaja-pod-sejm/>, dostęp: 27.05.2017).

czy nazwom podejmowanych inicjatyw i powołanych do życia ruchów obywatelskich, które wyróżniają się nacechowaniem ekspresywnym: „Ręce precz od Edukacji”, „Edukoszmar”, „NIE dla Chaosu w Szkole”. Uwalnianiu ekspresji sprzyjają także formy podejmowanej aktywności – protesty i manifestacje. Wyrazem negatywnych emocji są hasła, np.: „Z rodzicami nie wygracie”, „Politycy precz ze szkoły” skandowane podczas Protestu 100 Opon.

Poczucie niesprawiedliwości i przekonanie o nierównym traktowaniu, zagrożenie własnej godności będące wynikiem publicznego unieważnienia są opisywane jako najbardziej bulwersujące oraz wywołujące silny emocjonalny sprzeciw jednostek i grup, sprzyjają zatem radykalizacji stanowisk i postaw. Nadanie własnym emocjom wymiaru wspólnotowego (co w dzisiejszej rzeczywistości kulturowo-cywilizacyjnej nie jest trudne) tworzy uogólnione przekonanie o niewłaściwym traktowaniu grupy pozostającej w mniejszości, a następnie daje początek procesowi mobilizacji i ruchom społecznym (Sztompka 2016: 262–263).

4. Aksjologiczne, ideologiczne i polityczne konteksty dyskursywnej reprezentacji świata

Wspólnota obywateli przeciwnych reformie edukacji wprowadza do dyskursu publicznego intersubiektywnie podzielaną wiedzę o obszarze szkolnictwa pozostającą w opozycji do wiedzy reprodukowanej przez dyskurs dominujący. Powstająca na jej podstawie dyskursywna reprezentacja rzeczywistości zawiera odniesienia do preferencji aksjologicznych, ideologicznych, a także politycznych uczestników debaty o edukacji.

Dominującą strategią w budowaniu dyskursywnej reprezentacji jest dualistyczne przedstawianie rzeczywistości. Mechanizm ten aktualizuje się w sposobie konceptualizacji samej reformy, którą uznaje się za eksperyment, rewolucję, uwstecznienie, archaiczność, niedorzeczność, a także zagrożenie, szkodliwość i krzywdę wyrządzaną dzieciom, chaos. Większość tych negatywnych treści mieści etykieta ‘deforma’, która w analizowanym dyskursie regularnie zastępuje określenie ‘reforma’:

Deforma weszła w życie. I co dalej?¹⁵

Mowa o tak zwanej reformie edukacyjnej (nie można się obejść bez zastrzegającego zwrotu „tzw.”, skoro „reforma” ma oznaczać działania progresywne, a obecne zmiany są głównie powrotem do przeszłości)¹⁶.

¹⁵ <http://receptecz.pl/od_educacji/2017/10/02/deforma-weszla-w-zycie-i-co-dalej/>, dostęp: 28.12.2017.

¹⁶ <<http://obywateleledukacji.org/aktualnosci/kregoslup-szkoly-czyli-podstawa-programowa/>>, dostęp: 25.05.2017.

Teraz trwa antrakty przed uchwalaniem kolejnych ustaw, do końca zmieniających oblicze „zrujnowanego” systemu polskiej oświaty¹⁷.

Porównując kategorie opisujące reformę wybrane przez jej przeciwników z kategoriami występującymi w dominującym dyskursie władzy, takimi jak szansa, dobra zmiana/dobra szkoła, rozwój (szkolnictwa zawodowego), innowacyjność, rozwiązanie zaplanowane i przemyślane¹⁸, zauważyć można, że układają się one w pary przeciwieństw. Antagonizowanie służy więc zanegowaniu i zdyskredytowaniu rozwiązań przewidywanych przez reformę. Jest także środkiem dyskwalifikowania podmiotów dyskursu dominującego i budowaniu dystansu pomiędzy nimi a środowiskiem obywatelskim (środowiskiem *Swoich*) wzmacnianego poprzez dychotomiczne zestawienie motywów działań obu formacji dyskursywnych:

1/obecne działania legislacyjne zmierzają do wzmocnienia i utrwalenia centralistycznego modelu polityki edukacyjnej, pozwalającego na **silną kontrolę kierunków edukacji przez państwo**; jednocześnie **przyjmowana przez obecne władze** wizja celu wychowania i kształcenia obywateli kładzie nacisk na **promowanie tożsamości narodowej realizowanej poprzez wzmocnienie tendencji martyrologicznych i militarnych** oraz preferowanie **przedmiotowości obywatelskiej** w miejsce dotychczas zakładanego modelu **aktywizacji społecznej**¹⁹.

Do tej pory byliśmy bardzo merytoryczni, mówiliśmy, prosiliśmy, informowaliśmy, składaliśmy petycje, **przedstawiciele rodziców, nauczycieli** byli u pana prezydenta z prośbą, by zawetował ustawę (Prawo Oświatowe), niestety okazał się niezłomny wobec **prezesa** (PiS, Jarosława Kaczyńskiego) i ją podpisał²⁰.

Każdy minister próbuje coś pozmienić, by pozostawić swój ślad działań niestety pozornych, zamiast wspierać szkoły w tym, czego naprawdę potrzebują, [...] ²¹.

Krytykujący wprowadzaną reformę dostrzegają w niej jedynie realizację politycznych interesów partii rządzącej (zresztą ten sam zarzut działania politycznego, przypomnę, formułuje ministerstwo w odniesieniu do wniosku o referendum), a nawet posądzają o indoktrynację (np. napisy na transparentach: „Tak dla edukacji – nie indoktrynacji”):

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Treści organizujące narracje dyskursu dominującego dostępne są na stronie internetowej <www.reformaedukacji.men.gov.pl>, dostęp: 25.05.2017.

¹⁹ <<http://obywatele dla edukacji.org/aktualnosci/projekt-plan-dla-edukacji/>>, dostęp: 24.05.2016.

²⁰ <<http://www.pap.pl/aktualnosci/news,875387,protest-100-opon-przed-men.html>>, dostęp: 18.12.2017.

²¹ <http://obywatele dla edukacji.org/bez_kategorie/o-nieprzygotowaniu-nauczycieli/> dostęp: 28.12.2017.

Fizyka, chemia, biologia, geografia, informatyka – będące trzonem współczesnej wiedzy o świecie – zostaną drastycznie okrojone i ustąpią miejsca historii, traktowanej jako **instrument politycznej indoktrynacji**²².

Polityczny projekt, zwany reformą edukacji, który został właśnie przez większość parlamentarną przegłosowany w Sejmie i w Senacie przy sprzeciwie całej opozycji, to zbrodnia na polskiej oświacie²³.

Argumentację dyskursu obywatelskiego o edukacji modelują także preferencje i oceny polityczne wypowiedających się podmiotów. Wyraźnie widoczny jest w nich negatywny stosunek nie tylko do zakładanej przez rząd reformy, ale do partii rządzącej w ogóle oraz do zmian wprowadzanych w innych obszarach. Liczne są wobec tego sądy krytykujące sposób sprawowania władzy, orientację ideologiczną, postawy wobec zjawisk współczesności, ironiczne odniesienia do haseł wyborczych:

„Dobra zmiana” jest zmianą totalną. Zmienia prawo, sądy, armię i szkołę, bo chce wychować pokolenie ludzi o narodowo-patriotycznym nastawieniu, którymi łatwo będzie manipulować²⁴.

Tymczasem reformując system edukacji rząd z żelazną konsekwencją zawęży pole tej wolności. W ramach prac nad nowym rozporządzeniem dotyczącym tzw. ramówki (czyli owej z góry określonej liczby godzin przeznaczonej na zajęcia z poszczególnych przedmiotów), szykuje się **dobra zmiana**: odgórnie będą narzucane tygodniowe siatki zajęć²⁵.

Odniesienia do sfery aksjologicznej najsilniej ujawniają się w sposobie rozumienia edukacji i jej zadań – okazuje się, że oprócz efektów kształcenia w zakresie wiedzy i umiejętności równie istotne jest kształtowanie kompetencji społecznych młodego człowieka. Wychowywanie i kształtowanie postaw młodych ludzi, a zatem i system wpajanych im wartości obie strony tego sporu – przeciwnicy reformy i projektodawca – uznają za jedno z ważniejszych zadań szkoły. Dlatego też sfera wartości wpisanych w podstawę programową, ale także treści nauczania i sposób przekazywania wiedzy, które sprzyjają przyjmowaniu określonych postaw i budowaniu stosunku do świata, odsyłają do różnych porządków ideologicznych preferowanych przez podmioty projektujące rzeczywistość edukacyjną. Z jednej strony przeciwnicy reformy zarzucają jej twórcom ideologizację szkoły i edukacji, z drugiej

²² <<http://reformaedukacji.info.pl/podciete-skrzydla-dzieci/>>, dostęp: 27.05.2017.

²³ <<http://edukoszmar.pl/strajk-wiec-19-grudnia-gdansk-dlugi-targ-fontanna-neptuna-1700/>>, dostęp: 27.05.2017.

²⁴ <<https://www.facebook.com/NIEdlachaosuwskole/posts/860883144075206>>, dostęp: 28.12.2017.

²⁵ <<http://obywatele dla edukacji.org/aktualnosci/zegnaj-szkolna-autonomio/>>, dostęp: 27.12.2017.

proponują stawianą w kontrze własną wizję opartą na ściśle określonym zestawie wartości i postaw, także mającą zakotwiczenie ideologiczne.

Przyjrzyjmy się najpierw ocenie projektu reformatorskiego. Według podmiotów dyskursu obywatelskiego na system aksjologiczny wpisany w treści edukacyjne składają się wyłącznie szacunek do tradycji, historii i patriotyzm oraz wartości obywatelskie:

Gdyby spróbować odpowiedzieć na pytanie, jaki zamiar reformatorski widoczny jest w tym dokumencie i po co go wprowadzono, to trzeba by wskazać widoczny **nacisk na kwestie narodowe, historyczne i patriotyzm**. Aczkolwiek jest to szczytny cel, to jednak niewystarczający jako uzasadnienie dla takiego przedsięwzięcia²⁶.

Protestujący nie negują roli tych wartości w życiu człowieka, wyrażają jedynie obawę, że stanowią one zbyt wąski i jednoznacznie sprofilowany kanon (np. prezentujący określoną wizję patriotyzmu), niewystarczający do pełnego uczestnictwa w zróżnicowanym i zglobalizowanym świecie, wymagającym także poszanowania dla innych wartości: nie tylko obywatelskich, związanych z tożsamością narodową, ale i dla wartości społecznych: „Nasze dzieci **zawsze będą Polakami**, ale chcemy **też, aby były dumnymi Europejczykami**”²⁷, „To dość skromny program jak na XXI wiek i wyzwania współczesności, które wymagają przede wszystkim ogólnoludzkiej solidarności”²⁸.

Krytyce podlega również wyłaniająca się z podstawy programowej koncepcja samego procesu nauczania i uczenia się, a więc i metody dydaktyczne zakładane przez nową podstawę programową:

Otóż umknęła publicznej i eksperckiej uwadze cecha przeforsowanej zmiany w podejściu do zarządzania edukacją: ograniczenie prawa nauczyciela do dostosowania rozkładu programu do potrzeb swoich uczniów. Wielką zdobyczą poprzednich modyfikacji oświaty było odejście od sztywnych programów, wyznaczających tematy każdej lekcji. Odważono się przyznać nauczycielom prawo, by – znając możliwości danej klasy – odpowiednio układali rytm nauczania, mając na to cały, trzyletni etap. Nie każdy nauczyciel korzystał z tej szansy, ale ona zawsze była i to było ważne²⁹.

Sprowadzenie edukacji do formuły sprzed pół wieku – **pamięciowego opanowania wiadomości**, bez wyposażenia ucznia w elastyczność i umiejętności niezbędne we współczesnym świecie³⁰.

²⁶ <<http://reformaedukacji.info.pl/prof-turski-dzieci-jak-myszy-w-ciasnym-pudelku/>>, dostęp: 26.05.2017.

²⁷ <http://receprez.pl/od_educacji/2017/03/19/dlaczego-przyniose-opone-pod-men/>, dostęp: 28.05.2017.

²⁸ <<http://reformaedukacji.info.pl/podciete-skrzydla-dzieci/>>, dostęp: 27.05.2016.

²⁹ <<http://obywatele dla edukacji.org/aktualnosci/kregoslup-szkoly-czyli-podstawa-programowa/>>, dostęp: 25.05.2017.

³⁰ <<http://edukozmar.pl/strajk-wiec-19-grudnia-gdansk-dlugi-targ-fontanna-neptuna-1700/>>, dostęp: 27.05.2017.

Słyszymy i czujemy, że szkoła będzie niebezpieczna, zła, nie będzie edukowała, a wychowa nie Europejczyka, ale ucznia pańszczyźnianego o wąskim światopoglądzie, bezkrytycznie lykającego jedynie słuszną wersję historii³¹.

Główny zarzut dotyczy blokowania rozwiązań zgodnych z nowoczesnymi, światowymi trendami i zastępowania ich propozycjami uznawanymi przez podmioty dyskursu obywatelskiego za anachroniczne i nieefektywne, ponieważ promują one odtwórczy i pamięciowy sposób przekazywania/zdobywania wiedzy, marginalizujący rolę eksperymentowania. Metody te konceptualizowane są jako nieprzystające do wyzwań współczesnego świata, nie kształtują bowiem potrzeby nieustannego rozwoju, odkrywania i twórczego działania. Podważają także, według przedstawicieli dyskursu obywatelskiego, cenioną przez nich wolność, swobodę i elastyczność w działaniu. Odbieranie ich szkole i nauczycielowi, a tym samym i uczniowi, prowadzi do zubożenia kompetencji niezbędnych w funkcjonowaniu we współczesnej, dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Tak zaprojektowany model procesu edukacyjnego, według podmiotów dyskursu obywatelskiego, nastawiony jest głównie na kształtowanie określonego typu postaw: bierności, uległości, podporządkowania się innym. Ma pozbawiać także umiejętności krytycznego myślenia.

Tymczasem umiejętności, które powinna rozwijać szkoła, to kreatywność, samodzielna refleksja i ocena świata, a także umiejętność wątpienia, stawiania pytań i rozumienia współczesnej, szeroko pojmowanej kultury. Wśród pożądanych postaw wymienia się natomiast ciekawość świata, otwartość, pasję odkrywania, swobodę działania, odwagę, otwartość na różnorodność, wielość głosów i punktów widzenia.

Czy postawy krytyczne, sprzeciw wobec tego, czego nie akceptujemy, jest dopuszczalny? Gdzie jest miejsce na **wyrażanie własnych wartości, ocen i preferencji**? Dlaczego narzucać idylliczne wizje zamiast dawać szansę rozwijania **zdolności do refleksji, debaty, tolerancji wobec różnic**? Dlaczego zamiast dawania narzędzi budowania osobiście ważnych postaw i indywidualnych systemów wartości, wymuszać gotowe rozwiązania?³²

[...] zarazem, rozmawiając o edukacji, nie możemy zapominać, że żyjemy w naprawdę niebezpiecznych czasach. Ograniczę się do podania trzech przykładów zagrożeń, jakie już stoją i będą stały w przyszłości przed tymi, które i którzy chodzą teraz do szkół: jednym jest zjawisko przemocy wobec dziewcząt i kobiet (w tym także kobiet transpłciowych), powszechnej na całym świecie, przemocy, która wedle (ostrożnych) szacunków w takiej czy innej formie dotyka jedną na trzy kobiety (do tego warto dodać także zjawisko szerszej przemocy ze względu na płeć i seksualność, dotykającej także

³¹ <http://receptecz.pl/od_educacji/2016/11/28/odpowiedz-rodzica-na-konferencje-prasowa-min-zalewskiej/>, dostęp: 26.05.2017.

³² <<http://reformaeducacji.info.pl/prof-turski-dzieci-jak-myszy-w-ciasnym-pudelku/>>, dostęp: 26.05.2017.

np. osoby nie-heteronormatywne); drugim jest rasizm: „nigdy więcej”, wypowiedziane po drugiej wojnie światowej, wciąż pozostaje obietnicą niespełnioną; [...]”³³.

Uczniowie w roli biernych wykonawców odgórnie wyznaczonych poleceń tracą możliwość doświadczenia tego, że w życiu warto być **pomysłowym, samodzielnym, odważnym, konsekwentnym i z uporem dążyć do wyznaczonego** przez siebie celu³⁴.

Wylaniające się z dyskursowych kreacji dwie przeciwstawne koncepcje edukacji dotyczą w istocie dwu różnych koncepcji człowieka, a nawet różnych koncepcji porządku świata. Projektowana i postulowana przez obrońców edukacji (posługując się tu autostereotypem analizowanej wspólnoty dyskursywnej) wiąże się z pozytywnie waloryzowaną nowoczesnością, która wymaga przebojowości, samodzielności w działaniu. Opuszczający mury szkoły młody człowiek ma być ciekawy świata, twórczy i elastyczny. Posiadanie kompetencji niezbędnych w zglobalizowanej cywilizacji zagwarantować ma pewność siebie i poczucie własnej wartości. Te dyspozycje i cechy nabyte już na etapie edukacji przyczynić się mają w przyszłości do osiągnięcia sukcesu zawodowego i życiowego, zagwarantować prestiż i zapewnić przynależność do elity społecznej. Bardzo wysoką pozycję w hierarchii zajmują te umiejętności, które gwarantują niezależność opinii i nonkonformizm. Prócz tych cech i kompetencji mających zapewnić młodemu człowiekowi osobiste zadowolenie, niezbędnych do pełnego i satysfakcjonującego uczestnictwa w życiu zawodowym i publicznym, istotne są również postawy określające zachowania w relacjach społecznych. W tym aspekcie pożądana jest otwartość – na świat, ale przede wszystkim na innych ludzi, szacunek i tolerancja dla odmienności kulturowej, rasowej, równe traktowanie płci. Ukształtowany zgodnie z tak projektowanym kanonem wartości i postaw uczeń staje się nie tylko Polakiem, ale i Europejczykiem, obywatelem swojego kraju i świata. W kontrze stawiana jest wizja przypisywana oponentom ideowym: dyskredytowana ze względu na skupienie wyłącznie na przywiązaniu do tradycji, kształtowaniu postawy etnocentrycznej, skoncentrowanej na przeszłości, wychowującej człowieka pasywnego, uległego, pozbawionego umiejętności wymaganych przez świat współczesny.

³³ <<http://obywatele dla edukacji.org/aktualnosci/edukacja-o-czym-sie-nie-mowi-a-powinno/>>, dostęp: 28.05.2017.

³⁴ <<http://edukoszmar.pl/edukoszmar-przewodnik-cz-1-gimnazja-rowne-szanse/>>, dostęp: 27.05.2017.

5. Reguły dyskursu obywatelskiego a reguły dyskursu publicznego

Podsumowując rozważania zmierzające do uchwycenia tendencji obywatelskiego dyskursu o edukacji na tle reguł dyskursu publicznego, należy stwierdzić, że reforma edukacji staje się przedmiotem konfliktu przypominającego ideologiczną walkę pomiędzy zantagonizowanymi aktorami społecznymi. Opinie i sądy o stanie systemu edukacyjnego i projektowanych zmian formułowane są w odniesieniu do intersubiektywnie podzielanych wartości zawłaszczanych przez uczestników sporu i uznawanych przez nich za jedyne słuszne i właściwe. Jednocześnie wszystkie te cenione i pożądane wartości ukazywane są jako obce ideowym oponentom. W dyskursie o edukacji występują takie obiekty dyskursywne (artefakty i pojęcia, jak np.: historia, patriotyzm, równość, tolerancja, wolność), których interpretacja zdradza zakotwiczenie w odmiennych opcjach światopoglądowych. Środowisko obywatelskie reprezentuje poglądy o charakterze liberalnym, egalitarnym, tolerancyjnym (wskazują na to deklarowane wartości), natomiast swym adwersarzom przypisuje przywiązanie do światopoglądu tradycjonalistycznego, konserwatywnego. Odniesienie do tych odmiennych orientacji ideologicznych (które w dyskursie publicznym nieustannie rywalizują o władzę symboliczną) odciska swe piętno na konstruowanych w poszczególnych dyskursach projektach edukacyjnych i stanowi pole konfliktu. Przeciwnicy reformy, pojmując edukację także jako realizację zadań wychowawczych, oczekują, że proces edukacji ukształtuje model ucznia/człowieka wyposażonego w akceptowane i postulowane przez nich kompetencje społeczne i kulturowe. Można zatem założyć, że wymaganiem stawianym szkole przez podmioty analizowanego dyskursu jest reprodukcja kapitału społecznego i kulturowego, jakim te podmioty dysponują³⁵ lub jaki w ich oczach uchodzi za właściwy.

Analiza sporu wokół reformy edukacji dostarczyła kolejnego dowodu potwierdzającego stawianą przez badaczy komunikacji diagnozę, że różne

³⁵ Publiczna aktywność środowisk działających na rzecz edukacji, w tym rodziców, na rzecz kreowania porządku edukacyjnego, formułowanie krytycznych opinii oraz prezentowanie własnych postulatów, słowem – świadomość znaczenia edukacji i wiedzy dla indywidualnych osiągnięć jednostki oraz dla życia społecznego pozwala wnioskować o wysokim kapitale kulturowym. Świadczy o tym także przynależność zawodowa – zabierające głos podmioty to nauczyciele, profesorowie, co przekonywać ma o ich kompetencjach i wadze prezentowanego stanowiska. Krótkie biogramy prezentowane na stronie ruchów Rodzice Mają Głos i Obywatele dla Edukacji także potwierdzają bogaty kapitał kulturowy i społeczny ich członków: wszystkie legitymują się wykształceniem wyższym, aktywnie działają w radach rodziców i w III sektorze, <<http://rodzicemajaglos.pl/o-nas/>, <http://obywatele dla edukacji.org/eksperci/>> dostęp: 29.12.2017.

grupy interesów w procesie społecznego negocjowania kształtu rzeczywistości nie potrafią odnaleźć płaszczyzny porozumienia, dążyć do konsensusu, a koncentrują się na wskazywaniu różnic, popełnionych przez oponenta błędów. Praktyka dialogu, stosowana w demokracjach zachodnich deliberacja pozostają nadal obce uczestnikom polskiej przestrzeni komunikacyjnej (Piekot 2014: 319).

Kryzys w sferze komunikacyjnej wiąże się z kryzysem w pozostałych aspektach życia społecznego, a destrukcyjny charakter praktyk dyskursywnych elit symbolicznych wywiera silny wpływ na pozostałą część społeczeństwa. Dominujący w sferze publicznej styl komunikacji nazywany rytualnym chaosem uniemożliwia zaistnienie nieideologicznego stylu praktyk komunikacyjnych, gdyż jest w naturalny sposób przejmowany przez aktorów wchodzących w przestrzeń publiczną. Naturalizacja rytualnego chaosu jako wzorca publicznego komunikowania się to, jak sądzę, jedna z przyczyn, które utrudniają jego przełamanie i rozpowszechnienie w jego miejsce stylu opartego na dialogu/deliberacji. Innej przyczyny można upatrywać w relacjach społecznych i sferze wartości leżących u podstaw obu tych wzorców komunikacyjnych. Skoro dyskurs ideologiczny/etyczny, silnie zrytualizowany i nacechowany światopoglądowo, sam jest metakomunikatem z wpisanym weń wartościowaniem i pozycjonowaniem aktorów społecznych (Kłosińska 2012: 31), to rytualny chaos wydaje się jedynym sposobem nie tyle komunikowania się społecznego, co komunikowania i podtrzymywania własnych racji w spolaryzowanym i zantagonizowanym społeczeństwie. Zatem jakość dyskursu obywatelskiego, jak pokazuje analiza działalności obywatelskiej na rzecz edukacji, jest uzależniona od jakości dyskursu politycznego i szerzej – od dyskursu publicznego i ukształtowanego przezeń charakteru stosunków społecznych. Efektywną aktywność obywatelską warunkuje postawa tolerancyjna, otwartość na relacje z innymi obywatelami i respektowanie ich odczuć (Bokajło 2001: 65), które zrytualizowany, zideologizowany i antagonizujący dyskurs wyklucza.

6. Podsumowanie

Obserwując praktyki dyskursu obywatelskiego na przykładzie ruchów w obronie edukacji można zauważyć, że postawa obywatelskości wyrażająca się w dążeniu do dobra wspólnego ponad grupowymi podziałami jest ciągle w budowie (por. Sztompka 2016: 11). Mimo iż projektowane cele podmiotów tworzących badaną wspólnotę dyskursywną zakładały ich długofalowy i wieloaspektowy charakter, to obserwując działalność środowiska

obywatelskiego, można wysnuć wniosek, że wciąż brakuje koncepcji na takie formy działań, które zapewniłyby postulowany rozwój edukacji/szkoły na wielu płaszczyznach, ale i przede wszystkim takich, które mogłyby funkcjonować poza kontekstem politycznego sporu na temat reformy edukacji. Po wyczerpaniu się formuły protestu i manifestacji potencjał podmiotów analizowanego dyskursu obywatelskiego wyraźnie gaśnie, nie odnajdują one formuły, która prowadziłaby do inicjowania przedsięwzięć pozytywnych – pozwalających na kształtowanie przestrzeni edukacyjnej w duchu nadrzędnej wartości społeczeństwa obywatelskiego: dobra wspólnego. Wówczas wspólnota obywatelska ogranicza się wyłącznie do aktywności werbalnej (Gliński, Palska 1996: 368) w dwu odsłonach. Pierwsza polega na napisaniu skargi do Rzecznika Praw Obywatelskich przez rodziców fundacji „Rodzice Mają Głos” w sprawie kumulacji roczników w 2019 r. Ruch „Rodzice przeciw Reformie Edukacji” pomagał natomiast Rzecznikowi Praw Dziecka w zebraniu skarg rodziców uczniów zreformowanej szkoły, które miały być podstawą interwencji w MEN. Drugi typ aktywności werbalnej wiąże się z kontynuacją działalności w sieci. Zauważalny jest jednak spadek aktywności na portalach internetowych utworzonych w momencie zawiązywania się konfliktu. Członkowie badanych ruchów i stowarzyszeń ograniczają swe działania (np. na stronie „NIE dla Chaosu w Szkole” opublikowano zaledwie kilkanaście postów³⁶), niektórzy prowadzą swą działalność już tylko przy pomocy mediów społecznościowych (Facebooka), a rodzice z organizacji „Ręce precz od Edukacji” zawiesili swą działalność do czasu, aż nie pojawią się „możliwości zmian/materiały które warto umieścić w uporządkowanym miejscu”³⁷. Niezadowoleni rodzice swoją aktywność przenoszą na Facebook, gdzie dominują wiadomości krytykujące sytuację edukacyjną (największą aktywnością wykazują się rodzice uczniów klas siódmych narzekający na przepracowanie dzieci), tropiące kłamstwa o reformie i wynikające z niej niesprawiedliwości. To potwierdza, że badany dyskurs obywatelski uwikłany jest w kontekst polityczny, a jego dynamikę w największym stopniu kształtuje atmosfera sprzeciwu i buntu.

Na tym tle wyróżnia się ruch „Obywatele dla Edukacji”, który pracuje nad projektem *Plan dla edukacji*³⁸. Jego celem są prace na rzecz równego dostępu do edukacji i obejmują działania³⁹ w czterech obszarach, nad którymi czuwają zespoły eksperckie.

³⁶ Stan na grudzień 2017 r.

³⁷ <http://recepocz.pl/od_edukacji/2017/10/02/deforma-weszla-w-zycie-i-co-dalej/>, dostęp: 16.12.2017.

³⁸ <<http://obywatele dla edukacji.org/o-projekcie/>>, dostęp: 19.01.2018.

³⁹ Działania te w styczniu 2018 r. są jeszcze w fazie prac merytorycznych, zespoły przygotowują materiały do debat.

Interesujące będzie zatem to, w jakim kierunku (lub czy w ogóle) rozwiną się praktyki analizowanych ruchów obywatelskich i stowarzyszeń, czy zdołają one odnaleźć dla siebie przestrzeń aktywności i wypracować dyskursywne reguły będące alternatywą dla dominującego dyskursu ideologicznych podziałów.

Literatura

- Awdiejew A. (2006): *Ideologia, postawa a komunikacja*. [W:] *Ideologie w słowach i obrazach*. Red. nauk. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa. Wrocław, s. 65–72.
- Bokajło W. (2001): *Spółczesność obywatelskie: sfera publiczna jako problem teorii demokracji*. [W:] *Spółczesność obywatelskie*. Red. nauk. W. Bokajło, K. Dziubka. Wrocław, s. 17–83.
- Ciesek B. (2018): *Dyskursy dyskryminacji i tolerancji w przestrzeni publicznej współczesnej Polski (Wartości, postawy, strategie)*. Katowice.
- Czachur W. (2011): *Dyskursywny obraz świata*. „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” nr 4, s. 79–97.
- Czyżewski M., Franczak K., Nowicka M., Stachowiak J. (2014): *Wprowadzenie*. [W:] *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*. Red. nauk. M. Czyżewski, K. Franczak, M. Nowicka, J. Stachowiak. Warszawa, s. 7–22.
- Czyżewski M., Kowalski S., Piotrowski A. (red. nauk.) (1997): *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Kraków.
- Duszak A. (2010): *Styl jako kategoria krytycznej analizy dyskursu*. [W:] *Styl, dyskurs, media*. Red. nauk. B. Bogolębska, M. Worsowicz. Łódź, s. 33–43.
- Fairclough N. (2003): *Analysing Discourse: Textual Analysis for Social Research*. London.
- Gliński P., Palska H. (1996): *Cztery wymiary społecznej aktywności obywatelskiej*. [W:] *Elementy nowego ładu*. Red. nauk. H. Domański, A. Rychard. Warszawa, s. 365–392.
- Goban-Klas T. (2011): *Jak wolne media psują demokrację*. [W:] *Transformacje demokracji. Doświadczenia, trendy, turbulencje, perspektywy*. Red. nauk. L. W. Zacher. Warszawa, s. 289–297.
- Hess A. (2013): *Spółcześni uczestnicy medialnego dyskursu politycznego w Polsce. Mediatyzacja i strategie komunikacyjne organizacji pozarządowych*. Kraków.
- Kamińska-Szmaj I., Piekot T., Poprawa M. (2008): *Wstęp*. [W:] *Ideologie w słowach i obrazach*. Red. nauk. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa. Wrocław, s. 7–9.
- Karwat M. (2008): *Cechy myślenia ideologicznego*. [W:] *Ideologie w słowach i obrazach*. Red. nauk. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Poprawa. Wrocław, s. 42–48.
- Kłosińska K. (2012): *Etyczny i pragmatyczny. Polskie dyskursy polityczne po 1989 roku*. Warszawa.
- Kłosińska K. (2016): *Opozycja jako podstawowe tworzywo dyskursów politycznych*. [W:] *Dyskurs i jego odmiany*. Red. nauk. B. Witosz, K. Sujkowska-Sobisz, E. Ficek. Katowice, s. 113–120.
- Lemke J. (1995): *Textual Politics: Discourse and Social Dynamics*. London.
- Lipiński A. (2009): *Dyskursywne konstruowanie tożsamości prawicy w warunkach podziału postkomunistycznego*. [W:] *Współczesne partie polityczne. Wybrane problemy*. Red. nauk. M. Jastrzębski, I. Kapsa, D. Karnowska, A. Lipiński, T. Godlewski. Toruń, s. 186–242.
- Lipiński A. (2013): *Semioza, praktyki społeczne i ideologia w krytycznej analizie dyskursu Normana Fairclougha*. [W:] *Marksowskie inspiracje w badaniach polityki*. Red. nauk. A. Laska. Warszawa, s. 98–113.
- Masłyk T. (2010): *Obywatel w społeczeństwie informacyjnym*. Kraków.
- Otrocki M. (2006): *Dyskurs – pojęcie jako perspektywa. W stronę modelu analizy dyskursu Normana Fairclougha*. [W:] *Oblicza komunikacji. T. 1. Perspektywy badań nad tekstem*,

- dyskursem i komunikacją*. T. 1 [Język a Komunikacja. T. 12]. Red. nauk. I. Kamińska-Szmaj, T. Piekot, M. Zaśko-Zielińska. Kraków, s. 133–146.
- Pawliszak P. Rancew-Sikora D. (2012): *Wprowadzenie do socjologicznej analizy dyskursu (SAD)*. „Studia Socjologiczne” nr 1, s. 5–18.
- Piekot T. (2014): *Analiza dyskursu jako mediacja – przypadek sporu o Murzynka Bambo*. [W:] *Dyskurs elit symbolicznych. Próba diagnozy*. Red. nauk. M. Czyżewski, K. Franczak, M. Nowicka, J. Stachowiak. Warszawa, s. 315–343.
- Reykowski J. (1984): *Logika walki*. [W:] *Logika walki. Szkice z psychologii konfliktu społecznego w Polsce*. Red. nauk. J. Reykowski. Warszawa, s. 57–83.
- Secler B. (2013): *Polityka i media w obliczu demokracji medialnej*. [W:] *Demokracja w obliczu nowych mediów. Elektroniczna demokracja, wybory przez Internet, kampania w sieci*. Red. nauk. M. Musiał-Karg. Toruń, s. 160–182.
- Sztompka P. (2016): *Kapitał społeczny. Teoria przestrzeni międzyludzkiej*. Kraków.
- Witosz B. (2010): *O dyskursie wykluczenia i dyskursach wykluczenia z perspektywy lingwistycznej*. „Tekst i Dyskurs – Text und Diskurs” nr 3, s. 9–25.
- Witosz B. (2014): *O ideologizacji przekonań i postaw estetycznych (wokół publicznego sporu na temat artystycznej instalacji „Tęcza” na placu Zbawiciela w Warszawie*. „Forum Lingwistyczne” nr 1, s. 27–36.

Summary

The article discusses some discursive practices in the current discourse on education in Poland. The research showed that some cognitive and interactive aspects of civil discourse shape axiological, ideological and political contexts. The condition of current public debate in Poland, dominated by ritual chaos strategies, antagonizing social actors and idealizing the debate's subject, has also got an influence on the bottom-up initiative in discourse. The analysis demonstrated that the new symbolic elites take communicative patterns of the dominating discourse and they create neither their own forms nor strategies of participating in the public discourse that could belong to civil society practices (eg. communicative strategies based on dialogue and agreement, nonreactive forms of social activities).

Małgorzata Gębka-Wolak
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
ORCID 0000-0003-4587-496X
e-mail: mge@umk.pl

Andrzej Moroz
Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
ORCID 0000-0002-0414-4832
e-mail: amoroz@umk.pl

Modyfikacje formalne jednostek z ogólnego zbioru polszczyzny w tekstach prawnych

Formal modifications of general Polish lexicon in legal texts

The paper refers to research concerning contemporary lexicon used for creating legal texts in Polish. We discussed the basic mechanisms of adopting lexical units belonging to general Polish for legal purposes, with special emphasis on transformations involving a change in formal or semantic features of linguistic signs, as well as their combinatory features.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, leksykologia, język prawny, źródła leksyki prawnej
Key words: linguistics, lexicology, legal language, source of legal lexis

1. Wprowadzenie

We współczesnym językoznawstwie powszechnie akceptuje się tezę, że użytkownicy języka posługują się gotowymi strukturami leksykalnymi. Czynią to jednak intuicyjnie, nie zdając sobie sprawy z faktycznych kształtów bytów, które wykorzystują w komunikacji. Zdecydowanie trudniejsze zadanie spoczywa natomiast na badaczu języka, który z różnorodnych wystąpień tekstowych pragnie wydobyć kształt tychże „konkretnych bytów języka” (*entités concrètes*) – jednostek leksykalnych (Danielewiczowa 2016: 14–15). Sama procedura identyfikacyjna nie jest niestety ani prosta, ani oczywista, a dodatkowo bywa komplikowana złożonym charakterem tekstów, w których występują wskazane komponenty, mającym swoje podłoże np. w pełnionej przez nie funkcji specjalistycznej.

Przedmiotem rozważań prowadzonych w tym opracowaniu jest jedna z takich specjalistycznych odmian polszczyzny, a mianowicie odmiana prawna, rozumiana jako zestaw środków językowych zwyczajowo stanowiących tworzywo tekstów prawnych, czyli tekstów, za których pomocą reguluje się stosunki między członkami danej społeczności. Są to teksty konkretnych aktów prawodawczych, tj. ustaw, rozporządzeń, zarządzeń i uchwał (Zieliński 1999: 50, 2004: 11, 13). Teksty te z kolei będą podłożem analizy jednostek, które – przy zachowaniu pewnych cech wspólnych – swoim zasadniczym kształtem formalnym lub/i znaczeniem odbiegają od wyrażen wyekscerpowanych przez językoznawców z ogólnego zbioru polszczyzny. Obserwacja tego typu wyrażen ma służyć odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania. Po pierwsze, jaki jest zakres odstępstw formalnych we współczesnych tekstach prawnych, po drugie, jakie mechanizmy leżą u podstaw modyfikacji jednostek leksykalnych polszczyzny ogólnej we wskazanych tekstach specjalistycznych. Odpowiedź na powyższe pytania uznajemy za główny cel opisu w artykule.

Problem specyfiki wyrażen używanych w tekstach prawnych jest obiektem naszych zainteresowań już od pewnego czasu. Z tego też powodu prowadzone tu rozważania wpisują się w dotychczasowe analizy, obejmujące – z jednej strony – własności składniowej płaszczyzny takich wypowiedzi widziane z perspektywy normatywnej, z drugiej zaś problemy konstruowania złożonych leksykalnie ciągów – kolokacji specjalistycznych (zob. Gębka-Wolak, Moroz 2016a, 2016b; Gębka-Wolak 2014, 2014a, 2015, 2016; Moroz 2014a, 2014b, 2015a, 2015b, 2016). Obserwacje te przekonują, że zbiór minimalnych jednostek komunikacyjnych budujących teksty prawne obejmuje byty o zróżnicowanym statusie gramatycznym i w rozmaity sposób nawiązujące do zasobu leksykalnego polszczyzny niespecialistycznej. Z tego względu proponujemy wprowadzenie do opisu pojęcia jednostki tekstu prawnego¹ (Gębka-Wolak, Moroz 2018).

Nim jednak przejdziemy do głównego wątku rozważań, sformułujemy kilka wyjściowych postulatów badawczych, jak również przedstawimy przyjęte najistotniejsze założenia opisu, poczynając od wyjaśnienia rozumienia pojęcia jednostki tekstu prawnego i przedstawienia metodologicznych ram opisu.

¹ Problemem niepodjętym w tym opracowaniu jest kwestia pojęcia tekstu prawnego. Nie rozstrzygamy w związku z tym, czy mamy do czynienia z pojęciem generycznym, obejmującym wszystkie teksty o takim charakterze, czy też z pojęciem jednostkowym, wchodzącym w opozycję pojedynczość – mnogość. Z tego też powodu w naszym opracowaniu znaleźć można zarówno sformułowanie jednostka tekstu prawnego, w którym pojęcie tekstu prawnego odnosi się do prawnej odmiany języka, jak i sformułowanie jednostki tekstów prawnych, odnoszące się do konkretnych tekstów tej odmiany języka.

1.1. Jednostka tekstu prawnego

W prowadzonych w literaturze przedmiotu dyskusjach dotyczących komunikatywności tekstów prawnych (Choduń 2009; Jadacka 2010)² podnosi się m.in. kwestię dysponowania przez uczestników aktu komunikacji odpowiednimi kompetencjami do kodowania i dekodowania komunikatu, zwłaszcza w kontekście skuteczności działań prawnych³. Zwraca się przy tym uwagę na to, że niskie kompetencje językowe prawodawcy skutkują tym, że przepisy prawne nie wyrażają intencji legislatora (Grzelak 2010; Nieciecka 2014), a wykładnia przepisów prawnych nierzadko odbiega od wyników analizy językowej, tj. wykładni językowej, a nawet bywa z nią sprzeczna (Gębka-Wolak 2014). Z kolei odbiorca o niewystarczających kompetencjach z zakresu wiedzy o systemie prawnym i obowiązującej kulturze prawnej jest w stanie dekodować tekst prawny co najwyżej na poziomie deskryptywnym, tj. na poziomie przepisu prawnego, gdy tymczasem istota tekstu prawnego dostępna jest dopiero po dotarciu do poziomu dyrektywnego, poziomu normy prawnej (Choduń 2009). Z językoznawczego punktu widzenia jest natomiast oczywiste, że istotnym podłożem trudności z dekodowaniem tekstu prawnego jest skomplikowana relacja, w jakiej prawna odmiana polszczyzny pozostaje w stosunku do odmiany ogólnej. Prawna odmiana, podobnie zresztą jak inne specjalistyczne, nie rozwija się w pełni naturalnie, lecz jest poddawana różnym działaniom kształtującym (Malinowski 2006: 235)⁴, w szczególności obejmującym warstwę leksykalną i polegającym na przystosowywaniu jednostek z ogólnej polszczyzny do użycia w tekstach prawnych.

² Komunikatywność rozumiana jest jako właściwość tekstu mówionego lub pisanego, przypisywana mu przez nadawcę lub odbiorcę ze względu kryterium realizacji funkcji komunikatywnej. To właściwość skalarna, ustalana na podstawie subiektywnej oceny stopnia realizacji przez dany tekst funkcji komunikatywnej, czyli subiektywnej oceny, w jakim stopniu wyrażana przezeń treść jest zrozumiała dla uczestników aktu komunikacji językowej.

³ Temu aspektowi polskiej legislacji poświęcono m.in. debatę w Senacie, która odbyła się 7 grudnia 2006 r., a następnie została udostępniona w postaci publikacji książkowej (zob. Tietiajew-Różańska 2007, oprac.). Na temat komunikatywności dyskursu prawnego wypowiedziały się ponadto A. Choduń (2007, 2009) i H. Jadacka (2010).

⁴ W wypadku tekstów prawnych dość powszechnie przyjmuje się tezę o ich kształtowanym charakterze: „Język naturalny został bowiem zaadaptowany przez prawodawcę do pełnienia funkcji środka przekazu informacji o prawie” (Nieciecka 2014: 109); „Obserwując teksty aktów normatywnych, zauważamy, że mamy raczej do czynienia z bardzo specyficzną odmianą rodzajową języka polskiego, utworzoną w sposób świadomy i celowy przez legislatorów w wyniku wieloletniego i powtarzalnego konstruowania wypowiedzi opisujących stanowione przez nich dyrektywy postępowania” (Malinowski 2006: 235). Szczegółowe rozwiązania systemowe ujęte są w rozporządzenia, z których najważniejsze to *Zasady techniki prawodawczej* (Dz. U. z 2002 r., nr 100, poz. 908).

Efektom działań adaptacyjnych jest tworzenie jednostek tekstów prawnych (JTP), czyli ciągów leksykalnych wyznaczonych zakresem stosowania do tekstów prawnych oraz działań związanych ze stanowieniem prawa⁵. Zwróćmy uwagę na to, że w sytuacji modelowej jednostki języka mają charakter czysto świadomościowy, a jednocześnie społeczny – są wspólne dla nadawców i odbiorców, gdy tymczasem jednostki specjalistyczne, w tym JTP, nie są powszechnie znane. Cechą definicyjną JTP jest autonomiczność semantyczna rozumiana jako konstytuowanie znaczenia danej struktury formalnej bez konieczności odwoływania się do znaczeń tych wyrażen notowanych przez słowniki ogólne. Z punktu widzenia prowadzonych tu obserwacji istotna jest natomiast inna właściwość JTP, a mianowicie fakt, że część takich wyrażen to zmodyfikowane na poziomie formy, treści lub syntaktyki wyrażenia z zasobu leksykalnego polszczyzny ogólnej.

Kwestia wykorzystania leksyki z ogólnej polszczyzny do tworzenia jednostek tekstu prawnego była co prawda przedmiotem opisu (zob. np. Hałas 1995), jednak – jak nam się wydaje – nie wszystkie stosowane w tym celu mechanizmy zostały ujawnione bądź wystarczająco wyeksponowane i zilustrowane przykładami⁶. Chodzi głównie o mechanizmy polegające na zmianie formalnej strony znaku językowego i jego łączliwości. Jak postaramy się dowieść, tylko część z takich zmian jest wynikiem modyfikacji w planie treści. Możliwe są bowiem także przekształcenia nieskorelowane ze zmianą znaczenia.

1.2. Ramy metodologiczne

Zarówno prowadzone niżej rozważania, jak i formułowane hipotezy badawcze lokujemy w obrębie strukturalistycznego paradygmatu naukowego, rozumianego jako zbiór istotnych pojęć oraz postulatów metodologicznych wywodzących się z prac Ferdinanda de Saussure'a. Z uwagi jednak za przyjęty wyżej cel i przedmiot obserwacji w sposób szczególny wykorzystujemy teorię jednostki języka i gramatyki operacyjnej Andrzeja Bogusławskiego (1976, 1978, 1988a, 1988b, 1996) oraz jego kontynuatorów (zob. Bogusławski, Wawrzyńczyk 1993; Bogusławski, Danielewiczowa 2005; Grochowski 2012a, 2012b; Danielewiczowa 2012; Dobaczewski 1998; Stępień 2014 i in.). Tym

⁵ Wprowadzenie do opisu pojęcia jednostki tekstu prawnego zaproponowaliśmy i szerzej uzasadniliśmy we wcześniejszym opracowaniu, zob. Gębka-Wolak, Moroz 2018. Uznajemy tym samym, że leksyka tekstów prawnych charakteryzuje się znacznym zróżnicowaniem, a jej część stanowią jednostki specjalistyczne, funkcjonujące jedynie w tekstach prawnych.

⁶ W tematycznie najbliższym opracowaniu Bożeny Hałas (1995) kluczowe dla nas zagadnienie niezwiązanego z derywacją przekształcenia formy i syntaktyki znaku zasadniczo zostało pominięte.

samym przyjmujemy, że podstawowym elementem struktur komunikacyjnych jest właściwie wydzielona jednostka leksykalna, którą adekwatnie scharakteryzowano formalnie i semantycznie. Częścią takich bytów są również miejsca walencyjne otwarte dla elementów klas substytucyjnych niezamkniętych⁷. Na charakterystykę tych miejsc składają się z jednej strony cechy obiektów zdolnych do ich zajmowania, z drugiej zaś szereg ograniczeń selekcyjnych redukujących ilość obiektów wchodzących z daną jednostką w relacje o charakterze składniowym (zob. Karolak 2002). Naturalną konsekwencją tak zdefiniowanej jednostki języka jest natomiast fakt, że właściwe jej wyekscerpowanie i scharakteryzowanie stanowi jednocześnie instrukcję łączenia, czyli *de facto* determinuje mechanizmy wchodzenia przez takie elementy w struktury wyższego rzędu. Akceptacja takiej definicji sprawia, że jednostka leksykalna zmienia diametralnie swój status, staje się bytem składniowym, a jednym z podstawowych zadań tak rozumianej składni, składni jednostek, jest jej charakterystyka obejmująca m.in. potencję konkatenacyjną.

Przyjmujemy ponadto, że – będąca przedmiotem obserwacji w niniejszym tekście – leksyka specjalistyczna ma inny status niż ogólna, a tym samym procedura delimitacji jednostek leksykalnych powinna być przeprowadzana w oparciu o odrębnie konstruowany korpus referencyjny obejmujący wyrażenia z danej dziedziny specjalistycznej, w omawianym wypadku – z dziedziny prawa⁸.

2. Przekształcenia jednostek bazowych

Analiza literatury przedmiotu pozwala stwierdzić, że znamy podstawowe sposoby pozyskiwania JTP. Bożena Hałas (1995: 4584) do źródeł terminologii prawnej zaliczyła zapożyczenia, np. *kodeks, apelacja, koncesja, prewencja, arbitraż, prokurator*, i trzy typy derywacji: morfologiczną, czyli tworzenie terminów za pomocą formantów słowotwórczych, np. *okaziciel, odsprzedawca, niezbywalność, współdłużnik*, semantyczną, polegającą na zmianie znaczeń jednostek już funkcjonujących poprzez zawężenie lub rozszerzenie znaczenia

⁷ W naszym opracowaniu stosujemy niejednorodną notację schematów walencyjnych, co wynika z wykorzystania różnych źródeł, w których przyjęto odmienne, trudne do ujednoczenia konwencje notacyjne. Część schematów funkcjonuje więc na prawach cytatu. Ujednoczenie notacyjne wprowadzamy jedynie w odniesieniu do schematów zaproponowanych samodzielnie.

⁸ Argumenty za zasadnością ograniczenia korpusu referencyjnego w ramach procedury identyfikacji specjalistycznych jednostek leksykalnych zawiera artykuł M. Gębki-Wolak i A. Moroza 2018. Korpus tekstów prawnych, które stanowią podstawę tego opracowania, składa się pięciu kodeksów reprezentujących prawo karne, tj. *Kodeks karny, Kodeks postępowania karnego, Kodeks karny wykonawczy, Kodeks wykroczeń* oraz *Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia*.

bazowego, np. w odniesieniu do wyrażen *bląd, czyn, czynność, majątek, porzucenie*, syntaktyczną, której rezultatem są terminy wielowyrazowe, tzw. skupienia terminologiczne, np. *sprawca przestępstwa, kara aresztu, dowód osobowy, umowa przedwstępna, dowód z opinii biegłego*.

Nie jest natomiast wystarczająco rozpoznana problematyka takich przekształceń formy i syntaktyki znaków, które nie są związane z derywacją słowotwórczą. B. Hałas temu zagadnieniu poświęciła zaledwie jedno zdanie: „Zewnętrznym objawem zmian dokonywanych na płaszczyźnie semantycznej jest odmienna od poprzedniej łączliwość leksykalna i syntaktyczna znaku” (Hałas 1995: 56). Obserwacja Hałas zrodziła zresztą dodatkowe pytanie badawcze: czy zmiany w zakresie formy i syntaktyki znaku mogą mieć charakter samodzielny, tj. niezwiązany ze zmianami semantycznymi. Analiza materiału pochodzącego z tekstów prawnych pozwala na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Tym samym mamy podstawy do wyróżnienia dwóch podstawowych typów modyfikacji jednostek bazowych⁹: 1) zmian w zbiorze kolokacji, 2) przekształceń formalnych będących lub niebędących wynikiem zmiany znaczenia.

2.1. Zmiany w zbiorze kolokatów jednostki¹⁰

W zbiorze JTP mamy jednostki, które można traktować jako przejęte co do kształtu i znaczenia z polszczyzny ogólnej. Innymi słowy, wyrażenia tego rodzaju w dyskursie prawnym nie podlegają ani redefinicji, ani zmianom formalnym dotyczącym kształtu i cech selektywnych otwieranych miejsc walencyjnych, np. *sąd_{1a}* (‘instytucja państwowa zajmująca się rozstrzygnięciem sporów i orzekaniem o winie lub niewinności zgodnie z obowiązującym prawem’ WSJP), *skazany* (‘osoba, która otrzymała karę za przestępstwo’ WSJP), *zabójstwo* (‘umyślne pozbawienie kogoś życia’ WSJP), *przestępstwo* (‘czyn sprzeczny z prawem, zagrożony karą określoną przez prawo’ WSP). Przystosowanie jednostki do pełnienia specjalnej funkcji może natomiast

⁹ W opisach jednostek leksykalnych zgodnych z propozycją A. Bogusławskiego wskazuje się z jednej strony na wariantywną realizację kształtów, jak również dopuszcza ich przekształcenia regulowane zasadami gramatyki operacyjnej. Tym samym modyfikacje ogólnych jednostek polszczyzny dostosowujące je do funkcji specjalistycznej nie kłócą się – w naszym przekonaniu – z preferowanym tu synchronicznym podejściem do opisu języka.

¹⁰ Siatka pojęciowa związana z opisem kolokacji została scharakteryzowana we wcześniejszym opracowaniu autorów tekstu (zob. Gębka-Wolak, Moroz 2016a). Zgodnie przyjętymi tam rozstrzygnięciami kolokacja ma budowę dwuczłonową, tj. ośrodek (baza) kolokacji oraz kolokat, czyli preferowane frekwencyjnie uzupełnienie bazy kolokacji (zob. Gębka-Wolak, Moroz 2016a: 118). We wzmiankowanym artykule wyjaśniono też rozumienie kolokacji ilościowej i jakościowej (zob. Gębka-Wolak, Moroz 2016a: 115–116).

następować poprzez zmiany w zestawie jej kolokatów¹¹, ewentualnie w ich hierarchii ustalonej na podstawie frekwencji w tekstach. Należy przy tym dodać, że to, iż jednostka posiada ustalony i ograniczony zestaw kolokatów, jest przejawem leksykalnego ograniczania jej standardowej łączliwości, czyli leksykalnej realizacji otwieranych miejsc walencyjnych. Zmiany kolokacji pokażemy na przykładzie jednostki *przestępstwo*.

W wypadku interesującej nas jednostki działający w ramach Narodowego Korpusu Języka Polskiego kolokator Pelcra¹² ustala następującą hierarchię kolokatów: *świadek (świadek przestępstwa)*, *każdy (każde przestępstwo)*, *okoliczność (okoliczność przestępstwa)*, *najgroźniejszy (najgroźniejsze przestępstwa)*, *zgłosić (zgłosił przestępstwo)*, *kradzież (przestępstwo kradzieży)*, *ciągły (przestępstwo ciągłe)*, *giełdowe (przestępstwo giełdowe)*. WSJP wskazuje na typową łączliwość jednostki, tzn. wyróżnia kilka podstawowych grup leksykalnych uporządkowanych ze względu na klasę gramatyczną kolokatu, formalnego podrzędnika, np. *przestępstwo* (jakie?): *brutalne, obyczajowe, ścigane z*; *przestępstwo* (kogo | czego?): *niegospodarności, młodzieży*; *przestępstwo* (przeciwno): *czci, mieniu*, lub formalnego nadrzędnika, np. ___N + [pr] *przestępstwo*¹³: *mechanizm, sprawca, sprawa o, doniesienie o*; ___V + [pr] *przestępstwo*: *dopuszczyć się, przyznać się do, uznać za*.

Zestaw i hierarchia kolokatów, które można wyekscerpować z tekstów prawnych, odbiega od przedstawionych powyżej. Dominuje tu bowiem łączliwość z konstrukcją zawierającą przyimek (*skazany za przestępstwo, sprawa o przestępstwo*). Nieco rzadziej pojawiają się z kolei połączenia z przymiotnikiem (*określone przestępstwo, popełnione przestępstwo*), gerundium (*popełnienie przestępstwa*) lub czasownikiem (*popełnia przestępstwo*) czy rzeczownikiem (*sprawca przestępstwa*) oraz zależnym przyimkiem (*przestępstwo przeciwko*)¹⁴.

¹¹ Ze względu na kryterium ilościowe kolokacją jest połączenie takich elementów leksykalnych, które w tekstach określonego języka wykazują tendencję do występowania łącznie (są używane częściej niż inne połączenia budowane na tych samych segmentach). Zasiób kolokacji danego języka lub ich odmiany ustala się tu na podstawie badań statystycznych. Kolokacja w ujęciu jakościowym to ograniczone leksykalnie współwystępowanie jednostek wyrazowych (Preshov 2013: 176). Przy tej interpretacji wysoka frekwencja danego połączenia jest jedynie sygnałem – jednak nierozstrzygującym – faktu, że mamy do czynienia z kolokacją, a obrona tezy o kolokacyjnym charakterze danego połączenia jest realizowana z wykorzystaniem narzędzi analitycznych, umożliwiających wskazanie ograniczeń łączliwości (Gębka-Wolak, Moroz 2016).

¹² Narodowy Korpus Języka Polskiego jest dostępny na stronie: <http://www.nkjp.uni.lodz.pl>.

¹³ Indeksy (N, V) wskazują na ograniczenia nakładane na składniki, z którymi odpowiednia jednostka wchodzi w związki składniowe – tu odpowiednio nominalne i werbalne. Z kolei umieszczony w nawiasie kwadratowym symbol pr oznacza przyimek.

¹⁴ WSJP uznaje łączliwość z taką frazą za fakultatywną.

Zmiany w zbiorze kolokacji JTP w stosunku do jednostek o tych samych kształtach i znaczeniu mają więc charakter zarówno ilościowy, jak i jakościowy. JTP mają zdecydowanie mniejszy zestaw kolokatów niż ich odpowiedniki w języku ogólnym. Zestawy te są ponadto zróżnicowane pod względem leksykalnym. Ewentualne wspólne kolokaty różnią się z kolei frekwencją, co przekłada się na różnice ich rangi w zestawie, a więc ustalone na podstawie frekwencji miejsce w hierarchii kolokatów.

Zwróćmy natomiast uwagę na to, że zaobserwowane leksykalne ograniczenie współwystępowania jest w tekstach prawnych zjawiskiem na tyle rozpowszechnionym, że prowadzi do używania ciągów zazębiających się kolokacji. Na przykład wyrażenie *sąd orzeka karę pozbawienia wolności* składa się z 4 kolokacji: 1) *sąd orzeka*, 2) *orzeka karę*, 3) *karę pozbawienia*, 4) *pozbawienia wolności*. Dla ciągu *podlega karze ograniczenia wolności* są to trzy dwukomponentowe kolokacje: 1) *podlega karze*, 2) *karze ograniczenia*, 3) *ograniczenia wolności*. Na ciąg *inny organ państwa* składają się z kolei dwie kolokacje: 1) *inny organ* i 2) *organ państwa*. Ciągami tego typu są także *udaremnienie wykonania orzeczenia sądu* czy *zabezpieczenie wykonania orzeczenia*. Podkreślimy, że istnienie zazębiających się ciągów kolokacyjnych niewątpliwie jest jednym z wyrazistszych wyróżników językowych tekstów prawnych.

Przy okazji zwróćmy uwagę na fakt trudności związanych z systematycznym badaniem kolokacji występujących w tekstach prawnych. Wynikają one przede wszystkim z braku jednolitego korpusu tekstów prawnych stanowiącego podstawę stawianych hipotez badawczych dotyczących leksykalnych ograniczeń łączliwości w zbiorze JTP. Ponadto kolikator Pelcry wykorzystywany do porównywania kolokacji JTP i równokształtnych z nimi wyrażen z ogólnej polszczyzny pozwala na uzyskanie tylko przybliżonych danych. Jedną z przyczyn jest to, że stosowany w programie algorytm nie pozwala na wyeliminowanie z listy wyników ciągów, które w ogóle nie są konstrukcjami składniowymi.

2.2. Typy przekształceń formalnych jednostek ogólnej polszczyzny

W opozycji do wcześniej omówionych modyfikacji, które dotyczyły w gruncie rzeczy zewnętrznej łączliwości jednostek leksykalnych, lokują się zmiany dotyczące bezpośrednio struktury formalnej wyrażenia. Jest jednak rzeczą znamionną, że taka modyfikacja może, choć nie musi, być skorelowana z przekształceniem znaczenia, które JTP *de facto* dziedziczy z ogólnej polsz-

czynny. Zaobserwowane zmiany w tym zakresie dotyczą zidentyfikowanych segmentów jednostek i obejmują w szczególności: 1) wymianę segmentu wyrażenia na inny segment, 2) uszczuplenie kształtu jednostki o jakiś segment leksykalny, 3) wzbogacenie jednostki o – nienotowany w słownikach ogólnych – segment leksykalny. Przyjrzyjmy się przykładom poszczególnych modyfikacji.

2.2.1. Wymiana segmentu

W tekstach prawnych istnieje grupa wyrażzeń, których znaczenie nie odbiega zasadniczo od znaczenia znanego z polszczyzny ogólnej – względnie jednego ze znaczeń jednostki wieloznacznej – zmienia się natomiast ich struktura formalna w taki sposób, że segment leksykalny notowany w słownikach ogólnych zostaje zastąpiony segmentem specyficznym dla prawnej odmiany języka. Przykładem takiej jednostki jest *ściganie*, rzeczownik dziedziczący wymagania formalne po czasowniku *ścigać*₂ (WSJP), por. Rz_{osobowy} + *ścigać* + kogo + (za co), zob. (1)–(2).

- (1) *Władze kazachskie ścigają go za zabójstwo kilku osób.* WSJP
- (2) *Nie trzeba ścigać ludzi za niestuszne poglądy [...]* WSJP

W ogólnej polszczyźnie notujemy więc połączenia form *ściganie* z ciągiem *za co*, np. *ściganie za alimenty, za jakieś przestępstwa, za zbrodnie*. Połączenia te nie znajdują natomiast potwierdzenia w będącym podstawą analiz w niniejszym tekście karnym module prawnym. Zamiast oczekiwanego rozwinięcia *za co* pojawiają się konstrukcje z rozwinięciem *o co*, np. *ściganie o przestępstwo*, zob.

- (3) *Kto, przez tworzenie fałszywych dowodów lub inne podstępne zabiegi, kieruje przeciwko określonej osobie ściganie o przestępstwo, w tym i przestępstwo skarbowe, wykroczenie, wykroczenie skarbowe lub przewinienie dyscyplinarne albo w toku postępowania zabiegi takie przedsięwzięje, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3.* KK 235

Wymiana segmentu przyimkowego następuje także w JTP bazującej na czasowniku *pomagać*₁ (WSJP), dysponującą następującą alternatywną łączliwością: 1) Rz_{żywotny} *pomagać* komu + w czym / przy czym, np. *Córka pomagała matce w przygotowaniu kolacji*. 2) Rz_{żywotny} *pomagać* bezokolicznik + (komu), np. *Przewodnik pomaga turystom poznać miasto*, 3) Rz_{żywotny} *pomagać* komu + czym, np. *Złodziej pomógł sobie wytrychem*. Obserwacja tekstów prawnych prowadzi do wniosku, że zamiast segmentu *w czym* bywa używany segment *do czego*, zob. (4), por. *pomaga w jej zbyciu* i *pomaga do jej zbycia*.

- (4) *Kto pieniądz, inny środek płatniczy lub znak pieniężny albo dokument określone w § 1 puszcza w obieg albo go w takim celu przyjmuje, przechowuje, przewozi, przynosi, przesyła albo pomaga do jego zbycia lub ukrycia, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.* KK, 2,1¹⁵

Uzupełnieniem jednostki *roszczenie* w ISJP objaśnionej następująco: ‘Jeśli ktoś wysuwa roszczenia do czegoś, to upomina się o to, gdyż ma do tego prawo lub sądzi, że ma prawo’ jest ciąg *do czego*, np. *roszczenie do zapłaty, do odszkodowania*, zob. (5).

- (5) *I, co najważniejsze, czy tak nieprecyzyjna regulacja prawna może być podstawą roszczeń do odszkodowania ze strony konsumenta, który będzie się uważał za osobę pokrzywdzoną?* NKJP

W tekstach prawnych jego miejsce zajmuje ciąg *o co*, zob. (6)–(7).

- (6) *Roszczenie o odszkodowanie i zadośćuczynienie należy zgłosić w sądzie okręgowym, w okręgu którego wydano orzeczenie w pierwszej instancji lub w którym nastąpiło zwolnienie zatrzymanego.* KPW 115, 1
- (7) *Roszczenie o zwrot należności, o których mowa w § 1, przedawnia się z upływem 3 lat od dnia powstania tego roszczenia.* KPK, 618d, 3

Modyfikacje polegające na wymianie segmentu nie należą może do zjawisk w tekstach prawnych bardzo częstych, są jednak wyraźnym sygnałem odrębności JTP w stosunku do jej niespecjalistycznego odpowiednika.

2.2.2. Uszczuplenie jednostki o segment leksykalny

Prócz omówionej wyżej grupy jednostek, w których strukturze obserwuje się wymianę określonego segmentu leksykalnego, w tekstach prawnych występują wyrażenia – w stosunku do jednostek polszczyzny ogólnej – uszczuplone o jakiś segment. Przykładem może być czasownik *nakładać* oraz jego gerundialny derywat *nakładanie*. Redaktorzy WSJP jednostce *nakładać*₄ – ‘zobowiązywać kogoś do podporządkowania się ustaleniom’ – przypisują następujące wymagania: __ + *nakładać* + co + na kogo. Obie frazy – nominalna i przyimkowo-nominalna mają w tym wypadku charakter obligatoryjny, co ukazują odpowiednie przykłady:

¹⁵ Lokalizacja przykładów pochodzących z aktów prawnych jest podawana w następującym układzie: skrót nazwy aktu prawnego, numer artykułu, numer paragrafu. Wykaz stosowanych skrótów nazw aktów prawnych znajduje się pod tekstem. Przykłady opatrzone skrótem NKJP pochodzą z *Narodowego Korpusu Języka Polskiego*, udostępnianego na stronie <http://nkjp.pl/>, a skrótem WSJP – z *Wielkiego słownika języka polskiego*, publikowanego na stronie <http://www.wsjp.pl/>.

- (8) *Ustawa nakłada na producentów i importerów sprzętu elektrycznego i elektronicznego obowiązek utylizacji oraz przetwarzania tego typu towarów.* WSJP
- (9) *Niestety, rzecznik nie posiada uprawnień do wydawania nakazów, zakazów, nakładania kar i grzywnien na przedsiębiorców.* NKJP

Praktyką często stosowaną w tekstach prawnych jest redukcja frazy przyimkowo-nominalnej. Działanie takie zgodne jest z zasadą skrótowości tekstu prawnego (Zieliński 1999: 55) i służy przede wszystkim ogólności i uniwersalności przepisu prawnego. Trzeba jednak podkreślić, że w efekcie otrzymujemy strukturę eliptyczną, por.:

- (10) *W postępowaniu mandatowym, jeżeli ustawa nie stanowi inaczej, funkcjonariusz uprawniony do nakładania grzywny w drodze mandatu karnego może ją nałożyć jedynie, gdy [...] KPW 97, 1*

Odmianą modyfikacji polegającej na redukcji segmentu leksykalnego są zmiany polegające na zmniejszeniu liczby miejsc walencyjnych. W tym wypadku redukcja nie dotyczy materialnego kształtu jednostki, a jedynie miejsc otwieranych przez jednostkę dla wyrażen, z którymi wchodzi ona w związki składniowe. Stoimy tu jednak na – zaprezentowanym wyżej – stanowisku, że pozycja składniowa jest częścią jednostki, a jej modyfikacja jest zmianą w jej strukturze. Wskazany mechanizm obserwujemy np. w odniesieniu do jednostek *umorzenie czego, ściganie kogo/czego, przygotowanie czego*. Wyrażenia te w tekstach prawnych są używane z pominięciem miejsca walencyjnego dla rzeczownika w dopełniaczu, sygnalizowanego zaimkiem *kogo/czego*, zob. (11)–(12).

- (11) *...postanowienie o umorzeniu powinno zawierać także imię i nazwisko podejrzanego oraz w razie potrzeby inne dane o jego osobie.* KPK 322,3
- (12) *Ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.* KK 190, 2

Jedną z wyraźnych cech tekstów prawnych jest tendencja do redefiniowania wyrażen polszczyzny ogólnej. Najczęściej dostrzegalne zmiany semantyczne są realizowane przez proces tworzenia definicji legalnych, łączących na zasadzie apriorycznej decyzji formalną i znaczeniową stronę znaku językowego, przy czym znaczenie legalne jest przypisywane zarówno ciągom jednosegmentowym, np. *dokument, żołnierz, rozkaz*, jak i wielosegmentowym, np. *podmiot leczniczy, ochrona osobista*. Z tego też powodu modyfikacje znaczeniowe nierzadko towarzyszą także regularnemu procesowi tworzenia derywatów odczasownikowych, podczas którego zmiana semantyczna wynika z wyłączenia rzeczownika z kategorii nazw czynności i przeniesienia go do innej kategorii słotwórczej. W obu wypadkach zmiany cech semantycznych mogą być powiązane z modyfikacjami strony formalnej,

co należy uznać za inny typ zmian omówionych wyżej. Inna rzecz, że takie modyfikacje najczęściej dotyczą procesów redukcyjnych, a w związku z tym uzasadnione jest ich omówienie w tym miejscu.

Przykładem działania omówionego mechanizmu są jednostki *usiłowanie*, *zaniechanie*, *przepadek*, które w tekstach prawnych są używane bez standardowego dla nazw czynności podrzędnika w dopełniaczu, por. *usiłowanie uniknięcia pojedynku*, *zaniechanie wojen*, *przepadek ciągnika* i *usiłowanie*, *zaniechanie*, *przepadek* w (13)–(15):

- (13) *Odpowiada za usiłowanie, kto w zamiarze popełnienia czynu zabronionego swoim zachowaniem bezpośrednio zmierza do jego dokonania, które jednak nie następuje.* KK 13,1
- (14) *Odpowiedzialności karnej za przestępstwo skutkowe popełnione przez zaniechanie podlega ten tylko, na kim ciążył prawny, szczególnie obowiązek zapobiegnięcia skutkowi.* KK 2
- (15) *Sąd może orzec przepadek, jeżeli społeczna szkodliwość czynu jest znikoma [...]* KK 45,1

Podobny proces jest obserwowany w takich wyrażeniach, jak *podżeganie* czy *pomocnictwo*. Łączliwość takich wyrażeń jest dziedziczona po motywujących czasownikach __*podżegać* + kogo + do czego | przeciw + czemu (ISJP) oraz *Rz_{zywotny}* + *pomóc* + komu + w czym | przy czym (WSJP)¹⁶. Ich cechą charakterystyczną jest m.in. obligatoryjna realizacja frazy przyimkowo-nominalnej, np. *podżeganie do wojny*, *pomocnictwo w dwóch zamachach*, por.:

- (16) *Jeden z zarzutów dotyczył także podżegania jednego ze studentów do pobicia innego studenta [...]* NKJP

Powyższe struktury w tekstach prawnych pod wpływem m.in. tendencji terminologizacyjnych (por. Moroz 2014b) ulegają redukcji, czego efektem są wyrażenia uszczuplone w stosunku do jednostek z polszczyzny ogólnej o jakiś segment leksykalny, por.:

- (17) *Usiłowanie, podżeganie i pomocnictwo są karalne.* KW 124,2
- (18) *Sąd wymierza karę za podżeganie lub pomocnictwo w granicach zagrożenia przewidzianego za sprawstwo.* KK 19, 1

Pozbawione podrzędników typowych dla nazw czynności jednostki *usiłowanie*, *podżeganie*, *pomocnictwo* funkcjonują w tekstach prawnych jako nazwy form popełnienia przestępstwa, natomiast *przepadek* – jako nazwa środka karnego.

¹⁶ WSJP dla czasownika *pomóc* notuje jeszcze dwa schematy – *Rz_{zywotny}* + *pomóc* + INF + (komu) oraz *Rz_{zywotny}* + *pomóc* + komu + czym.

2.2.3. Wzbogacenie jednostki o segment leksykalny

Pozostaje wreszcie trzecia grupa zmian formalnych. Polega ona na rozszerzeniu struktury jednostki o segment leksykalny nienotowany w polszczyźnie ogólnej.

W ogólnej odmianie polszczyzny wyrażeniom *sprawa* czy *postępowanie* nie przypisuje się dodatkowych wymagań o charakterze obligatoryjnym, por.:

(19) *Gdybym złożył swoją delikatną sprawę w profesjonalne ręce, na pewno wszystko potoczyłoby się inaczej...* [...] WSJP

Z kolei w tekstach prawnych dominuje struktura rozszerzona o segment przyimkowy, por. *sprawa o co, postępowanie o co*, zob. (20)–(21)¹⁷:

(20) *W sprawach o przestępstwa ścigane na wniosek postępowanie z chwilą złożenia wniosku toczy się z urzędu.* KPK 12,1

(21) *Prokurator Generalny przedstawia Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej akta sprawy lub wszczyną z urzędu postępowanie o utaskawienie w każdym wypadku, kiedy Prezydent tak zadecyduje.* KPK 567, 2

Segmentem, który stosunkowo często rozszerza JTP używane w tekstach prawnych z dziedziny prawa karnego, jest *z czego*. Poniżej podamy trzy JTP zawierające ten komponent leksykalny.

Pierwszą jest jednostka *dowód z czego*, np. *dowód z opinii biegłych, dowód z wyjaśnień oskarżonego*, zob. (22):

(22) *Dowodu z wyjaśnień oskarżonego lub z zeznań świadka nie wolno zastępować treścią pism, zapisków lub notatek urzędowych.* KPK, 174

Omawiana JTP stanowi modyfikację jednostki *dowód*₁ ‘coś, co świadczy o prawdziwości lub zaistnieniu czegoś’ (WSJP), której w polszczyźnie ogólnej przypisuje się trzy alternatywne schematy, tj. *dowód + czego / że zdanie | zdanie pytajnozależne / na co*, np. *dowód wpłaty, dowód, że się pomylił, dowód na przyjęcie łapówki*.

Segment *z czego* stanowi rozszerzenie także jednostki *ściganie*, zob. (23), wymienionej w p. 2.2.1. jako przykład wymiany segmentu leksykalnego:

(23) *W sprawach z oskarżenia prywatnego zażalenie na postanowienie prokuratora o odmowie wszczęcia lub o umorzeniu postępowania przygotowawczego rozpoznaje prokurator nadrzędny, jeżeli postanowienie zapadło z uwagi na brak interesu społecznego w ściganiu z urzędu sprawcy.* KPK 465, 2a

¹⁷ Wielki słownik języka polskiego notuje już obie jednostki z kwalifikatorem prawnym – *sprawa*₂ oraz *postępowanie*₂ – którym przypisuje fakultatywną łączliwość z frazą przyimkowo-nominalną *o co*.

Połączenia typu *ściganie z urzędu*, *ściganie z oskarżenia prywatnego* nie są notowane w słownikach ogólnej polszczyzny jako rozwinięcia *ścigać*, *ściganie*. Tym samym pod względem formalnym JTP *ściganie* od odpowiedniej jednostki z zasobu polszczyzny ogólnej różni się ilościowo (ma dodatkowy segment *z czego*) i jakościowo (zamiast *z czego* zawiera segment *o co*), por. *ściganie z urzędu o przestępstwo*.

Trzecim przykładem JTP, która w stosunku do odpowiedniej jednostki z polszczyzny ogólnej została wzbogacona o komponent *z czego*, jest czasownik *zaspokoić z czego* i jego nominalny derywat *zaspokojenie z czego*, np. *zaspokojenie z majątku wspólnego*, *zaspokojenie ze źródeł*, *zaspokojenie z egzekucji*.

(24) *Niemożność zaspokojenia z majątku odrębnego skazanego stwierdza się w protokole.* KKW 28, 1

Analogiem dla podanych JTP w polszczyźnie ogólnej jest czasownik *zaspokoić₁* ‘sprawić, że zostały spełnione czyjeś potrzeby lub oczekiwania’ (WSJP), otwierający pozycję składniową dla podrzędnika nominalnego o wartości biernika, np. *zaspokoić wierzytelności*, *roszczenia*, *popyt*.

W materiale odnotowaliśmy także inne segmenty leksykalne rozszerzające jednostkę. W wypadku czasownika *kraść* oraz rzeczownika *kradzież* w tekstach prawnych obie jednostki zostają rozbudowane o segment przyimkowo-nominalny *z czym*, tj. *kraść z włamaniem*, *kradzież z włamaniem*, zob. (25):

(25) *Kto kradnie z włamaniem, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.* KK 279, 1

(26) *Jeżeli kradzież z włamaniem popełniono na szkodę osoby najbliższej, ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego.* KK 279, 2

Bazowe jednostki z polszczyzny ogólnej mają następujące wymagania: $Rz_{\text{osobowy}} + \text{kraść} + (\text{komu}) + \text{co} + (\text{skąd})$, np. *Notorycznie kradła kolegom drobne sumy pieniędzy* (WSJP); $_ + \text{kradzież} + \text{czego}$, np. *Sezon kradzieży rowerów górskich powoli się rozkręca* (WSJP).

3. Podsumowanie

Przekształcanie leksyki z ogólnego zbioru polszczyzny jest jednym ze źródeł wzbogacania zasobu leksykalnego prawnej odmiany polszczyzny. Jak staraliśmy się pokazać, ważne miejsce zajmują tu mechanizmy inne niż derywacja, polegające na modyfikacji formy jednostki bazowej lub jej łączliwości. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zmiany formalne nie muszą być skorelowane ze zmianą w planie treści.

Materiał poddany obserwacji został ograniczony do karnego modułu prawnego, ale z wstępnych obserwacji większego korpusu tekstów prawnych wynika, że istotnym źródłem JTP także z innych gałęzi prawa są właśnie modyfikacje formalne. To z kolei byłoby kolejnym argumentem potwierdzającym fakt zasygnalizowanego we wprowadzeniu zjawiska kształtowania prawnej odmiany polszczyzny.

Modyfikacje formalne (z udziałem lub bez modyfikacji semantycznych) bazowej leksyki ogólnej na potrzeby jej użycia w tekstach prawnych to jednak nie tylko istotny mechanizm budowania specjalistycznego i swoistego leksykonu. To zarazem źródło trudności z dekodowaniem tekstów tworzonych z jego wykorzystaniem. Odbiorca tekstu, widząc wyrażenia o kształtach znanych mu z innych typów tekstów, jest bowiem skłonny dekodować je zgodnie ze znanymi mu regułami, tj. nie uwzględniając ich specjalistycznych funkcji, co *de facto* oznacza nieuwzględnianie, że są to odrębne jednostki leksykalne. Z tego powodu potrzebna jest edukacja mająca na celu podniesienie kompetencji językowej odbiorców tekstów prawnych, w tym zapoznanie ich z zasygnalizowanymi w tym artykule oraz innymi mechanizmami kształtowania tej odmiany polszczyzny.

Wykaz skrótów

- ISJP – Inny słownik języka polskiego
KK – Kodeks karny, ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. (z późniejszymi zmianami)
KKW – Kodeks karny wykonawczy, ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. (z późniejszymi zmianami)
KPK – Kodeks postępowania karnego, ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. (z późniejszymi zmianami)
KPW – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenie, ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r.
NKJP – Narodowy Korpus Języka Polskiego
WSJP – Wielki słownik języka polskiego

Literatura

- Bogusławski A. (1976): *O zasadach rejestracji jednostek języka*. „Poradnik Językowy” 8, s. 356–364.
Bogusławski A. (1978): *Jednostki języka a produkty językowe. Problem orzeczeń peryfrastycznych*. [W:] *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*. Red. M. Szymczak. Wrocław, s. 17–30.
Bogusławski A. (1988a): *Preliminaria gramatyki operacyjnej*. „Polonica” 13, s. 163–223.
Bogusławski A. (1988b): *Język w słowniku*. Wrocław.
Bogusławski A. (1996): *Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych*. [W:] *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa, s. 47–55.

- Bogusławski A., Danielewiczowa M. (2005): *Verba Polona Abscondita. Sonda słownikowa III*. Warszawa.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J. (1993): *Polszczyzna, jaką znamy. Nowa sonda słownikowa*. Warszawa.
- Choduń A. (2007): *Komunikatywność języka tekstów aktów prawnych*. „Przegląd Legislacyjny” nr 2, s. 90–100.
- Choduń A. (2009): *Uwagi o komunikatywności tekstów aktów prawnych*. [W:] *Prawo i język*. Red. A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec. Warszawa, s. 7–13.
- Danielewiczowa M. (2012): *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*. Warszawa.
- Danielewiczowa M. (2016): *Dosięgnąć przedmiotu. Rzecz o Ferdynandzie de Saussurze*. Warszawa.
- Dobaczewski A. (1998): *Cechy składniowe i semantyczne polskich wypowiedzi potwierdzających*. Warszawa.
- Gębka-Wolak M. (2014): *O interpretacji tekstu prawnego (z uwzględnieniem koncepcji kontekstu kulturalnego)*. [W:] *Kulturowe konteksty języka*. Red. B. Afeltowicz, J. Ignatowicz-Skowrońska. Szczecin, s. 93–106.
- Gębka-Wolak M. (2014a): *Wstępne uwagi o normie składniowej aktów prawnych*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 28, s. 25–37. DOI: 10.14746/psj.2014.28.2.
- Gębka-Wolak M. (2015): *Kierunki badań szyku w tekstach prawnych*. [W:] *Język, urząd, prawo*. Red. M. Czachorowska. Bydgoszcz, s. 21–32.
- Gębka-Wolak M. (2016): *Kolokacje w tekstach prawnych – czyn zabroniony*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 31, s. 127–138.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. (2016a): *Kolokacje w tekstach prawnych – problemy proceduralne*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 31, s. 113–125.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. (2016b): *Słownik kolokacji prawnych – wybrane problemy metodologiczne*. [W:] *System – Tekst – Człowiek. Studia nad dawnymi i współczesnymi językami słowiańskimi*. Red. M. Gębka-Wolak, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kamper-Warejko. Toruń, s. 221–242.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. (2018): *O pojęciu jednostki tekstu prawnego*. „Polonica” 38, s. 1–18.
- Grochowski M. (1982): *Zarys leksykologii i leksykografii*. Toruń.
- Grochowski M. (2012a): *Główne kierunki badań syntaktycznych w Polsce w drugiej połowie XX wieku i na początku XXI wieku*. [W:] *Językoznawstwo w Polsce. Kierunki badań i perspektywy rozwoju*. Red. M. Grochowski. Warszawa, s. 139–155.
- Grochowski M. (2012b): *Słownik i gramatyka – centrum języka i językoznawstwa. Wprowadzenie do problematyki*. [W:] *Horyzonty humanistyki*. Red. S. Gajda. Opole, s. 85–104.
- Grzelak J. (2010): *Skutki niskiej kompetencji komunikacyjnej prawodawcy*. „Kwartalnik Językoznawczy” nr 2, s. 10–19.
- Hałas B. (1995): *Terminologia języka prawnego*. Zielona Góra.
- Inny słownik języka polskiego* (2000). Red. M. Bańko. Warszawa.
- Jadacka H. (2010): *Dlaczego nie wszyscy mogą rozumieć teksty prawne*. [W:] *Prawo, język, etyka*. Red. A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec. Warszawa, s. 27–30.
- Karolak S. (2002): *Podstawowe struktury składniowe języka polskiego*. Warszawa.
- Kącka-Rodak M., Wichrowska W. (2011): *Poprawność językowa aktów normatywnych – rola redaktora językowego w procesie legislacyjnym*. [W:] *Prawo, język, media*. Red. A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec. Warszawa, s. 131–138.
- Malinowski A. (2006): *Polski język prawny. Wybrane zagadnienia*. Warszawa.
- Moroz A. (2014a): *Lingwistyczne sposoby kształtowania kulturowego dystansu władzy na przykładzie tekstów prawnych*. [W:] *Kulturowe konteksty języka*. Red. B. Afeltowicz, J. Ignatowicz-Skowrońska. Szczecin, s. 211–221.

- Moroz A. (2014b): *Granice błędu – norma językowa a teksty prawne*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. T. 28, s. 93–107. DOI: 10.14746/psj.2014.28.2.
- Moroz A. (2015a): *Eliptyczność tekstów prawnych*. [W:] *Język, urząd, prawo*. Red. M. Czachorowska. Bydgoszcz, s. 113–124.
- Moroz A. (2015b): *Językowe aspekty trudności w interpretacji tekstów prawnych*. „Kwartalnik Sądowy Apelacji Gdańskiej” 3, s. 7–25.
- Moroz A. (2016): *Kolokacje w tekstach prawnych – wykonanie orzeczenia*. „Poznańskie Spotkania Językoznawcze”. 31, s.139–149.
- Nieciecka K. (2014): *Kilka uwag o problematyce komunikatywności tekstów prawnych*. „Studenckie Prace Prawnicze, Administratywistyczne i Ekonomiczne” nr 16, s. 107–124.
- Preshov K. (2013): *Les collocations dans le discours juridique russe*. „Travaux de Slavistique”. T. 25, s. 175–186.
- Stępień M. (2014): *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi. Właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*. Warszawa.
- Tietiajew-Róžańska A. (oprac.) (2007): *Język polskiej legislacji, czyli zrozumiałość przekazu a stosowanie prawa*. Warszawa.
- Wielki słownik języka polskiego*. Red. P. Źmigrodzki, <<http://www.wsjp.pl/>>, dostęp: 04.12.2017.
- Zieliński M. (1999): *Języki prawne i prawnicze*. [W:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*. Red. W. Pisarek. Kraków, s. 50–74.
- Zieliński M. (2004): *Język prawny, język administracyjny, język urzędowy*. [W:] *Język – Prawo – Społeczeństwo*. Red. E. Malinowska. Opole, s. 9–18.

Summary

The paper describes the process of adapting general Polish lexicon for the purpose of creating legal texts in contemporary Polish. The aim of the article was to complete the existing descriptions of formal mechanisms observed while modifying the original vocabulary. We distinguished and described two basic transformation types: 1) changes in the possible collocations, 2) formal transformations not resulting from a semantic change or being the result of a meaning shift.

Compared to the existing analyses, the paper has the advantage of having described transformations not related to meaning changes, which involve 1) replacing an element of the original expression with a different lexical unit, 2) eliminating parts of the original expression, and 3) completing the original unit with a new lexical element, not existing in dictionaries of general Polish.

The paper shows that formal and semantic modifications of general Polish lexicon are an important factor allowing for the enrichment of legal vocabulary. They may also be an obstacle, making it difficult for non-specialists to decode legal texts.

Martyna Gibka
Politechnika Koszalińska
ORCID 0000-0002-9184-7789
e-mail: martyna@gibka.pl

Analiza porównawcza funkcji nazw własnych postaci w powieści Terry’ego Pratchetta *Men At Arms* i jej polskim tłumaczeniu *Zbrojni**

A comparative analysis of the functions of proper names of characters in Terry Pratchett’s *Men at arms* and its Polish translation

The article is devoted to a comparative analysis of the functions served by proper names of the characters in the second part of the City Watch Cycle by Terry Pratchett and in the Polish translation of this novel.

Słowa kluczowe: językoznawstwo, onomastyka, onomastyka literacka, nazwy własne postaci, funkcje

Key words: linguistics, onomastics, literary onomastics, characters’ proper names, functions

1. Wprowadzenie

Projekt *Terry Pratchett: A Literary Onomastician* ma na celu analizę porównawczą funkcji nazw własnych postaci w oryginałach powieści należących do Cyklu o Straży Miejskiej Terry’ego Pratchetta i ich przekładach na różne języki. W niniejszej pracy przedstawione zostaną wyniki badań nad drugą powieścią (*Men At Arms*) i jej polskim przekładem (*Zbrojni*). Główne części pracy będą poświęcone funkcjom zachowanym i utraconym. Osobno omówione zostaną funkcje zmienione i naddane, których istnienie wykazała analiza.

Wszystkie prace należące do powyższego projektu są oparte na teorii dwóch aktów¹, w której wyróżniono dwie grupy funkcji: stałe i chwilowe.

* Niniejszy artykuł jest drugim w serii poświęconej porównaniu funkcji nazw własnych bohaterów w oryginałach i polskich przekładach Cyklu o Straży Miejskiej Terry’ego Pratchetta (pierwszy zob. Gibka 2018). Jest również czwartą pracą w projekcie *Terry Pratchett: A Literary Onomastician* (zob. <<http://www.gibka.pl/pratchett.html>>, dostęp: 15.10.2017).

Ich analiza opiera się na modelach aktów nominacji i użycia nazwy. Dlatego omówienie każdego rodzaju funkcji (podzielonych pod kątem ich zachowania) zawiera dwie części: (1) funkcje stałe i (2) funkcje chwilowe. Natomiast dalej analizowane funkcje podzielone są według relacji, w jakich są pełnione. Każda analiza oparta na teorii dwóch aktów musi zostać rozpoczęta od utworzenia modeli tych aktów dla analizowanego dzieła (zob. diagramy 1 i 2).

Podobnie jak podstawowy model aktu nazewniczego, tak i poniższy model zawiera osiem elementów. Pięć z nich należy do świata fikcyjnego omawianej powieści, a trzy do świata rzeczywistego. Autorem w tym przypadku jest Terry Pratchett, a jego konsytuacją wszelkie okoliczności (fizyczne, psychiczne, społeczne...), jakie towarzyszyły pisaniu powieści i nazywaniu bohaterów. Najważniejszym elementem aktu jest onim, czyli nazwa własna, jaka zostaje nadana postaci fikcyjnej, czyli denotatowi. Pośrednikiem autora jest twórca nazwy (bohater), który w świecie fikcyjnym nadaje przedmiotową nazwę postaci z tego świata. Odbywa się to również w konkretnych okolicznościach, które ujęte zostały w kategorii konsytuacji twórcy nazwy². Ostatnim elementem w świecie fikcyjnym jest użytkownik, czyli wszystkie postacie fikcyjne używające onimu. Wreszcie czytelnik jest rozumiany jako osoby w świecie rzeczywistym, które przeczytają powieść *Zbrojni*³.

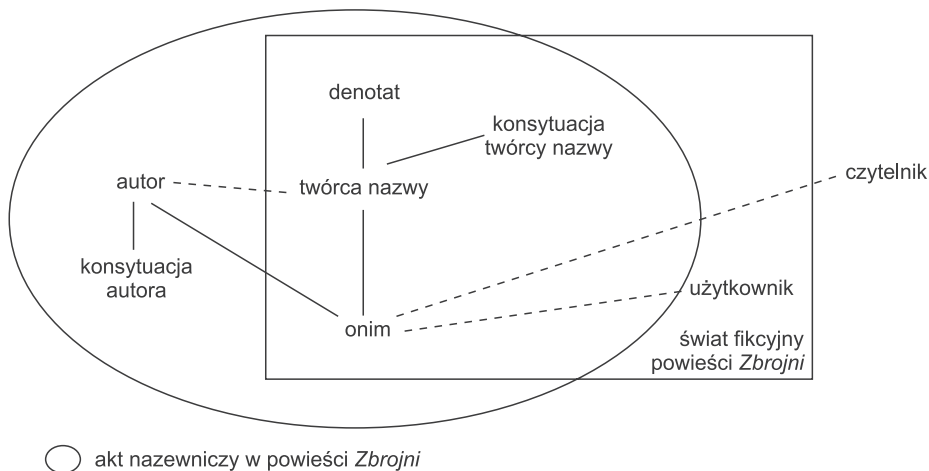


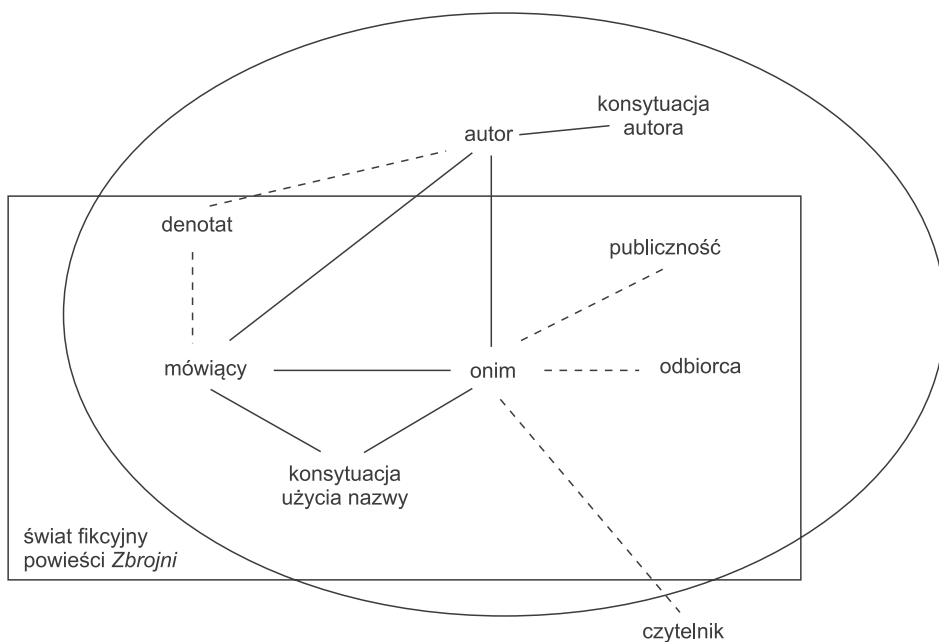
Diagram 1. Akt nazewniczy w powieści *Zbrojni*

¹ Teoria ta została zaproponowana i wyjaśniona w Gibka 2017.

² Jedną z jakości organizujących świat powieści Terry'ego Pratchetta jest groteska. Stawia ona o pewnym dystansie wobec tego świata, co może mieć wpływ również na nadawanie imion postaciom (zob. Lemann 2009).

³ Por. model podstawowego aktu nazewniczego w Gibka 2017.

Wśród elementów modelu aktu użycia nazwy własnej⁴ znajdują się trzy – autor, konsytuacja autora i czytelnik – których definicje pozostają takie same, jak te przedstawione powyżej. Natomiast pozostałe określenia są w większości analogiczne. Onim to nazwa własna, która jest użyta, a denotat to bohater, do którego *proprium* należy. Mówiący to postać, która używa nazwy, natomiast odbiorca i publiczność to odpowiednio bohaterowie, do których skierowana jest wypowiedź oraz ci, którzy są jej świadkami. Wreszcie konsytuacja użycia nazwy to zespół wszelkich okoliczności, w jakich zachodzi to użycie.



○ akt użycia nazwy własnej w powieści *Zbrojni*

Diagram 2. Akt użycia nazwy własnej w powieści *Zbrojni*

2. Funkcje zachowane

Z zachowaniem funkcji mamy do czynienia wówczas, gdy onim w oryginalnym i jego ekwiwalent w polskim przekładzie pełnią tę samą funkcję w tej samej relacji.

⁴ Por. model podstawowego aktu użycia nazwy własnej w Gibka 2017.

2.1. Funkcje stałe

Funkcje stałe pełnione są przez nazwy własne bohaterów od momentu nazwania postaci bez względu na okoliczności poszczególnych użyć nazw. Identyfikowane są na podstawie aktu nazewniczego⁵ (zob. diagram 1).

2.1.1. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do denotatu

W powieści *Men at Arms* nazwy własne postaci pełnią w relacji do denotatu trzy funkcje: semantyczną, socjologiczną i lokalizacyjną. Pierwsza z nich jest pełniona przez *nomina propria*, które charakteryzują swoich nosicieli „zgodnie [ze swoim] metaforycznym lub dosłownym znaczeniem” (Wilkoń 1970: 83). W oryginale funkcja semantyczna pełniona jest przez 34 nazwy, a w tłumaczeniu przez 29 nazw. Jednak semantyczność sześciu z tych jednostek onimicznych może być odczytana jedynie przez czytelnika znającego język angielski (*Edward d'Eath, lord d'Eath, pan d'Eath, d'Eath, d'Eath [senior], pan Scant*). Funkcja 23 nazw, których nacechowanie znaczeniowe może być odczytane przez czytelnika nieznającego języka angielskiego, ma dokładnie takie samo źródło powstania jak w oryginale. Kapral Marchewa zostaje nazwany *panem Prostackiem* i *panem Twardzielem* ze względu na swoje zachowanie i wygląd zewnętrzny. Podobnie imiona *Doktor Białolicy, Czarny Roger, Majonez Quirke* (tłusty, śliski, oleisty i pachnący jajkami (Pratchett 2013: 183)) odzwierciedlają wygląd denotatów. Z kolei nazwy własne *Śmierć, Palcy-Mazda* oraz *Bjorn Młotokuj (pan Młotokuj i Młotokuj)* odsyłają do zawodów denotatów. *Śmierć* to antropomorficzna personifikacja, która przychodzi, gdy człowiek umiera, aby przeprowadzić go na „tamtą stronę”. *Palcy-Mazda* to pierwszy złodziej na świecie, a *Bjorn Młotokuj* prowadzi warsztat, w którym wyrabia broń. Z kolei *Uzdolniony Brown, Przewidujący Smith* i *Intuicja De Vere Slade-Gore* wskazują na umiejętności ogrodników, których denotują. Natomiast imię ogrodnika Ankh-Morpork – *Bezdennie Głupi Johnson* – podkreśla brak umiejętności. Johnson znany jest również jako *Bezdennie Głupi, Bezdennie Głupi „Może teraz wygląda to trochę nieporządnie, ale proszę przyjść za pięćset lat” Johnson* oraz *Bezdennie Głupi „Przecież te plany nie były odwrócone, kiedy je rysowałem” Johnson* (ostatnie dwa onimy pełnią funkcję semantyczną w sposób metonimiczny). Wreszcie *Gzys nad Broad Wayem (Gzys)* to gargulec, *Scapula Wesoly* był „człowie-

⁵ Definicje zarówno poszczególnych funkcji, jak i ich grup nie będą powtarzane w tej pracy. Wyjaśniane będą jedynie pojawiające się w nich różnice.

kiem o bardzo ostrym dowcipie” (Pratchett 2013: 17), Detrytus dostaje miano *Pana Delikatnego* ze względu na swoje zachowanie w porównaniu do innego trolla (Węglarza), a Leonard da Quirm dostaje przezwisko *pan Bazgroł* ze względu na zwyczaj bazgrania na marginesach.

Funkcja socjologiczna – pełniona w oryginale przez 69 nazw własnych postaci – jest w przekładzie zachowana przez 52 onimy. Funkcję tę pełnią *nomina propria*, które wskazują przynależność narodową, środowiskową i społeczną swoich denotatów (Wilkoń 1970: 83), oraz wskazują (lub sugerują) społeczną wyższość lub niższość postaci (Kuffner-Obrzut 2003: 493). Podobnie jak w oryginale, największa grupa nazw własnych bohaterów pełniąca funkcję socjologiczną wskazuje na ich przynależność grupową⁶:

- 1) funkcjonariusze Straży Miejskiej: *Kapral Marchewa, kapral Marchewa Żelaznywładsson, sierżant Marchewa, kapitan Vimes, kapitan Sam Vimes, kapitan Samuel Vimes, komendant Vimes, sierżant Colon, sierż. F. Colon, kapral Nobbs, kapral C. W. St. J. Nobbs, kpr. C. W. St. J. Nobbs, młodszy funkcjonariusz Cuddy, młodszy funkcjonarivsz Cvddy, funkcjonariusz Cuddy, młodszy funkcjonariusz Detrytus, funkcjonariusz Detrytus, sierżant Wimbler, młodsza funkcjonariusz Angua, funkcjonariusz Angua, młodszy funkcjonariusz Węglarz, młodszy funkcjonariusz Boksyt, sierżant Kepple, kapitan Quirke, sierżant Maroon, kapral Curry, sierżant Muldoon, młodszy funkcjonariusz Hrolf Piżama;*
- 2) członkowie gildii: *brat Fasollo, doktor Cruces, Doktor Białolicy, brat Boffo, brat Grimeldi, królowa Molly;*
- 3) magowie: *nadrektor Mustrum Ridcully.*

Drugą i ostatnią grupę stanowią nazwy własne postaci wskazujące na ich wyższą pozycję społeczną: *lord d'Eath, król Paragore, król Veltrick III, królowa Alguinna IV, królowa Coanna, lord Rust, lady Selachii, wicehrabia Skater, lord Monflathers, lord Venturi, sir George, lady Ramkin, lady Sybil Ramkin, lady Omnibus, lady Sara Omnibus, diuk Eorle, lady Deirdre Wagon.*

Ostatnia z funkcji pełnionych w tej relacji – funkcja lokalizacyjna – zostaje w tłumaczeniu całkowicie zachowana. Pojawia się, gdy nazwa własna bohatera umiejscawia go w określonej przestrzeni. W oryginale pełni ją imię gargulca *Cornice-overlooking-Broadway*, a w przekładzie tłumaczenie tego imienia: *Gzyms nad Broad Wayem*. Obie te nazwy lokalizują swoje denotaty w przestrzeni.

⁶ Przynależność grupowa jest wskazywana przez wymienione nazwy własne dzięki dołączeniu do nich apelatywnych określeń opisowych.

2.1.2. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do twórcy nazwy

W tej relacji w oryginale powieści dziewięć nazw własnych postaci pełni funkcję ekspresywną, ponieważ wyraża uczucia lub emocje twórcy nazwy względem denotatu (Gibka 2016: 374). W przekładzie tylko sześć z onimów zachowuje tę funkcję. Gaspode nazywa kaprala Marchewę *panem Twardziellem*, gdyż jest o niego zazdrosny. Kapitan Vimes jest przez Nobby'ego nazwany *Vimesio*, bo jest przez niego lubiany. Z kolei Cuddy nazywa Detrytusa *panem Mądre Kamienie w Głowie*, żeby wyrazić swoją antypatię. Imię *Bezdennie Głupi Johnson* wyraża złość twórcy nazwy względem projektanta, a nazwy *Szybki Kiel* i *Srebrny Grzbiet* odzwierciedlają podziw Fido dla wilków.

2.1.3. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do siebie samych

Funkcja poetycka pojawia się, gdy nazwa własna przyciąga uwagę w pierwszym rzędzie do swojej formy językowej, struktury, wewnętrznego zorganizowania (Rutkowski 2001: 100–101). W oryginale funkcję tę pełni osiem nazw własnych bohaterów (*Edward d'Eath*, *Lord d'Eath*, *Mr d'Eath*, *d'Eath* [junior], *d'Eath* [senior], *Here'n'now*, *Bloody Stupid 'It Might Look A Bit Messy Now But Just You Come Back In Five Hundred Years' Time' Johnson* oraz *Bloody Stupid 'Look, The Plans Were The Right Way Round When I Drew Them' Johnson*). Natomiast w przekładzie funkcję tę zachowują trzy *nomina propria*: *Tuiteraz*, *Bezdennie Głupi* „Może teraz wygląda to trochę nieporządnie, ale proszę przyjść za pięćset lat” *Johnson* i *Bezdennie Głupi* „Przecież te plany nie były odwrócone, kiedy je rysowałem” *Johnson*. Podobnie jak angielska nazwa *Tuiteraz* przyciąga uwagę swoją strukturą, będąc zonimizowanym wyrażeniem apelatywnym. Z kolei dwa pozostałe onimy zwracają uwagę swoim rozbudowaniem i włączeniem zdań pomiędzy typowe dla antroponimii imię i nazwisko.

2.1.4. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do użytkownika

W tej relacji badane nazwy pełnią dwie funkcje: dydaktyczną i kamuflażową. Pierwsza pojawia się, gdy onimy utrwalają lub wzbogacają wiedzę (Kęsikowa 1988: 81), w tym przypadku użytkownika (postaci fikcyjnych

w powieści)⁷. Funkcja ta zostaje całkowicie zachowana w polskim przekładzie, gdyż tak jak w oryginale pełni ją pięć nazw tych samych bohaterów: *Lorenzo Łagodny*, *Cirone IV*, *Humptulip*, *Fondel* oraz *lady Deirdre Wagon* (org. *Lorenzo the Kind*, *Cirone IV*, *Humptulip*, *Fondel* i *Lady Deirdre Wagon*). Informacje towarzyszące tym *nomina propria* są również identyczne w obu wersjach powieści. *Lorenzo Łagodny* i *Cirone IV* to dawni królowie Ankh-Morpork, *Humptulip* napisał dzieło „Jak zabijać insekty”, *Fondel* skomponował „Marsz weselny”, a *lady Deirdre Wagon* jest autorką „Księgi etykiety”.

Druga z funkcji – kamuflażowa – jest pełniona przez nazwy własne postaci, które ukrywają tożsamość swoich denotatów przed innymi postaciami fikcyjnymi⁸. W powieści *Zbrojni* funkcję tę pełni tylko jedna z czterech nazw pełniących tę funkcję w *Men at Arms*. Edward d'Eath przejmuje wygląd i imię *Fasollo*, żeby wykonać swój plan przywrócenia monarchii w Ankh-Morpork. A imię, które ukradł, ukrywa jego prawdziwą tożsamość aż do momentu, gdy jego działania zostają odkryte.

2.1.5. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do konsytuacji autora

W oryginale powieści jeden onim pełni w tej relacji funkcję aluzyjną, która pojawia się, gdy nazwy własne bohaterów są użyte „jako mniej lub bardziej zaszyfrowane aluzje do konkretnych osób” (Wilkoń 1970: 83). W obu wersjach językowych badanej powieści nazwa denotująca tę postać to *Mona Ogg*. *Mona* pojawia się na portrecie autorstwa Leonarda da Quirm, a jej imię buduje aluzję do portretu *Mony Lisy*. Zarówno w języku angielskim, jak i w polskim, imię będące tytułem tego dzieła brzmi *Mona Lisa*. Dlatego utrzymanie w polskim tłumaczeniu takiej formy analizowanego onimu jak w oryginale – *Mona Ogg* – zachowuje również funkcję aluzyjną tego *nomen proprium*.

⁷ Funkcja dydaktyczna została zaczerpnięta od Urszuli Kęsikowej. Badaczka zidentyfikowała ją analizując powieści dla młodzieży. Funkcję tę miały pełnić nazwy znane z rzeczywistości pozaliterackiej, które pozwalały na dzielenie się z czytelnikiem wiedzą o świecie realnym (Kęsikowa 1988).

⁸ Do tej pory funkcja kamuflażowa nazw własnych w literaturze była rozumiana inaczej. Pełniły ją onimy wstawione do tekstu w miejsce innych dla ukrycia pozaliterackich odniesień fabuły (Siwiec 1998: 72).

2.1.6. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do czytelnika

W tej relacji badane onimy w powieści *Zbrojni* pełnią dwie funkcje: kamuflażową i humorystyczną. Pierwszą z nich, tak jak w relacji do użytkownika, w polskim przekładzie zachowuje jedno imię: *Fasollo* (zob. podrozdział 2.1.4). Natomiast drugą z funkcji, która w *Men at Arms* pełniona jest przez 20 *nomina propria*, w przekładzie zachowuje jedynie osiem denominacji. Dla pozostałych 12 nazw funkcja zostaje utracona lub zmieniona. Funkcja humorystyczna pojawia się, gdy czytelnik jest przez nazwę rozbawiony, jednak przeprowadzenie badania tak zdefiniowanej funkcji jest niemożliwe. Dlatego w jej obrębie zostały zaproponowane inne rozwiązania. W tej pracy typologia humorystycznych jednostek onimicznych została przejęta za Gibką i Rutkowskim (2015: 169–182), którzy wyróżnili pięć grup humorystycznych nazw własnych: brzmiących identycznie jak apelatywy (niespójność znaczące – nieznaczące); pochodzących z grupy 1, ale pojawiających się w sytuacji, która zwiększa prawdopodobieństwo humorystycznego odbioru nazwy; o niespójności nieneutralnej (np. nawiązującej do tematyki fizjologii czy skatologii); deprecjonujących denotaty; tworzących niefortunne zgrupowania nazw. Do trzeciej z tych grup onimów⁹ należy *młodszy funkcjonariusz Hrolf Piżama* (również *Piżama*). Wśród onimów deprecjonujących należy wymienić *Bezdenne Głupiego Johnsona* (również *Bezdenne Głupi*) *pana Prostaczka* oraz *Śliniącego Sidney’ą*. Z kolei do (nie)dopasowanych nazw zaliczone zostały: *Tuiteraz* i *Gardło Sobie Podrzymam Dibbler* (również *pan Gardło Sobie Podrzymam Dibbler*). Jedno *nomen proprium* wykracza poza kategorie zaproponowane w powyższej klasyfikacji. Imię *Fasollo* zawiera nie tylko podstawową niespójność typu znaczące – nieznaczące, ale również drugą typu poprawne – błędne (gdyż nazwa pospolita fasola została zoniimizowana dopiero po jej zniekształceniu)¹⁰. Taki rodzaj niespójności nie został uwzględniony w wyżej przywołanym podziale.

2.2. Funkcje chwilowe

W przeciwieństwie do funkcji stałych, pojawienie się funkcji chwilowych jest uzależnione od okoliczności poszczególnych użyć nazw własnych bohaterów, gdyż funkcje te są przez onimy pełnione jedynie w indywidualnych

⁹ Porównaj wyniki badań nad humorystycznymi nazwami własnymi przedstawione w Rutkowski 2006.

¹⁰ Poza zawartymi w nazwie niespójnościami na funkcję humorystyczną imienia *Fasollo* wpływa również stylizacja na włoski model imienia.

użyciach. Bardzo często, choć nie zawsze, czas trwania jest jedynym elementem odróżniającym definicje funkcji chwilowych od definicji funkcji stałych.

2.2.1. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do mówiącego

Spośród sześciu funkcji pełnionych przez nazwy własne bohaterów w *Men at Arms* (kamouflażowa, konatywna, ekspresywna, ujawniająca, socjologiczna i humorystyczna – pięć omówionych do tej pory w ich wersji stałej różni się od wersji chwilowej jedynie czasem trwania) tylko cztery są częściowo zachowane w polskim tłumaczeniu powieści.

Całkowicie zachowana w przekładzie zostaje funkcja kamuflażowa pełniona w obu wersjach językowych przez jeden onim: *B.G. Johnson* (org. *B.S. Johnson*) w poniższym akcie użycia:

Leżąc pod stołem, Vimes wrzasnął do Ridcully'ego:
 – Zdziwiający! Kto je zbudował?
 – Nie wiem! Ale na klapie ma wypisane „B.G. Johnson”! (Pratchett 2013: 268).

Również zupełnie zachowana zostaje funkcja konatywna. Gdy pod wpływem słów Gzysma kapitan Vimes mówi *Archea* zamiast Marchewa, sam się od razu poprawia (Pratchett 2013: 133).

Spośród czterech nazw własnych bohaterów pełniących funkcję ekspresywną w oryginale tylko jedna pełni ją w *Zbrojnych*. Jednostka onimiczna *Samuel Vimes* zostaje użyta przez Sybil Ramkin, aby wyrazić złość (Pratchett 2013: 88).

Funkcja ujawniająca zachodzi, gdy nazwa własna wypowiedziana przez mówiącego zdradza informacje o nim lub o stanie, w jakim się znajduje. Funkcję tę zachowują cztery z pięciu nazw: *an Archea* (*Archea*), *Gyms-ad-Oad-Ayem* i *GerhardtSock*. Pierwsze trzy pokazują, że wymawiający je Gzysm nigdy nie może zamknąć ust (Pratchett 2013: 132–133). Z kolei Gerhardt Sock wymawiając swoje imię jest przestraszony (Pratchett 2013: 158).

2.2.2. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do siebie samych

Podobnie jak w oryginale, tak i w polskim przekładzie badanej powieści jedno imię *Tuiteraz* (org. *Here'n'now*), które pełni funkcję poetycką stale, zostaje użyte w sposób podkreślający jego strukturę (która i tak już zwraca na siebie uwagę): „– Co tu robisz, Tuiteraz?” (Pratchett 2013: 37). Efekt ten

wynika z syntaktycznego zestawienia onimu z jednym z apelatywów, od których został utworzony. W rezultacie *Tuiteraz* pełni funkcję poetycką zarówno stale, jak i chwilowo.

2.2.3. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do konsytuacji użycia nazwy

W relacji do konsytuacji użycia nazwy zarówno w oryginale, jak i polskim przekładzie trzy onimy pełnią funkcję konatywną, która polega na stworzeniu lub wzmocnieniu atmosfery przez użycie nazw własnych bohaterów. *Sierż. F. Colon*, *kapral C. W. St. J. Nobbs* oraz *kpr. C. W. St. J. Nobbs* zostają użyte przez Freda Colona, aby jego raport dla kapitana Vimesa brzmiał bardziej oficjalnie (Pratchett 2013: 146).

2.2.4. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do denotatu

Jedyną funkcją pełnioną w tej relacji jest funkcja konatywna, która pojawia się chwilowo przy użyciu dwóch denominacji: *Fred* i *Fido*. Pierwsza sprawia, że denotat poprawia mówiącego:

- Już siedzimy, Fred – odpowiedział kapral Nobbs.
- Dla ciebie jestem sierżantem, Nobby (Pratchett 2013: 34).

Natomiast onim *Fido* (pies) pełni chwilową funkcję konatywną dwukrotnie: najpierw sprawia, że zwierzę zjada swój koc, gryzie właściciela i ucieka z domu (Pratchett 2013: 243), a później, że zmienia swoje imię na Wielki Fido (Pratchett 2013: 246). Obie nazwy ilustrują to, jak imię może wywołać reakcję u postaci, którą denotuje.

2.2.5. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do odbiorcy

Najliczniej (aż przez sześć nazw) chwilowa funkcja konatywna pełniona jest w tej właśnie relacji. Co więcej, wszystkie sześć denominacji zachowuje tę funkcję w polskim przekładzie powieści. *Archea* (org. *Arrot*) wypowiedziane dwukrotnie przez Gzysma sprawia, że kapitan Vimes zamiast powiedzieć Marchewa, również mówi *Archea* (Pratchett 2013: 133). Z kolei imię *Havelock* wypowiedziane przez Sybil sprawia, że Vimes myśli: „Nigdy w życiu [...] nie przyzwyczai się do myśli, że patrycjusz Ankh-Morpork ma jakieś imię albo

że ktokolwiek może go znać tak dobrze, by się do niego tym imieniem zwracać” (Pratchett 2013: 32). Następnie onimy *Chubby* oraz *Leonard* sprawiają, że odbiorcy pytają o tożsamość denotatów tych nazw (Pratchett 2013: 33, 113). Imię *pani Cake* przeczytane przez Marchewę na urzędzie pocztowym sprawia, że pyta Vimesa: „– Ta pani Cake – zaczął Marchewa. – Z pewnością bardzo stanowcza osoba, prawda?” (Pratchett 2013: 61). Wreszcie onim *królowa Molly* zadziwia Anguę, która pyta o zawarty w nazwie tytuł (Pratchett 2013: 137).

2.2.6. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* i *Zbrojni* w relacji do publiczności

Jedna nazwa własna bohatera pełni tu funkcję konatywną. Onim *Funkcjonariusz Cuddy* wypowiedziany przez kaprała Marchewę wywołuje u Detrytusa wzburzenie i roszczeniowość (Pratchett 2013: 236).

3. Funkcje zmienione

3.1. Funkcje stałe

3.1.1. Funkcje nazw własnych postaci w *Zbrojni* w relacji do czytelnika

W tej relacji część nazw pełniących w oryginale funkcję humorystyczną zachowała ją w przekładzie, część ją utraciła, a część nadał pełni tę funkcję jednak z pewnymi zmianami. Onim *Grabpot Gromowy Dech* już nie cały należy do kategorii nazw z katalizatorem (zob. Gibka, Rutkowski 2015: 184), ponieważ niespójność denominacji *Grabpot* realizuje się jedynie w języku angielskim. Imię *Niemózgi* przechodzi z trzeciej do czwartej kategorii nazw humorystycznych, gdyż deprecjonuje denotat, a oryginalna wersja tej jednostki onimicznej – *Twurp* (nie Twerp) została zaliczona do nazw z niespójnością nacechowane – neutralne, bowiem słowo ‘twurp’ jest jednym z potocznych określeń żeńskich narządów rozrodczych¹¹. Z kolei onim *Udgryzjel* pozostaje w piątej kategorii – (nie)dopasowanych zgrupowań nazw, natomiast zmniejsza się jego przejrzystość. W oryginale zonimizowane zostało połączenie słów ‘udo’ i ‘osoba, która gryzie’ (ang. thigh i biter) *Thighbiter*, a w polskim przekładzie wykorzystana została jedynie część słowa ‘udo’.

¹¹ Porównaj <http://www.urbandictionary.com/define.php?term=Twurp>, dostęp: 13.10.2017.

4. Funkcje utracone

4.1. Funkcje stałe

4.1.1. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do denotatu

W tej relacji utracone zostają funkcja semantyczna i socjologiczna niektórych nazw. Pierwszą z nich tracą cztery nazwy. *Paskudny Stary Ron* – nie wskazuje już na cechy swojego denotatu, natomiast pozostałe trzy przestają w polskim tłumaczeniu być onimami (ulegają apelatywizacji): *bibliotekarz*, *kwesor* i *kapral samozwańczy człowiek Nobbs*¹² (org. *the Librarian*, *the Bursar* i *Corporal self-proclaimed-human Nobbs*).

Funkcję socjologiczną traci 15 nazw własnych postaci. Pierwsze sześć onimów gubi w przekładzie element, który w oryginale wskazywał na ich pozycję społeczną: *Tyrril*, *Snapcase Psychoneurotyczny*, *Winder Morderczy*, *Harmoni Szalony*, *Scapula Wesoly* oraz *Snapcase Oblakany*. Kolejne cztery *nomina propria* – *Corporal self-proclaimed-human Nobbs*, *Lance-trying-to-be-Constable Detritus*, *Captain Quirke of the Day Watch* i *the Dean* – zostają albo całkowicie albo częściowo zapelatywizowane: *kapral samozwańczy człowiek Nobbs*, *młodszy starający się funkcjonariusz Detrytus*, *kapitan Quirke z dziennej zmiany* i *dziekan*. Wreszcie ostatnie sześć onimów pełniących tę funkcję w oryginale, w tłumaczeniu powieści nie pojawia się w ogóle (*Constable Carrot*, *Sgt Colon*, *Cpl Nobbs*, *Lady Sybil*, *Lance-Constable Whatshername* oraz *Queen Molly of the Beggars*).

4.1.2. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do twórcy nazwy

Trzy nazwy własne bohaterów, które w oryginale badanej powieści pełnią funkcję ekspresywną, tracą ją w polskim przekładzie. Dwa onimy zostają częściowo zapelatywizowane *Corporal self-proclaimed-human Nobbs* – *kapral samozwańczy człowiek Nobbs* oraz *Lance-trying-to-be-Constable Detritus* – *młodszy starający się funkcjonariusz Detrytus*. Natomiast trzeci – *Lance-Constable Whatshername* – zostaje w tłumaczeniu całkowicie pominięty.

¹² Nobbs nadal jest nazwiskiem, jednak część nazwy, która wywoływała jej semantyczność w tłumaczeniu, nie jest już *nomen proprium*.

4.1.3. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do siebie samych

Pięć onimów, które w oryginale pełnią funkcję poetycką (*Edward d'Eath, Lord d'Eath, Mr d'Eath, d'Eath* oraz *d'Eath [senior]*), traci ją w tłumaczeniu, ponieważ w języku polskim ich struktura nie przyciąga uwagi, wyglądają jak zwyczajne nazwiska obcojęzyczne.

4.1.4. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do użytkownika

Trzy z czterech nazw własnych postaci, które w *Men at Arms* pełnią funkcję kamuflażową w tej relacji, tracą tę funkcję w polskim przekładzie. *The Librarian, the Bursar* i *the Dean* to jedyne znane imiona bohaterów, których denotują (ich prawdziwe imiona zostały dawno zapomniane lub nie zostają ujawnione). W *Zbrojnych* nazwy te zostają zapelatyzowane i pojawiają się jako: *bibliotekarz, kwestor* i *dziekan*.

4.1.5. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do czytelnika

W relacji do czytelnika utrata funkcji dotyczy funkcji kamuflażowej i humorystycznej. Imiona dokładnie tych samych postaci, które utraciły funkcję kamuflażową w relacji do użytkownika (*bibliotekarz, kwestor* i *dziekan*), tracą ją w relacji do czytelnika. Natomiast dziewięć nazw własnych bohaterów przestaje w tłumaczeniu pełnić funkcję humorystyczną. Onimy *Sgt Colon* oraz *Mr Colon* zostają w tłumaczeniu całkowicie pominięte. Pozostałe siedem denominacji (*Grabpot, Fred Colon, sierżant Colon, Colon, sierż. F. Colon, Jim Bearhugger* i *Bearhugger*) traci przedmiotową funkcję, gdyż zawarte w nich niespójności są ograniczone jedynie do języka angielskiego.

4.2. Funkcje chwilowe

4.2.1. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do mówiącego

W tej relacji część analizowanych onimów traci w polskim przekładzie funkcje: ekspresywną, humorystyczną, socjologiczną i ujawniającą. Pierwsza z funkcji jest utracona przez trzy nazwy własne bohaterów: *kapral Marchewa,*

pani Cake i *Quirke*, które nie są w tłumaczeniu użyte ekspresywnie. W oryginale imię *Bjorn* w jednym z użyć śmieszny mówiącego (Śmierć), analogiczne użycie tego onimu nie pojawia się jednak w tłumaczeniu. Podobnie funkcja socjologiczna, którą w *Men at Arms* pełni jedna denominacja – *Harthur*, zanika całkowicie w *Zbrojnych*, gdyż nazwa zostaje pominięta. Wreszcie funkcja ujawniająca zostaje utracona przez jedną z pięciu denominacji pełniących ją w oryginale. *Silas Cumberbatch* już nie zdradza zawodu osoby, która ją wymawia.

4.2.2. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do denotatu

Funkcja socjologiczna pełniona w oryginale powieści przez dwa *nomina propria* zanika całkowicie w tłumaczeniu. Pierwsze imię – *Mr Vimes* – zostaje w *Zbrojnych* pominięte, a drugie – *Mister Vimes* – pojawia się jako *pan Vimes*, lecz nie jest użyte w sposób, który wskazywałby na zmianę przynależności denotatu do grupy społecznej.

4.2.3. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do odbiorcy

Jedyny onim, który pełni funkcję ujawniającą w tej relacji – *Bjorn* – traci tę funkcję w tłumaczeniu, gdyż nie wskazuje już na brak humoru odbiorcy (Pratchett 2013: 69).

4.2.4. Funkcje nazw własnych postaci w *Men at Arms* w relacji do czytelnika

Wszystkie onimy, które w oryginale powieści pełnią chwilową funkcję humorystyczną, tracą ją w polskim przekładzie. *Sierżant Colon* (*Colon*) należy na stałe do trzeciej grupy nazw humorystycznych, a w jednym z użyć otrzymuje również katalizator, jednak jest to czytelne tylko dla osoby posługującej się językiem angielskim. Z kolei humorystyczne użycia onimów *Bezdenie Głupi* oraz *Bjorn* zanikają zupełnie.

5. Funkcje naddane

5.1. Funkcje stałe

5.1.1. Funkcje nazw własnych postaci w *Zbrojnych* w relacji do denotatu

Webblethorpe the Unconscious z oryginału, w tłumaczeniu pojawia się jako *król Webblethorpe Nieprzytomny*. Zyskuje w ten sposób funkcję socjologiczną, gdyż nazwa ta wskazuje na pozycję społeczną denotatu.

5.1.2. Funkcje nazw własnych postaci w *Zbrojnych* w relacji do twórcy nazwy

W *Zbrojnych* pojawia się nazwa własna bohatera, której nie ma w oryginale. *Wymienna Emma* (w oryginale brak jednostkowej identyfikacji) wyraża obojętność i lekceważenie Samuela Vimesa (Pratchett 2013: 33).

5.1.3. Funkcje nazw własnych postaci w *Zbrojnych* w relacji do czytelnika

Nazwisko, które w oryginale powieści brzmi *Omnius*, w polskim przekładzie pojawia się jako *Omnibus* (*lady Omnibus*, *lady Sara Omnibus*). Zostaje mu zatem naddana niespójność typu neutralne – deprecjonujące, a więc również stała funkcja humorystyczna.

5.2. Funkcje chwilowe

5.2.1. Funkcje nazw własnych postaci w *Zbrojnych* w relacji do mówiącego

Nazwisku *Młotokuj* zostaje w polskim przekładzie powieści naddana funkcja humorystyczna, ponieważ przy ominie pojawia się katalizator (Pratchett 2013: 69)¹³.

¹³ Zabieg ten pojawia się w dialogu, w którym pierwsze imię tej postaci traci funkcję humorystyczną.

5.2.2. Funkcje nazw własnych postaci w *Zbrojnych* w relacji do denotatu

W powieści *Zbrojni* pojawia się użycie nazwy *kapitan Vimes*, którego w oryginale dzieła nie ma (zachodzi elipsa onimu). W tym użyciu przedmiotowa denominacja pełni funkcję konatywną, gdyż sprawia, że jego denotat uśmiecha się błado i mówi: „– Mów do mnie: panie Vimes” (Pratchett 2013: 301) (po raz kolejny mamy więc do czynienia z reakcją denotatu).

5.2.3. Funkcje nazw własnych postaci w *Zbrojnych* w relacji do odbiorcy

Podobnie jak w relacji do mówiącego, onim *Młotokuj* otrzymuje w polskim tłumaczeniu funkcję, jakiej nie miał w oryginale, mianowicie funkcję ujawniającą. Pokazuje on brak poczucia humoru u postaci, do której jest skierowany (która przypadkowo jest równocześnie denotatem, co jednak nie ma wpływu na omawianą funkcję).

6. Uwagi końcowe

Powyższa analiza porównawcza funkcji pełnionych przez nazwy własne postaci w powieściach *Men at Arms* oraz *Zbrojni* wykazała, że pomiędzy funkcjami pełnionymi przez te dwa zestawy onimów zachodzi wiele rozbieżności. Część funkcji została zachowana, ale część utracono w tłumaczeniu. Inna część denominacji nie traci pełnionych przez siebie w oryginale funkcji ani ich nie zachowuje, ale je zmienia. Co więcej, w przekładzie niektóre nazwy otrzymują nowe funkcje, które w porównaniu z oryginałem zostały im nadane.

Jedną z przyczyn takich różnic są zmiany w zbiorze nazw własnych postaci w powieści *Zbrojni* względem oryginału. Niektóre onimy obecne w oryginale (np. Lance-Constable Whatshername czy Harthur) w ogóle nie pojawiają się w tłumaczeniu. Inne (the Librarian czy Corporal self-proclaimed-human Nobbs) zostają w przekładzie zapelatyzowane, a zatem nie mogą pełnić żadnych funkcji onomastycznych. Ponadto powieść *Zbrojni* zawiera imiona postaci nieobecne w jej oryginale (Wymienna Emma, pan kapral Marchewa). Nie jest to jednak jedyna przyczyna.

W polskim tłumaczeniu część nazw zostaje zmieniona (m.in. skrócona). Wiele nazw obecnych w oryginale, których etymologia jest przejrzysta (pochodzą od wyrazów pospolitych należących do języka angielskiego), pozostaje

nieprzetłumaczonych w przekładzie, a więc funkcje pełnione przez te onimy są widoczne jedynie dla czytelnika znającego język oryginału. Pojawiają się również denominacje (np. Paskudny Stary Ron), które tracą swoje funkcje, ponieważ zostały przetłumaczone w sposób niedosłowny. Ponadto część funkcji zanika w tłumaczeniu, gdyż nie został zachowany kontekst użycia nazw.

Poza opisaniem wszystkich różnic między funkcjami nazw własnych bohaterów w *Men at Arms* i w *Zbrojnych*, badanie obu dzieł umożliwiło kolejne uzupełnienie listy funkcji, jakie mogą pełnić onimy nazywające postaci w powieściach. Zidentyfikowana i zdefiniowana została stała funkcja lokalizacyjna w relacji do denotatu.

Literatura

- Gibka M. K. (2016): *Two Types of the Expressive Function Served by Characters' Proper Names in Harry Potter*. „Acta Philologica 49, s. 373–381.
- Gibka M. K. (2017): *The functions of characters' proper names in a novel. A theoretical approach and its application*. Kindle Edition.
- Gibka M. K. (2018): *Analiza porównawcza funkcji nazw własnych postaci w powieści Terry'ego Pratchetta „Guards! Guards!” i jej polskim tłumaczeniu „Straż! Straż!”*, „Annales Neophilologiarum” [w druku].
- Gibka M. K., Rutkowski M. (2015): *Funkcja humorystyczna nazw osobowych w oryginale i przekładzie „Feet of Clay” Terry'ego Pratchetta*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. Red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, M. Graf. Poznań, s. 169–182.
- Kęsikowa U. (1988): *Funkcja dydaktyczna nazewnictwa w powieściach dla młodzieży*. [W:] *Onomastyka w dydaktyce szkolnej i społecznej. Materiały z VI Konferencji Onomastycznej*. Red. E. Homa. Szczecin, s. 81–86.
- Kuffner-Obrzut K. (2003): *Nazwy osobowe w wybranych utworach Małgorzaty Musierowicz*. [W:] *Metodologia badań onomastycznych*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 485–498.
- Lemann N. K. (2009): *„Świat Dysku” Terry'ego Pratchetta jako kontrdyskurs rzeczywistości*. [W:] *Zrozumieć humor*. Red. A. Kwiatkowska, S. Dżereń-Głowacka. Piotrków Trybunalski, s. 271–280.
- Pratchett T. (2013): *Zbrojni*. Tłum. P. W. Cholewa. Warszawa.
- Rutkowski M. (2001): *Mikroponimia przestrzeni wspinaczkowej. Studium socjoonomastyczne*. Olsztyn.
- Rutkowski M. (2006): *Humor w nazwach własnych*. [W:] *Munuscula Linguistica. In honorem Alexandrae Cieślíkowa oblata*. Red. K. Rymut. Kraków, s. 397–409.
- Siwiec A. (1998): *Nazwy własne w prozie Michała Choromańskiego*. Lublin.
- Wilkoń A. (1970): *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław.

Źródła internetowe

- Słownik języka angielskiego “Urban Dictionary”, < <http://www.urbandictionary.com/define.php?term=Twurp>>, dostęp: 13.10.2017.
- Strona internetowa projektu Terry Pratchett: A Literary Onomastician, <<http://www.gibka.pl/pratchett.html>>, dostęp: 15.10.2017.

Summary

The article is devoted to a comparative analysis of the functions served by proper names of the characters in the second part of the *City Watch Cycle* by Terry Pratchett and in the Polish translation of this novel. Its main aim is to examine what happens with the functions served in the original and in the translation. Are they preserved, lost, changed or added? Moreover, the reasons for the changes are identified. The analysis is based on the theory of two acts (proposed in 2017), which divides the functions into two groups: permanent and temporary.

Joanna Kuć

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce

ORCID 0000-0003-3978-9320

e-mail: joanna@kuc.ovh

Nazwy fandomów jako chrematonimy

Names of fandoms as chrematonyms

The analysis is concerned with names of Polish fandoms and some ambiguous properties such onyms exhibit. Due to their categorial features, names of fandoms do not form one uniform class and can thus be studied within chrematonymy, medioonymy, more strictly, netonymy.

Słowa kluczowe: fandomy, chrematonimia, socjolekty, transllokacja, język angielski
Key words: fandoms, chrematonyms, sociolects, translocation, English

Na przestrzeni kilkunastu ostatnich lat wiele dyskutowano na temat pojmowania *chrematonimu*, a tym samym przypisywania temu pojęciu i terminowi różnych zakresów, tak w sferze systemowych ujęć nazewniczych, jak i w warstwie komunikacyjno-funkcjonalnej oraz kwalifikacji stylowej konkretnych nazw w zależności od przyjmowanych postaw badawczych i indywidualnych rozstrzygnięć metodologicznych. Chrematonimia jako nauka o nazwach własnych wytworów seryjnych lub jednostkowych pracy ludzkiej, najczęściej niezwiązanych na stałe z krajobrazem, traktowana jest dziś bardzo szeroko, jednak przedmiot jej badań nadal jest kwestią otwartą ze względu na dynamiczne zmiany cywilizacyjne. Rosnąca ekspansywność komunikacyjna rodzi nowe potrzeby nominacyjne, zwłaszcza w przestrzeni ekonomicznej, medialnej i kulturowej. Pojawiają się nowe typy onimów, głównie chrematonimów – klasa bardzo heterogeniczna pod względem formalnym i semantyczno-motywacyjnym, obejmującą coraz większą liczbę rozmaitych jednostek nazewniczych. Do takich należą z pewnością *fandomy* jako nazwy fanklubów, które istnieją na leksykalnym, pragmatycznym, społecznym oraz komunikacyjnym poziomie, dowodząc, że współczesna chrematonimia jest nadal otwartym polem do refleksji teoretyczno-metodologicznej.

Fandomy to zjawisko, które stało się popularne wraz z rozwojem mediów społecznościowych i internetu, umożliwiającym wymianę poglądów na temat piosenkarzy, artystów, piłkarzy, seriali, filmów oraz gier. Fandomy z jednej strony są wynikiem globalizacji, wiąże się je z *fanartem* (lub *fan artem*) – są to zwykle wizualne dzieła sztuki, inspirowane twórczością innych autorów (przedmiotami, postaciami i miejscami występującymi w komiksach, filmach lub grach komputerowych), z drugiej – efektem komercjalizacji, pociągającej za sobą dowartościowanie działalności fanklubów, w których fani określonych zjawisk kulturowych spotykali się, żeby porozmawiać o swoich idolach i ich kreacjach (książkach, muzyce lub filmach). Początkowo rozmach spotkań był niewielki. Towarzyszyły im pokazy filmów, słuchanie muzyki lub gra w różne gry planszowe. Rozpiętość pola marketingowego w odniesieniu do omawianych działań znacznie wzrosła w ostatnich latach. Współcześnie kładzie się nacisk na masowość wydarzeń, organizację wystaw, koncertów i imprez dla wielu fanów, mamy więc do czynienia z rozleglejszym obszarem zagadnień wykraczających poza podjęty temat, dlatego poprzestają jedynie na ich zasygnalizowaniu¹. Niemniej jednak obszar badań nad fandomami, znany w kręgu anglosaskim jako *fan studies*, wyrósł z akademickiego zainteresowania odbiorcami i użytkownikami mediów.

Współczesne fandomy (kontaminacja nazwy od słowa *fan-atyk* ‘miłośnik’² oraz *-dom < kingdom* ‘królestwo’, oznaczająca ‘królestwo fanów’) to pewne ukierunkowane tematycznie i / lub osobowo subkultury fanów, skupione na działalności kulturowej (określone seriale, komiksy itp.), istniejące w przestrzeni wirtualnej³, rzadziej realnej, mające swoją oryginalną nazwę i będące zorganizowaną instytucją społeczną. Ze względu na różne plany

¹ Tomasz Goban-Klas (2006: 23) określa fandom jako grupę, która poza podstawowym obiektem zainteresowania, jakim może być serial, książka, gra czy dowolny inny produkt, nie ma innych więzi.

² Angielskie słowo *fan*, które w niezmienionej formie przeszło do języka polskiego, wywodzi się z łacińskiego *fanaticus* oznaczającego osobę oddaną świątyni, wiernego wyznawcę (Jenkins 1992: 12) i znalazło się w *Słowniku języka polskiego* PWN jako termin potoczny określający zapalonego sympatyka kogoś lub czegoś. W anglojęzycznej literaturze *fan studies* zwraca się uwagę na szeroką definicję słowa *fan*: fanami są kibice sportowi, miłośnicy kultury popularnej, wielbiciele konkretnych osób – artystów, aktorów, celebrytów, słowo to również pojawia się w mowie potocznej na określenie osoby, która lubi dowolną rzecz, np. czyjaś pracę. Przyjęło się w języku polskim w podobnym, choć nieco węższym znaczeniu, w odniesieniu do miłośników sportu (rywalizuje ze słowem kibic). Współcześnie leksemu fan używa się najczęściej w odniesieniu do mocno zaangażowanych miłośników kultury popularnej.

³ Internet to doskonałe miejsce rozwoju wspólnot wirtualnych – jak pisze Castells (2010: 386), sprzyjający kształtowaniu się społeczności skupionych na wspólnych zainteresowaniach, które mogą również przenosić się na płaszczyznę kontaktów realnych. Jego perspektywa w badaniach nad nazwami fandomów jest warta uwzględnienia, bo głównym obszarem działalności fanów jest w ostatnich latach właśnie sieć.

funkcjonowania samego zjawiska (przestrzeń społeczno-gospodarcza, medialna, marketingowa, komercyjna, show-biznesu), niełatwo jest je przypisać do jednej określonej sfery. W *Słowniku fandomu i fanfiction* Aldona Kobu i Joanna Krzyżanowska definiują fandom jako: „(skr. od *fan's domain*, domena fanów) – zjawisko występujące w kręgu kultury popularnej; niezhierarchizowana, niezinstytucjonalizowana, nieformalna i luźna organizacja fanów danego tytułu, przejawiająca twórczą aktywność i produkująca na bazie tekstu kanonicznego własne teksty i znaczenia. [...] Na fandom jako całość mogą składać się mniejsze i sformalizowane grupy (fanowskie kluby, grupy dyskusyjne, stowarzyszenia i organizacje fanowskie) na równi z niezrzeszonymi, pojedynczymi fanami z całego świata. Dwoje fanów partycypujących w jednym fandomie może nigdy nie wejść ze sobą w bezpośredni kontakt; w zasadzie niemożliwe jest, ze względu na skalę zjawiska, pozostawanie w kontakcie ze wszystkimi innymi członkami fandomu (a czasami, w zależności od stopnia rozbudowania fandomu, ogarnięcie całości fandomowych treści), co nie umniejsza poczucia fandomowej wspólnoty. Uczestnictwo w fandomie jest tym, co odróżnia fana od widza / czytelnika / odbiorcy. Przez »bycie w fandomie« rozumie się produkowanie i / lub rozprzestrzenianie twórczej aktywności fanów opartej na kanonicznym tytule. [...] Każdy fandom wytwarza własne konwencje komunikacyjne oparte na cytowaniu i parafrazowaniu dzieła kanonicznego. Można mówić o ujednocionej formie fandomów [...] popularyzowanej głównie przez multifandomowe serwisy internetowe, ale każdy z nich wypełnia tę formę inną treścią, pochodną względem dzieła wyjściowego. Stąd każdy fandom ma częściowo własną terminologię, własny żargon, co stanowi argument na rzecz traktowania fandomu jako subkultury” (2013: 305–306).

Henry Jenkins lokalizuje fandom jako nowy typ wspólnotowości oparty na konsumpcji i guście (Jenkins 1992: 2) – jest złożony, wielowarstwowy, zachęca do różnorodnych aktywności i różnych form uczestnictwa. Uznaje go za subkulturę, która funkcjonuje w przestrzeni pomiędzy kulturą masową i życiem codziennym, zapożycza tożsamość i artefakty z istniejącego już źródła, produktu kultury. Pierwsze fandomy pojawiły się w końcu XIX w. w Anglii jako organizacje skupiające fanów *Sherlocka Holmesa*, którzy śledząc pisarstwo Arthura Conan Doyle’a, publikowane w magazynie „The Strand” w latach 1891–1927, oprotestowali zamysł uśmiercenia głównego bohatera i pisarz musiał zmienić swoje plany. Już wówczas autorytet fandomów był na tyle silny, aby wpływać na działalność pisarzy i ludzi kultury. Z kolei w latach trzydziestych ubiegłego wieku obserwowano niezwykle zainteresowanie westernem – to był początek fandomów związanych z kinem. Po II wojnie światowej nastąpił rozwój fantastyki, pojawiło się wiele komiksów

i filmów o superbohaterach i podróżach kosmicznych, np. komiksy Marvela i DC oraz ich ekranizacje, takie jak: *Kapitan Ameryka*, *Hulk*, *Avengers*, *Iron Man*, *Spider-Man*, *Batman* czy *Superman*. Tematyka ta połączyła wielu ludzi do tego stopnia, że zaczęli oni zakładać kluby, w których mogli dyskutować o popularnych filmach i komiksach. W latach siedemdziesiątych XX w. najbardziej liczny fandom zrzeszał entuzjastów serialu *Star Trek* (Reagin i Rubenstein 2011: 5.3). Potem pojawił się film *Gwiezdne wojny*, który okazał się ikoną popkultury, inspirującą do dziś fanów z całego świata. W Japonii rozwój *anime* i *mangi* (lata siedemdziesiąte) skutkowało powstaniem wielu fandomów zainteresowanych tą tematyką, co znacznie przyczyniło się do poszerzenia przestrzeni edukacji twórczej i działalności nieformalnej⁴.

Nie sposób nie odwołać się tu do teorii nowoplemion Michela Maffesoliiego (2008), który, postrzegając przyszłość ludzkiego gromadzenia się w dość ponurych barwach, opisuje ulotne wspólnoty oparte na afekcie przez formy działalności prowadzonej w ramach fandomu, po więzi łączące członków grupy, włączając inne niż pasja do serialu podstawy wspólnotowości. Nowoplemiona dają jednostkom w ponowoczesnym świecie możliwość przynależenia i konstruowania cząstkowych tożsamości, są wizją, która umiejscawia społeczności fanowskie w szerszym, społecznym kontekście. Ram teoretycznych, oprócz wspomnianego ujęcia Michela Maffesoliiego, można doszukać się też u Henry'ego Jenkinsa i Manuela Castellsa, a także wielu innych teoretyków, których prace „dotykały” zagadnień, takich jak aktywny odbiór przekazu medialnego czy nowoczesne formy wspólnotowości ze szczególnym uwzględnieniem wspólnot wirtualnych⁵.

Określona w tytule artykułu problematyka badawcza dotyczy nazw fandomów jako chrematonimów. Wątpliwości co do określenia ich przynależności proprialnej jest sporo, bo z samej definicji wynika, że nie są to twory jednorodne. Łączy się je z pewnymi subkulturami, stąd ich żywotność w Internecie i lokacja w przestrzeni socjolektalnej, netonimicznej⁶, ale ich funkcjonowanie wiąże się głównie ze sferą komunikacji społecznej. Warto przyjrzeć się bliżej tej klasie onimów oraz dokonać jej analizy językowej, słowem – zdefiniować

⁴ W ramach badań nad fandomem Piotr Siuda (2010: 88–99) wyróżnił trzy przenikające się nurty: falę dewiacji, oporu i głównego nurtu.

⁵ Obserwacja działalności fandomów jest interesująca – to osoby, które wkładają serce w odbiór popkultury, które są w stanie traktować ją jak bazę dla własnej działalności, uspołecznienia i tożsamości, które po napisach końcowych pozostają w fikcyjnym świecie na długo, a zarazem czerpią z fikcji treści, które wzbogacają ich codzienne życie.

⁶ Kategoria netonimów istnieje w sferze komunikacji internetowej i dotyczy nazw domen i innych formacji internetowych. Katarzyna Skowronek i Mariusz Rutkowski nie zaliczają nazw stron internetowych do chrematonimów, ale wielu badaczy współczesnych odnosi te e-nimy do chrematonimii rozszerzonej (2004: 230–237).

nazwy fandomów jako nową grupę *nomina propria* w obrębie chrematonimów. Materiał językowy do artykułu został zgromadzony z wykorzystaniem baz internetowych⁷, ponieważ fandomy w dużej mierze funkcjonują w sieci www. Pod hasłem *Oficjalna polska lista fandomów* wśród ponad stu nazw polskich jednostek językowych znajduje się zaledwie kilka. Polska (?) ewidencja jest zestawieniem nazw fandomów o proveniencji anglojęzycznej, dla których bazę stanowiły nazwy angielskich i amerykańskich (z małymi wyjątkami) zespołów muzycznych, wykonawców solowych, nazwiska aktorów, celebrytów, nazwy seriali, komiksów, płyt itp. Na podstawie tego anglojęzycznego korpusu nazewniczego można obserwować rozmaite procesy kreacji chrematonimów w zakresie tendencji strukturalnych, jak i predykacyjnych dotychczas obcych polszczyźnie nazw. To także istotne intencjonalnie komunikaty dla odbiorcy, od którego wymaga się wysiłku intelektualnego oraz niemałej wiedzy z przestrzeni językowej i pozajęzykowej, aby zdekomponować nazwy fandomów i odnaleźć ich motywację nazwotwórczą, co zważywszy na obce pochodzenie i socjolektalny rodowód, nie jest sprawą prostą.

Przynależność nazw fandomów do określonej klasy chrematonimów niewątpliwie trzeba ustalić. Są to jednostki, które zgodnie z ujęciem Artura Gałkowskiego należałoby zakwalifikować do zasobów chrematonimii użytkowej, węższej – wchodziłyby w skład chrematonimii społecznościowej. Jak twierdzi wspomniany autor: „Chrematonimia społecznościowa (ChS) to nazewnictwo wytwarzane *par excellence* na użytek społeczeństw, których przedstawiciele gromadzą się wokół pewnych celów, tworząc w ten sposób określone grupy. Nadanie nazwy grupie sprzyja jej wyodrębnieniu, ale również definiowaniu jako zjawiska społecznego. Nazwa wchodzi w obieg komunikacyjny i nabiera znaczenia ideowego, tzn. utożsamiana jest z działalnością, funkcjami, historią, poglądami zrzeszenia” (Gałkowski 2011: 129). Definicja ta idealnie wpisuje się w model nazwy, jaką nosi fandom, tym bardziej więc dziwi, że do tej pory nie były one przedmiotem polskojęzycznych publikacji poświęconych tej kategorii onimów. Zwłaszcza że w obszarze *nomina propria* są to jednostki wyróżniające się nie tylko w kontekście nowoczesnych form rozumienia świata, ale w różnych sposobach uczestnictwa w kulturze, dzięki którym stają się częścią życia społecznego i komunikacji, głównie w sferze interakcji wewnątrz- i zewnątrzgrupowej.

Nazwy fandomów należałoby umieścić w grupie ergonimów lub instytucjonalizmów (Breza 1998: 348), jak wiele innych chrematonimów (nazwy instytucji, przedsiębiorstw, partii, organizacji i stowarzyszeń). Każda organizacja

⁷ <<http://polska-lista-fandomow.blogspot.com/2013/06/oficjalna-polska-lista-fandomow.html>>, dostęp: 01.05.2018.

tego typu ma stronę internetową, a więc określoną przestrzeń wirtualną, która ją wyróżnia. Wówczas wiele spośród analizowanych nazw zaliczałoby się do kategorii netonimów. Jednak nazwa instytucji, firmy lub organizacji w przestrzeni wirtualnej nie zawsze jest taka sama jak „w realu”, co jest spowodowane oszczędnością miejsca i czasu. Przed zaistnieniem internetu fandomy były przestrzennie rozbite, a komunikacja pomiędzy członkami fandomów znacznie utrudniona. Opierała się na wysyłaniu listów i amatorsko tworzonych gazetkach, a znalezienie oddalonych od siebie fanów tych samych zjawisk było niezwykle czasochłonne. Z tych właśnie powodów fandomy były zjawiskiem słabiej niż dzisiaj zorganizowanym i rozwiniętym. Tę sytuację zmienił właśnie internet; dzisiaj aktualizacji stron fandomu dokonuje się na bieżąco. Na tej podstawie można wywnioskować, że nazwa fandomu to także rodzaj medium i wizytówka tej wielofunkcyjnej organizacji⁸. Obserwujemy tu swoisty ewolucjonizm nazwotwórczy, motywowany różnymi względami, często PR-owymi czy reklamowymi. „Fandonimy” są zazwyczaj krótkie, rozpoznawalne, dobrze „wykreowane” w pejzażu show-biznesowym (semiotycznym). Ponadto nazwy fandomów nie pojawiają się spontanicznie, tworzy się je w konkretnym celu. Nazwa ma być swoistym brandem fanów artysty, pod którym się podpiszą, ma wyróżnić ich jako skupisko ludzi opowiadających się za twórczością wybranej osoby / grupy czy przynależnością do jakiegoś trendu. Nazwy te to świadome wybory nominacyjne, które można spróbować ulokować w obrębie socjolektów ze względu na ich subkulturowy rodowód. Według Stanisława Grabiasa socjolekt jest odmianą języka ogólnego związaną z istnieniem trwałych grup społecznych połączonych pewnym rodzajem więzi (Grabias 2001: 235). Istotne są kategorie łączące członków wspólnoty, takie jak: zawodowość, tajność, ekspresywność przejawiające się w doborze środków językowych oraz wartości ukryte w zachowaniach grupy, za pomocą których interpretuje się rzeczywistość. Doskonale wpisują się one w potrzeby nominacyjne członków wspólnoty fanów, odczuwających konieczność zrzeszania się w imię zainteresowań czy zamiłowania do określonych autorytetów. Członkowie fandomu posługują się językiem o pewnym stopniu tajności oraz slangiem internetowym, żeby zaistnieć w grupie i komunikować się z nią (pierwotna socjolektalno-komunikatywna funkcja socjolektów). Ponadto każdy fandom ma własne forum prowadzące dyskusje na różne tematy, a ich członkowie starają się za pomocą trafnych komentarzy, sugerujących znajomość tematyki, wypowiadać się i być osadzonym w „wątkach wspólnotowych”.

⁸ Fani korzystają z najnowszych technologii, organizują się i intensywnie działają. Przystają być też traktowani jako bierni konsumenci, ale aktywni widzowie, którzy podchodzą do odbieranych treści świadomie i kreatywnie. Mówi się nawet o zjawisku kolonizacji przez nich cyberprzestrzeni (Siuda 2010).

Język fandomowy ma element tajności, bo zawiera w sobie wiele wyrazów o niezrozumiałym dla niewtajemniczonych znaczeniu. Gdy „obcy” czyta informacje na forum fandomu, nie zawsze jest w stanie zrozumieć przekaz. Podstawowa opozycja binarna *swoi – obcy* gra tu rolę prymarną, mającą dalekosiężne skutki. Jest to układ wynikający z autoprezentacji członków grupy. W rezultacie nazwa fandomu pełni trzy podstawowe funkcje: łączy członka fandomu ze zbiorowością; odróżnia go od innych grup tego typu; nadaje jednostce prestiż, gdy posługuje się nią w wyodrębnionej przestrzeni społecznej, a umiejętność ta zależy od stopnia uczestnictwa członka w grupie (Grabias 2001: 239). To wszystko dodaje tajności i „konspiracji” w toku komunikacji wewnątrzgrupowej. Twórcy fandomów stosują do pewnego stopnia zasadę tajności i ekskluzywności, gdy decydują o nazwach swoich fandomów, np. *The Tennessee Kids* – nazwa fandomu Justina Timberlake’a jest zrozumiała tylko przez „swoich”, osoba niezainteresowana twórczością i życiem wykonawcy nie skojarzy jej z artystą. W nazwach fandomów z założenia uwidacznia się podział na „my” i „wy”, bo taka dyferencjacja wyzwała potrzebę silnej identyfikacji z grupą.

Nazwy fandomów są w samej materii badawczej interesujące dla onomasty, bo zaskakują różnorodnością nominacyjnych modeli anglojęzycznych, które są nośnikami współczesnych zmian zachodzących w onomastyce (Kuć 2015). Obserwujemy tu tendencję do obcych nazw, bo wymaga tego przestrzeń onimiczna – większość fandomów działa w krajach anglosaskich, więc motywacja tych chrematonimów będzie adekwatna do bazy:

- antroponimicznej (jest nią zwykle nazwisko wykonawcy lub pseudonim),
- lub chrematonimicznej (translokacja w obrębie chrematonimii, np. tytuł utworu przeniesiony do kategorii nazwa fandomu).

Warto też mieć na uwadze kontekst semiotyczny w odczytywaniu takich tworów, wyzyskujący nie tylko wiedzę językową, ale i pozajęzykową, bo wyraźnie mamy tu do czynienia z onimami o dominującej funkcji identyfikacyjnej, których walory asocjacyjne powodują, że komunikat kojarzy się z określonym wykonawcą, dziełem lub trendem kulturowym.

Przyjrzyjmy się bliżej grupie fandomów, liczącej ponad 120 jednostek nazewniczych, oficjalnych, funkcjonujących w kilku sferach jednocześnie: wirtualnej, realnej i użytkowej. Pod względem motywacyjnym możemy podzielić je na kilka klas, ale trzeba pamiętać, że jednostki te mogą być tworzone z udziałem kilku motywacji jednocześnie. Zawsze można na nie spojrzeć pod kątem odniesień czy inspiracji w kreacji nazwy, ewokujących określone skojarzenia. Nazwy te sporo nam „mówią” nie tylko o tym, jaki jest fan („fan jaki jest każdy widzi”), ale o gustach tych wspólnot i samej kreacji onomastycznej, bo wiele z nich jest efektem transonimizacji lub

onimizacji – powstały w wyniku przesunięć do klasy chrematonimów z innych kategorii nazw własnych (głównie antroponimów lub w wyniku przeniesienia odpowiednich apelatywów do kategorii onimów). Prezentowane jednostki można zaklasyfikować do różnych grup, np. sugerując się doborem środków leksykalnych czy metaforyczną motywacją identyfikującą. Jako że większość pełni funkcję identyfikacyjną i konotacyjną⁹, można je scharakteryzować, wykorzystując np. metody kognitywistyczne związane ze świadomością czy percepcją ludzkiego umysłu¹⁰.

W zaproponowanym podziale fandomów uwzględniono głównie proveniencję nazw z wykorzystaniem kolejnych kryteriów – strukturalnego i semantycznego. Klasyfikacja ta nie jest wolna od pewnych arbitralnych rozstrzygnięć, bo wiele nazw mogłoby się znaleźć w różnych grupach, np. nazwy: *Cosgrover* < n.os. Miranda Cosgrove czy *Kresser* < n.os. Nathan Kress o motywacji antroponimicznej, strukturalnie urobione sufiksem *-er*, podobnie jak nazwy w postaci skrótów, utworzone od apelatywów angielskich. To silnie utożsamiające się z określoną wspólnotą fanów (nacechowane) struktury, powstałe na zasadzie skojarzenia z odpowiednimi bazami, głównie antroponimicznymi. W procesie tworzenia nazw rzadziej posługiwano się derywacją, która jest jednym ze sposobów kreacji onimów w językach słowiańskich, wystąpiła za to tendencja do skrótowości. Tradycja nadawania nazw fandomom w polskim kręgu kulturowym dopiero się tworzy (uderzająco niska jest liczba polskich nazw w tym zestawieniu – tylko dwie w analizowanej bazie), w anglojęzycznym pejzażu kulturowym to zjawisko powszechne, ograniczające zestaw analizowanego nazewnictwa do leksemów anglojęzycznych, powstałych na tym właśnie gruncie językowo-kulturowym, przejętych przez polskie społeczności fanów jako gotowy produkt onimiczny. Pod względem strukturalnym podział nazw fandomów nie jest łatwy, choć da się tu zauważyć pewną logikę i niekiedy stałe zasady nominacji. Prawie każda nazwa zawiera w sobie jedno lub kilka słów kluczowych w języku angielskim, oprócz tego formanty funkcyjne znaczące, które rozszerzają semantykę nazw i powodują ich oryginalność, choć całość może być czasem rozpatrywana jako struktura niepodzielna ze względu na translokację.

Podział materiału uwzględnia kilka indeksów. Pierwszy z nich to:

⁹ Czesław Kosyl określa wartość asocjacyjną (konotacyjną) nazwy jako „utrwalony w świadomości społecznej (a więc powszechny, a nie indywidualny) zbiór sądów i wyobrażeń o denotacie danej nazwy własnej. Stanowią one rodzaj etykiety dla danego denotatu” (Kosyl 1993: 447–452).

¹⁰ Podejmuję się tego interesującego zadania w kolejnym artykule na ten temat.

I. Motywacja semantyczna

A. Nazwy fandomów powstałe od określonych **typów nazw**

1. Od nazw zespołów muzycznych:

Directioner < One Direction, *Roomie* < Room 94, *Coldplayer* < Coldplay, *Dangerator* < Danger, *Iconator* < Icona Pop, *Skrillexioner* < Skrillex, *Alouder* < Girl Aloud, *Pentaholics* < Pentatonix, *Karminites* < Karmin, *Parawhore* < Paramore, *KreayFan* < Kreayshawn, *Harmonizer* < Fifth Harmony, *Vampette* < The Vamps, *Dashers* < Dash Berlin i inne.

2. Od imienia lub nazwiska wykonawcy lub aktora:

Belieber < Justin Bieber, *Selenator* < Selena Gomez, *Lanatic* < Lana Del Rey, *Lovatic* < Demi Lovato, *Delevingner* < Cara Delevingne, *Mayniac* < Conor Maynard, *Arianator* < Ariana Grande i inne.

3. Od tytułów utworów muzycznych, por.:

Fighter – Christina Aguilera, *Day-Dreamer* – Adele, *Alien* – Tokio Hotel, *Zombie* – The Pretty Reckless, *LittleBlackStar* – Avril Lavigne, *Angel* – Cody Simson, *Stans* – Eminem, *Idiot* – Green Day i inne.

4. Od tytułu albumu:

Animal – nazwa pierwszego albumu Ke\$hy, *Hooligan* – album Bruno Marsa, *KillJoys* – album My Chemical Romance.

B. Nazwy powstałe **od asocjacji** (często na zasadzie metonimii) z twórczością zespołu muzycznego, serialem lub cechami bohatera filmowego lub książkowego:

Prisoner – fandom zespołu The Wanted. Zespół ma angielską nazwę, która w języku polskim brzmi ‘poszukiwany’, a więc członek fandomu jest „więźniem” zespołu The Wanted; od ang. *prisoner* NSAP¹¹.

Dealer – fandom entuzjastów serialu *Skins*, w którym pojawia się wątek narkotykowy, stąd członek fandomu identyfikuje się z „handlarzem narkotyków” od ang. *dealer* – *someone who’s job is selling drugs*¹² – pol. ‘osoba, która sprzedaje narkotyki’ UD.

MoonWalkers – fanklub Michaela Jacksona. *Moonwalk* to styl tańca, z którym jest kojarzony Michael Jackson.

¹¹ T. Piotrowski, Z. Saloni (2001): *Nowy słownik angielsko-polski/polsko-angielski*. Olsztyn (dalej: NSAP).

¹² <<http://uk.urbandictionary.com/define.php?term=dealer>>, dostęp: od 01.05.2018 (dalej: UD).

Demigods – fandom Percy’ego Jacksona. Nazwa pochodzi od półboga, głównego bohatera książki *Percy Jackson i bogowie olimpijscy*. Od ang. *demigod* – pol. ‘półbóg’ NSAP.

Firebreathers – nazwa fandomu zespołu muzycznego Imagine Dragons. Skojarzenie pochodzi od *smoka*, bo ang. *firebreath* to pol. ‘ognisty podmuch’ NSAP.

The Tennessee Kids – to fandom Justina Timberlake’a – tym razem skojarzono miejsce urodzenia wykonawcy (stan Tennessee w USA).

II. Klasyfikacja strukturalna

1. Od imienia i/lub nazwiska (lub ich części) aktora, wykonawcy lub nazwy / części nazwy zespołu + sufiksy *-er*, *-(a)tor*, *-ar*, oznaczające m.in. wykonawcę czynności, np. *Selenator* to nazwa fandomu piosenkarki Seleny Gomez.

Badacze angielscy mają podobną opinię na temat funkcji sufiksu *-er* jak badawcze polscy¹³. Sufiks *-er* – ang. *referring to occupations* (Delahunty, Garvey 2010: 143–145) – ‘odnosi się / nawiązuje do zawodu’. W nazwach fandomów sufiks ten pełni czysto funkcję strukturalną, bo jego łączliwość z antroponimem nie referuje nazwy odzawodowej.

Kolejny sufiks o proveniencji łacińskiej *-ator* tworzy – podobnie jak sufiks *-or* ang. *to form nouns from verbs; they usually refer to occupations* ‘rzeczowniki od czasowników’ (Delahunty, Garvey: 2010: 143–145); ‘odnosi się / nawiązuje do zawodu’. Nazw tworzonych za pomocą sufiksu *-er* jest najwięcej, jest to najbardziej produktywny sufiks w nominacji nazw fandomów. Sufiks *-ar* pojawił tylko raz, co świadczy o jego niskiej produktywności. Wszystkie wymienione formanty występują tu w nowej, sekundarnej funkcji strukturalno-nominacyjnej – kreują nowe typy nazw własnych – fandomy. Przeanalizujmy ich komponenty strukturalne.

Directioner – od nazwy zespołu One Direction; *Selenator* – od imienia wykonawcy Seleny Gomez; *Delevingner* – od imienia modelki i aktorki Cary Delevingne; *Sheeranator* – od nazwiska piosenkarza Eda Sheerana; *Arianator* – od imienia piosenkarki Ariany Grande; *Cosgrover* – od nazwiska Mirandy Cosgrove; *Kresser* – od nazwiska wykonawcy Nathana Kressa; *Clarksonizer* – od nazwiska piosenkarki Kelly Clarkson, *Keyser* – od nazwiska

¹³ Zdaniem autorów *Gramatyki współczesnego języka polskiego* „formant *-er* występuje współcześnie w około 40 derywatach motywowanych przez czasowniki obce, oznaczających osobowych wykonawców czynności, bądź ze zniesioną opozycją osobowości / nieosobowości (osoba lub instytucja)” (1998: 403).

wykonawcy Alicii Keys; *Coldplayer* – od nazwy zespołu Coldplay; *Iconator* – od nazwy zespołu Icona Pop i inne.

W tej grupie produktywne są także struktury z *-er* oraz wykładnikiem l.mn. *-s*, por: *Hutchersoners* – od nazwiska aktora Josha Hutchersona, *Drewars* – od nazwiska wykonawcy Charlesa Drewa, *Foxers* – od nazwiska wykonawcy Elyara Foxa, *Thompsters* – od nazwiska aktorki Emmy Thompson, *Fosterers* – od komponentu nazwy zespołu Foster the People.

2. Kolejna grupa nazw jest mniej liczna niż poprzednia. Utworzono je od imienia i / lub nazwiska wykonawcy, aktora lub nazwy zespołu, serialu + sufiks *-ian*, *-ean*. Sufiksy: *-ian* / *-ean* – ang. *referring to the definite person* (Delahunty, Garvey 2010: 143–145) – ‘odnosi się / nawiązuje do konkretnej osoby’; ang. *also hobby or a job* ‘także określenie hobby lub pracy’, por.:

Gillian – od nazwiska wykonawcy Elizabeth Gillies,

Jogian – od nazwiska aktora Avana Jokia,

McCurdian – od nazwiska aktorki Jenetty McCurdy,

Victorian – od imienia aktorki Victorii Justice + *-ian*; także skojarzenie z ang. *Victorian* – pol. ‘wiktoriański’ NSAP,

Azalean – od nazwiska piosenkarki Iggy Azalei.

3. Od imienia i nazwiska wykonawcy (lub ich komponentu), aktora, pełnej nazwy lub fragmentu nazwy zespołu, serialu + ang. rzeczownik oznaczający zbiorowość fanów (także stosowne skróty). Głównym wyznacznikiem takiego onimu jest wskazanie na liczebność fandomu. Spotykamy tutaj wiele różnych określeń, np.: ang. *family* NSAP; *army* ‘armia’ NSAP, ‘wojsko’; *gang* ‘gang’ NSAP, ‘banda’; *team* ‘zespół’ NSAP; *league* ‘liga’ NSAP. Zdublowanie mnogości osiągają twórcy poprzez zastosowanie liczby mnogiej, wyrażonej za pomocą wykładnika l.mn *-s*. Poniższe fandomy ewokują tym samym podwójną funkcję zbiorowości, wielość fanów przypisanych do konkretnego wykonawcy czy artysty, por.:

JAmy – skrócone imię wykonawcy Jamesa Arthura + ang. *army*. Dodatkowo użyto tu wyróżnika graficznego w postaci drukowanych, wielkich liter JA (mających sugerować armię Jamesa Arthura),

CimFam – skrócone imię wykonawcy Cimorelli + fragment ang. *family*,

BritneyArmy – od imienia piosenkarki Britney Spears + ang. *army*,

PLLFamily – skrót nazwy zespołu Pretty Little Liars + ang. *family*,

TVDFamily – skrót tytułu serialu The Vampire Diaries + ang. *family*,

Barbz/Kenz – od Barbie i Ken – fanów wykonawcy Nicki Minaj + zdeformowana graficznie i fonetycznie końcówka *-z* / *-s*, tworząca l.mn.,

TWTFanmily – skrót nazwy zespołu The Wanted + *fan* + część wyrazu ang. *family*; fandom ten ewokuje znaczenie ‘rodzina fanów’,

Rihanna-Navy – od imienia piosenkarki Rihanna + ang. *navy* – pol. ‘marynarka wojenna’ NSAP; przywołuje znaczenie ‘żołnierze Rihanny’,

BeyHives – od skróconego imienia wykonawcy Beyonce + ang. *hives* – pol. ‘roje’ NSAP; ewokuje znaczenie ‘roje Beyonce’,

PartyRockPeople – określenie fanów zespołu LMFAO; od ang. *people* – pol. ‘ludzie’ NSAP,

Foo Family – od części nazwy zespołu Redfoo + ang. *family*,

Team Kills – od nazwiska wykonawcy Natalii Kills + ang. *team*,

MursArmy – od nazwiska wykonawcy Olly Mursa + ang. *army*,

WLeague – od skrótu nazwy zespołu White Lies + ang. *league*,

5SOSFamily – od skrótu nazwy zespołu 5 Seconds of Summer + ang. *family*,

BVBArmY – od skrótu nazwy zespołu Black Veil Brides + ang. *army*,

ShakiFans – od imienia piosenkarki Shakira + ang. *fans* – pol. ‘fani’ NSAP,

SPNFamily – od skrótu nazwy serialu Supernatural + ang. *family*,

Padafans – od nazwiska aktora Jareda Padalecki + ang. *fans*,

Hedcases – od części nazwy zespołu Hedley + ang. *cases* – pol. ‘pacjenci’ NSAP,

LaFamilia – od fanów hiszpańskiej modelki pod pseudonimem Poziom, hiszp. *familia* – pol. ‘rodzina’ SD¹⁴,

NeonNation – od nazwy zespołu Neon Junge + ang. *nation* – pol. ‘naród’ NSAP,

R5Family – od nazwy zespołu R5 + ang. *family*.

4. Od imienia i nazwiska wykonawcy, aktora, nazwy zespołu (lub fragmentu nazwy), serialu + ang. *love* – pol. ‘miłość’ NSAP, niem. *Liebe* – pol. ‘miłość’ *Oxford Dictionary*¹⁵, lub hiszp. *bella* – pol. ‘piękna’ SD, por.:

Belieber – od fragmentu nazwiska piosenkarza Justina Biebera + niem. *Liebe* – pol. ‘miłość’,

Bellarina – od imienia aktorki Belly Thorne + hiszp. *bella* – pol. ‘piękna’ + *-rina*; skojarzenie imienia z apelatywem ‘balerina’,

BarBella – od i imienia modelki Barbary Pavlin + hiszp. *bella* – pol. ‘piękna’.

5. Od imienia i nazwiska wykonawcy, aktora, nazwy zespołu, serialu lub ich fragmentu + ang. *lover* – pol. ‘kochanek’ NSAP, por.:

¹⁴ <<http://www.spanishdict.com/translate/familia>> dostęp: od 01.05.2018; (dalej: SD).

¹⁵ <<http://www.oxforddictionaries.com/translate/german-english/Liebe>>, dostęp: od 01.05.2018.

JLover – inicjały imienia i nazwiska Jennifer Lopez + ang. (l)over,
KPopLover – od nazwy zespołu KPop + ang. lover,
JPopLover – od nazwy zespołu Jpop + ang. lover,
JRockLover – od nazwy zespołu JRock + ang. lover,
HonLover – od części nazwy zespołu Honey + ang. lover,
V-Lover – od skrótu tytułu serialu „Violetta” + ang. lover.

6. Od imienia i nazwiska wykonawcy, aktora, nazwy zespołu, serialu + ang. sufiks *-ie* (*-ies* to także wykładnik l.mn. rzeczowników na *-y*), *-ite*, *-ette*, *-y*, który oznacza zdrobnienie i mówienie o idolu w sposób miły. Sufiksy *-ie* / *-y* – ang. *to form informal words to give them more affectionate form* (Delahunty, Garvey 2010: 143–145) – ‘dla tworzenia wyrazów nieformalnych, w celu nadania im bardziej afaktywnej formy [czulej / tkliwej / kochającej]’, por.:

Bronies to fani serialu My Little Pony: Friendship Is Magic – od ang. *brother* – pol. ‘brat’ NSAP + ang. *ponies* – pol. ‘kucyki’ NSAP – *deminutivum*,
Swiftie – od nazwiska wykonawcy Taylor Swift,
Roomie – od nazwy zespołu Room 94,
Jepsies – od nazwiska piosenkarki Carly Rae Jepsen,
Tizzie – od części nazwiska wykonawcy Ashley Tisdale,
Karminites – od nazwy zespołu Karmin (+ *-ite* + *-s* – sufiks tworzący l.mn.),
Mendie – od nazwiska wykonawcy Bridgit Mendler,
Dollyite – od imienia piosenkarki Dolly Parton,
Vampette – od nazwy zespołu The Vamps,
Scotties – od nazwiska aktora Andrew Scotta + *-ies* (lub *Scotty* + wykładnik l.mn. *-ies*).

7. Połączenia pełnych lub części imion, nazwisk lub nazw zespołów z formantami i słowami, które oznaczają uzależnienia lub obsesyjność. Tutaj spotkamy sufiksy *-atic*, *-tic*, *-holic* i ang. *maniac* – pol. ‘mianiak’, który pokazuje fanatyzm i fascynację gwiazdą lub filmem. Sufiks *-holic* – ang. *dedicated to something* (Delahunty, Garvey 2010: 143–145) – ‘poświęcony, oddany czemuś / komuś’, por.:

Lanatic – od imienia wykonawcy Lany Del Rey + *-atic* (od ang. *fanatic* – pol. ‘fanatyk’ NSAP),
Lovatic – od imienia piosenkarki Demi Lovato + *-atic* (od ang. *fanatic*),
Mayniac – od imienia wykonawcy Conora Maynarda + *-iac* (od ang. *maniac*),
Jonatic – od części nazwy zespołu Jonas Brothers + *-atic* (od ang. *fanatic*),
Fan.atic – od nazwy zespołu Fun. + *-atic* (od ang. *fanatic*),

Nayaholics – od imienia aktorki Nayi Riverly + *holics* (w l.mn.),
Leanatic – od imienia wykonawcy Lei Michelle + *-atic* (od ang. *fanatic*),
Acklesholics – od nazwiska aktora Jensena Acklesa + *-holics* (w l.mn.),
Lermaniac – od nazwiska aktora Logana Lermana + ang. *maniac*,
Farnoholic – od nazwiska wykonawcy Ewy Farny + *-holic*,
Somerholic – od nazwiska aktora Iana Somerhaldera + *-holic*.

8. Formy skontaminowane, w skład których wchodzi: imię / nazwisko (lub ich części) i pejoratywy – leksemy o ekspresywnym wydźwięku (szokujące lub negatywne), por.:

DeeBah – od części imienia wykonawcy Debbie Ryan + ang. *bah* – *a word used to express feelings of tiredness, boredom or frustration* – pol. ‘słowo używane do wyrażenia uczucia zmęczenia, znudzenia lub frustracji’ Urban Dictionary¹⁶.

Parawhore – od części nazwy zespołu Paramore + ang. *whore* – pol. ‘dziwka’ (NSAP).

Jenniderps – od części imienia aktorki Jennifer Lawrence + ang. *derps* – *foolishness or stupidity* – pol. ‘głupota’ Urban Dictionary¹⁷ w l.mn.

Cumberbitches – od części nazwiska aktora Benedicta Cumberbatcha + ang. *bitches* – pol. ‘suka’, ‘dziwka’ NSAP w l.mn.

Fuckerz – fani wokalistki P!nk; od ang. *fuck* – pol. ‘pierdolić’ NSAP + *-er* – sufiks oznaczający wykonawcę czynności + *-s* – sufiks tworzący l.mn.; ale także leksem *fucker* w l.mn.

DeeMonster – od zdrobnienia imienia aktorki Daniely Monet + ang. *monster* – pol. ‘potwór’ NSAP.

LittleMonster – fani wykonawcy Lady Gagi; od teledysku „Bad Romance”; ang. *little monster* – pol. ‘mały potwór’ NSAP.

Victims – fani zespołu muzycznego The Killers; skojarzenie z ang. *victims* – pol. ‘ofiary’ NSAP w l.mn.

9. Od imienia i nazwiska wykonawcy (lub ich części), aktora lub bohatera + ang. *head* – pol. ‘głowa’ NSAP, por.:

PotterHead – od nazwiska bohatera książki Harry’ego Pottera,

Depphead – od nazwiska aktora Johnny’ego Deppa.

¹⁶ <<http://uk.urbandictionary.com/define.php?term=bah>>, dostęp: od 01.05.2018.

¹⁷ <<http://uk.urbandictionary.com/define.php?term=derp>>, dostęp: od 01.05.2018.

III. Kolejny podział omawianych jednostek odnosi się do liczby elementów składowych.

1. Nazwy jednoelementowe (z cechami derywacji słowotwórczej), por.: *Directioner, Kresser, Swiftie, Lanatic*.

2. Nazwy dwuelementowe: baza + baza (często tylko z wyróżnikiem graficznym), bo łączna pisownia¹⁸ sugeruje dopełniacz w tłumaczeniu na język polski, por.:

MursArmy – od nazwiska wykonawcy Olly Mursa + ang. *Army*,

HonLover – od części nazwy zespołu Honey + ang. *lover*,

BritneyArmy – od imienia wykonawcy Britney Spears + ang. *army*.

3. Trzyelementowe: baza + baza + baza (z pisownią łączną), por.:

LittleBlackStar – od tytułu utworu muzycznego wykonanego przez Avril Lavigne,

SuperWhoLock – od części tytułów seriali *Supernatural*, *Dr. Who* i *Sherlock*,

PartyRockPeople – fani zespołu muzycznego LMFAO.

Wnioski

Fandomy ujawniają wyraziście przestrzeń kulturową i społeczną. Zdaniem antropologów kultury są to płynne, nowoplemiennne formacje społeczne umiejscowione w cyberprzestrzeni (Norman 2014: 396). Jako nazwy wpisujące się definicyjnie w powyższe sfery można je rozważać w obrębie chrematonimii, medionimii czy ściślej – netonimii. Trudno je ulokować w jednej klasie, bo mają cechy kategoriałne, które dają możliwość zakwalifikowania ich do co najmniej kilku. Można uznać je za socjochrematonimy, tym bardziej że kojarzą się z subkulturami, zrzeszonymi w społecznościach sieciowych. Chrematoleksemy, o których mowa, istnieją w dwu sferach jednocześnie – wirtualnej i realnej.

Nazwa fandomu jest swoistym identyfikatorem, który określa charakter i renomę wspólnoty oraz potwierdza jej przynależność do określonego środowiska. Wyeksponowana w opisie specyfika nazwotwórcza tych jednostek oraz swoistość odpowiednich relacji ich składników do tworzywa onomastycznego pozwoliła określić kompleks zjawisk oraz związanych z nimi procesów transonimizacji i onimizacji w obrębie chrematonimii. Badane nazwy okazały się

¹⁸ Nazwy te tłumaczone są na język polski jako dopełniaczowe, por. Armia Britney.

tworami seryjnie / modelowo strukturalnymi, jednak niełatwymi do analizy z kilku względów: z powodu anglojęzycznej proweniencji, motywacyjności osadzonej w branży show-biznesu, różnorodności form językowych i translokacji składników. Jedno spojrzenie interpretacyjne to za mało, aby w pełni je opisać, ale wydaje się, że zasięg tych nazw został częściowo zdefiniowany. Niemniej jednak dowodzą one innowacyjnych kontekstów badawczych, wciąż obserwowanych w chrematonimii i jej pograniczach. Z pewnością tło kulturowo-cywilizacyjne, kontakty w obrębie wspólnot sieciowych na dwóch poziomach – oficjalnym i nieoficjalnym oraz dyskursywna opozycja *swoi* – *obcy* to istotne elementy towarzyszące procesom nazwotwórczym. Dodajmy, że tendencje widoczne w kreowaniu fandomów angielskich zauważalne są w także w urabianiu nazw polskich na wzór angielskich pierwowzorów. Nazwy polskich fandomów: *Jasiuu Army* – od nazwy zespołu Hellojasiuu + ang. *army* i *Skoczykholik* – od nazwiska wykonawcy Damiana Skoczyka + *-holik* mają wprawdzie hybrydową strukturę, ale komponentalnie nawiązują do anglosaskiego kanonu fandomów. Rozwój tych jednostek jest ekspansywny i bezsprzeczny, wciąż pojawiają się nowe formy, które wykorzystują powielane wzory kreacji. W pewnym sensie są to chrematonimy powstające na wzór produktywnego schematu, niewykluczone jednak, że pojawi się jakiś nowy pomysł na ich kreację oprócz członów składowych *-army*, *-holic*, *maniac* i *-lover*. W całej serii występują te same schematy motywacyjne (imię, nazwisko idola + odpowiedni wzór urabiania nazwy, tj. albo formant, albo wyraz samodzielny, taki jak: *army*, *kids*, *family* i inne). Mogą też łączyć się asocjacyjnie z jakimś utworem lub teledyskiem znanego wykonawcy (por. np. nazwę fandomu Lady Gagi – *LittleMonsters*, Eminema – *Stans*, Christiny Aguilery – *Fighter*). Wybór określonych technik, modeli, formantów czy samodzielnych znaczeniowo leksemów nie jest tu przypadkowy. Nazwy te są na tyle przejrzyste motywacyjnie, że mają pewien potencjał perswazyjny, co oznacza, że mogą być postrzegane jako swoiste znaki firmowe danego wykonawcy, identyfikujące fanów.

Nazwy fandomów świadczą o znajomości twórczości gwiazd, są efektem celowych wyborów nominacyjnych, które trzeba zaakceptować i uznać ich status i obecność w krajobrazie chrematonimicznym. Ich regulacja kategorialna nie będzie sprawą łatwą, wymaga dalszych badań i obserwacji tych jednostek w internacjonalistycznym krajobrazie onomastycznym, wykraczającym poza ramy tradycyjnej chrematonimii.

Źródło

<http://polska-lista-fandomow.blogspot.com/2013/06/oficjalna-polska-lista-fandomow.html>

Literatura

- Breza E. (1998): *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*. [W:] *Encyklopedia. Polskie nazwy własne*. Red. E. Rzetelska-Feleszko. Warszawa–Kraków, s. 342–361.
- Castells M. (2010): *Społeczeństwo sieci*. Tłum. M. Marody. Warszawa.
- Chrematonimia jako fenomen współczesności* (2011). Red. M. Biolik i J. Duma. Olsztyn.
- Cieślíkowa A. (2003): *O współczesnych słowotwórczych analizach onomastycznych*. [W:] *Metodologia badań onomastycznych*. Red. M. Biolik. Olsztyn, s. 50 – 57
- Delahunty G., Garvey J.J. (2010): *The English Language: From Sound to Sense*. Fort Collins.
- Dunaj B. (2007): *Współczesny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Gałkowski A. (2011): *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej*. Łódź.
- Goban-Klas T. (2006): *Media i komunikowanie masowe*. Warszawa.
- Grabias S. (2001): *Środowiskowe i zawodowe odmiany języka – socjolekty*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 235–253.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* (1998). Red. R. Grzegorzczkowa. R. Laskowski, H. Wróbel. Warszawa.
- Grzegorzczkowa R. (1984): *Zarys słowotwórstwa polskiego, słowotwórstwo opisowe*. Warszawa.
- Jenkins H. (1992): *Textual Poachers. Television Fans and Participatory Culture*. New York.
- Jenkins H. (2007): *Kultura konwergencji: zderzenie starych i nowych mediów*. Tłum. M. Bernatowicz, M. Filiciak. Warszawa.
- Kobu A., Krzyżanowska J. (2013): *Słownik fandomu i fanfiction*. [W:] *Netlor. Wiedza cyfrowych tubylców*. Red. P. Grochowski. Toruń, s. 301–359.
- Kosyl Cz. (1993): *Chrematonimy*. [W:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*. T. II: *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 447–452.
- Kuć J. (2015): *Przekształcenia chrematonimów a ich funkcje*. [W:] *Funkcje nazw własnych w kulturze i komunikacji*. Red. I. Sarnowska-Gieffing, M. Balowski, M. Graf. Poznań, s. 319–330.
- Lipka L. (1992): *An Outline of English Lexicology*. Tübingen.
- Maffesoli M. (2008): *Czas plemion: schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*. Tłum. M. Bucholc. Warszawa.
- Norman M. (2014): *Online Community or Electronic Tribe? Exploring the Social Characteristics and Spatial Production of an Internet Hockey Fan Culture*. „Journal of Sport and Social Issues”. Vol. 38(5), s. 395–414.
- Onimizacja i apelatywizacja* (2006). Red. Z. Abramowicz i E. Bogdanowicz. Białystok.
- Piotrowski T., Saloni Z. (2001): *Nowy słownik angielsko-polski / polsko-angielski*. Olsztyn (NSAP).
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia* (1998). Red. E. Rzetelska-Feleszko. Kraków.
- Reagin N., Rubenstein A. (2011): *I'm Buffy, and you're history: Putting fan studies into history*. [In:] *Transformative Works and Cultures*. Vol. 6, <<http://journal.transformativeworks.org/index.php/twc/issue/view/7>>, dostęp 01.05.2018.
- Siuda P. (2010): *Od dewiacji do głównego nurtu – ewolucja akademickiego spojrzenia na fanów*. „Studia Medioznawcze” nr 3(42), s. 87–100.
- Skowronek K., Rutkowski M. (2004): *Uwagi o współczesnym polskim nazewnictwie medialnym (nazwy audycji radiowych)*. [W:] *Współczesne odmiany języka narodowego*. Red. K. Michalewski. Łódź, s. 230–237.

Źródła internetowe

<http://www.spanishdict.com> (SD)
<http://www.oxforddictionaries.com>
<http://uk.urbandictionary.com> (UD)

Summary

The analysis is concerned with names of Polish fandoms and some ambiguous properties such onyms exhibit. Due to their categorial features, names of fandoms do not form one uniform class and can thus be studied within chrematonymy, medioonymy, more strictly, netonymy. They can also be considered as sociochrematonyms, as we associate fandoms with young people using slang. Fandom is not only the name of a group of fans but also its specific identifier, which defines the character and reputation of the community of fans and confirms that they belong to a particular environment.

Sławomir Kułacz
Wyższa Szkoła Bankowa, Gdańsk
ORCID 0000-0001-9088-0889
e-mail: slawomir.kulacz@gmail.com

Konstrukcje hybrydalne z *Panje-* w języku niemieckim

Hybrid words with *Panje-* in German

The article discusses the origins and the spread of hybrid words containing the element *Panje-* borrowed from Polish into German.

Słowa kluczowe: konstrukcja hybrydalna, panje, panjewagen, front wschodni
Key words: hybrid construction, Panje, Panjewagen, Eastern Front

Wprowadzenie

Początkowe walki frontu wschodniego I wojny światowej toczyły się na ówczesnym pograniczu niemiecko-rosyjskim i austro-węgiersko-rosyjskim: w Prusach Wschodnich, na Lubelszczyźnie i w Galicji Wschodniej. Sukcesy państw centralnych latem 1915 r. przesunęły front daleko w głąb Imperium Rosyjskiego; ciągnął się on od Zatoki Ryskiej przez Pińsk po Bukowinę. Wiosną 1918 r., po traktacie brzeskim, państwa centralne rozszerzyły swoją strefę okupacyjną jeszcze dalej na wschód; pod ich kontrolą znalazły się tereny dzisiejszej Estonii, Łotwy, Litwy, Białorusi i Ukrainy.

Żołnierze armii niemieckiej po raz pierwszy masowo zetknęli się z ludnością Królestwa Polskiego już jesienią 1914 r. W miarę posuwania się na wschód wkraczali na tereny zamieszkałe przez Białorusinów i Rosjan. Pochodzący z jednego z najbogatszych krajów Europy żołnierze obserwowali ludzi żyjących niekiedy w skrajnej biedzie spotęgowanej wojną. Ich nieco protekcyjny stosunek znalazł odzwierciedlenie w języku. Mowa o wyrazie zapożyczonym z języka polskiego – *Panje* – oraz grupie konstrukcji hybrydalnych w rodzaju *Panjepferd* i *Panjewagen*, które są przedmiotem poniższych rozważań.

Nie występują one w wydanym niecałą dekadę przed wybuchem I wojny światowej opracowaniu dr. Paula Horna dotyczącym niemieckiej gwary żołnierskiej (1905), a pojawiają się w podobnych pracach wydanych już podczas wojny. Odżyły podczas kolejnej wojny światowej, tym razem na stałe wpisując się w słownictwo niemieczyzny.

1. Definicja

Będące przedmiotem poniższych rozważań rzeczowniki złożone, składające się z elementu polskiego zapożyczonego do niemieczyzny z elementami niemieckimi, nazywam tu konstrukcjami hybrydalnymi, co odpowiada niemieckiemu *Hybridbildung* (por. Bußmann 2002: 285) i angielskiemu *hybrid* (lub *hybrid word*). W literaturze spotyka się, jakkolwiek rzadko, także termin *twory hybrydyczne* (por. Rybicka 1976: 97)¹.

Konstrukcją hybrydalną nie jest wyraz *Panje* (należy go określić jako zapożyczenie leksykalne), ale kilkakrotnie przywołany został w celu pełniejszego zobrazowania genezy tytułowego zjawiska.

2. Pochodzenie, przykłady, popularność

U podstaw zaobserwowanych konstrukcji hybrydalnych leży forma wołacza rzeczownika *pan – panie* [ˈpãńe]. Występująca tu dźwięczna spółgłoska nosowa podniebienna [ń] obca jest niemieckiemu systemowi fonicznemu, toteż przyswojona została pod postacią zbitki spółgłoskowej [nj], podobnie jak w rosyjskich imionach Anja czy Tanja.

Fakt, że przyswojono właśnie ten wyraz i w tej konkretnej formie, daje się wytłumaczyć uwarunkowaniami ówczesnych kontaktów niemieckich wojskowych z Polakami. Ci pierwsi występowali z pozycji władzy i siły, wkraczali na polskie ziemie przemocą, domagając się różnego rodzaju świadczeń i posłuszeństwa. Rekwirowali zapasy żywności, zwierzęta i chłopskie furmanki. Nie było to zresztą niczym wyjątkowym, ponieważ armie już w czasach przedwojennych planowały pozyskanie żywności i środków transportowych od ludności z terenów przyfrontowych. Wynajęty wóz, jak też i sam obowiązek oddania go do dyspozycji wojska, nazywano podwoładą². W mowie Polaków,

¹ Głębsze studia nad konstrukcjami hybrydalnymi na gruncie slawistycznym podjęli w zasadzie jedynie autorzy artykułów opublikowanych w tomie pod redakcją Stefana Warchoła (1986).

² Ekwiwalentnym terminem, używanym zarówno w Niemczech jak i Austro-Węgrzech, był *Vorspann* (Schmid 1915: 287).

a konkretnie w zwrotach do rozmówców, wyróżniała się stosunkowo prosta do naśladowania i często powtarzana grzecznościowa forma *Panie!* Na postać pożyczki wpłynął też fakt, że cały personel armii niemieckiej stanowili mężczyźni. Woźnicami byli również tylko mężczyźni.

Niemiecki generał Erich Ludendorff genezie słownictwa typu *Panjewagen* poświęcił cały akapit w swoich wspomnieniach *Meine Kriegserinnerungen*, jasno wskazując na jesień 1914 r. jako moment, kiedy wojsko niemieckie zdane było na polskie wozy i polskich woźniców:

Unsere Kolonnen und Trains führten in der Mehrzahl für den polnischen Kriegsschauplatz zu schwere Wagen. Sie waren zudem nicht zahlreich genug. Ich erbat daher von General v. Conrad die Gestellung von leichten Trainkolonnen, die wir in dem erforderlichen Umfange erhielten. Sie bestanden aus ganz leichten Fuhrwerken, mit leichten, bedürfnislosen Pferden bespannt, von bäuerlichen Kutschern geführt. Bald bürgerte sich der Name „Panje“kolonnen ein. Panjepferd und Panjewagen haben auch im Westen Bedeutung gewonnen. Der Name kam daher, daß sich die Kutscher gegenseitig mit „Panje“, „Herr“, anredeten und ebenso von unseren Soldaten gerufen wurden. | Nasze kolumny transportowe i tabor dysponowały głównie wozami zbyt ciężkimi jak na polski teatr działań wojennych. Było ich poza tym zbyt mało. Poprosiłem zatem generała von Conrada [właśc. Franza Conrada von Hötendorf, szefa Sztabu Generalnego sojusznicznych Austro-Węgier – S.K.] o udostępnienie lekkich kolumn taborowych, które otrzymaliśmy w żądanej liczbie. Składały się z bardzo lekkich furmanek ciągniętych przez lekkie, niewymagające konie i prowadzonych przez chłopów. Wkrótce rozpowszechniła się nazwa „*Panje*”kolonnen. *Panjepferd* i *Panjewagen* zyskały na znaczeniu także na zachodzie. Nazwa wzięła się od tego, że furmani zwracali się do siebie nawzajem i wołali do naszych żołnierzy per „*Panje*” (panie!). (1919: 60–61, przeł. S.K.)

Zapóżyczony pod postacią *Panje* rzeczownik pełnił w niemieckich rzeczownikach złożonych funkcję przydawki. Stał się produktywną podstawą co najmniej kilkunastu kolejnych nazw wszystkiego co wschodnie, przaśne, polskie, białoruskie czy rosyjskie. Najczęściej spotyka się pisownię łączną (*Panjehaus*), choć możliwy był także zapis z łącznikiem (*Panje-haus*) lub rozdzielny (*Panje Haus*).

W gwarze żołnierskiej utrwaliła się nazwa samego chłopca: *der Panje* (liczba mnoga: *die Panjes*) oraz wiele konstrukcji hybrydalnych: *die Panjefrau* ‘chłopka’, *die Panjekinder* ‘chłopskie dzieci’, *das Panjebett* ‘chłopskie łóżko’, *das Panjehaus* ‘chłopski dom’, *die Panjehütte* ‘chłopska chata’, *das Panjepferd* ‘chłopski koń’. *Die Panjemilch*, *das Panjebrot* i *die Panjeeier* – to ‘mleko’, ‘chleb’ i ‘jaja’ pozyskiwane od chłopów (Hochstetter 1916: 18).

Nazywany tak obiekt nie musiał jednak koniecznie należeć do chłopca; nazwano tak np. wiejski most (*die Panjebrücke*). Wreszcie – notowano też wyraz *Panjeschnaps* określający produkowaną przez chłopów wódkę (Bergmann 1916: 34). Na tym tle wyróżnia się bardzo ironiczne określenie rosyjskiego

szlachcica: *der Edelpanje* (Hochstetter 1916: 18). Jak widać, proces tworzenia nowych konstrukcji hybrydalnych ograniczała tylko wyobraźnia żołnierzy.

Wzrost popularności tego rodzaju słownictwa spotkał się z reakcją po stronie polskiej. Posługujący się pseudonimem „Reflex” autor notki w „Kurierze Lwowskim” z 21 stycznia 1917 r. nowe zjawisko językowe dostrzegł w prasie niemieckojęzycznej i za jego promotorów uważał dziennikarzy:

„Panje”

Jest to nowy wyraz niemiecki, utworzony w czasie wojny przez sprawozdawców na wschodnim froncie. Przeglądając niemieckie pisma ilustrowane, lub czytając opisy korespondentów w gazetach spotykamy takie dziwolągi jak „panjewagen”, „panjepferd”, „panjehaus”, „panjemütze” itp. Po bliższym zbadaniu rzeczy dowiadujemy się, że „panje” oznacza tyle, co chłopski. Widocznie dlatego że, chłop nasz mówi do Niemca per panie, nazwali go sami „panje” i wyrazem tym określają jego otoczenie i przedmioty codziennego życia.

Ostatni nr. „Die Woche” obfituje w te kwiatki. Najkapitałniejsze zaś były obrazki jakiegoś malarza wojennego w innym piśmie ilustr[owanym] przedstawiające naszego chłopca i babkę z objaśnieniem, że jest to „panje” i „matka”.

Ponieważ te dziwolągi się powtarzają, byłoby wskazaniem, by nasze pisma niemieckie, które mają za zadanie informować Niemców o Polsce, lub też ci Niemcy, którzy znają język polski, wykazali autorom i czytelnikom bezmyślność tego wyrazu i brak znajomości stosunków [tj. realiów]. Niech im powiedzą, że istnieje „Panieverstand” [rozum chłopski], który nad taką „Völkerkunde” [etnologia] ubolewa i śmieje się. („Kurier Lwowski” 21 stycznia 1917, s. 5)

„Reflex” poprawnie ustalił etymologię i zakres występowania konstrukcji z *Panje-*. Wyraźnie odbierał je jako poniżające. Nie dostrzegł jednak, że pochodzą one z gwary żołnierskiej.

Renesans popularności konstrukcji z *Panje-* nastąpił podczas II wojny światowej; występowały one przede wszystkim w relacjach osobistych z walk w Polsce i Związku Radzieckim. Szczególnie często spotyka się wyraz *Panjewagen*. Przykładem jest dziennik Rembranda Elerta z kampanii w Polsce:

Endlich kommt der Unteroffizier zurück. Er hat ein Pferd und einen Panjewagen aufgetrieben, auf dem nun alles verladen wird. | Plutonowy w końcu wrócił. Zdobył konia i Panjewagen, na który teraz wszystko ładujemy. (Elert 1942: 33, przeł. S.K.)

Wyraz ten przewija się także w monografiach jednostek wojskowych wydawanych po wojnie. Przykładem może być monografia 83. Pułku Piechoty z Jeleniej Góry (Kranz 1975: 87).

Współcześnie posłużył się nim także amerykański historyk, pisząc o przekazaniu pewnej liczby lekkich wozów niemieckiej 11. Armii wiosną 1915 r. przez Austriaków (DiNardo 2012: 83). Tłumacz w stosownym przypisie wyjaśnił etymologię ich zwyczajowej nazwy, poprawnie wskazując na jesień 1914 r. jako moment, gdy użyto jej po raz pierwszy.

3. *Panje*- w słownikach jedno- i dwujęzycznych

W świetle powyższego wywodu historycznego nie dziwi, że leksemów z *Panje*- nie znajdziemy w słynnym *Deutsches Wörterbuch* Jacoba i Wilhelma Grimmów z 1889 r. Nie odnotował ich jednak także *Deutsches Fremdwörterbuch* z 1942 r., *Trübners Deutsches Wörterbuch* z 1954 r. ani *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache* z 1957 r.

W tabeli poniżej zaprezentowano wyniki przeglądu słowników języka niemieckiego, które uwzględniają leksem *Panje* oraz spokrewnione z nim konstrukcje hybrydalne. Cytowane są tu jedynie definicje, kwalifikatory pragmatyczne i ewentualne etymologie, z pominięciem informacji gramatycznej.

Słownik/ Leksem	Panje	Panjeferd	Panjewagen
DDGWDDS	[poln. Panje = Anredeform von pan = Herr] (veraltet, noch scherzh.) polnischer oder russischer Bauer. pol. Panje = zwrot grzecznościowy od pan (przest., żart.) polski lub rosyjski chłop	mittelgroßes, sehr zähes u. genügsames Pferd Osteuropas średniej wielkości, bardzo wytrzymałe i niewymagające koń występujące w Europie Wschodniej	einfacher, kleiner, von einem Pferd zu ziehender Holzwagen prosty, mały drewniany wóz ciągnięty przez konia
DWW	russ. poln., Bauer [zu poln. Pan „Herr“] ros., pol. chłop [od pol. pan]	kleines russ. Pferd mały rosyjski koń	kleiner, einfacher, von einem Pferd gezogener Wagen mały, prosty wóz o zaprzęgu konnym
DGWDDS	scherzh. oder abwertend <i>russischer Bauer</i> [zu Pan] żart. lub pejor. rosyjski chłop [od Pan]	kleines, robustes, genügsames Arbeitspferd in Osteuropa (bes. in der UdSSR) niewielki, silny, wytrzymały koń roboczy występujący w Europie Wschodniej (gł. w ZSRR)	von einem Pferd gezogener kleiner Wagen niewielki wóz o zaprzęgu konnym
WDDGS	–	kleines, genügsames russisches Pferd niewielki, wytrzymały rosyjski koń	in einigen osteuropäischen Ländern benutzter kleiner, einfacher, meist von einem Pferd gezogener Holzwagen niewielki, prosty wóz, głównie o zaprzęgu konnym, używany w niektórych krajach Europy Wschodniej
BWDW	scherzh. russischer od. polnischer Bauer [< poln. Panie, Vokativ zu pan „Herr“] żart. rosyjski lub polski chłop [<pol. Panie, wołacz od pan]	kleines, genügsames Pferd aus Osteuropa [zu Panje] niewielki, wytrzymały koń z Europy Wschodniej	kleiner, einfacher, von einem Pferd gezogener Wagen [zu Panje] niewielki, prosty wóz o zaprzęgu konnym

Nasuwa się wiele wniosków. Słowniki DDGWDDS, DWW i DGWDDS wskazują, że wyraz ten zawdzięcza swą formę polskiemu rzeczownikowi *pan*. BWDW jest w tym zakresie najbardziej precyzyjny, bo wskazuje na formę wołacza.

Nie można bez zastrzeżeń przyjąć kwalifikatora pragmatycznego: *scherzhaft* ‘zartobliwy’. W DGWDDS użyto kwalifikatora *abwertend* ‘pejoratywny’ i to on najlepiej opisuje nacechowanie wyrazu *Panje*, przynajmniej w dawnych użyciach. Autorzy jednego z nowszych słowników, DDGWDDS, zdecydowali się na użycie kwalifikatora chronologicznego *veraltet* ‘przestarzały’. Żaden z analizowanych słowników nie zastosował kwalifikatorów przy tworach hybrydalnych z *Panje*-.

WDDGS nie odnotowuje oddzielnego hasła dla *Panje*, wskazuje jedynie polskie pochodzenie członu *Panje*- w tworach hybrydalnych, choć bez przywołania konkretnego etymonu.

W definicjach wskazuje się bądź to ogólnie na Europę Wschodnią, bądź też precyzyjnie na polskich lub rosyjskich chłopów, wyraźnie pomijając chłopów białoruskich, a stanowili oni niemały odsetek mieszkańców okupowanych przez Niemców ziem. Definicja DGWDDS, w której mowa jedynie o chłopach rosyjskich, jest zdecydowanie zbyt wąska, a przez to nie do przyjęcia.

Należy wreszcie odnotować wystąpienie hasła *Panjewagen* w OGD3:

Panjewagen – small wooden cart drawn by a horse | niewielki drewniany wóz o zaprzęgu konnym.

Brakuje tu jednak zapisu wymowy, która mogłaby być pomocna dla użytkowników języka angielskiego, oraz informacji na temat etymologii.

4. Dalsze losy *Panje*-. Zakończenie

Warto zauważyć, że zjawisko występowania słownictwa z *Panje*- nie ograniczało się do gwary żołnierskiej. Dzięki modzie na kartki pocztowe i sprawnie działającym pocztom polowym, zdjęcia i poczówki z frontowego życia, podpisane z wykorzystaniem nowego słownictwa, trafiały w głąb ojczyzny. Nowe twory językowe wkrótce utrwaliła także prasa. W ten sposób zapoznawała się z nimi ludność cywilna i przyszli żołnierze.

Niewielkie, wytrzymałe konie, przypominające konika polskiego, znane są do dziś w krajach niemieckojęzycznych jako *Panjeferd*³. Bezcenne usługi, jakie te zwierzęta wyświadczyły armii niemieckiej podczas obu wojen świa-

3 <<https://de.wikipedia.org/wiki/Panjeferd>>, dostęp: 14.02.2018.

towych, spowodowały, że w przeciwieństwie do innych nazw z *Panje-* nazwa *Panjeferd* jest wartościowana pozytywnie.

Konstrukcje z *Panje-* utrwalone zostały także w tytułach niemieckojęzycznych książek. Przykładami są: *In Russland steht ein Panjehaus. Gereimte Enttäuschungen* (Soehle ok. 1943), *King, der Schimmel und Das Panjeferdchen* (Heidrich 1971) oraz *Iwan, das Panjeferd. Eine Kindheit zwischen Krieg und Frieden...* (Bucholz 2008).

Polski czytelnik miał okazję zetknąć się z wyrazem *Panjeferd* czytając *Rozmowy z katem* Kazimierza Moczarskiego, który relacjonował wspomnienia Jürgena Stroopa: „Takie koniki niczego nie potrzebują, a są piekielnie wytrzymałe i silne. Nazywał je panje-pferde”. (Moczarski 1996: 53). Strop wiedzę o nich czerpał oczywiście z własnych doświadczeń, jako że w czasie I wojny światowej walczył m.in. na froncie wschodnim.

Z bogactwem polsko-niemieckich rzeczowników hybrydalnych spotykają się raczej tylko osoby zgłębiające pamiętniki żołnierskie z okresu I i II wojny światowej. Do szerszej świadomości Polaków przebiła się zaś tylko pierwsza chronologicznie konstrukcja hybrydalna: *Panjewagen*.

Skróty słowników

- BWDW – *Brockhaus Wahrig. Deutsches Wörterbuch in sechs Bänden*. Band 5: P–STD. Hrsg. von G. Wahrig, H. Krämer, H. Zimmermann. Wiesbaden: F.A. Brockhaus; Stuttgart: Deutsche Verlags-Anstalt, 1983.
- DDGWDDS – *Duden. Das große Wörterbuch der deutschen Sprache: in zehn Bänden*. Bearb. W. Scholze-Stubenrecht et al. Band 6: Lein–Peko. Mannheim: Dudenverlag, 1999.
- DFWB – *Deutsches Fremdwörterbuch*. Bbegonnen von H. Schulz, fortgeführt von O. Blaser. Zweiter Band L–P. Trübner: Berlin, 1942.
- DGWDDS – *Das große Wörterbuch der deutschen Sprache*, erarbeitet von U. Hermann, unter Mitarbeit von H. Leisering und H. Hellerer. Leipzig: Parkland, 1990.
- DWG – *Deutsches Wörterbuch* von Jacob und Wilhelm Grimm. Siebenter Band. Leipzig, 1889.
- EWDDS – *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*. F. Kluge, Berlin: Walter de Gruyter & Co., 1957.
- OGD3 – *Oxford German Dictionary third edition*. Chief eds. W. Scholze-Stubenrecht, J. B. Sykes. Oxford: Oxford University Press, 2008.
- TDW – *Trübners Deutsches Wörterbuch*. Hrsg. Walther Mitzka. Fünfter Band O–R. Berlin, 1954.
- WDDGS – *Wörterbuch der deutschen Gegenwartssprache*. 4. Band M–Schinken. Hrsg. von R. Klappenbach und W. Steinitz. Berlin: Akademie-Verlag, 1980.

Relacje i wspomnienia

- Elert, R. (1942): *Reiter im Polenkrieg*. Hamburg: Hanseatische Verlagsanstalt AG.
 Ludendorff, E. (1919): *Meine Kriegserinnerungen*. Berlin: Ernst Siegfried Mittler und Sohn.
 Moczarski, K. (1996): *Rozmowy z katem*. Oprac. A. Kunert. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Literatura

- Bußmann, H. (2002): *Lexikon der Sprachwissenschaft*. Dritte, aktualisierte und erweiterte Auflage. Stuttgart: Alfred Kröner Verlag.
 DiNardo, R.L. (2012): *Przełom. Bitwa pod Gorlicami–Tarnowem 1915*. Przel. J. Szkudliński. Poznań: Rebis.
 Hochstetter, G. (1916): *Der feldgraue Büchmann. Geflügelte Kraftworte aus der Soldatensprache*. Berlin: Verlag der „Lustigen Blätter“.
 Horn, P. (1905): *Die deutsche Soldatensprache*. Gießen: Alfred Töpelmann.
 Kranz, B. (1975): *Geschichte der Hirschberger Jäger 1920 bis 1945. Vom Jägerbataillon des 7. (Preuss.) Infanterie-Regiments zum Jäger-Regiment 83*. Bad Salzungen: Lemgo.
 Rybicka, H. (1976): *Losy wyrazów obcych w języku polskim*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
 Schmid, H. (1915): *Taktisches Handbuch*. Wien: Selbstverlag Hugo Schmid.
 Warchoń, S. (red.) (1986): *Formacje hybrydalne w językach słowiańskich*. Lublin: UMCS.

Prasa

„Kurier Lwowski” R. 1917.

Summary

The article discusses the origins and the spread of hybrid words containing the element *Panje*- borrowed from Polish into German. The first documented uses of the hybrid *Panjewagen* date back to the early months of World War One when the German Army entered the Kingdom of Poland (also known as Russian Poland). Later, when German troops advanced further East, more hybrids of this kind appeared in the soldiers' slang. Twenty years on, the Wehrmacht relied heavily on requisitioned wagons and workhorses and it is when the words *Panjewagen* and *Panjepferd* were revived and gained even more popularity. It should be of no surprise, then, that they can be found in many unabridged dictionaries of German and even in the titles of a number of books.

Aneta Lica
Uniwersytet Gdański
ORCID 0000-0001-5037-0681
e-mail: fpoali@ug.edu.pl

Anna Walencik-Topiłko
Uniwersytet Gdański
ORCID 0000-0002-5443-6673
e-mail: logawt@ug.edu.pl

Zenon Lica
Uniwersytet Gdański
ORCID 0000-0002-1640-5833
e-mail: fpozl@ug.edu.pl

Nazwy wykonawców czynności – teoria a umiejętności dzieci w wieku przedszkolnym*

Names of agents performing an action – theory versus competences of kindergarten children

The article describes competences of 4–6 year-olds in word-formation related to naming agents performing an action in the context of creating diagnostic tools in a logopedic therapy.

Słowa kluczowe: słowotwórstwo, nazwy wykonawców czynności, neologizmy dziecięce, terapia logopedyczna, narzędzia diagnostyczne

Key words: word formation, names of agents performing an action, neologisms in children's speech, logopedic therapy, diagnostic tools

1. Wprowadzenie

Niniejszy artykuł pisany jest z perspektywy dwóch dziedzin: językoznawstwa i logopedii. Mają one wiele punktów stykowych, wśród których głównym jest szczegółowy ogląd języka (zob. Ligęza 2003; Maciejewska

* Autorzy chcieliby serdecznie podziękować dyrektor Przedszkola Niepublicznego „Siedem Darów” w Tczewie – mgr Ewie Sadokierskiej oraz wychowawczyniom grup cztero-, pięcio- i sześciolatków, a zwłaszcza pani Paulinie Pelowskiej za pomoc w przeprowadzaniu badań i ich organizacji.

2005; Pluta-Wojciechowska 2015). Autorzy przeprowadzili badania stanu umiejętności językowych dzieci w wieku przedszkolnym pod kątem kompetencji słowotwórczych w zakresie tworzenia wyrazów w obszarze badanego słownictwa¹. Pierwszą część artykułu stanowi wprowadzenie teoretyczne dotyczące kategorii nazw wykonawców czynności oraz sposobów tworzenia neologizmów słowotwórczych w tym zakresie przez dzieci cztero-, pięcioletnie, a następnie opisany jest przebieg badań, ich wyniki oraz wnioski lingwistyczno-logopedyczne.

2. Zarys teorii

Kategorię słowotwórczą określa się jako klasę wyrazów o wspólnej wartości kategorialnej, czyli uogólnionym znaczeniu komunikowanym przez formant oraz temat. Semantyczna podstawa definicji pozwala w różny sposób modelować zakres zbioru obejmowanego wspólną nazwą wykonawców czynności. W *Gramatyce historycznej języka polskiego* Zenona Klemensiewicza, Tadeusza Lehra-Splawińskiego i Stanisława Urbańczyka wyodrębniono m.in. nazwy działacza, czyli „rzeczowniki pochodne odczasownikowe, które są nazwą istot żywotnych w związku z wykonywaną przez nie czynnością” (1964: 197) i nazwy zawodowe, czyli „rzeczowniki, które nazywają osobę od miejsca, instytucji, materiału, narzędzia, wytworu itp. jej pracy” (1964: 199). Witold Doroszewski do klasy nazw wykonawców czynności zalicza tych, „którzy realizują czynności przez siebie zamierzone, a więc – osoby. [...] pojęcie podmiotu czynności zostaje utożsamione z pojęciem podmiotu działającego świadomie” (1963: 75), Halina Satkiewicz (1969: 19–39) wśród nazw wykonawców czynności umieszcza wykonawców osobowych i nieosobowych oraz nazwy narzędzi. Renata Grzegorzczkova w *Zarysie słowotwórstwa polskiego*

¹ Słowotwórstwo dziecięce było tematem badań m.in. M. Chmury-Klekotowej (1967): *Neologizmy słowotwórcze w mowie dzieci*. Cz. I. „Poradnik Językowy” z. 10, s. 433–445; Cz. II. „Poradnik Językowy” 1968, z. 1, s. 19–25; tejsze (1970): *Odbicie tendencji słowotwórczych języka polskiego w neologizmach dzieci*. „Prace Filologiczne”. T. 20, s. 153–159; J. Obarý (1988): *Psychofizyczne, społeczne i sytuacyjno-kontekstowe uwarunkowania tworzenia neologizmów przez dzieci w wieku przedszkolnym (z badań nad językiem osobniczym)*. [W:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*. Red. J. Brzeziński. Zielona Góra, s. 277–293; H. Zgólkowej (1988): *Funkcje neologizmów w rozwoju języka dzieci przedszkolnych*. [W:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*. Red. J. Brzeziński. Zielona Góra, s. 259–276; A. Dziurdy-Multan (2008): *Dziecięce sposoby tworzenia nazw*. Lublin; E. Muzyki-Furtak (2010): *Konstrukcje słowotwórcze w świadomości językowej dzieci niesłyszących*. Lublin; E. Haman (2013): *Słowotwórstwo dziecięce w badaniach psycholingwistycznych*. „Język. Poznanie. Komunikacja”. T. 19. Warszawa; M. Szurka (2014): *Neologizmy w języku dzieci w wieku przedszkolnym*. [W:] *Bogactwo językowe i kulturowe Europy w oczach Polaków i cudzoziemców*. Red. M. Gaze, K. Kubacka. Łódź, s. 115–124.

tworzy grupę nazw działacza (*nomina agentis*, nazwy wykonawców czynności), umieszczając w niej „nazwy osób charakteryzujących się umiejętnością, skłonnością lub aktualnym wykonywaniem przez nie pewnych czynności” (1984: 38). Szczegółowo opisuje też trudności, które towarzyszą wydzieleniu tej kategorii spośród innych, a wśród nich: brak ostrej granicy między nazwami osobowych i nieosobowych wykonawców czynności, bliskość nazw o charakterze skłonnościowym i atrybutywnym, liczne zarówno formacje odczasownikowe, jak i odrzeczownikowe. W GWJP (1998) pojawiły się natomiast dwie kategorie: odczasownikowe nazwy subiektów czynności, procesów i stanów (wśród nich nazwy osobowych i nieosobowych wykonawców czynności oraz nazwy nosicieli procesów i stanów) oraz odrzeczownikowe nazwy subiektów przy niewyrażonym predykcje (tu znajduje się dziewiętnaście różnych podkategorii, np. nazwy subiektów odobiektowe, odrezultatywne, odnarzędziowe, odmateriałowe, odmiejscowe, odsposobowe, poza tym nazwy mieszkańców, posiadaczy, amatorów, zwolenników i inne). Ostatnia z propozycji klasyfikacji znacznie poszerza rozumienie kategorii wykonawcy czynności i włącza w jej obręb klasy wyrazów, które dotychczas traktowane były jako odrębne kategorie (np. nazwy mieszkańców, nosicieli cech, czyli tzw. nazwy subiektów właściwości, nazwy zbiorów)².

W niniejszym artykule kategorię osobowych wykonawców czynności rozumieć będziemy zgodnie z klasyfikacją przedstawioną w *Zarysie słowotwórstwa polskiego* Renaty Grzegorzycy, czyli do omawianej kategorii należeć będą wyłącznie nazwy osobowe, zarówno odczasownikowe, jak i odrzeczownikowe. Wśród derywatów o czasownikowej podstawie słowotwórczej są to wyłącznie nazwy osobowych wykonawców wskazywanych czynności, wśród derywatów o rzeczownikowej podstawie słowotwórczej – nazwy odobiektowe, odrezultatywne, odnarzędziowe i odmateriałowe³. Zgromadzone derywaty omówione zostaną według formalnych wykładników nazw subiektów, najpierw formacje odczasownikowe, następnie odrzeczownikowe.

W ogólnej polszczyźnie nazwy subiektów czynności, procesów i stanów derywowane są za pomocą ponad 40 formantów (cztery z nich to typy produktywne: -acz *gracz*, -ca *kierowca*, -iciel *żywiciel*, -ator *wizytator*, dziewięć poświadczonych jest w dużych seriach derywatów, np. -arz *murarz*, -nik *pracownik*, -ak *pływak*, -ec *kupiec*, -er *trener*, około 30 to wykładniki rzadkie bądź izolowane, np. -ek *grajek*, -eń *przechodzień*, -uła *gadula*). Odobiektowe nazwy subiektów są to nazwy osób, których podstawa może być nazwą

² Więcej o rozumieniu kategorii nazw wykonawców czynności w: Marciniak-Firadza 2014 i Marciniak 2008.

³ Te właśnie grupy odrzeczownikowych nazw wykonawców czynności odnotowane zostały w zgromadzonym materiale.

przedmiotu konkretnego lub dziedziny, którą zajmuje się ten, którego nazywa derywat. Najbardziej produktywne formanty tej grupy derywatów to sufiksy -arz *kominiarz* (sto derywatów w SJPD), -owiec *drogowiec* (ok. 60 derywatów w SJPD) oraz formant zerowy: *chirurg*. Inne, rzadsze typy słowotwórcze to nazwy utworzone z sufiksami -ista *basista*, -nik *ogrodnik*, -owy *dzielnicowy*, -ak *rybak*, -ik *chemik*. W odrezultatywnych nazwach subiektów podstawa słowotwórcza wskazuje na przedmiot powstający w wyniku czynności agensa. W ogólnej polszczyźnie derywowane są one formantami -arz *lalkarz*, -nik *kapelusznik*, -ista *eseista*. Odnarzędziowe nazwy subiektów to bardzo liczny typ, zwłaszcza w potocznym słownictwie zawodowym, derywowany przede wszystkim formantem -arz *narciarz*, z tematem wskazującym na obsługiwane urządzenie, instrument, środek komunikacji. Rzadsze formanty to -ista *pianista*, -owicz *kajakowicz* oraz formant paradygmaticzny: *tokarz*. Odmateriałowe nazwy subiektów nazywają działaczy ze względu na materiał, z którego wytwarzają oni produkty. Dominującym formantem w ogólnej polszczyźnie jest sufiks -arz *blacharz*. Odmiejscowe nazwy subiektów wskazują na wykonawców czynności wykonywanej w miejscu nazwanym przez podstawę słowotwórczą. Typowe formanty dla powyższych nazw to -arz *bibliotekarz* i -owicz *bazarowicz*.

3. Przebieg i metoda badań

Materiał słowotwórczy zebrany został podczas rozmów z 30 dzieci z trzech grup przedszkolnych: 10 z nich należało do grupy czterolatków (w wieku od 4;0 do 4;9), 10 do grupy pięcioletków (w wieku od 5;1 do 5;10), 10 do grupy sześciolatków (w wieku od 6;0 do 6;11). Dzieci nie były wybierane przez badającego ani opiekuna, chętne do rozmowy zgłaszały się same. Rozmowy prowadzone były z każdym dzieckiem osobno w miejscu, do którego inne dzieci nie miały dostępu, dzięki czemu nie słyszały swoich odpowiedzi i nie mogły sugerować się tym, co mówili inni. Osoba prowadząca badania oglądała z dziećmi książkę *Księga zawodów*⁴, w której na początku wskazywała na konkretne ilustracje, pytając, kim jest dana osoba. Na ilustracjach pokazanych wszystkim dzieciom przedstawieni byli: garncarz, tynkarz, malarz, dyrygent, pianista, skrzypek, tenisista, koszykarz. W trakcie rozmowy padały ze strony dziecka lub badającego sformułowania zawierające wyrazy mogące stać się podstawą słowotwórczą: nazwy czynności wykonywanej przez osobę przedstawioną na ilustracji, przedmiotów, których używa, miejsca,

⁴ *Księga zawodów* (2001). Koncepcja E. Beaumont. Tekst I. Piekarski. Red. H. Szal. Lublin.

w którym się odbywa, lub jej rezultatów, np. przy opisie pracy garncarza użyto wyrazów: *garnek, glina, lepić*, pianisty – *grać, pianino, muzyka*, koszykarza – *piłka, rzucać, kosz* itd.

Jeśli dziecko nie było zmęczone i chciało porozmawiać na temat innych ilustracji, mogło dowolnie wskazywać osoby wykonujące określone czynności i nazywać je. W trakcie swobodnego wybierania przez dziecko ilustracji osoba badająca również zadawała pytania na temat przedstawionych postaci i prowokowała podanie jak największej liczby wyrazów mogących pełnić funkcję podstawy słowotwórczej lub podawała je sama. Z każdym dzieckiem spędzono ok. 15 minut. Wszystkie odpowiedzi, zarówno określenia normatywne, jak i neologiczne, notowano, aby dziecko nie odniosło wrażenia, że są odpowiedzi lepsze i gorsze. Z zebranego materiału analizie zostało poddanych 136 neologizmów słowotwórczych, pominięto natomiast określenia normatywne, zestawienia wielowyrazowe typu: *pan od pszczół* czy *pan, który jeździ traktorem*, i neologizmy semantyczne.

4. Analiza materiału

Wśród zgromadzonego materiału odnotowano neologizmy słowotwórcze zbudowane z wykorzystaniem przedstawionych poniżej technik derywacyjnych.

4.1. Derywaty z sufiksem *-acz*

4.1.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

Sufiks *-acz* jest najbardziej produktywnym formantem tworzącym odczasownikowe nazwy wykonawców czynności (ok. 500 w SJPD)⁵. Urabia nazwy subiektów czynności wykonywanych zawodowo bądź uzualnie.

Sufiks ten stał się formalnym wykładnikiem formacji: *ścinacz* (6;6) ‘ten, kto ścina drzewa’, *projektacz* (6;6) ‘ten, kto projektuje ubrania’, *pomagacz* (6;2) ‘ten, kto pomaga nosić bagaże’, *pływacz* (5;3) ‘ten, kto pływa’, *malowacz* (5;1) ‘ten, kto maluje’, *rysowacz* (5;1) ‘ten, kto rysuje’, *pedacz* (5;1) ‘ten, kto pedałuje’, *drukowacz* (5;1, 4;1) ‘ten, kto drukuje’, *zjeżdżacz* (4;9) ‘ten, kto zjeżdża na nartach’, *strzelacz* (4;9) ‘ten, kto strzela piłką do kosza’⁶, *łapacz* (4;6) ‘ten, kto łapie ryby’, *pisacz* (4;5) ‘ten, kto pisze’.

⁵ Za: GWJP 1998: 401.

⁶ Ta oraz wszystkie pozostałe parafrazy słowotwórcze zbudowane zostały *post factum* z wyrazów, które mogły pełnić funkcję podstawy słowotwórczej. Stąd czasownik *strzelać*, którego dziecko użyło na zasadzie analogii do *strzelać do bramki*.

Podstawami słowotwórczymi są czasowniki niedokonane należące do tematów na -a- i -owa-. Większość derywatów została utworzona od czasowników, które stanowią podstawę słowotwórczą dla normatywnych formacji, z wykorzystaniem jednak odmiennego sufiksu, czyli -acz zamiast: -ak (*pływacz – pływak*), -arz (*malowacz – malarz, drukowacz – drukarz, pisacz – pisarz*), -nik (*rysowacz – rysownik*), -ant (*projektacz – projektant*). Kilkakrotnie podstawa czasownikowa zastąpiła normatywną podstawę rzeczownikową: *pomagać (pomagacz)* zamiast *bagaż (bagażowy)*, *ścinać (ścinac)* zamiast *drwa (drwał)*, *zjeżdżać (zjeżdżacz)* zamiast *narta (narciarz)*, *strzelać (strzelacz)* zamiast *koszyk (koszykarz)*, *łapać (łapacz)* zamiast *wędką (wędkarz)*, *pedałować (pedacz)* zamiast *rowerzysta (rower)*. W jednym przykładzie nastąpiło ucięcie części podstawy słowotwórczej: *pedacz*.

4.2. Derywaty z sufiksem -arz

4.2.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

Sufiks buduje dość liczny typ (ok. 90 w SJPD). Są to nazwy subiektów czynności wykonywanych zawodowo bądź uzualnie.

Formant -arz posłużył dzieciom do utworzenia następujących nazw: *dyrygarz* (6;9; 5;8) 'ten, kto dyryguje', *dyrygiarz* (6;8) 'jw.', *projektarz* (6;8) 'ten, kto projektuje', *lepiarz* (6;2) 'ten, kto lepi garnki', *niesiarz* (6;0) 'ten, kto nosi bagaże', *sprzedarz* (6;0) 'ten, kto sprzedaje'⁷, *wypożyczarz* (5;7) 'ten, kto wypożycza książki w bibliotece', *rysowarz* (5;1) 'ten, kto rysuje', *kupowarz* (5;1) 'ten, kto kupuje', *wyścigarz* (5;1) 'ten, kto się wyściguje'.

Podstawami słowotwórczymi są czasowniki niedokonane należące do tematów na -a-, -owa-, -e-, -i-. Nowy formant -arz zastąpił, przy wykorzystaniu normatywnej czasownikowej podstawy słowotwórczej, tradycyjne w przywołanych derywatach sufiksy: -ent (*dyrygarz, dyrygiarz – dyrygent*), -ant (*projektarz – projektant*), -ca (*sprzedarz – sprzedawca*), -nik (*rysowarz – rysownik*), -ec (*kupowarz – kupiec*). Trzy rzeczowniki utworzone zostały od czasownika w opozycji do tradycyjnej podstawy rzeczownikowej: *wypożyczać (wypożyczarz)* zamiast *biblioteka (bibliotekarz)*, *nieść (niesiarz)* zamiast *bagaż (bagażowy)*, *lepić (lepiarz)* zamiast *garnek (garncarz)*, jeden – od neologicznego czasownika *wyścigować się (wyścigarz)*.

⁷ Możliwa jest również motywacja neosemantyczna.

4.2.2. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-arz* wykorzystany został przede wszystkim do tworzenia odnazwionych nazw subiektów: *trąbkarz* (6;9, 6;2, 6;2, 6;2, 5;8) ‘ten, kto gra na trąbce’, *trąbciarz* (6;8) ‘ten, kto gra na trąbie’, *trąbarz* (5;6) ‘jw.’⁸, *pianiniarz* (6;9, 6;2, 5;8) ‘ten, kto gra na pianinie’, *pianinarz* (6;8, 5;2) ‘jw.’, *skrzypciarz* (6;9) ‘ten, kto gra na skrzypcach’, *skrzypczarz* (6;0) ‘jw.’, *perkusjarz* (6;9) ‘ten, kto gra na perkusji’, *perkarnarz* (6;0) ‘jw.’, *wyścigówkarz* (5;7) ‘ten, kto jeździ wyścigówką’, *rowerarz* (5;2) ‘ten, kto jeździ na rowerze’, *nartarz* (5;1) ‘ten, kto jeździ na nartach’, *kamerarz* (5;1) ‘ten, kto posługuje się kamerą’, *komputerarz* (4;5) ‘ten, kto pracuje przy komputerze’.

Na uwagę zasługują derywaty, w których inaczej potraktowano temat słowotwórczy: rzeczownik *pianiniarz* z miękkim wygłosem tematu i *pianinarz* z twardym wygłosem, *skrzypczarz* z alternacją *c:cz* i *skrzypciarz* z ucięciem części podstawy słowotwórczej oraz miękkim wygłosem tematu, regularnie utworzony *perkusjarz* i *perkarnarz* z ucięciem części podstawy i dodatkowym *-n-*. W rzeczownikach *trąbciarz* i *trąbkarz* określających tę samą osobę podstawą słowotwórczą stał się wyraz *trąba* lub jego forma deminutywna *trąbka*.

Przyrostek ten posłużył także dzieciom do utworzenia odmaterialowych nazw subiektów: sześciokrotnie nazwy *gliniarz* (5;1, 5;7, 5;8, 5;8, 5;10, 6;2) ‘ten, kto lepi garnki z gliny’ oraz rzeczowników *glinarz* (4;6, 6;6, 6;8) ‘jw.’, *drewniarz* (5;1) ‘ten, kto robi meble z drewna’, *farbarz* (5;2) ‘ten, kto maluje farbą ściany’. W części neologizmów tego typu sufiks *-arz* poprzedzony został zmiękczoną spółgłoską oboczną w stosunku do twardej spółgłoski w podstawie słowotwórczej (*gliniarz*, *drewniarz*), w części nie doszło do powstania takiej alternacji (*glinarz*, *farbarz*).

Sufiks *-arz* wykorzystany został trzykrotnie do utworzenia odobiektowych nazw subiektów: *baletarz* (6;8) ‘ktoś, kto tańczy w balecie’, *muzykarz* (5;10) ‘ktoś, kto zajmuje się muzyką // tworzy muzykę’⁹, *ularz* (4;6) ‘ktoś, kto hoduje w ulach pszczoły’, dwukrotnie odrezultatywnych: *stólarz* (5;7) ‘ten, kto robi stoły’ (bez normatywnej alternacji *ó:o*), *garnarz* (4;5, 6;0) ‘ten, kto robi garnki’.

⁸ W derywatach *trąbciarz* i *trąbkarz* możliwa jest również motywacja odczasownikowa: ‘ten, kto trąbi’.

⁹ Tu podwójna funkcja tematu słowotwórczego: jest on wykładnikiem przedmiotu i rezultatu czynności jednocześnie.

4.3. Derywaty z sufiksem *-nik*

4.3.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

Jest to typ dość liczny, choć formant potraktować można jako regresywny, ponieważ w wielu formacjach sufiks *-nik* zastąpiony został dzisiaj przez *-ca* (np. XIX-wieczne *przestępnik*, *rozdawnik* i dzisiejsze *przestępca*, *rozdawca*).

Wśród zebranego materiału znalazły się trzy derywaty z sufiksem *-nik*: *gładnik* (6;8) ‘ten, kto gładzi ściany’, *malownik* (5;8, 6;2, 6;8, 6;11) ‘ten, kto maluje’, *budownik* (5;8, 6;2) ‘ten, kto buduje’.

Podstawami słowotwórczymi są czasowniki niedokonane należące do tematów na *-owa*, *-i*. Zostały one utworzone od czasowników, które stanowią podstawę słowotwórczą dla normatywnych formacji słowotwórczych, z wykorzystaniem odmiennego sufiksu: *-arz* (*malownik* – *malarz*), *-niczy* (*budownik* – *budowniczy*), lub też podstawa czasownikowa *gładzić* zastąpiła rzeczownik wskazujący na materiał, który służy do gładzenia ścian (*tynk*; *gładnik* – *tynkarz*).

4.3.2. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-nik* stał się formalnym wykładnikiem derywatów odobiektowych: *pszczółnik* (6;8) ‘ktoś, kto hoduje w ulach pszczoły’, *konnik* (5;7) ‘ktoś, kto hoduje konie’. Przyrostek *-nik* dzieci wykorzystały również do utworzenia nazw, których w ogólnej polszczyźnie nie tworzy, czyli nazw odnarzędziowych: *rowernik* (5;7) ‘ten, kto jeździ na rowerze’, *gitarnik* (4;6) ‘ten, kto gra na gitarze’ i odmiejscowych: *hotelnik* (6;8) ‘ten, kto pracuje w hotelu’.

4.4. Derywaty z sufiksem *-ec*

4.4.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

Jest to typ mało liczny w polszczyźnie ogólnej, formant nie tworzy już nowych formacji.

Formant *-ec* posłużył do utworzenia następujących derywatów: *dyrygowiec* (6;6, 6;2) ‘ten, kto dyryguje’ *wyścigowiec* (6;2) ‘ten, kto się wyściguje’, *kierowiec* (5;3) ‘ten, kto kieruje’.

Podstawą słowotwórczą są czasowniki niedokonane należący do tematów na *-owa*-. Sufiks *-ec* zastąpił normatywne w analizowanych rzeczownikach sufiksy: *-ent* (*dyrygowiec* – *dyrygent*), *-ca* (*kierowiec* – *kierowca*). U podstaw formacji *wyścigowiec* leży neologiczny czasownik *wyścigować się*.

4.4.2. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-ec* utworzył również jedną odobiektową nazwę subiektu: *podkowiec* (6;6) ‘ten, kto zakłada koniowi podkowę’¹⁰.

4.5. Derywaty z sufiksem *-ek*

4.5.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

Jest to typ mało liczny w polszczyźnie ogólnej. Dzieci utworzyły cztery derywaty z sufiksem *-ek*: *treszek* (6;9) ‘ten, kto tresuje zwierzęta’, *szywek* (6;8) ‘ten, kto szyje’, *szyczek* (6;0) ‘jw.’, *szyjek* (5;1) ‘jw.’.

Podstawą słotwórczą jest czasownik niedokonany z tematem zerowym oraz tematem na *-owa-*. Do utworzenia formacji *szywek*, *szyczek* i *szyjek* posłużył współczesny czasownik *szyć* zamiast stp. *krawać* (dziś obecnego w *wykrawać*, *skrawać* itp.). W rzeczowniku *treszek* użyty został formant *-ek* zamiast tradycyjnego *-er* (*treser*).

4.5.2. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-ek* nie jest wykorzystywany w ogólnej polszczyźnie jako formalny wykładnik odrzeczownikowych nazw subiektów, jest natomiast charakterystyczny dla form deminutywnych. Dzieci wykorzystały go do utworzenia nazw odobiektowych: *tenisek* (5;10, 6;2) ‘ktoś, kto gra w tenisa’, *baletek* (6;2) ‘ktoś, kto tańczy w balecie’ oraz odnarzędziowych: *pianinek* (5;7).

4.6. Derywaty z sufiksem *-er*

4.6.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

W polszczyźnie ogólnej formant *-er* występuje w około 40 derywatach oznaczających osobowych wykonawców czynności motywowanych przez czasowniki obce (GWJP 1998: 404).

Dzieci utworzyły jeden taki rzeczownik: *tancer* (6;2) ‘ten, kto tańczy’, wykorzystując sufiks *-er* zamiast *-erz* (*tancerz*).

¹⁰ Tu raczej wykluczyć należy pochodzenie odczynnościowe, gdyż od czasownika *podkuwać* derywat powinien brzmieć *podkuwiec*.

4.6.2. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-er* nie jest wykorzystywany w ogólnej polszczyźnie do tworzenia odrzeczownikowych nazw subiektów. Dzieci utworzyły jeden rzeczownik od-materiałowy: *tynkier* (6;2) ‘ten, kto kładzie tynk’, wprowadzając alternację k:k’.

4.7. Sufiks *-(ow)ski*

4.7.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

Sufiks *-(ow)ski* to wykładnik genetycznego przymiotnika agentywnego utworzonego od czasownika czynnościowego oznaczający cechę polegającą na wykonywaniu czynności. Nazwa *dyrygowski* (5;8) pochodzi od *dyrygować*, podobnie jak *zwycięski* od *zwycięzać*.

4.7.2. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Przymiotnikowy sufiks *-(ow)ski* posłużył również do utworzenia nazw odobiektowych: *koniowski* (5;8) ‘ten, kto zajmuje się końmi’, odrezultatywnych: *mapowski* (5;8) ‘ten, kto robi mapy’ i odnarzędziowych: *pianinowski* (5;8) ‘ten, kto gra na pianinie’.

4.8. Sufiks *-owiec*

4.8.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy wyrażonym predykanie

Sufiks *-owiec* jest wykładnikiem formalnym nazw odrzeczownikowych, dzieci wykorzystały go nowatorsko do utworzenia dwóch nazw odczasownikowych: *strzelowiec* (6;6) ‘ten, kto strzela’, *pokazowiec* (6;6) ‘ten, kto pokazuje, przewodnik’. W rzeczowniku *strzelowiec* *-owiec* pojawił się w miejscu *-ec* (*strzelowiec* – *strzelec*). W derywacie *pokazowiec* podstawą słotwórczą stał się czasownik *pokazywać* zamiast *przewodzić*, który obecny jest w tradycyjnym określeniu *przewodnik*.

4.8.2. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-owiec* jest wykładnikiem formalnym derywatów należących do kategorii odobiektowych nazw subiektów. Dzieci wykorzystały formant *-owiec* do utworzenia wyrazów: *baletowiec* (6;6) ‘ten, kto tańczy w balecie’, *ubran-*

kowiec (6;6) ‘ten, kto projektuje ubranka’, *watowiec* (6;6) ‘ten, kto sprzedaje watę cukrową’, *tenisowiec* (6;2) ‘ten, kto gra w tenisa’. W badanym materiale podstawami słowotwórczymi są zarówno rzeczowniki konkretne (*ubranko*, *wata*), jak i rzeczowniki abstrakcyjne (*balet*, *tenis*).

Oprócz tego sufiks *-owiec* posłużył do utworzenia nazw należących do kategorii, dla których nie jest normatywny. Są to przede wszystkim nazwy odnarzędziowe: *traktorowiec* (6;6) ‘ten, kto jeździ traktorem’, *piłkowiec* (6;2, 4;1) ‘ten, kto gra w piłkę koszykową’, *skrzyptowiec* (6;2) ‘ten, kto gra na skrzypcach’, *perkusowiec* (6;2) ‘ten, kto gra na perkusji’, *nartowiec* (4;3) ‘ten, kto jeździ na nartach’. Kilka derywatów należy do kategorii nazw odmaterialowych: *tynkowiec* (6;6) ‘ten, kto kładzie tynk’, *farbowiec* (6;6) ‘ten, kto maluje farbą ściany’, *glinowiec* (6;2) ‘ten, kto lepi z gliny garnki’, jeden jest odrezultatywną nazwą subiektu: *meblowiec* (6;6) ‘ten, kto robi meble’, a jeden odmiejscową: *śniegowiec* (4;1) ‘ten, kto zjeżdża na nartach po śniegu’.

4.9. Sufiks *-ista/-ysta*

4.9.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-ista/-ysta* został przez dzieci wykorzystany zgodnie z normą istniejącą w języku ogólnym do utworzenia nazwy odnarzędziowej: *rowerzta* (5;1) ‘ten, kto jeździ na rowerze’, w której normatywny rzeczownik pochodny *rowerzysta* skrócony został o cząstkę *-ys-*. Równocześnie utworzona została nazwa odmiejscowa: *ogrodzista* (4;5) ‘ten, kto pracuje w ogrodzie’, należąca do typu, dla którego formant *-ista/-ysta* nie jest wykładnikiem formalnym. Podwójną motywację słowotwórczą może mieć rzeczownik *księżysta* (5;6) ‘ktoś, kto sprzedaje książki w księgarni’. Jego podstawą słowotwórczą jest zarówno rzeczownik *książka* (stąd obecność spółgłoski *ż*), jak i *księgarnia* (stąd obecność samogłoski *ę*)¹¹. Byłaby to zatem formacja odobiektowa i odmiejscowa równocześnie.

¹¹ W rozmowie nie pojawił się wyraz *księga*, stąd założenie, że nie może on być podstawą słowotwórczą.

4.10. Sufiks *-owy*

4.10.1. Sufiksalne nazwy subiektów przy niewyrażonym predykanie

Sufiks *-owy* jest typowy dla nazw subiektów odobiektowych i w takiej funkcji został wykorzystany przez dzieci, które utworzyły derywaty: *koszykowy* (6;11) 'ktoś, kto wrzuca piłkę do koszyka, koszykarz', *tenisowy* (6;6, 6;6) 'ktoś, kto gra w tenisa'. Ponadto stał się on wykładnikiem formalnym nazw odnarzędziowych (w grupie bardzo bliskiej semantycznie nazwom odobiektowym): *piłkowy* (4;1, 6;6) 'ten, kto gra w piłkę koszykową', *nartowy* (6;6) 'ten, kto jeździ na nartach', *skrzypcowy* (6;2) 'ten, kto gra na skrzypcach'.

4.11. Sufiksy izolowane

Część sufiksów wykorzystana została do utworzenia pojedynczych derywatów. Są to formanty o różnym stopniu produktywności, nie stanowią one jednak w większości wykładników formalnych kategorii nazw wykonawców czynności. Jeden sufiks charakterystyczny dla odobiektowych nazw subiektów posłużył do budowy derywatu odobiektowego: *pszczolak* (5;1) 'ktoś, kto hoduje pszczoły'. Przyrostki hipokorystyczne *-uś*, *-iś* ufundowały formacje odobiektowe: *koszykówczuś* (4;5) 'ktoś, kto gra w koszykówkę', *koniowiś* (4;5) 'ktoś, kto zajmuje się końmi'¹² i odnarzędziowe: *roweruś* (4;9) 'ktoś, kto jeździ rowerem'. Za pomocą sufiksu deminutywnego *-ik* utworzono odobiektową nazwę subiektu: *ulik* (6;2) 'ten, kto hoduje pszczoły w ulu', sufiks *-ol* typowy dla ekspresywnych nazw nosicieli cech (np. *łysol* czy *schizol*) posłużył do utworzenia nienacechowanej nazwy działacza *tenisol* (5;1) 'ten, kto gra w tenisa'. Sufiks *-osz* tworzący nazwy amatorów (np. *kawosz*) ufundował derywat *nartosz* (5;8) 'ten, kto jeździ na nartach'. W rzeczowniku *pedałusz* (5;1) 'ten, kto pedałuje' wydzielić można sufiks *-usz*, pojawiający się w formacjach odobiektowych i odmiejscowych (np. *kuracjusz*, *provincjusz*). Historyczny dziś formant *-ic* tworzący odojcowskie nazwy synów znalazł się w formacjach *jeździec* (6;6) 'ten, kto jeździ konno', *pszczelic* (6;2) 'ten, kto hoduje pszczoły'.

¹² Formant rozszerzony o cząstkę *-ow-*.

4.12. Neologiczne sufiksy lub techniki derywacyjne

Kilka derywatów utworzonych zostało w sposób nieznaną polszczyźnie ogólnej. Są to: *tenirz* (6;0) ‘ten, kto gra w tenisa’, *pianirz* (6;0) ‘ten, kto gra na pianinie’, *dźwigościerz* (4;5) ‘ten, kto pracuje na dźwigu’, *projektar* (6;0) ‘ten, kto projektuje ubrania’, *koszul* (5;8) ‘ten, kto wrzuca piłkę do kosza’, *pianiston* (4;5) ‘ten, kto gra na pianinie’, *cyrek* (5;1) ‘ten, kto pracuje w cyrku’, *biblioterek* (5;10) ‘ten, kto pracuje w bibliotece’, *ścinarzyn* (4;5) ‘ten, kto ścina drzewa’, *drukoczyzy* (4;0) ‘ten, kto drukuje’, *nartach* (4;2) ‘ten, kto jeździ na nartach’, *ilustracorz* (5;1) ‘ten, kto wykonuje ilustracje’. Ostatni wyraz mógł powstać z tradycyjnego dla omawianego wyrazu zakończenia -tor (*ilustrator*) z eliminacją alternacji t:c.

4.13. Derywaty z sufiksem kontaminowanym

Jednym ze sposobów tworzenia neologizmów strukturalnych wykorzystywanym przez dzieci jest kontaminowanie sufiksów typowych dla nazw osobowych wykonawców czynności. Dzieci połączyły sufiksy -acz i -ek, tworząc wyraz *biegaczek* (5;1), oraz sufiksy -arz i -ista w wyrazach *malarzysta* (5;6) ‘ten, kto maluje’, *gliniarzysta* (5;6) ‘ten, kto lepi garnki z gliny’, *nartarzysta* (5;6) ‘ten, kto jeździ na nartach’, *piłkarzysta* (5;6) ‘ten, kto gra w piłkę koszykową’. Dwa sufiksy tworzące nazwy omawianej kategorii -owy i -nik zostały skontaminowane w jeden sufiks -ownik, który posłużył do utworzenia formacji *bagażownik* (5;8) ‘ten, kto nosi bagaże’, *lodownik* (5;7) ‘ten, kto zjeżdża na nartach po lodzie’, *księgownik* (5;8) ‘ten, kto pracuje w księgarni’. W ostatnim przykładzie motywacja odmiejscowa (*księgarnia*) jest bardziej prawdopodobna niż odobiektowa (*księga*), ponieważ w trakcie rozmowy padło stwierdzenie, że pan przedstawiony na ilustracji pracuje w księgarni, nie został natomiast użyty rzeczownik *księga*. Kontaminacja sufiksów -arz i -ski doprowadziła do powstania formacji *garnkarski* (5;2) ‘ten, kto robi garnki’, formantów -ski/-isko i -arz ufundowało derywat *łowiskarz* (4;5) ‘ten, kto łowi ryby’.

4.14. Derywaty z formantami paradygmatycznymi

Cztery derywaty utworzone zostały z formantem paradygmatycznym. Są to odobiektowe nazwy subiektów: *muzykanta* (5;1) ‘muzykant’, *baletnic* (5;1) ‘od: baletnica’, *balerin* (6;6) ‘od: balerina’ i *koszykówek* (5;7) ‘ten, kto gra w koszykówkę’.

4.15. Derywaty z formantami ujemnymi

Kilka derywatów powstało w wyniku wprowadzenia alternacji ilościowej wewnątrztematowej: *dygent* (5;1) ‘dyrygent’, *księgara* (5;3) ‘ten, kto pracuje w księgarni’ i wygłosowej (tzw. ucięcia): *mal* (5;3) ‘ten, kto maluje’, *glin* (4;1) ‘ten, kto lepi z gliny’, *nart* (5;1) ‘ten, kto jeździ na nartach’.

4.16. Złożenia

Jeden derywat powstał jako złożenie z interfiksem -o-: *wiercopan* (5;3) ‘pan, który wierci’.

4.17. Derywaty słowotwórcze a derywaty semantyczne

Neosemantyżacja to jeden z procesów rozwoju języka, który w całej jego historii prowadził do wzbogacania leksyki (Markowski 2005: 165). Związki między pierwotnym a wtórnym znaczeniem neosemantyżmu oparte są na podobieństwie lub styczności nazw i znaczeń. Wyróżnia się cztery mechanizmy nadawania wyrazom nowych znaczeń: metaforyzację (podobieństwo znaczeń), metonimizację (styczność znaczeń), paronimie (podobieństwo nazw) i elipsę (styczność nazw) (Grabias 2001: 227).

Części wyrazów podanych przez dzieci jako odpowiedniki nazw wykonawców czynności nie można jednak uznać za neologizmy semantyczne mimo formalnego podobieństwa do istniejących jednostek leksykalnych, ponieważ z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że nie zostały one przywołane w świadomy sposób jako nazwy odwołujące się do nich metaforycznie, metonimicznie czy brzmieniowo. Przywołane niżej nazwy zostały więc utworzone zgodnie z istniejącymi technikami derywacyjnymi jako neologizmy słowotwórcze, a nie znaczeniowe.

Niektóre rzeczowniki podane przez dzieci na określenie nazw wykonawców czynności nie zostały przywołane jako wtórne znaczeniowo do notowanych przez SJP, gdyż ich semantyka jest bardzo odległa: *pływacz* to ‘wodna lub błotna roślina owadożerna o kwiatach wystających ponad wodę’ lub ‘wieloryb niemający płetwy grzbietowej’; *łapacz* słownik notuje jako ‘pot. o agencie policji śledczej’ bądź ‘pot. w domach, willach itp.: pierwszy przedpokój, którego funkcją jest zatrzymywanie zimnego powietrza wpadającego do mieszkania’, bądź też ‘urządzenie wylapujące z cieczy, gazów itp. niepotrzebne substancje’. *Glin* notowany jest w SJP jako ‘pierwiastek chemiczny, srebrzystobiały metal’, *śniegowiec* jako ‘ocieplany, nieprzemakalny but zimowy z wysoką

cholewą, *podkowiec* zaś to ‘nietoperz odznaczający się podkowiastą narosłą skórą na nosie’.

Za neosemantyzm nie można również uznać rzeczowników nienotowanych przez współczesne słowniki języka polskiego, a występujące w SJPD: *strzelacz* to ‘pogardliwie o myśliwym starającym się jedynie o to, aby upolować jak najwięcej zwierzyny’ lub ‘celny strzelec’, *ścinacz* zanotowano z kwalifikatorem ‘daw. ten, kto ścina kogo, kto ucina głowy’. Rzeczownik *trąbkarz* notowany jest przez SJPD w znaczeniu ‘ten, kto zawodowo gra na trąbce’, *budownik* i *hotelnik* jako przestarzałe formy wyrazów *budowniczy* i *hotelarz*, *gładnik* to natomiast określenie ‘przyrządu do gładzenia papieru’.

Niejasna jest motywacja dwóch rzeczowników: *gliniarz* i *sprzedarz*. Obydwa (drugi jako homofoniczna forma leksemu *sprzedaż*) znane są współczesnym użytkownikom języka. Można je uznać za neologizmy semantyczne ze względu na skojarzenie formy fonicznej, nie są to jednak wyrazy należące do języka, którym posługujemy się na co dzień, mówiąc do dziecka.

5. Wyniki badań

Wśród 30 przebadanych dzieci zebrano 136 leksemów, z czego niektóre utworzone zostały przez kilkoro przedszkolaków niezależnie od siebie (badanie przeprowadzone zostało w warunkach uniemożliwiających słuchanie udzielanych odpowiedzi), m.in. *gliniarz* (6 razy), *trąbkarz* (5 razy), *malownik* (4 razy), *gliniarz*, *pianiniarz* (po 3 razy), *drukowacz*, *dyrygarz*, *pianinarz*, *garnarz*, *budownik*, *dyrygowiec*, *tenisek*, *piłkowiec* (po 2 razy). Wskazywałoby to na ich atrakcyjność spowodowaną przejrzystością słowotwórczą dzięki wyborowi takiej, a nie innej podstawy słowotwórczej i wykorzystaniem bardzo produktywnych formantów -arz, -acz, -owiec, -nik. Większość neologizmów utworzona została przez dzieci pięcio- i sześciolatek (po ok. 42%). Bardzo chętnie uczestniczyły one w rozmowie i nie rezygnowały z prób nazwania postaci wskazywanych na ilustracji, nawet jeśli nie znały właściwego słowa. Miały świadomość, że skoro nie wiedzą, jak dana osoba się nazywa, to mogą zaproponować własną nazwę. Dzieci czteroletnie natomiast w zdecydowanej większości podawały albo nazwy, które znały, albo które wydawało im się, że istnieją, albo tworzyły definicje typu: „to jest pan, który gra na pianinie”. Zdecydowanie częściej odpowiadały także „Nie wiem” i nie miały ochoty na tworzenie własnych słów (w badanym materiale stanowią one ok. 16%). Większość formacji derywowanych przez nie zawierało najbardziej produktywne formanty tworzące nazwy wykonawców czynności: -arz, -acz, -owiec oraz formanty hipokorystyczne -iś, -uś. Stosunkowo często (20% wszystkich

utworzonych przez czterolatki nazw) budowały też struktury w sposób nieprzewidziany przez normę językową, np. *pianiston*, *drukoczczy*, *dźwigościerz*, *nartach*, *ścinarzyn*.

W trakcie rozmowy padały wyrazy, które mogłyby stać się podstawami słowotwórczymi konkretnych derywatów, np. w rozmowie o malarzu pojawiły się: *malować*, *farba*, *ściana*, *pędzel*. Zdecydowanie częściej dzieci wybierały podstawę zgodnie z normą (ok. 70%), wykorzystując jednak nienormatywny dla danej formacji sufiks, np. 'ten, kto maluje farbą ściany' był raczej *malowaczem*, *malownikiem* czy *malarzystą*, rzadziej natomiast tworzyły derywat o neologicznej podstawie (ok. 30%), np. *farbarz*, *farbowiec*. Podobnie 'ten, kto zjeżdża na nartach po śniegu, lodzie' był częściej *nartowcem*, *nartowym*, *nartoszem*, *nartachem*, *nartarzystą*, *nartem*, rzadziej *zjeżdżaczem*, *śniegowcem*, *lodownikiem*. Z odwrotną sytuacją mamy do czynienia w przypadku określenia garncarza, czyli 'tego, kto lepi garnki z gliny'. Zdecydowanie najczęściej podstawą słowotwórczą stawała się nazwa materiału, która ufundowała struktury *gliniarz* (6 razy), *glinarz* (3 razy), *glinowiec*, *gliniarzystą*, *glin*, rzadziej nazwa czynności *lepiarz* i normatywna nazwa wytworu *garncarz*, *garncarski*. Ma to zapewne związek ze zmianami, jakie zaszły w technologii produkcji garnków, do których nie używa się dzisiaj gliny i nie wytwarza się ich ręcznie. Na uwagę zasługują próby nazwania 'tego, który rzuca piłkę do kosza' z wykorzystaniem podstawy *piłka*. Dzieciom wydawało się to bardzo naturalne, że *piłka* może znaleźć się w strukturze derywatu, a jednocześnie zdawały sobie sprawę, że termin *piłkarz* określa inny typ sportowca. Dlatego też próbowały wykorzystać tę podstawę, ale dla odróżnienia od futbolisty dodawały inne sufiksy i nazywając koszykarza, tworzyły wyrazy *piłkowiec*, *piłkowy*, *piłkarzystą*.

Większość utworzonych nazw to formacje odrzeczownikowe, przede wszystkim odobiektowe i odnarzędziowe, rzadziej odmaterialowe, odrezultatywne i odmiejscowe (wszystkie formacje odrzeczownikowe to prawie 70%). Najistotniejsze dla przejrzystości słowotwórczej derywatu były rzeczowniki konkretne nazywające obiekty czynności, np. *ul* – *ularz*, *bagaż* – *bagażownik*, *ubranko* – *ubrankowiec*, i narzędzia, którymi posługiwały się osoby przedstawione na ilustracjach, np. *trąbka* – *trąbkarz*, *rower* – *rowernik*, *piano* – *pianinowski*. Czasem dzieci wykorzystywały jako podstawę rzeczowniki będące nazwą materiału, z którego omawiane osoby wytwarzały pewne produkty, np. *drewno* – *drewniarz*, *farba* – *farbowiec*, *tynk* – *tynkier*, lub nazwy samych produktów, np. *mebel* – *meblowiec*, *mapa* – *mapowski*, *ilustracja* – *ilustratorz*, a także miejsc, w których pracują / wykonują czynności dane osoby, np. *hotel* – *hotelnik*, *ogród* – *ogrodzista*, *śnieg* – *śniegowiec*. Mniej neologizmów dziecięcych to formacje odczasownikowe (ponad 30%), choć zdarzało

się, że dzieci preferowały podstawy czasownikowe, mimo że w tradycyjnych derywatach podstawami są rzeczowniki, np. *pedałować – pedacz, pedałusz* (tj. rowerzysta), *ścinać – ścinarzyn* (tj. drwal).

Większość neologizmów powstała w wyniku sufiksacji (93%), odnotowano także pojedyncze przykłady w zakresie derywacji paradygmatycznej i alternacyjnej (po ok. 4%) i jedno złożenie. Najbardziej produktywny sufiks to -arz (30% wszystkich użytych form), tworzący struktury zarówno odczasownikowe, np. *rysowarz, kupowarz*, jak i odrzeczownikowe, np. *kamerarz, baletarz, muzykarz*. Drugi z sufiksów -owiec (ponad 10%) został przez dzieci potraktowany w sposób nowatorski, gdyż w ogólnej polszczyźnie tworzy on wyłącznie formy odrzeczownikowe, a w badanym materiale znalazły się zarówno formy, których podstawą słowotwórczą jest rzeczownik, np. *watowiec, ubrankowiec, tenisowiec*, jak i nieprzewidziany przez normę czasownik, np. *pokazowiec, strzelowiec*. Na uwagę zasługują również formanty (formantoidy) i techniki derywacyjne nieobecne w ogólnej polszczyźnie, które leżą u podstaw wyrazów, takich jak np. *dźwigościerz* czy *ścinarzyn*, oraz kontaminowanie dwóch sufiksów: najpopularniejsze to -arzysta *malarzysta, gliniarzysta, nartarzysta, piłkarzysta* i -ownik *bagażownik, lodownik, księgownik*. Dużo rzadziej dzieci wykorzystywały formanty paradygmatyczne, okazały się one niezbędne przy tworzeniu nazw męskich od żeńskich typu *baletnic, balerin*. Stosunkowo rzadko stosowano także ucięcie wewnątrztematowe: *dygent, księgara* lub w wygłosowe: *mal, nart, glin*.

Częstość użycia pozostałych formantów przedstawia poniższa tabela.

Formant	Leksemy		Użycia	
	ilościowo	procentowo	ilościowo	procentowo
1	2	3	4	5
-arz	33	24,26	48	30,0
-owiec	16	11,76	17	10,62
-acz	12	8,82	13	8,13
suf. neologiczne	12	8,82	12	7,5
suf. kontaminowane	10	7,35	10	6,25
-nik	8	5,88	12	7,5
-ek	7	5,14	8	5,0
-owy	5	3,67	7	4,38
formanty ujemne	5	3,67	5	3,13
-ec	4	2,94	5	3,12
-(ow)ski	4	2,94	4	2,5
formanty paradygmatyczne	4	2,94	4	2,5

cd. tabeli

1	2	3	4	5
-ista/-ysta	3	2,21	3	1,88
-er	2	1,47	2	1,25
-uś	2	1,47	2	1,25
-ic	2	1,47	2	1,25
-ak	1	0,73	1	0,63
-is	1	0,73	1	0,63
-ik	1	0,73	1	0,63
-ol	1	0,73	1	0,63
-osz	1	0,73	1	0,63
-usz	1	0,73	1	0,63
złożenia	1	0,73	1	0,63

Okazało się także, że dzieci „wskrzesiły” pewne archaiczne już dzisiaj wyrazy. Utworzone przez dzieci nazwy *budownik*, *hotelnik*, *trąbkarz*, niewystępujące we współczesnych opracowaniach leksykograficznych, zanotowane zostały w SJPD w takim samym znaczeniu, jakie nadały im badane przedszkolaki (dwa pierwsze już w SJPD oznaczone zostały jako wyrazy przestarzałe). Zakresy znaczeniowe rzeczowników *strzelacz* i *ścincacz* różnią się, choć wskazują na osoby zajmujące się odpowiednio *strzelaniem* i *ścincaniem*: tradycyjnie *strzelacz* to myśliwy (strzela do zwierząt), *ścincacz* zaś to kat (ścina głowy), a w języku dzieci *strzelacz* to koszykarz (strzela do kosza), a *ścincacz* to drwal (ścina drzewa). Dyskusyjne jest również uznanie za neologizmy słowotwórcze wyrazów *gliniarz* (tj. garniarz) i *sprzedarz* (tj. sprzedawca), ale uznano, że potoczne określenie policjanta *gliniarzem* i rzeczownik abstrakcyjny *sprzedaż* nie są wyrazami, które funkcjonują w codziennym języku dzieci.

6. Podsumowanie

Przeprowadzone badania (w zamierzeniach autorskich ich kontynuacja na liczniejszej grupie) umożliwiły dokonanie ciekawych obserwacji języka dziecka w zakresie umiejętności posługiwania się słownictwem określającym wykonawców czynności, jak również swobody tworzenia neologizmów w badanym kręgu tematycznym. Dla logopedii badania tego typu są niezwykle znaczące, gdyż w odniesieniu do normy językowej ustala się granice patomechanizmów mowy (Banaszkiewicz 2016). Szczegółowa znajomość wszelkich sprawności językowych umożliwia tworzenie trafnych narzędzi

diagnostycznych oraz ustalanie prawidłowych i optymalnych programów terapeutycznych. W ramach diagnozy logopedycznej wiele jest gotowych propozycji umożliwiających diagnozę stanu realizacji fonetyki i fonologii dziecka oraz osoby dorosłej. W czasie pełnej diagnozy ważne są również obserwacje dotyczące innych aspektów realizacji języka – w tym również stanu słowotwórstwa. Jest to niezbędne, gdy diagnozuje się m.in. dzieci z opóźnionym rozwojem mowy, z oligofazją, afazją dziecięcą czy też zaburzeniami słuchu. W tych przypadkach ważne jest, by zaplanować w terapii stymulację oraz korektę umiejętności posługiwania się słownictwem przez dziecko w różnych sytuacjach komunikacyjnych (Gałkowski 2005; Jastrzębowska 2005). Badań i wskazówek w tym zakresie jest nadal zbyt mało. Autorzy wykonali badania dzieci w normie językowej, by stworzyć tym samym płaszczyznę porównania umiejętności słowotwórczych dzieci dotkniętych wyżej wymienionymi zaburzeniami języka. W przyszłości umożliwi to zaproponowanie praktycznych rozwiązań w terapii logopedycznej.

Ważnym elementem obserwacji jest również gotowość dziecka do tworzenia neologizmów. Jest to jedna z cech charakterystycznych dla ostatniego etapu rozwoju mowy dziecka, zwanego etapem swoistej mowy dziecięcej. Obejmuje on wiek między trzecim a szóstym rokiem życia. Neologizmy są wyrazem umiejętności posługiwania się regułami i kategoriami językowymi poznanymi przez dziecko wcześniej, jak też są dowodem na swobodę językową. Jeśli dziecko ma problemy z tworzeniem neologizmów, to może być to oznaka niedokończonego rozwoju mowy, tak więc sugerować to może przyszłe problemy dziecka w opanowywaniu kolejnych umiejętności językowych – czytania i pisania. Dlatego w terapii logopedycznej opóźnionego rozwoju mowy na ostatnim etapie terapii logopedzi powinni stymulować tworzenie neologizmów. Potrzebna jest więc im wiedza o tym, które neologizmy dziecko tworzy najprościej i które są dla niego najbardziej logiczne. Wsparcie badań lingwistycznych w tym zakresie jest więc niezbędne.

Końcowy postulat, który chcieliby przedstawić autorzy, brzmi, by przy tworzeniu narzędzi diagnostycznych logopedycznych oraz przy układaniu trafnych programów terapeutycznych współpracowali ze sobą w zespole specjaliści z dwóch dyscyplin: logopedii i językoznawstwa lub pracował z nimi specjalista o podwójnych kompetencjach naukowych.

Skróty

GWJP – *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, T. II. Red. R. Grzegorzcykova, R. Laskowski, H. Wróbel. Warszawa 1998.

SJP – *Słownik języka polskiego*. Red. M. Szymczak. T. I–III, Warszawa 1978–1981.

SJPD – *Słownik języka polskiego*. Red. W. Doroszewski. T. I–XI. Warszawa 1958–1969.

Literatura

- Banaszkiewicz A. (2016): *Akwizycja mowy w pierwszych latach życia*. [W:] *Wczesna interwencja logopedyczna*. Red. K. Kaczorowska-Bray, S. Milewski, Gdańsk, s. 72–83.
- Doroszewski W. (1963): *Syntaktyczne podstawy słowotwórstwa*. [W:] *Z polskich studiów slawistycznych*. *Językoznawstwo*. T. 1. Seria 2. Warszawa, s. 65–78.
- Gałkowski T. (2005): *Komunikacja językowa osób z uszkodzonym narządem słuchu*. [W:] *Podstawy neurologopedii*. Red. T. Gałkowski, E. Szelaż, G. Jastrzębowska. Opole, s. 607–629.
- Grabias S. (2001): *Język w zachowaniach społecznych*. Lublin.
- Grzegorzczak R. (1984): *Zarys słowotwórstwa polskiego*. *Słowotwórstwo opisowe*. Warszawa.
- Jastrzębowska G. (2005): *Opóźnienie rozwoju mowy*. [W:] *Podstawy neurologopedii*. Red. T. Gałkowski, E. Szelaż, G. Jastrzębowska. Opole, s. 360–378.
- Klemensiewicz Z., Lehr-Splawiński T., Urbańczyk S. (1964): *Gramatyka historyczna języka polskiego*. Warszawa.
- Ligeża M. (2003): *Podstawy psycholingwistyki rozwojowej*. [W:] *Logopedia. Pytania i odpowiedzi*. T. 1. Red. T. Gałkowski, G. Jastrzębowska. Opole, s. 277–301.
- Maciejewska A. (2005): *Wyraz w diagnozie i terapii logopedycznej*. [W:] *Logopedia*. T. 34. Red. S. Grabias. Lublin, s. 37–47.
- Marciniak R. (2008): *W sprawie rozumienia nazw osobowych wykonawców czynności*. „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”. T. LIII, s. 147–161.
- Marciniak-Firadza R. (2014): *Kategoria słowotwórcza nomina agentis w perspektywie historycznej*. [W:] *Wokół słów i znaczeń VI: Słowotwórstwo dawne i współczesne*. Gdańsk.
- Markowski A. (2005): *Kultura języka polskiego. Teoria. Zagadnienia leksykalne*. Warszawa.
- Pluta-Wojciechowska D. (2015): *O badaniach logopedycznych. Refleksje naukowa i praktyka*. [W:] *Metodologia badań logopedycznych z perspektywy teorii i praktyki*. Red. S. Milewski, K. Kaczorowska-Bray. Gdańsk, s. 47–56.
- Satkiewicz H. (1969): *Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka polskiego*. Warszawa.

Summary

The article presents an analysis of the competences of the 4-6-year-olds in creating pattern-forming neologisms. The authors concentrate on the category of names of agents performing an action, researching the most popular derivational techniques and word-formation types, as well as the most frequent derivational bases and the relation of the gathered material to the normative forms. The authors are also interested in the readiness of children of a certain age to independently create names of agents. The conducted research can be used for creating diagnostic tools and therapeutic programmes in logopedics.

Magdalena Makowska
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
ORCID 0000-0002-9414-048X
e-mail: magdalena.makowska@uwm.edu.pl

Blickpunkt Wissenschaft. Einige Bemerkungen zur journalistischen Wissenschaftsvermittlung

Focus: science. Some observations concerning the journalistic transfer of scientific knowledge

Kierunek nauka. Kilka uwag o dziennikarskim transferze wiedzy naukowej

The purpose of the article is a media-linguistic analysis of phenomena which constitute the journalistic transfer of scientific knowledge, taking place both in the verbal as well as visual sphere. The research corpus is established via texts published in the Polish edition of the popular science magazine FOCUS.

Słowa kluczowe: mediolingwistyka, tekst multimodalny
Key words: media-linguistic, multimodal text

Einführung

Wissenschaft und Journalismus. Zwischen diesen beiden Bereichen der menschlichen Aktivität, die aus dem Alltag nicht mehr wegzudenken sind, kommt es zu zahlreichen Verbindungen, die beweisen, dass sich Wissenschaft und Journalismus gegenseitig beeinflussen können. Das Verhältnis von Wissenschaft und Journalismus ist eng und lässt sich aus verschiedenen Perspektiven betrachten. Zum einen trägt Wissenschaft, z. B. dank der Entwicklung neuer Technologien, zur Entstehung immer neuerer Formate und Muster bei, dank denen die Qualität des Journalismus verbessert werden kann. Im Bereich der Materialität und Medialität kann diese technologische Entwicklung bestimmte Konsequenzen nach sich ziehen: Journalistische Kommunikationsformen werden für ihre Rezipienten attraktiver, leicht verständlicher und zugänglicher, weil die

wissenschaftliche Forschung u. a. Antwort auf die Fragen gibt, welche kommunikativen Formate und Muster aus der Sicht ihrer Rezeption am effektivsten sein können (vgl. u. a. Gehl 2013; Bucher/Schumacher 2012; Baechler u. a. 2016). Die Entwicklung neuer Technologien ermöglicht die Medienkonvergenz und beeinflusst das, was und wie kommuniziert und vermittelt wird. Zum anderen übernimmt auch der Journalismus immer häufiger eine wichtige Aufgabe bei der Wissenschaftsvermittlung:

In der heutigen Informationsgesellschaft ist [...] auch Wissenschaft zum Marktprodukt geworden, das an die breite Masse nach den Gesetzen massenmedialen Infomarketings möglichst konkurrenzfähig vermittelt wird – divulgativer Wissenschaftsjournalismus boomt quer durch die Medien; populäre Wissenschaftsmagazine bilden einen wachsenden Sektor auf dem Printmedien-Markt. (Held 2015: 290)

Journalistische Texte dienen nicht nur der Unterhaltung oder Dokumentation von Ereignissen, sondern auch der Popularisierung von wissenschaftlichen Inhalten. Dabei stehen sie vor einer schwierigen Aufgabe, das Interesse für Fachwissen zu wecken, dieses Wissen mit einfachen Worten zu erklären und dem Rezipienten, der meistens kein Fachmann ist, Fachwissen kognitiv zugänglich zu machen. Deshalb setzt sich der vorliegende Beitrag zum Ziel, das Verhältnis von Wissenschaft und Journalismus zu veranschaulichen und Mechanismen der journalistischen Wissenspopularisierung aus medienlinguistischer Sicht zu beschreiben. Dabei werden die folgenden Fragen gestellt und beantwortet:

- Wie erfolgt die Präsentation von wissenschaftlichen Inhalten in journalistischen Magazinen?
- In wie weit trägt die Multimodalität zur journalistischen Wissensvermittlung bei?
- Ist es legitim, journalistische Formen der Wissensvermittlung medienlinguistisch als Sehflächen zu betrachten?
- Wie lässt sich journalistische Wissensvermittlung mittels Multimodalität optimieren?

Zwecks der Analyse wurde dem weltweitbekanntesten und wissenschaftlich-popularisierenden Magazin *FOCUS* in seiner polnischen Ausgabe das sog. *Dossier (temat numeru)* entnommen. Unter vielen Darstellungsformen, die das Magazin seinen Rezipienten zur Verfügung stellt, ist das Dossier dadurch gekennzeichnet, dass es den Schwerpunkt jedes Heftes bildet und als solches besonders attraktiv und meistens seitenlang präsentiert wird. Das Ziel des Beitrags ist es an der medienlinguistischen Analyse des Dossiers zu exemplifizieren, welche Rolle im journalistischen Wissenstransfer der Multimodalität zugeschrieben wird und ob es möglich ist, dank den multimodal vermittelten Inhalten die Leistungen der journalistischen Wissensvermittlung zu verbessern.

1. Multimodalität als Universalie in der Wissenschaftsvermittlung

Zwar sind die Verbindungen von sprachlichen, bildlichen, grafischen oder auch auditiven Ressourcen seit jeher in der Kommunikation präsent, aber erst im 21. Jahrhundert hat man sie für die textlinguistische Forschung richtig entdeckt.

Der am multimodalen Text orientierte Ansatz konzentriert sich auf die Tatsache, dass Kommunikation, wenn überhaupt, dann selten nur durch *ein* Zeichensystem realisiert wird, sondern zumeist eine integrative Verkopplung mehrerer Codes erfordert. Für diese Zeichenkombinationen ergeben sich interessante formale wie semantisch-pragmatische Beziehungen, die im weitesten Sinne auch medial geprägt sind. Diese Beziehungen zu analysieren ist Aufgabe einer Theorie des multimodalen Textes – sie geht aber auch der grundlegenden Frage nach, in welcher Weise Zeichenressourcen und Medien interagieren. (Schneider/Stöckl 2011: 11f. Hervorhebung im Original)

Die Umsetzung unterschiedlicher semiotischer Ressourcen in einem multimodal konstruierten Kommunikat trägt zur Erzeugung des kommunikativen Gesamtsinnes bei, wobei betont werden muss, dass sich der Gesamtsinn einer so gestalteten multimodalen Botschaft nicht additiv aus den einzelnen Modi ergibt, sondern multiplikativ ist. Deshalb plädiert Bucher dafür, in multimodalen Angeboten „komplexe, semiotische Arrangements“ zu sehen und die Multimodalität für eine Universalie des Medienwandels zu halten (vgl. Bucher 2010: 53). Im Falle von multimodalen Botschaften handelt es sich um das strukturierte Zusammenspiel sprachlicher und nonverbal-visueller Mittel. Der Sprache wird zwar immer noch die zentrale, sinnstiftende Rolle zugeschrieben, aber es lässt sich nicht bestreiten, dass sich der Sinn einer solchen Botschaft erst im Zusammenspiel aller Ressourcen konstituiert. Schmitz weist darauf hin, dass Grammatik und Design in ihrem Zusammenspiel eine Arbeitsteilung eingehen, um semiotische Ordnung herzustellen, Strukturen zu schaffen, aber auch Verständnis zu ermöglichen (vgl. Schmitz 2017: 9). „[...] erst das Zusammenspiel von Wortlaut, visueller Gestaltung und Umgebung auf einer gemeinsamen Sehfläche trägt Bedeutung“, so Schmitz (ebd.). Die Kopräsenz multimodaler Ressourcen lässt sich in verschiedenen Bereichen sprachlicher Aktivität beobachten, wie z. B. in der Werbekommunikation, aber immer mehr betrifft sie auch den Wissenschaftsbereich, in dem es zum sowohl sprachlich, als auch bildlich und designerisch realisierten Wissenstransfer kommt.

Der verstärkte Einsatz von multimodalen Botschaften, die zum Standard in der modernen Kommunikation werden, betrifft u. a. den Wissen-

schaftssektor. Bilder, Grafiken und Diagramme werden zum festen Teil von wissenschaftlichen Publikationen und Präsentationen, die immer häufiger Vorträge aller Art begleiten (dazu u. a. Lobin/Dynkowska/Özsarigöl 2010; Bucher/Krieg/Niemann 2010). Text-Bild-Konglomerate erfüllen die Funktion von Exponenten des Fachwissens: Ihre Ausdrucksebene dient als Ersatz für die denotative Ebene (vgl. Grucza 2012: 153ff.). Wissen wird somit nicht nur verbalisiert, Wissen wird auch visualisiert. Davon profitiert u. a. der sog. Wissenschaftsjournalismus, der sich zum Ziel setzt, Wissen in leichter, auch den Laien leicht zugänglicher Form zu popularisieren.

Die Aufgabe, Wissensbestände den Lesern am effektivsten zugänglich zu machen, wird heutzutage multimodalen Kommunikationsangeboten unterstellt, die durch eine besonders hohe Effizienz und Effektivität gekennzeichnet sind (vgl. Bucher 2012). Multimodalen Stimuli wird nachgesagt, sich besonders gut als Basis für den Wissenserwerb zu eignen, weil innerhalb solcher Botschaften Informationen auf verschiedene Kommunikationsmodi verteilt sind. Es lässt sich die Frage stellen, „welchen Beitrag einzelne Elemente aus verschiedenen Modi zum Gesamtsinn des Kommunikationsbeitrags leisten und wie diese Leistungen integriert sind“ (Bucher 2010: 45). Bucher zufolge kann aus der Vielfalt der Modi für den Rezipienten ein Rezeptionsproblem entstehen, weil er einerseits die Kompositionalität des Stimulus erkennen und andererseits alle ihm dargebotenen Informationen zu einem kohärenten Wissensbestand integrieren muss (vgl. Bucher 2011: 115). Über einen Erfolg ist nur dann zu sprechen, wenn der Rezipient in der Lage ist, sowohl die Funktion der einzelnen Bestandteile, als auch ihre Zusammenhänge zu erkennen. Sonst kann es zu weitreichenden Verstehensproblemen kommen. Der Einsatz von multimodalen Elementen muss deshalb auf allen möglichen Ebenen, darunter auf der Rezeptionsebene, optimalisiert werden.

Wird die Frage danach gestellt, wie die Optimalisierung und Intensivierung von Multimodalität erfolgt, verweist Hartmut Stöckl darauf, dass es sich vor allem um neue Formen der Interaktion bzw. neue Textsorten, und nicht um neue Zeichenmodalitäten bzw. veränderte Arten ihrer Beziehungen handelt. Stöckl spricht in diesem Kontext über „Rekonfigurationen bewährter Ressourcen in neuen Strukturen und Funktionalitäten“ (Stöckl 2016: 23). Im Falle von modernen Botschaften geht es also um multimodale Konstrukte, die semiotische Ressourcen verschiedener Modalitäten implementieren, wobei die Beziehungen zwischen den Modalitäten unterschiedlichen Charakter haben können. Je nach dem präsentierten Inhalt ist es möglich, dem Rezipienten den besten Weg zu bahnen, wodurch die Rezeption von bestimmten Inhalten wesentlich verbessert werden kann.

Die bedeutungstragende Funktion übernimmt dabei oft das Design, verstanden als Funktionsdesign und nicht als ornamentale Verpackung der Mitteilungsinhalte (vgl. Bucher 2007). Dem Design, das als kommunikatives Mittel die sinnhafte Anordnung einzelner Elemente im Kommunikationsraum markiert, lassen sich drei Grundfunktionen zuschreiben (vgl. Kress / van Leeuwen 2001, Bucher 2007):

- *Hierarchisierungsfunktion*: Der Informationswert eines kommunikativen Elements wird durch dessen Platzierung indiziert.
- *Rahmungsfunktion*: Es wird mittels Abgrenzungsmarkierungen gezeigt, welche Elemente der Fläche zusammengehören und welche nicht.
- *Saliency-Funktion*: Durch optische Auszeichnung ist es möglich, bestimmte Elemente hervorzuheben. Von besonderer Bedeutung ist das dann, wenn es sich um komplizierte, Fachwissen fordernde Inhalte handelt.

Um die Funktion von multimodalen Botschaften zu verstehen, braucht man bestimmte multimodale Kompetenz, d. h. kognitive und textpraktische Tätigkeiten, die sowohl für die Produktion, als auch für die Rezeption von multimodalen Inhalten benötigt werden, um „die Integration der verschiedenen Zeichenressourcen zu einem syntaktischen, semantischen und funktionalen Ganzen zu ermöglichen“ (Stöckl 2011: 45). Zur multimodalen Kompetenz zählen die Fähigkeiten:

- Sorten bzw. Typen von Bildern kategorisierend zu erkennen
- dem Bild eine im Verwendungskontext relevante Bedeutung zuzuweisen
- den Sprachtext im Abgleich mit der visuellen Botschaft zu verstehen
- semantisierte Sprache und kontextualisiertes Bild zu integrieren und
- die Bildlichkeit der Sprache und der Textfläche bzw. des Schriftkörpers in den Prozess des Gesamtverstehens einzubeziehen (ebd.).

Dank dieser Kompetenz ist man in der Lage zu bestimmen, welche von den die gemeinsame Fläche teilenden Ressourcen für die kleinsten bedeutungstragenden Einheiten gehalten werden können, wie der Sinn der einzelnen Elemente zu verstehen ist und wie der Gesamtsinn einer solchen Botschaft konstruiert werden kann. Das spielt eine besonders wichtige Rolle dann, wenn fachliches Wissen vermittelt wird.

Die Aufgabe, komplizierte Inhalte zu erklären sowie Wissen und wissenschaftliche Neuigkeiten zu popularisieren, übernehmen u. a. solche Magazine wie *FOCUS*, die Schnittpunkte von Wissenschaft und Journalismus darstellen. Sie setzen sich zum Ziel, Fachwissen attraktiv und den Lesern zugänglich zu machen. Wissenschaftliche Phänomene werden so beschrieben und erklärt, dass eine ernste Wissenschaftsdisziplin plötzlich zu einer unterhaltsamen Populärwissenschaft wird, die das Wissen faszinierend darstellt. Das, was in einem journalistischen Wissenschafts-

beitrag erscheint, wie der sprachliche Textteil verfasst wird und welche Funktionen ihm und seinem Kontext zugeschrieben werden, bleibt nicht nur dem Autor überlassen, sondern hängt auch davon ab, für wen ein konkretes Magazin gedacht ist. Der Auflockerungsgrad lässt sich je nach dem Bedarf graduieren und die Multimodalität ist dabei sehr behilflich. Wird das Wissen aus solchen Bereichen wie Medizin, Technik oder Naturwissenschaften präsentiert, kann man vieles visuell und modular erklären (vgl. Żebrowska 2016). Die Visualisierungen haben unterschiedlichen Charakter und verschiedene Funktionen. Im vorliegenden Beitrag folgt man der Unterscheidung zwischen:

- a) *realistischen Bildern*, die dokumentierende Funktion haben;
- b) *adaptierten Bildern*, die das visualisieren, was zwar existiert, aber normalerweise mit menschlichem Auge nicht zu sehen ist (z. B. vergrößerte Körperzellen); ihnen schreibt man erklärende Funktion zu;
- c) *fiktiven Bildern*, die die Wirklichkeit nicht wiedergeben und vor allem ästhetisierende Funktion haben.

Journalistische Wissenschaftsbeiträge sind dadurch gekennzeichnet, dass sie vom Potenzial der Multimodalität Bild anders als andere journalistische Texte schöpfen. Das Bild gilt natürlich so wie immer als Blickfang, aber ihm wird keine Emotionen und Sensation weckende Rolle zugeschrieben. Bilder in wissenspopularisierenden Magazinen dienen vor allem der Veranschaulichung und Ergänzung von modular präsentierten Textinformationen. Ewa Żebrowska, die den Transfer des medizinischen Fachwissens analysiert hat, weist darauf hin, dass es bestimmte Methoden der Visualisierung von sprachlichen Aussagen gibt, wie z. B. Ähnlichkeit (visuelle Analogie), Beweis (visuelle Argumentation), Gedanken-Verknüpfung (visuelle Assoziation), Teil-für-Ganzes (visuelle Synekdoche), Grund-Folge (visuelle Kausal-/Instrumental-Relation), Wiederholung (visuelle Repetition), Steigerung (visuelle Gradation), Hinzufügung (visuelle Addition) (vgl. Żebrowska 2016: 162). Diese Visualisierung von sprachlichen Aussagen erfolgt dank der Modularisierung von Informationen: Man hat zwar mit einem Langtext als Hauptmodul zu tun, aber manche Informationen werden aus diesem Haupttext herausgenommen und in Form von eigenständigen Modulen, seien es Bilder oder Infografiken, präsentiert. Sie begleiten den richtigen journalistischen Text, um seinen Wissenswert zusätzlich zu erhöhen, seine Rezeption zu erleichtern und ihn rezipientenfreundlich zu machen. Die Kohärenz zwischen den beiden Modalitäten ist sehr stark ausgeprägt und garantiert die effektive Wissensvermittlung.

Modular und multimodal realisierte journalistische Wissenschaftsbeiträge lassen sich als Sehflächen beschreiben, d. h. „Flächen, auf denen schriftliche und nichtschriftliche visuelle Elemente (z. B. Bilder) in geplantem Layout gemeinsame Bedeutungseinheiten bilden“ (Schmitz 2016a: 207). Das Konzept von Sehflächen ist an der Visualität von multimodalen Textflächen orientiert. Der Autor weist darauf hin, dass Sehflächen die semiotische Interaktion von Texten und Bildern (Inhalt) durch gezieltes Design (Ausdruck) organisieren (vgl. Schmitz 2011: 7). Diese Interaktion ist auch dadurch gekennzeichnet, dass auf Sehflächen präsentierte Texte größere grammatisch-hierarchisch gebaute Bögen vermeiden. Das tun sie zugunsten kleinerer modular strukturierter Einheiten. „Je stärker die visuelle Gestaltung zur Konstruktion des Gesamtsinnes beiträgt, desto mehr Aufgaben gibt Grammatik an andere Ordnungsinstanzen ab“ (Schmitz 2016b: 26). Sprachliche und bildliche Elemente von modular strukturierten Sehflächen spielen synergetisch zusammen, indem sie dieselbe Fläche teilen und ihre Rezipienten ansprechen und aktivieren. Von diesem Zusammenspiel profitieren auch journalistische Wissenschaftsbeiträge, in denen das Wissen zu verbalisieren und zu visualisieren ist. Deshalb scheint es legitim zu sein, journalistische Wissenschaftsbeiträge mit dem medienlinguistischen Instrumentarium in Form von Sehflächen zu analysieren.

2. Wissen zeigen und beschreiben – Fallbeispielanalyse

Um Fachwissen und wissenschaftliche Neuigkeiten zu popularisieren, werden populäre Wissenschaftsmagazine zu hybriden Formaten, die die Eigenschaften von Fachzeitschriften und Illustrierten haben. Das Fachwissen und wissenschaftliche Neuigkeiten werden somit zu einem Produkt, das gut ‚verpackt‘ werden muss. ‚Diese gute Verpackung‘ wird auf mehreren Ebenen realisiert. Erstens geht es darum, wissenschaftliche Erkenntnisse mit einfachen, leicht verständlichen Worten zu erklären und damit in eine publizistische Nachricht zu verwandeln, die dem Profil eines Magazins folgt. Zweitens handelt es sich auch darum, das Fachwissen attraktiv zu machen, um den Blick des Lesers zu fangen und sein Interesse an präsentierten Inhalten zu wecken. Es wird dabei oft der Formel *Wissen macht Spaß* gefolgt, was zur Folge zieht, dass populäre Wissenschaftsmagazine mit unterhaltenden Elementen ausgestattet werden. „Unterhaltung [...] gilt in diesem Fall grundsätzlich als ein durchgängiges, inhärentes Merkmal aller populär-journalistischen Texte“ (Held 2015: 289). Diese

Texte sind durch die Tendenz zur gleichzeitigen Hybridisierung und Differenzierung gekennzeichnet, die sich auf allen drei von Held (2015) unterschiedenen Textebenen beobachten lassen. Das sind:

- *die thematisch-inhaltliche Ebene*, die die subjektive Einfärbung der Fakten ermöglicht
- *die pragmatische Ebene*, die die Herstellung eines Nähediskurses möglich macht. Dabei wird auch das Wir-Gefühl hergestellt und es wird an Vorwissen des Rezipienten appelliert
- *die operationale Ebene*, d.h. „[...] die Anlage eines gezielten Textdesigns zur Kontaktherstellung und Leserführung sowie zur Schaffung von Andockstellen an Spannungsverlauf und Themen-Schwerpunkte“ (Held 2015: 296). Held verweist darauf, dass auf den einzelnen Ebenen unterschiedliche Aufgaben realisiert werden: Während die thematisch-inhaltliche und die pragmatische Ebene zur Hybridisierung von Kommunikationsformen führt, tendiert die operationale Ebene eher zur Ausdifferenzierung (vgl. ebd.). Das lässt sich gut am folgenden Beispiel veranschaulichen.

2.1. Analyse der FOCUS-Titelseite (Sehfläche 1)

In der Abbildung 1 wird die Titelseite des Magazins *FOCUS* dargestellt. Diese Seite lässt sich als eine Sehfläche klassifizieren, die modular gebildet wird und aus sprache- bzw. bilddominierten Modulen bzw. Subflächen besteht. In dieser Sehfläche lassen sich zwei besonders auffallende Module identifizieren. Das eine ist die oben platzierte Sprache-Subfläche, wo sich auf dem roten Hintergrund das weiße Logo *FOCUS* und Motto *Nauka zmienia świat* (*Wissenschaft verändert die Welt* – MM) befinden. Aufgrund der Platzierung (oben; Hierarchisierungsfunktion) und der gebrauchten Farbe (Rot; Salience-Funktion) gilt diese ausschließlich aus sprachlichen Mitteln konstruierte Subfläche als ein besonders auffallendes Modul der Titelseite, das den Blick des Rezipienten zu fangen versucht. Das andere, multimodal strukturierte Modul bildet die in der Mitte der Titelseite platzierte metaphorische Visualisierung eines Herzens. Dem Modul liegen sowohl sprachliche, als auch grafische Ressourcen zugrunde, die eigentlich ausgeglichen sind. Angesprochen wird der Rezipient mit dem Satz: *Co jeść, żeby dożyć setki* (wörtlich übersetzt: *Was essen, um hundert zu werden* – MM), der im Vordergrund des Moduls steht. Syntaktisch betrachtet bilden diese Wörter einen Satz, der in seinem ersten Teil elliptisch ist und ergänzt werden muss: *Co [należy/trzeba/warto] jeść, żeby dożyć setki* (*Was [man] essen [muss/kann/soll], um hundert zu werden* – MM).

Auch ohne diese Ergänzung ist aber der Inhalt des Satzes auf Polnisch gut verständlich. Diese elliptische Konstruktion gilt als ein Beweis dafür, dass auf Sehflächen längere Satzglieder oder auch ganze Sätze vermieden werden können, soweit man in der Lage ist, den Sinn aus dem Kontext zu erschließen. Der auf der analysierten Titelseite gebrauchte Satz ist auch aus mikrotypografischer Sicht sehr interessant. Sein erster Teil *Co jeść żeby* wird mit weißen Druckbuchstaben geschrieben und die sind viel kleiner als die gelben Druckbuchstaben im zweiten Teil, der *dożyć setki* lautet. Werden die beiden Teile miteinander verglichen, kann festgestellt werden, dass der zweite, wo die umgangssprachliche Wendung *dożyć setki* (*hundert werden* – MM) gebraucht wird, aufgrund der Farbe und Schriftgröße als dominant gilt.

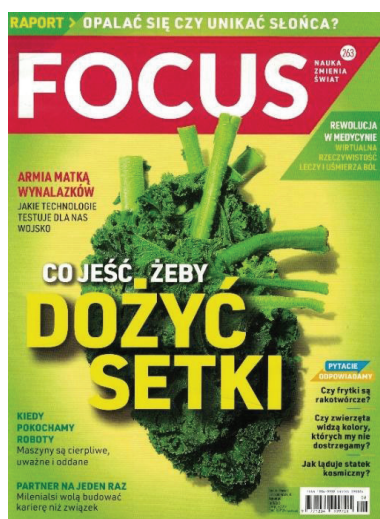


Abb. 1. *FOCUS* – Magazin, August 2017, Nr. 8/263, Titelseite (Sehfläche 1, Module 1–2)

Zwischen den beiden Teilen der Sprache-Subfläche funktioniert noch ein kohäsiv wirkendes Element und zwar der Punkt im polnischen Wort *dożyć*. Dieser Punkt als inhärentes Element des Buchstaben *ż* ist so platziert, dass er gleichzeitig noch eine andere Rolle spielt und als Komma im ersten, höher platzierten Teil fungiert. Im Polnischen gilt der Satz mit *żeby* als Nebensatz und wird mit Komma signalisiert. Der zwischen den beiden Teilen der Sprache-Subfläche platzierte Punkt fungiert somit als ein kohäsives Mittel, das auf der mikrotypographischen Ebene das bestätigt, dass man hier mit einer syntaktischen Einheit zu tun hat. Dank dieser Sprache-Subfläche, die die Form eines (Frage)Satzes hat und umgangs-

sprachliche Elemente enthält, wird die phatische Funktion realisiert: Der Rezipient wird indirekt angesprochen.

Im Hintergrund des Satzes *Co jeść, żeby dożyć setki* befindet sich eine metaphorische Visualisierung des Herzens. Obwohl diese Bild-Subfläche nicht im Vordergrund steht, bildet sie einen wichtigen Teil der Titelseite, der gegen die anderen Elemente um den Blick des Rezipienten kämpft. Die Bild-Subfläche liefert die Antwort auf die in der Sprache-Subfläche dieses Moduls gestellte Frage. Die Grünkohlblätter evozieren Assoziationen mit menschlichem Herzen: Während die Blätter in ihrer Form die beiden Herzkammern nachahmen, ähneln die Grünkohlstängel Adern und Kranzarterien (Ähnlichkeit und visuelle Analogie). Das Grünkohl-Herz, das metaphorisch für Gesundheit und langes Leben steht, lässt sich als ein fiktives Bild klassifizieren: In der Natur gibt es solche Grünkohl-Hezen nicht, deshalb hat man es grafisch hergestellt, um wissenschaftliche Fakten (dieses Gemüse ist sehr gesund) besser zu erklären. Die Bild-Subfläche bildet in diesem Sinne die Antwort auf die in der Sprache-Subfläche gestellte Frage, dass sie einen Vorschlag macht, was gegessen werden kann, wenn man sich langes und gesundes Leben sichern möchte. Der Bildsprechakt, der hier realisiert wird, kann lauten: *Hier siehst du Grünkohlblätter. Wenn du Grünkohl regelmäßig isst, bleibt dein Herz gesund und du wirst sicher hundert.* Die dabei gebrauchte Verflechtung von sprachlichen und bildlichen Ressource folgt den Regeln der Sprachökonomie und den Konversationsmaximen nach Grice'a, die Ulrich Schmitz für die medienlinguistische Forschung adaptiert hat und die lauten:

Auf Sehflächen angewendet geht es darum, (1) sie so informativ wie für die jeweiligen Zwecke nötig zu machen und nicht informativer (Quantitätsmaxime), (2) nichts zu präsentieren, was man für falsch hält oder wofür angemessene Gründe fehlen (Qualitätsmaxime), (3) relevant zu sein (Relationsmaxime) und (4) klar zu sein, d.h. Dunkelheit und Mehrdeutigkeit des Ausdrucks sowie Weitschweifigkeit zu vermeiden und alles der Reihe nach anzuordnen (Modalitätsmaxime). Der letzte Aspekt (alles der Reihe nach) gilt für Sehflächen natürlich nur in der entsprechend modifizierten Fassung „alles sachgerecht und ergonomisch“. (Schmitz 2011: 17)

Es wird nur das gesagt/geschrieben und gezeigt, was notwendig ist. Man braucht nicht zu erklären, dass Gemüse, darunter auch Grünkohl, gesund ist und ein wichtiges Element menschlicher Diät sein sollte. Auch die Farbe des präsentierten Gemüses ist nicht zufällig: Das Grüne evoziert Assoziationen damit, was ökologisch ist und für gesundheitsfördernd gehalten werden soll.

Das auf der Titelseite signalisierte Thema des gesunden und langen Lebens wird im Inneren des *FOCUS*-Magazins näher thematisiert. Das

erfolgt auf vier Doppelseiten und zeigt eine Vielfalt von Möglichkeiten, die die Multimodalität im Journalismus mit sich bringt. Jede Doppelseite lässt sich als eine separate Sehfläche betrachten, wo sprachliche, bildliche und grafische Ressourcen zusammengebracht werden und sich wechselseitig kontextualisieren. Um die weitere Analyse zu systematisieren, werden die einzelnen Sehflächen der Reihe nach beschrieben. Dabei wird es danach gefragt, 1) wie eine Sehfläche konstruiert wird, 2) ob sie sprach-, bild- oder diagrammdominiert ist, 3) welche Funktionen im Bereich der Wissensvermittlung der jeweiligen Sehfläche zugrunde liegen.

2.2. Analyse der Sehfläche 2 (Abbildung 2)

Sehfläche 2 (Abb. 2) ist eine bilddominierte, modular gebildete Sehfläche. Sie besteht aus zwei Modulen (3-4), die zueinander vertikal platziert sind. Links platziertes Modul 3 bildet das Bild eines älteren Mannes im Moment seines Weitsprunges. Obwohl das ein stehendes Bild ist, wirkt es sehr dynamisch. Dank der Unterschrift weiß der Leser, dass auf dem Bild 88-jähriger Wolfgang Reuter zu sehen ist, der trotz seines Alters immer noch in der Lage ist, einen 3 Meter langen Sprung zu schaffen. Diese Bild-Subfläche, die den Mann bei einer Sportaktivität darstellt, spielt vor allem dokumentierende Funktion, indem sie beweist, dass es (konkrete) Menschen gibt, die auch im hohen Alter sehr aktiv bleiben (Beweis und visuelle Argumentation).



Abb. 2. FOCUS – Magazin, August 2017, Nr. 8/263, Seiten 18-19 (Sehfläche 2, Module 3–4)

Wenn angenommen wird, dass der Blick in der Fläche von links nach rechts und von oben nach unten wandert, dann ist es klar, dass man die Antwort auf die Frage, wie Wolfgang Reuter seine wunderbare Form erhält, in dem rechts platzierten Modul 4 finden sollte (Abb. 2). Das Modul 4 besteht zwar aus sprachlichen und bildlichen Mitteln, aber wegen der im Vordergrund platzierten, sprachlichen Ressourcen wird es als sprachdominierte Subfläche klassifiziert. Seinen Kern bildet die dem Leser schon gut bekannte Frage: *Co jeść by dożyć setki (by statt żeby, ohne Komma)*. Als grafisch konstruierter Hintergrund für diese Frage fungiert ein Salatblatt, das in einer Makroskala zu sehen ist und für ein adaptiertes Bild gehalten wird, das gebraucht wird, um dem Rezipienten etwas besser zu visualisieren. In diesem Fall geht es vor allem um ästhetisierende Funktion: Der grüne Hintergrund evoziert direkte Assoziationen mit gesundem Lebensstil (Gedanken-Verknüpfung und visuelle Assoziation). Die Bestätigung dessen, dass natürliche Lebensmittel am gesündesten sind, findet man auch im Lead zum Text, dessen Autor – Jan Stradowski – Arzt von Beruf und Hobbybiologe ist. Im Modul 4 steht zwar die Sprache-Subfläche im Vordergrund, aber der grafisch konstruierte Hintergrund ist mit dem verbal realisierten Vordergrund semantisch eng verbunden und garantiert eine kohärente Antwort auf die in der Sprache-Subfläche gestellte Frage.

Zwischenbilanz (Sehfläche 2): Es lässt sich feststellen, dass die ganze Sehfläche 2 als Einstieg in den auf den nächsten Seiten des Magazins präsentierten Beitrag fungiert und die Titelseite (Sehfläche 1) dupliziert. Sie realisiert vor allem die phatische Funktion, fängt den Blick des Rezipienten, weckt sein Interesse und wirkt wie ein Teaser, der zur weiteren Lektüre animiert.

2.3. Analyse der Sehfläche 3 (Abbildung 3)

Sehfläche 3 (Abb. 3), ähnlich wie Sehfläche 2, ist zweimodular und ihre beiden Module stehen vertikal zueinander. Das linke Modul 5 wird ausschließlich mit den sprachlichen Mitteln realisiert und stellt den ersten Teil des journalistischen Beitrags dar. Als Einstieg in den Text gilt der mikrotypografisch hervorgehobene Buchstabe *j*: *Jedz mniej! (Iss weniger! – MM)*. Anzumerken ist auch das, dass dieser J-Buchstabe nicht nur als ein ästhetisierendes, sondern auch als ein kohäsiv wirkendes Mittel gilt, weil er direkt an den salatgrünen Hintergrund der Sehfläche 2 (Modul 4) erinnert. Die grüne Farbe wird also zu einem kohäsionsstiftenden Mittel, das konsequent auf verschiedenen Ebenen gebraucht wird, d. h. auf der

Titelseite (Sehfläche 1), auf der Sehfläche 2 und jetzt – zwar minimalisiert, aber doch – auf der Sehfläche 3. Das rechte Modul (6) ist infografischorientiert und dominiert auf dieser Sehfläche. Lischeid zufolge „besitzt die Infografik ihre Hauptfunktion darin, Informationen, die in ihrem Zentrum logik- bzw. zahlenbasiert sind, darzubieten, und zwar in möglichst ‘übersichtlicher’ Form“ (Lischeid 2012: 11). In dem analysierten Fall kommt es zu einer visuell-graphischen Gleichsetzung (Ineinssetzung) von geometrischer Figur und einem alltäglichen Gegenstand, und zwar einem Teller, der als *Talerz długowieczności* (*Teller der Langlebigkeit* – MM) bezeichnet wird. Dank der Sprache-Subfläche erfährt der Leser, dass in der Infografik Produkte natürlicher Herkunft präsentiert sind, die aufgrund eines geringen Gehalts von Toxinen in der Lage sind, in Körperzellen Gene zu aktivieren, die für die Langlebigkeit zuständig sind. In diesem Fall hat man mit einem fiktiven Bild zu tun: Gesunde Produkte werden dem Rezipienten so präsentiert, als ob man sie ihm servieren möchte. Infografiken und Diagramme eignen sich sehr gut für die Wissenschaftsvermittlung, weil sie auch komplizierte Inhalte und Zusammenhänge verständlich visualisieren: Die Assoziationen mit den Gegenständen, die aus dem Alltag gut bekannt sind, unterstützen die effektive Speicherung von wichtigen Informationen.



Abb. 3. FOCUS – Magazin, August 2017, Nr. 8/263, Seiten 20-21 (Sehfläche 3, Module 5–6)

Zwischenbilanz (Sehfläche 3): Es lässt sich also feststellen, dass die Sehfläche 3 vor allem informierende Funktion hat, die sowohl rein verbal (auf Sprache basiertes, linkes Modul 5), als auch grafisch (Infografik als Kern des Moduls 6) realisiert wird.

2.4. Analyse der Sehfläche 4 (Abbildung 4)

Sehfläche 4 (Abb. 4) ist auch modular und besteht aus drei, vertikal zueinander platzierten Modulen: 7, 8 und 9. Das linke Modul 7 ist zweispaltig und gibt die Antwort auf die Frage nach dem die Gesundheit fördernden Niveau von sportlichen Aktivitäten. Der Rezipient wird dabei zwar auf dem visuellen Weg, aber mittels sprachlicher und bildlicher Ressourcen angesprochen. Der Bildsprechakt, den man den Bildern zuschreiben könnte, auf denen Sport treibende Menschen zu sehen sind, würde lauten: *Hier siehst du Menschen, die Sport machen. Sie sind fit, gesund und glücklich. Mach mit!*



Abb. 4. FOCUS – Magazin, August 2017, Nr. 8/263, Seiten 22-23 (Sehfläche 4, Module 7–9)

Das in der Mitte der Sehfläche 4 platzierte Modul 8 ist ausschließlich sprachlich realisiert und bildet die Fortsetzung des schon in der Sehfläche 3 präsentierten journalistischen Textes. Das rechts platzierte Modul 9, das das letzte Element der Sehfläche 4 bildet, ist horizontal gegliedert und thematisiert den Lebensstil von Menschen, die mehr als hundert Jahre alt sind. Von oben nach unten betrachtet besteht dieses Modul aus einer

kleinen Sprache-Subfläche, der eine diagrammähnliche Subfläche folgt, wo 5 Bedingungen der Langlebigkeit genannt werden. Weil diese 5 Ratschläge in Form von Imperativsätzen formuliert werden, wird im Falle dieser Sprache-Subfläche vor allem die Appellfunktion realisiert: 1. *Znajdź swój cel w życiu (Finde dein Ziel im Leben -MM)*, 2. *Unikaj pośpiechu, hałasu i stresu (Vermeide Hektik, Lärm und Stress-MM)*, 3. *Dbaj o swój rozwój duchowy (Sorge um deine geistige Entwicklung-MM)*, 4. *Wzmacniaj więzi rodzinne (Verstärke deine Familienbeziehungen-MM)*, 5. *Otaczaj się ludźmi myślącymi podobnie jak ty (Umgebe dich mit ähnlich wie du denkenden Menschen-MM)*.

Zwischenbilanz (Sehfläche 4): In der dreimodularen Sehfläche 4 wird der besondere Fokus daraufgelegt, dass es sich lohnt, Sport zu treiben und seiner geistigen Entwicklung Zeit zu widmen. In diesem Sinne fungiert die Sehfläche 4 als eine inhaltliche und funktionale Fortsetzung der Sehfläche 3 (= eine informierende Funktion).

2.5. Sehfläche 5 (Abbildung 5)

Die Sehfläche 5 (Abb. 5) ist durch eine ähnliche Struktur wie die Sehfläche 4 gekennzeichnet: Sie ist auch viermodular und folgt einer vertikalen Gliederung. Während die Sehfläche 4 mit dem diagrammatischen Modul 9 endet, fängt die Sehfläche 5 auch mit einem Modul dieser Art und thematisiert sog. blaue Sphären, d.h. diejenigen Orte, wo man am häufigsten Menschen treffen kann, die über 100 Jahre sind. Ähnlich wie das Modul 9 verfügt auch das Modul 10 über eine horizontale Struktur: Der kleinen Sprache-Subfläche folgt eine diagrammähnliche Subfläche mit Beschreibung der in der Grafik genannten Orten. Diese direkte Nähe von den Modulen 9 und 10 wirkt kohäsionsstiftend, weil der Rezipient mühelos erkennt, dass die Sehfläche 5 demselben strukturellen Muster folgt und bestimmt zu demselben Text gehört. Die strukturelle, designerische Konsequenz gilt somit als Bestätigung dessen, dass die in der Sehfläche 1 angesprochene Thematik immer noch fortgesetzt wird. Das beweist auch das mittlere, ausschließlich sprachlich realisierte Modul 11 der Sehfläche 5, das den letzten Teil des journalistischen Beitrags bildet und durch das sprachlich-bildliche Modul 12 begleitet wird. Dieses fängt mit einer Frage an, ob man länger als 120 Jahre leben kann. Die Antwort auf diese Frage gibt ein kurzer Text (Sprache-Subfläche), der durch zwei realistische Bilder (Bild-Subfläche) begleitet wird. Während der Text vor allem informierende Rolle spielt, dienen die Bilder dazu, den Inhalt der Sprache-Subfläche zu dokumentieren.



Abb. 5. FOCUS – Magazin, August 2017, Nr. 8/263, Seite 24 (Sehfläche 5, Module 10–13)

Auf den beiden Fotos ist das Gesicht von Jeanne Calment, der ältesten Frau der Welt (gestorben 1997), gut zu sehen. Besonders das links platzierte Bild, auf dem sie en face präsentiert wird, verfügt über ein besonders hohes Aktivierungspotenzial: Die alte Dame scheint dem Rezipienten in die Augen zu gucken und dadurch seinen Blick zu fangen. Im Falle von Bildern, auf denen Menschen und vor allem menschliche Gesichter gut zu erkennen sind, ist das Aktivierungspotenzial viel höher als im Falle von Fotos, die nur Gebäude oder Landschaften darstellen. Das letzte Modul (13) der Sehfläche 5 liefert die Antwort auf die Frage, ob es unter Frauen oder Männern die meisten Hundertjährigen vorkommen. Es werden auch Gründe genannt, warum Frauen länger als Männer leben.

Zwischenbilanz (Sehfläche 5): Es lässt sich feststellen, dass eine modular strukturierte Sehfläche viele verschiedene Funktionen erfüllen kann, je nachdem, was für eine Modalität als dominant gilt.

Unabhängig von allen gebrauchten Lösungen aus dem Bereich des Textdesigns (vgl. Bucher 2007) lässt sich nicht bestreiten, dass auch im Falle von multimodalen Texten die sinnstiftende Rolle doch der Modalität Sprache zugeschrieben werden soll, die sowohl auf der thematisch-inhaltlichen, als auch auf der pragmatischen Textebene anzusiedeln ist (vgl. Held 2015: 289). Die sprachliche Modalität kann mindestens in zwei Rollen vorkommen: Erstens gelten sprachliche Mittel als Bestandteile von multimodalen Texten bzw. Sehflächen, in denen sie Bilder bzw. Grafiken begleiten

oder durch diese begleitet sind. Zweitens bilden sprachliche Ressourcen den Kern von rein sprachlich realisierten Texten und Textsorten und gelten als Kohäsions- und Kohärenzmittel, indem sie lexikalisch-syntaktische Oberfläche des Textes und seine kognitive Tiefstruktur mit konstruieren. Zwar hat man in den beiden Fällen, d. h. sowohl bei mono- als auch bei multimodalen Texten, mit derselben Modalität *Sprache* zu tun, die auf demselben Weg, d. h. visuell wahrgenommen wird, aber das, wie diese Rezeption verläuft, ist schon unterschiedlich. Während sprachliche Module in multimodalen Texten als Elemente von Sehflächen holistisch wahrgenommen und für Bestandteil eines Gesamttextes gehalten werden, ist die Modalität *Sprache* in einem rein sprachlich realisierten, journalistischen Beitrag linear rezipiert. Im Gegensatz dazu sind ausschließlich sprachlich realisierte journalistische Beiträge dadurch geprägt, dass sie auf der inhaltlich-thematischen Textebene angesiedelt sind: Nicht das Wie, sondern das Was steht hier im Zentrum des Interesses.

Um als Journalist Wissenschaft zu beschreiben, greift man zu sprachlichen Mitteln, die zwar wissensgefärbt, aber gleichzeitig auch nicht zu kompliziert sind und von Menschen, die über kein Fachwissen verfügen, verstanden werden können. Die journalistische Popularisierung des Wissens bedeutet, dass das Wissen exemplifiziert und mit einfachen, leicht verständlichen Worten erklärt wird. Der im vorliegenden Beitrag präsentierte Text und seine inhaltlich-thematische Ebene liefern zahlreiche Beispiele, die zeigen, wie die sprachlich realisierte Popularisierung des Wissens erfolgen kann.

Die in populärwissenschaftlichen Texten gebrauchte Sprache weist typische Züge zweier Stilebenen auf, und zwar der Wissenschaft und des Journalismus, was sich insbesondere in der lexikalischen und syntaktischen Gestaltung der Textsegmente manifestiert. Um den wissenschaftlichen Charakter des Textes zu erreichen, muss man im Text um bestimmte Präzision der Formulierung sorgen.

Als *Formulierungen mit fachwissensstiftender Funktion*, die auf thematisch-inhaltlicher Textebene realisiert wird, gelten:

- Fachbegriffe und Definitionen (d. h. Fachbegriffe, die den direkten wissenschaftlichen Bezug sichern, und Formulierungen, mit denen diese Begriffe erklärt werden),
- Zitate von Fachleuten, die die im Text präsentierten Meinungen bestätigen.

Als *Formulierungen mit phatischer Funktion*, die auf pragmatischer Textebene realisiert werden, gelten:

- Formulierungen, die das Wir-Gefühl bilden helfen. Der Autor des Textes identifiziert sich mit den Lesern und spricht im gemeinsamen Namen,

was zum Ausdruck sowohl als verbale Formen der 1. Person Plural, als auch beim Gebrauch von zahlreichen Personal- und Possessivpronomina kommen kann.

- Fragesätze, die der Aufnahme des Kontakts und dessen Haltung dienen und dazu führen, dass der Rezipient sich angesprochen fühlt, sich selbst Fragen stellt und die Lektüre fortsetzt, um die Antworten auf diese Fragen zu finden.
- Formulierungen im Imperativ, die motivierend wirken und zum Handeln aktivieren.

Die Analyse dessen, wie die Modalität *Sprache* bei der Wissensvermittlung im Journalismus gebraucht werden kann, zeigt, dass wissenschaftliche Erkenntnisse rezipientenfreundlich erklärt werden. Es ist nicht möglich, Wissen ohne Fachwissen zu vermitteln, aber man darf dabei seinen Empfänger nicht aus den Augen verlieren. Wissenschaft popularisieren und Wissen verständlich zu machen bedeutet 1) nach den Schnittpunkten zwischen Wissenschaft und Leben zu suchen, 2) komplizierte Probleme mit einfachen Worten zu erklären, 3) Fachbegriffe zu gebrauchen und diese mit neutraler Lexik zu deschiffrieren, 4) Beispiele zu nennen und 5) den Bezug zum Alltag zu stellen.

3. Fazit

Die medienlinguistische Analyse hat bewiesen, dass es begründet ist, im Falle von populärwissenschaftlichen, journalistischen Beiträgen über multimodalen Wissenstransfer zu sprechen. Zu diesem Transfer kommt es auf dem visuellen Weg: Wissenschaftliche Erkenntnisse werden sowohl sprachlich, als auch bildlich vermittelt, wodurch eine komplexe, mehrdimensionale Form der Multimodalität gebildet wird. Die wichtigste Rolle übernimmt dabei die zentrale, bedeutungstragende Modalität, d. h. Sprache, die sowohl in multi- als auch in monomodalen (ausschließlich verbal realisierten) Modulen präsent ist. Die anderen Modalitäten, darunter Bild als zentrale und Typografie als periphere Modalität, unterstützen die Sprache in der Wissenschaftsvermittlung. Die Sprache in monomodalen Modulen ist dadurch gekennzeichnet, dass sie lexikalische und syntaktische Merkmale von Wissenschaftssprache und Journalismus miteinander verbindet: Es werden ernsthafte Fragen thematisiert, aber man gebraucht dabei den allgemeinbekannten Wortschatz, der auch dann gut verständlich ist, wenn der Leser kein Fachmann ist und über kein Fachwissen verfügt. In multimodalen Modulen teilt die Sprache die Fläche mit anderen

Modalitäten und gilt somit als einer der semiotischen Partner, die sich wechselseitig kontextualisieren. Alle Module, die aufgrund des inhaltlichen, strukturellen und funktionalen Zusammenspiels eine gemeinsam Fläche teilen, lassen sich aus medienlinguistischer Sicht als Sehfläche betrachten.

Jede Modalität verfügt über ihre Stärken und Schwächen, von denen in multimodal realisierten Texten Gebrauch gemacht wird. Im Falle des Bereichs Wissen eröffnet die Multimodalität einen Zugang zu verschiedenen Möglichkeiten des Wissenstransfers. Einige Aspekte werden sprachlich thematisiert, indem fachliche Begriffe, Definitionen und Zitate gebraucht werden. Andere Aspekte werden dagegen mittels realistischer, adaptierter oder fiktiver Bilder visualisiert, wodurch die dokumentierende und informierende Rolle des populärwissenschaftlichen Beitrags zum Ausdruck kommt. Wissenschaftsbeiträge eröffnen sich aber auch auf infografische Darstellungsformen, in denen das Sprachliche und das Visuelle noch enger zusammenwirken. Alle Formen der Multimodalität, mit denen man in populärwissenschaftlichen Beiträgen zu tun hat, werden holistisch und nonlinear wahrgenommen. Dadurch machen sie ihre Rezipienten zu Mit-Autoren, die aus dem angegebenen Material ihre eigenen Texte mitkonstruieren.

Populärwissenschaftliche Beiträge folgen den Regeln der Hybridisierung und Ausdifferenzierung. Aus inhaltlicher und pragmatischer Sicht betrachtet gelten sie als Hybriden, die sich aber aus operationaler Sicht betrachtet differenzieren lassen. In einem populärwissenschaftlichen Beitrag wird nach einer Balance zwischen Wissenschaft und Journalismus gestrebt. Ohne wissenschaftlichen Riss hätte man dabei mit einem klassischen journalistischen Beitrag zu tun. Ohne journalistische Perspektive gäbe es auch keinen Unterschied zu einem rein wissenschaftlichen, homogenen Beitrag. Diese zwischen Wissenschaft und Journalismus ausbalancierte Hybridisierung hat zur Folge, dass ein Text entsteht, der die beiden Perspektiven mitberücksichtigt und eine neue Qualität darstellt.

Literatur

- Baechler, C., Eckkrammer, E. M., Müller-Lance, J., Thaler, V. (Hrsg.) (2016): *Medienlinguistik 3.0 – Formen und Wirkung von Textsorten im Zeitalter des Social Web*. Frank & Timme Verlag: Berlin.
- Bucher, H.-J. (2007): *Textdesign und Multimodalität. Zur Semantik und Pragmatik medialer Gestaltungsformen*. [In:] *Textdesign und Textwirkung in der massenmedialen Kommunikation*. Roth, K. S., Spitzmüller, J. (Hrsg.). Konstanz, UVK. S. 49–76.

- Bucher, H.-J. (2010): *Multimodalität – eine Universalie des Medienwandels: Problemstellungen und Theorien der Multimodalitätsforschung*. [In:] *Neue Medien – neue Formate. Ausdifferenzierung und Konvergenz in der Medienkommunikation*. Bucher, H.-J., Gloning, Th., Lehnen, K. (Hrsg.). Frankfurt. New York, Campus Verlag. S. 41–79.
- Bucher, H.-J. (2011): *Man sieht, was man hört oder: Multimodales Verstehen als interaktionale Aneignung. Eine Blickaufzeichnungsstudie zur audiovisuellen Rezeption*. [In:] *Medientheorien und Multimodalität. Ein TV-Werbespot – Sieben methodische Beschreibungsansätze*. Scheider, J., Stöckl, H. (Hrsg.). Köln, Herbert von Halem. S. 109–150.
- Bucher, H.-J. (2012): *Grundlagen einer interaktionalen Rezeptionstheorie. Einführung und Forschungsüberblick*. In: *Interaktionale Rezeptionsforschung. Theorie und Methode der Blickaufzeichnung in der Medienforschung*. Bucher, H.-J., Schumacher, P. (Hrsg.). Wiesbaden, Springer. S. 17–50.
- Bucher, H.-J., Krieg, M., Niemann, Ph. (2010): *Die wissenschaftliche Präsentation als multimodale Kommunikationsform: zur Rezeption von Powerpoint-Vorträgen*. [In:] *Neue Medien – neue Formate. Ausdifferenzierung und Konvergenz in der Medienkommunikation*. Bucher, H.-J., Gloning, Th., Lehnen, K. (Hrsg.). Frankfurt. New York, Campus Verlag. S. 375–405.
- Bucher, H.-J., Schumacher, P. (Hrsg.) (2012): *Interaktionale Rezeptionsforschung. Theorie und Methode der Blickaufzeichnung in der Medienforschung*. Wiesbaden, Springer.
- Gehl, D. (2013): *Vom Betrachten zum Verstehen. Die Diagnose von Rezeptionsprozessen und Wissensveränderungen bei multimodalen Printclustern*. Wiesbaden, Springer.
- Grucza, S. (2012): *Fachsprachenlinguistik*. (Warschauer Studien zur Germanistik und zur Angewandten Linguistik). Frankfurt a. M. ect., Peter Lang Verlag.
- Held, G. (2015): *Inszeniertes Science-tainment? Hybride oder differenzierte Spielformen im populären Wissenschaftsjournalismus*. [In:] *Hybridisierung und Ausdifferenzierung. Kontrastive Perspektiven linguistischer Medienanalyse* (= Sprecher in Kommunikation und Medien; Band 7). Hauser, St., Luginbühl, M. (Hrsg.). Bern, Berlin, Bruxelles, Peter Lang. S. 289–319.
- Kress, G., van Leeuwen, Th. (2001): *Multimodal Dissource. The Modes and Media of Contemporary Communication*. London.
- Lischeid, T. (2012): *Diagrammatik und Mediensymbolik. Multimodale Darstellungsformen am Beispiel der Infografik*. Duisburg, Universitätsverlag Rhein-Ruhr.
- Lobin, H., Dynkowska, M., Özsarigöl, B. (2010): *Formen und Muster der Multimodalität in wissenschaftlichen Präpositionen*. [In:] *Neue Medien – neue Formate. Ausdifferenzierung und Konvergenz in der Medienkommunikation*. Bucher, H.-J., Gloning, Th., Lehnen, K. (Hrsg.). Frankfurt. New York, Campus Verlag. S. 357–374.
- Schmitz, U. (2011): *Sehflächenforschung. Eine Einführung*. Online unter: <<http://www.linse.uni-due.de/linse/publikationen/Sehflaeachenforschung/Sehflächenforschung.pdf>>, Zugriff am: 27.10.2017.
- Schmitz, U. (2016a): *Wörterbücher als Sehflächen*. [In:] *Wörterbuchforschung und Lexikographie*. (= Lexicographica Series Maior, Supplementary Volumes to the International Annual for Lexicography, Vol. 151.). Schierholz, S. J., Gouws, R. H., Hollós, Z., Wolski, W. (Hrsg.). Berlin, Boston: de Gruyter, S. 207–225.
- Schmitz, U. (2016b): *Sehflächen. Sprache und Layout*. [In:] *Angemessenheit. Einsichten in Sprachgebräuche*. Schiewe, J. (Hrsg.). (= Deutsche Akademie für Sprache und Dichtung: Valerio 18.). Göttingen: Wallstein, S. 24–37.
- Schmitz, U. (2017): *Grammatik und Design*. [In:] IDS Sprachraport 3/2017. S. 8–17.
- Schneider, J.G., Stöckl, H. (Hrsg.) (2011): *Medientheorien und Multimodalität. Ein TV-Werbespot – Sieben methodische Beschreibungsansätze*. Köln, Herbert von Halem.
- Stöckl, H. (2010): *Sprache-Bild-Texte lesen. Bausteine zur Methodik einer Grundkompetenz*. [In:] *Bildlinguistik*. Diekmannshenke, H., Klemm, M., Stöckl, H. (Hrsg.). Berlin, Erich-Schmidt. S. 43–70.

- Stöckl, H. (2016): *Multimodalität im Zeitalter des Sozial Web: Eine forschungsmethodische Skizze*. [In:] *Medienlinguistik 3.0 – Formen und Wirkung von Textsorten im Zeitalter des Social Web*. Baechler, C., Eckkrammer, E. M., Müller-Lance, J., Thaler, V. (Hrsg.). Berlin, Frank & Timme Verlag.
- Żebrowska, E. (2016): *Text und Bild im Transfer des medizinischen Fachwissens*. [In:] *Lingwistyka Stosowana* 18, 3/2016. S. 151–164.

Summary

Popular-science magazines occupy an important place amidst numerous areas of journalistic activity. Their aim is to convey scientific knowledge that is easily digestible and attractive in its form also when it comes to non-specialists. Authors of such texts face a difficult task of reconciling what is typically scientific with what is journalistic. The purpose of the article is a media-linguistic analysis of phenomena which constitute the journalistic transfer of scientific knowledge, taking place both in the verbal as well as visual sphere. The research corpus is based on the texts published in the Polish edition of the popular science magazine FOCUS. In the centre of research interest there are processes of hybridization and differentiation which are employed by authors of multimodal texts in order to optimize the transfer of information.

Monika Maziarz
Uniwersytet Rzeszowski
ORCID 0000-0003-3472-2557
e-mail: monika233@poczta.fm

Semantyka *nocy* w pieśniach religijnych

The semantics of the lexeme *night* in religious songs

This article is an attempt at a cognitive semantics analysis of the lexeme *night* in the religious songs contained in *Śpiewnik kościelny* by Father Jan Siedlecki.

Słowa kluczowe: semantyka kognitywna, konotacja semantyczna, pieśń religijna, noc
Key words: cognitive semantics, semantic connotation, religious song, night

1. Wstęp

Obserwując kierunki rozwoju współczesnej myśli językoznawczej, łatwo zauważyć spore zainteresowanie semantyką leksykalną. Ma ono związek z pojawieniem się kognitywizmu, który wpłynął na redefinicję *znaczenia* i tego, co jest dla niego konstytutywne. Zgodnie z założeniami wspomnianego paradygmatu semantyki słowa nie ogranicza się do jego cech dystynktywnych, tworzących stabilne jądro leksykalne, ale włącza się do niej także składniki drugorzędne o różnym stopniu językowego utrwalenia, czyli konotacje semantyczne (Bartmiński, Tokarski 1993). Nie robi się tego jednak „na zasadzie koniunkcji, bez wskazywania na wewnętrzną, całościową logikę obrazu” (Tokarski 2008: 148), co praktykują zwolennicy metod strukturalnych. W ujęciu kognitywnym znaczenie słowa jest bowiem wewnętrznie uporządkowaną strukturą, w której nawet najbardziej oddalone od rdzenia leksykalnego konotacje mają z nim semantyczny związek bądź – częściej – stanowią pochodne konotacji systemowych (Tokarski 2004: 25).

W tak nakreślonym modelu znaczeniowym słowa cechy asocjacyjne, zarówno skonwencjonalizowane, jak i okazjonalne, spełniają ważną funkcję, uzupełniając semantykę zawartą w definicji leksykograficznej. Zwłaszcza

konotacje tekstowe, zindywidualizowane, obecne w tekstach kreatywnych (Puzynina 1990: 56), pozwalają dostrzec te aspekty znaczenia słowa, które warunkowane są kulturowo i nie mają bezpośrednich poświadczeń w standardowych użyciach języka.

Niniejszy artykuł wpisuje się w krąg zainteresowań badawczych semantyki kognitywnej, dążącej do odtworzenia możliwie pełnego obrazu znaczeniowego słowa (Tokarski 2004). Jego przedmiotem jest próba rekonstrukcji znaczenia leksemu *noc* w pieśniach religijnych zawartych w *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego. Zbiór ten ma długoletnią tradycję. Powstał w 1878 r. jako wyciąg ze *Śpiewnika kościelnego*, wydawanego w latach 1838–1853, którego autorem był ks. Michał Marcin Mioduszewski. Do tej pory miał 41 edycji. Ostatnie wydanie pochodzi z roku 2015 i właśnie ono stanowi podstawę badawczą artykułu.

Pieśni religijne zebrane w tym tomie odgrywają ważną rolę w życiu Kościoła katolickiego. Przeznaczone w zasadniczej części do wykonywania w czasie obrzędów liturgicznych pozostają w ścisłym związku z dogmatyką katolicką, ale stanowią również wyraz głębokich uczuć wiernych w stosunku do Boga, Matki Bożej i świętych Pańskich. Są to zarówno pieśni stare, sięgające XIII w., jak i współczesne. Bolesław Bartkowski zauważył, że „pieśń religijna, związana z życiem Kościoła, odzwierciedla sposób przekazywania prawd teologicznych i ich recepcję w różnych okresach historycznych, w zmieniających się uwarunkowaniach społeczno-politycznych i kulturowych” (Bartkowski 1985: 221). Teksty z tego gatunku różni ukształtowanie formalne i stylistyczne (Makuchowska 2013: 506), łączy zaś modlitewny charakter; można wręcz powiedzieć, że pieśni religijne są wielką modlitwą złożoną z trzech aktów mowy: uwielbienia, prośby i dziękczynienia (Ożóg 2016: 81).

Pieśni religijne stanowią zatem ciekawy materiał badawczy z punktu widzenia pragmatyki językowej, ale także semantyki, ze względu na uwikłanie przekazywanych w nich treści w kontekst kulturowo-religijny¹.

Warto przyjrzeć się jednemu z pojawiających się w tych tekstach pojęć, jakim jest *noc*², z uwagi na jego stałą obecność w kulturze i głęboką wymowę symboliczną utrwaloną na kartach Pisma Świętego, w którym *noc* ukazana jest jako „czas, kiedy się rozgrywa w sposób wyjątkowy historia zbawienia” (Léon-Dufour 1985: 558). Omówienie zebranego materiału powinno przynieść odpowiedź na pytania, w jakim stopniu zrekonstruowany w nim obraz *nocy*

¹ O pieśniach religijnych z perspektywy językoznawczej pisali m.in.: Zawilska 1994; Breza 2012, 2015; Woźniak 2015; Ożóg 2016.

² Pojęcie *nocy* ma mnóstwo poświadczeń w literaturze różnych epok, dlatego budzi zainteresowanie m.in. literaturoznawców (zob. Lelonkiewicz 2003; Tomaszewska 2013), antropologów kultury, a także językoznawców (zob. Różyło 2004).

ma odbicie w obrazie tego leksemu utrwalonym w polszczyźnie i kulturze biblijnej i czy wprowadza do niego nową jakość semantyczną. Ujawniane w trakcie analiz cechy znaczeniowe będą na bieżąco konfrontowane z konceptualizacją *nocy* w języku ogólnym i Piśmie Świętym. Punktem wyjścia do odtworzenia semantycznej struktury tego słowa w pieśniach religijnych będzie zatem definicja leksykograficzna. Kolejno do jego opisu znaczeniowego posłużą teksty kliszowane: frazeologizmy, przysłowia, metafory, derywaty oraz pochodne od nich konotacje systemowe, a także teksty biblijne.

2. Składniki znaczenia *nocy* w pieśniach religijnych

2.1. Część doby

Teksty pieśni religijnych aktualizują znaczenie leksykalne *nocy*, która w słownikach definiowana jest jako ‘czas od zachodu do wschodu słońca, część doby, kiedy słońce znajduje się poniżej horyzontu i panuje ciemność’ (Dubisz 2003, II: 1214):

Ty nam we dnie, w nocy
udzielasz pomocy.

(*Ty, wszechmocny Panie*, s. 874)

Twoje oczy obrócone
dzień i noc patrzą w tę stronę,
gdzie niedołączność człowieka
Twojego ratunku czeka.

(*Wszystkie nasze dzienne sprawy*, s. 877)

Przywołane fragmenty ilustrują także odwieczny porządek świata związany z następstwem dwóch podstawowych pór doby: dnia i nocy, tworzących rzeczywistości komplementarne. To współlistnienie, które zauważa też język ogólny, np.: *Dzień po nocy, noc po dniu w wieczną chodzi kolej* (Linde 1855, II: 405); *Po nocy wstaje dzień* (Szymczak 1998, II: 366), potwierdzają również inne cytaty:

Dziwimy się niezmiernie,
żeś Pan takiej mocy,
a tu mieszkasz pokornie z nami,
we dnie, w nocy.

(*Bądź pochwalon na wieki*, s. 341)

Strzeż nas, o Pani,
we dnie, jak i w nocy.

(*Witaj, Jutrzenko*, s. 566)

Ja wiem, w Kim mam nadzieję,
w słabości mojej moc.
To Ten, przed którym światło
pali się w dzień i w noc.

(*Ja wiem, w kogo ja wierzę*, s. 350)

W pieśniach odnaleźć można ponadto wyrażenie znane w języku ogólnym: *od świtu do nocy*, oznaczające ‘przez cały dzień, całymi dniami’ (Dubisz 2003, II: 1215):

Izrael ufa od świtu do nocy,
że mu udzieli z niebios Pan pomocy.

(*Z głębi mojego serca*, s. 180)

Z innego fragmentu wynika, że atrybutami nocy są księżyc i gwiazdy, co znajduje uzasadnienie w językowych konstrukcjach, takich jak: *noc księżycowa*; *noc gwiazdzista* (Dubisz 2003, II: 1214):

Słońce, księżyc, gwiazdy,
świecąc w dzień i w noc,
chwalcie Pana swego,
chwalcie Jego moc!

(*Chwalcie Pana wszyscy*, s. 834)

O, Gwiazdo Betlejemską,
zaświeć na niebie mym!
Tak szukam cię wśród nocy,
tęsknię za światłem twym.

(*O, Gwiazdo Betlejemską*, s. 96)

2.2. Pora snu

Warto przywołać te konteksty, które zawierają istotną konotację systemową *nocy* jako ‘czasu przeznaczanego na sen’. Fakty językowe ujmują tę asocjacje wprost: *Dzień do pracy, noc do spania* (Dubisz 2003, II: 1215) lub w znaczeniu implikowanym przez derywaty *nocy*: *nocować* ‘spać gdzieś przez noc’ (Dubisz 2003, II: 1215); *nocleg* ‘wypoczynek nocny poza domem, zwykle w podróży’ (Dubisz 2003, II: 1215); *noclegowicz* ‘osoba nocująca poza domem, zwykle w podróży’ (Dubisz 2003, II: 1215). W pieśniach sygnały rozważanej tu konotacji wyrażone są nieeksplicytnie:

Wśród nocnej ciszy
głos się rozchodzi:
„Wstańcie, pasterze,
Bóg się wam rodzi”.

(*Wśród nocnej ciszy*, s. 120)

Smutnie na Nią Pan spoglądał,
po swej Matce tego żądał:
„Miła Matko, racz mię puścić,
noc ci blisko, już nam czas iść”.
(*Ojcie Boże Wszchemogący*, s. 209)

2.3. Podobieństwo do człowieka

Podmiot mówiący innej pieśni wyraża życzenie, by noc *chwaliła Boga i zapaliła Jego miłością*:

Dzień i noc niech Ciebie chwałą
i miłością Twą zapalą.
(*Boże, Kocham Cię!*, s. 824)

Słowniki nie odnotowują żadnej frazy, która by potwierdzała przywołane ujęcie badanego leksemu. Jednakże stereotypowy obraz *nocy* pozwala przypisać jej cechy istoty ożywionej lub nawet ludzkiej, np.: *noc idzie, nadchodzi, zbliża się, zaskoczyła kogo w drodze, obejmuje czyją głowę*.

2.4. Pora ciemności

Jak już zasygnalizowano, cecha definicyjna *nocy* to ‘ciemność’, czyli ‘brak światła, jasności, mrok’ (Dubisz 2003, I: 461). Bywa, że *noc* utożsamiana jest z *ciemnością*, co ilustruje zleksykalizowane wyrażenie *po nocy*, oznaczające ‘w czasie nocy, po ciemku, wśród nocnych ciemności’ (Dubisz 2003, II: 1215). Taką konceptualizację znajdziemy też w Starym Testamencie: „I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą” (Rdz 1, 5) oraz w Nowym Testamencie: „Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła!” (Rz 13, 12).

W jednej ze znanych kolęd:

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
ciemna noc w jasności promienistej brodzi.
(*Gdy się Chrystus rodzi*, s. 86)

cecha reprezentatywna *nocy* została wyrażona wprost za pomocą przymiotnika *ciemna*, co można by odebrać jako swoisty pleonazm. Warto jednak zauważyć, że taki naddatek znaczeniowy pojawia się także w skonwencjonalizowanych wyrażeniach, takich jak: *ciemności nocy* (Dubisz 2003, II: 1214); *Noc ciemna, choć oko wykol* ‘bardzo ciemna noc’ (Doroszewski 1963, 336) czy też w znanych tekstach poetyckich, np. w wierszu Ewy Szelburg-Zarembiny *Idzie niebo ciemną nocą* (Szelburg-Zarembina 2017: 17). „Ciemna noc, tak już

dawno ciemna noc, a bez gwiazd” – pisał z kolei w liryku *Ten czas* Krzysztof Kamil Baczyński (Baczyński 1996: 258). W tym wypadku dzięki uwypukleniu głównej cechy omawianego słowa bardziej widoczny jest kontrast pomiędzy *nocą* a pojawiającą się nagle *jasnością*, która przecież nie jest typowym dla tej pory doby zjawiskiem.

Z podobnym obrazowaniem *nocy* mamy do czynienia w kolejnym fragmencie, w którym cecha kodowa ‘pora ciemności’ wyrażona jest nieeksplícitnie:

Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje,
i jako słońce niebo jaśnieje?
Chrystus, nam się narodził,
aby nas od piekła oswobodził.

(*Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje*, s. 78)

Mowa jest tu o sytuacji nietypowej dla *nocy*, bo oto ta *dnieje*, czyli zaczyna przechodzić w porę, kiedy ‘rozwidnia się, świta’ (Dubisz 2003, I: 621).

Mogłoby się wydawać, że *ciemność nocy* w powyższych świadectwach tekstowych ma wydźwięk neutralny, nienacechowany aksjologicznie, i stanowi jedynie element kontrastu dla *jasności*, która jest znakiem cudu Bożego narodzenia. Poza tym zakorzenie sceny narodzenia Chrystusa w pomroce *nocy* nie budzi zdziwienia, gdyż wynika z przekazu zawartego w Piśmie Świętym. Wydaje się jednak zasadne pytanie, czy w powyższych kontekstach *ciemność* jako cecha *nocy*, wyrażona wprost lub implikowana przez użycie zdania pytającego, oznacza tyle, co ‘brak światła, jasności’, czy też niesie z sobą bogatszą treść semantyczną.

Należy zauważyć, że w utartych wyrażeniach językowych, które *ciemność* traktują metaforycznie, np.: *ciemny typ* ‘niewzbudzający zaufania; podejrzany’ (Dubisz 2003, I: 462); *kreślić, przedstawiać, widzieć co w ciemnych barwach (kolorach)* ‘przedstawiać co z jak najgorszej strony; widzieć w czym tylko złe strony’ (Skorupka 1985, I: 142), cecha ta wartościowana jest z reguły negatywnie, co motywowane jest przez fakt, że *ciemność* uniemożliwia widzenie, a co za tym idzie – poznanie (Różyło 2004: 42). „Ciemności – mimo że dziewięć pierwszych miesięcy spędza człowiek najszcześliwiej w łonie matki w idealnych mrokach, mimo odpoczynku nocnego – niosą zagrożenie, niepokój, rodzą frustrację, są od tysięcy lat uznawane za coś, co niesie zło” (Ożóg 2017: 21). Nie sposób tu również nie przywołać symboliki *ciemności* zawartej na kartach Pisma Świętego, na której opierają się przecież teksty pieśni. Już w Księdze Rodzaju, w scenie stworzenia świata, Bóg nazywa *ciemność* *nocą* i oddziela ją od *światłości*, która jest dobra (Rdz 1, 3–5). W tym znaczeniu *noc* jest odpowiednikiem *ciemności*, co utrwalone jest też w języku (*po nocy* oznacza ‘w czasie nocy, po ciemku, wśród nocnych ciemności’; Dubisz 2003, I: 1215). U Izajasza pojawia się motyw *ciemności okrywającej ziemię* (Iz 60, 1–3),

a w Księdze Psalmów – *ciemna dolina* (Ps 23(22), 4). Kazimierz Ożóg zwrócił uwagę, że opozycja światło (dobro) – ciemność (zło) jest ciągle akcentowana w nauce Chrystusa (Ożóg 2017: 28). Chrystus na kartach Pisma Świętego wielokrotnie nazywany jest lub sam nazywa się światłością, która rozprasza ciemności (mroki) tego świata (Iz 9, 1; J 3, 19–21; J 8, 12).

Przenosząc negatywne konotacje *ciemności* na *noc* zobrazowaną w powyższych fragmentach, ukazujących scenerię narodzin Chrystusa, możemy rozpatrywać ją jako antywartość, rozumianą tutaj w znaczeniu ‘zła panującego na ziemi’, które niknie w jasności narodzonego Syna Bożego, bo przecież „światłość w ciemności świeci” (J 1, 1–5).

Pejoratywnie nacechowana *ciemność* jest istotna dla rekonstrukcji obrazu *nocy* w pieśniach religijnych, co pokazane będzie również na innych przykładach.

2.5. Zagrożenie

Rozpatrzeć warto fragmenty, które aktualizują obecną w języku ogólnym metaforę pojęciową NOC TO ZŁO.

Przez związek z ciemnością *noc* w *Pieśni wieczornej* Franciszka Karpińskiego konceptualizowana jest jako ‘zagrożenie/niebezpieczeństwo’:

Odwracaj nocne przygody,
od wszelakiej broń nas szkody.

(*Wszystkie nasze dzienne sprawy*, s. 877)

Wyrażenie *nocne przygody* w kontekście drugiego wersu, będącego niejako metonimicznym ukonkretnieniem pierwszego, pozwala traktować *noc* jako porę niebezpieczną, w której dzieją się rzeczy złe i nieprzewidywalne. Takie asocjacje *nocy* odzwierciedlają też przysłowia: *Kto chodzi po nocy, szuka kijowej niemocy* (Krzyżanowski 1970, II: 626); *Człowiek budzi się rano, morze budzi się w nocy* (Krzyżanowski 1970, II: 521). Istotne wydaje się również to, że jednym ze znaczeń słowa *odwracać* jest ‘zapobiec (zapobiegać) czemuś złemu, stanowiącemu zagrożenie; zażegnać (zażegnawać)’ (Dubisz 2003, III: 161). Zatem przymiotnik *nocne* w tym wypadku oznacza ‘niebezpieczne, groźne’. *Nocne przygody* mogą też być tutaj synonimem ‘życia pełnego zagrożeń’. Co znamienne, taką konceptualizację zawiera też Stary Testament, w którym czytamy, że w czasie nocnym ujawniają się dzikie zwierzęta (Ps 104, 20–21) i włamują złodzieje (Abd 5).

Podobnie negatywne ujęcie *nocy* przynosi fragment innej pieśni:

Choć jak wędrowiec sam idę przez noc,
w Tobie niech siłę mam i w Tobie moc.

(*Być bliżej Ciebie chcę*, s. 830)

W języku ogólnym brak jednoznacznego wiązania *nocy* z *wędrówką*. Pojawia się w nim za to wyobrażenie ŻYCIE TO WĘDRÓWKA (PODRÓŻ), realizujące się chociażby w takich frazach, jak: *iść, przejść przez życie; cel życia; droga życia; szlaki/ścieżki życia*, a i wiersz Edwarda Stachury *Wędrówką życie jest człowieka* (Stachura 1984: 262–263) potwierdza tę konceptualizację. Wyrażenie *idę przez noc* – wzięwszy pod uwagę negatywne asocjacje *ciemności*, głównego składnika semantycznego badanego leksemu – można by więc tłumaczyć jako ‘wędrówkę przez życie pełne lęku, samotności, pokus i zagrożeń’. Myślenie o *nocy* w kategoriach ‘życia nieszczęśliwego’, choć słabo reprezentowane w języku ogólnym, nie jest jednak obce tradycji chrześcijańskiej czy nawet judeochrześcijańskiej. To w Starym Testamencie psalmista powie przecież: „Chociażbym chodził ciemną doliną, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23(22), 4).

2.6. Grzech

W pieśniach religijnych metafora NOC TO ZŁO konkretyzuje się też w metaforze niższego rzędu: NOC TO GRZECH.

Zwyciężyła Pańska moc,
już skończona grzechu noc.
(*Alleluja, żyje Pan*, s. 266)

Metafora ta nie ma utrwalonych poświadczeń w języku, mimo to w utożsamieniu *nocy* z *grzechem* odczuwamy semantyczną spójność. Skoro bowiem *ciemność* i *noc* konotują ‘zło’, to – zgodnie z zasadą wewnętrznej motywacji i przewidywalności cech semantycznych (Tokarski 2004: 25) – także i zło pojmowane w kategoriach teologicznych/religijnych, a więc ‘grzech’. *Noc* może być jednak ‘złem/grzechem’ również dlatego, że jest czarna³, a czerń ma negatywne asocjacje, poświadczone w takich wyrażeniach, jak *czarny charakter* ‘osoba o złych skłonnościach, występna’ (Szymczak 1998, I: 308). Zestawienie *grzechu* z *nocą* nie ma więc bezpośredniej motywacji systemowej. Rozumienie *nocy* jako ‘grzechu’ i ‘stanu oddalenia człowieka od Boga’ jest jednak mocno zakorzenione w symbolice religijnej, na co wskazują chociażby następujące cytaty z Biblii: „Noc się posunęła, a przybliżył się dzień. Odrzućmy więc uczynki ciemności, a przyobleczmy się w zbroję światła! (Rz 13, 12); „Nie jesteście synami nocy ani ciemności” (1 Tes 5, 5).

³ Jak zauważył Ryszard Tokarski, *noc* jest w polszczyźnie prototypem czerni (Tokarski 1995: 59).

Cecha semantyczna ‘grzech’, będąca rozwinięciem konotacji ‘zło’, pojawia się także we fragmencie innej pieśni, który poprzedza informacja o zmartwychwstaniu Chrystusa:

Jużci ona noc minęła,
co wszystek świat ucisnęła,
a początek z grzechu wzięła.

(*Hejnał wszyscy zaśpiewajmy*, s. 46)

Ciekawie przedstawia się semantyka takiego ujęcia *nocy* na tle Pisma Świętego, które w wielu miejscach zaznacza, iż zmartwychwstanie Chrystusa przyniosło ludziom światłość, a więc wyzwolenie z grzechu, z panującej ciemności na ziemi.

W kolejnym przykładzie profilowania *nocy* jako ‘grzechu’:

„Spuście nam na ziemskie niwy
Zbawcę z niebios, obłoki”.
Świat przez grzechy nieszczęśliwy
Wołał w nocy głębokiej.

(*Spuście nam na ziemskie niwy*, s. 56)

negatywne konotacje ewokuje epitet *głęboka*. W języku ogólnym fraza *głęboka noc* nie jest wprowadzicie nacechowana; w przenośni oznacza ‘późną porę doby’ (Dubisz 2003, I: 1020). Skoro jednak analizowany fragment przynosi obraz nieszczęść wywołanych przez grzechy, można by postrzegać ten rodzaj *nocy głębokiej* w kategoriach całkowitej beznadziei, a życie, do którego ta głębia się odnosi – jako ‘życie grzeszne, nieszczęśliwe’. Abstrahując od kontekstów religijnych, warto dodać, że o *głębokiej nocy* pisał też Friedrich Nietzsche (Nietzsche 1990: 18).

Istotne dla interpretacji analizowanego wyrażenia jest także to, że leksem *głęboki* zgodnie z definicją słownikową znaczy prymarnie ‘mający dużą odległość od powierzchni do dna, ciągnący się daleko w dół, w głąb’ (Dubisz 2003, I: 1019). Ponadto w języku ogólnym daje się zauważyć opozycja wertykalna: to, co znajduje się na górze, jest dobre, to zaś, co w dole, jest złe (Lakoff, Johnson 1988). Zależność tę potwierdzają zleksykalizowane wyrażenia, np.: *ktoś, coś wysokiego lotu* ‘pisarz, artysta tworzący dzieła o dużej wartości; twórczość, dzieło wartościowe’ (Szymczak 1998, III: 790); *wywyższyć kogoś* ‘nadawać komuś wielką (większą) wartość, podnosić znaczenie czyjeś, stawiać wyżej w jakiejś hierarchii’ (Szymczak 1998, III: 808); *spaść z piedestału* ‘stracić czyjs szacunek, przestać być osobą godną szacunku’ (Szymczak 1998, II: 622); *być, znaleźć się w dołku, wpaść w dołek* ‘być w złym stanie, np. psychicznym, znaleźć się w złej sytuacji, np. ekonomicznej; przeżywać kryzys’ (Szymczak 1998, I: 394) oraz kulturowa konceptualizacja piekła, sytuowanego w dole.

Na tym tle pole semantyczne pojęcia *nocy* wyraźnie się poszerza i pozwala frazie *noc głęboka* przypisać znaczenie ‘życia, w którym działają siły piekielne’.

Z kolei we fragmencie:

Błąkał się człowiek wśród okropnej nocy,
 bolał i nikt go nie wspomógł w niemocy.
 (Grzechem Adama ludzie uwikłani, s. 44)

podobnie jak w poprzednim mamy do czynienia z eksplicytnym określeniem *nocy*, w tym wypadku jednak o jednoznacznie pejoratywnej asocjacji. Cecha *okropna* jawi się tu jako konkretyzacja negatywnej konotacji *ciemności*. W języku ogólnym również znane są wyrażenia o wyraźnie pejoratywnym nacechowaniu, które motywowane są przez *ciemność nocy*, np.: *brzydki jak noc* ‘bardzo brzydki’, *ponury, chmurny jak noc* ‘bardzo ponury, będący w złym humorze’ (Szymczak 1998, II: 366). Zdaje się jednak, że w analizowanym kontekście *noc jest okropna* nie tylko ze względu na negatywne skojarzenia, które wywołuje *ciemność* jako jej cecha konstytutywna. *Noc* jest okropna również dlatego, że jest metaforą życia bez Boga, życia bezcelowego. Nie dziwi więc pojawienie się w tym zestawieniu czasownika *błąkać się*, znaczącego tyle, co ‘chodzić nie mając określonego celu, nie mając gdzie się podziać, zatrzymać; tulać się; chodzić nie mogąc znaleźć określonego celu, właściwej drogi, wyjścia skądś’ (Dubisz 2003, I: 285).

O *nocy* mówi się też w pieśniach, że jest *głucha*:

Prowadź mnie w wszystkie dni moje,
 strzeż mnie też wśród nocy głuchej.
 (O mój ty aniele, s. 608)

Taka charakterystyka *nocy* pojawia się również w systemie języka (Dubisz 2003, II: 1214), we frazie, w której *głucha* – jak zauważyła Anna Różyło – oznacza intensywność (por. *głucha cisza*; Różyło 2004: 40). Według badaczki „wyrażenie *głucha noc* ma w swej strukturze semantycznej negatywne cechy konotacyjne, a *cicha noc* – nie, choć ich desygnaty są bardzo bliskie (lub nawet tożsame). Wybór *cicha* czy *głucha noc* zależy raczej od uczuć nadawcy (charakteryzuje jego postawę), nie zaś od typu *nocy*” (Różyło 2004: 40). Jako że podmiot mówiący zwraca się tu z prośbą do anioła o to, by go strzegł, można traktować ten obraz *nocy* jako jeszcze jedną aktualizację metafory NOC TO ZŁO.

2.7. Cierpienie

Analizowane tu teksty leksemowi *noc* przypisują też konotację ‘cierpienia’, będącą rezultatem dalszej transformacji metafory NOC TO ZŁO. Po części znaczenie to ewokowały przywołane wcześniej cytaty, ale wyraźniej uobecnia się ono we fragmencie:

Nikt od Ciebie w cierpień nocy
nie odchodził bez pomocy.
(*Pomnij Mario, Matko miła*, s. 548)

W polszczyźnie trudno znaleźć zleksykalizowaną formę, która łączyłaby *noc* z *cierpieniem*. Utarłe wyrażenia językowe wskazują raczej na zagrożenia, jakie niesie z sobą *noc*, np.: *Kto chodzi po nocy, szuka kijowej niemocy* (Krzyżanowski 1970, II: 626). Wyjątkiem może być tu związek *nocne koszmary*, w którym jednak akcent semantyczny wyraźnie pada na słowo *koszmary*, prymarnie oznaczające ‘przygnębiające, przerażające sny; zmyły’ (Dubisz 2003, II: 471). Analizowany fragment pieśni przywołuje zatem cechę *nocy* pomijaną w języku ogólnym, którą jest ‘czas cierpienia’. Wydaje się, że ze względu na negatywne wartościowanie *nocy* w religii chrześcijańskiej może w powyższym tekście chodzić nie tyle o cierpienia fizyczne, ile o udręki ducha. O *nocy*, która przynosi płacz, rozpacz, cierpienie i zagrożenie, przeczytamy również w Piśmie Świętym (Tob 10, 7; Mi 3, 6; Mt 2, 14).

Noc w pieśniach to także ‘czas zwątpienia’, co *expressis verbis* pokazuje cytat:

Dodaj siły w życia znoju, usuń zwątpień noc
i zachowaj nas w pokoju, sercom daj Twą moc.
(*Jezu drogi, Tyś miłością*, s. 354)

Mając ciągle na uwadze religijny charakter analizowanych tu tekstów, można przyjąć, że zestawienie *nocy* ze *zwątpieniem*, w powiązaniu z *życia znojem*, obrazuje rozterki ducha, zwątpienie spowodowane ciężarem życia, samotnością, niemożnością wyzwolenia się z grzechu lub przewyżczenia jakiegoś problemu, choć w samej konwencji języka *zwątpienie* nie łączy się z *nocą*. W strukturze semantycznej leksemu *noc* konotacja ‘cierpienie’ konkretyzowana jest tu zatem jako ‘cierpienie duchowe’. Z perspektywy religijnej mówienie o *nocy* jako ‘czasie/źródle duchowych cierpień’ nie jest czymś zaskakującym. Bardzo wymowne poświadczenia tej metaforyki znajdziemy u wielu mistyków i świętych, którzy będąc blisko Boga, doświadczali jednocześnie poczucia opuszczenia przez Niego i związanych z tym udręk duchowych. Hiszpański poeta i mistyk Jan od Krzyża, założyciel zakonu jezuitów Ignacy Loyola, Matka Teresa z Kalkuty – wszyscy oni w pewnym momencie życia

weszli w *ciemną noc duszy*, w stan, który jednak dzięki swojej oczyszczającej sile ostatecznie poprowadził ich do światła, czyli do pełnej komunii z Bogiem.

2.8. Śmierć

Komponentem semantycznym *nocy* w pieśniach religijnych jest również ‘śmierć’, co ilustruje fragment *Psalmu 30 (29)* w tłumaczeniu Jana Kochanowskiego:

Panie, wołałem ku Tobie,
a Tyś mnie wsparł w mej chorobie,
dodałeś mi swej pomocy,
żem wiecznej nie ujrzał nocy.
(*Będę Cię wielbił*, s. 819)

Językowym potwierdzeniem tej konceptualizacji jest wyrażenie *noc wieczna* w znaczeniu ‘śmierć’ (Skorupka 1985, I: 515). A. Różyło zauważyła jednak, że choć w polszczyźnie ogólnej *noc* bywa utożsamiana ze *śmiercią*, nie ma w niej bezpośredniego związku tych dwu pojęć (Różyło 2004: 108); ten aspekt semantyczny analizowanego słowa wyraźniej wyzyskują teksty artystyczne, wysoce zindywidualizowane. Z *nocą* rozumianą jako ‘śmierć’ mamy też do czynienia w Nowym Testamencie, kiedy to Chrystus zwraca się do swoich uczniów słowami: „Potrzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie posłał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać” (J 9, 4).

2.9. Piekło, wieczne potępienie

Noc wieczna w ujęciu autora innej pieśni przywodzi na myśl ‘ciemności piekieł’:

Zbawiciel zejdzie na ziemię,
drżyj, piekło, On tve mocy
w wiecznej pograży nocy.
(*Spuśćcie nam na ziemskie niwy*, s. 56)

Konceptualizacja *nocy wiecznej* jako ‘otchłani, piekła i potępienia’ zawarta jest także w języku ogólnym, ale – co znamienne – z popularnych źródeł leksykograficznych tylko *Słownik języka polskiego* Aleksandra Zdanowicza odnotowuje tę metaforę (Zdanowicz 1861: 783).

2.10. Cisza

Dotychczasowa analiza wprowadziła odbiorcę w obszar głównie negatywnych komponentów semantycznych *nocy*. Jak się jednak okaże, analizowane tu słowo niesie z sobą również asocjacje pozytywne, związane ze sferą *sacrum*. Najważniejszą z nich jest ‘cisza’, będąca jednocześnie cechą znaczeniową *nocy*, utrwaloną w polszczyźnie ogólnej:

Cicha noc, święta noc!
Pokój niesie ludziom wszem.
(*Cicha noc, święta noc*, s. 76)

Wśród nocnej ciszy
głos się rozchodzi:
„Wstańcie, pasterze,
Bóg się wam rodzi”.
(*Wśród nocnej ciszy*, s. 120)

O tym, że w języku pojawia się informacja, jak wygląda typowa noc, świadczy chociażby przysłowie: *Po nocnej ciszy jakoś się więcej postyszy* (Krzyżanowski 1970, II: 626), które przywołuje pozytywne skojarzenia. W powyższych fragmentach na pozytywny charakter *cichej nocy* zdaje się wpływać dodatkowo niezwykle wydarzenie, jakim jest przyjście na świat Chrystusa. Fakt ten powoduje, iż zwykła cicha noc staje się niezwykła: nabiera znaczenia sakralnego.

2.11. Niezwykłość

Warto też zwrócić uwagę na konteksty akcentujące właśnie ‘niezwykłość nocy’. W systemie języka cechą tę potwierdzają takie frazy, jak *nocne widziadła; nocne zmory* (Dubisz 2003, II: 1215). Jednakże – jak zauważa A. Różyło – jest to kategoria trudno wyprowadzalna i w znacznym stopniu płynna (Różyło 2004: 44). Zdaniem badaczki cecha ta nie jest autonomiczna i „może się realizować jako element przeżycia religijnego lub doświadczenia strachu, lub uniesienia miłosnego, lub odczucia pustki i samotności, lub marzenia sennego, lub jeszcze inaczej” (Różyło 2004: 44).

W tradycji ludowej obecne jest przekonanie, że nocą, gdy zamiera wszelka aktywność ludzka, dzieją się rzeczy cudowne, nadprzyrodzone. Ciemność zakrywa tajemnicę, wnosi aurę tajemniczości i niedopowiedzenia.

W pieśniach religijnych ‘niezwykłość nocy’ jest wiązana z konkretnym cudownym, nadprzyrodzonym wydarzeniem: narodzeniem Boga:

Anioł w nocy pasterzom,
którzy trzody strzegli,
o tym Królu powiadał,
by do stajni biegli.

(Dzień to jest dziś wesela, s. 82)

W zaprezentowanym fragmencie pieśni cecha semantyczna ‘niezwykłość nocy’ aktualizuje się przez obecność anioła – nocą przemawiają wysłannicy Boga.

Noc Bożego narodzenia sprzyja również cudom związanym ze zjawiskami fizycznymi; oto bowiem ciemność zostaje rozproszona przez niezwykłą jasność:

Wypada wśród nocy ogień z obłoku.
Dumają pasterze w takim widoku.

(Z narodzenia Pana, s. 121)

Narodzenie Jezusa sprawia, że odwraca się porządek pór dnia:

Wstańcie bracia uśpieni!
Zbawienie nasze nadchodzi,
noc się w jasny dzień mieni.
Precz odtąd dzieła niecnoty...

(Spuście nam na ziemskie niwy, s. 56)

Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje,
i jako słońce niebo jaśnieje?
Chrystus, Chrystus nam się narodził,
aby nas od piekła oswobodził.

(Dlaczego dzisiaj wśród nocy dnieje, s. 78)

W powyższych fragmentach zwracają uwagę frazy *noc się w jasny dzień mieni* i *wśród nocy dnieje*, które jednoznacznie wskazują na cudowność nocy Bożego narodzenia.

2.12. Czas aktywności Boga

W kolędach w wielu miejscach potwierdzona jest informacja, że chodzi o tę jedyną w swoim rodzaju, niepowtarzalną noc:

Witaj, Dzieciąteczko w żłobie,
wyznajemy Boga w Tobie.
Coś się narodził tej nocy,
byś nas wyrwał z czarta mocy.

(Pójdźmy wszyscy do stajenki, s. 103)

Na Ciebie króle, prorocy
czekali, a Tyś tej nocy
nam się objawił.

(Wśród nocnej ciszy, s. 120)

Odchodzą z Betlejem pełni wesela,
 że już Bóg wysłuchał próśb Izraela,
 gdy tej nocy to widzieli,
 co prorocy widzieć chcieli,
 w ciele ludzkim Boga i Zbawiciela.

(*Z narodzenia Pana*, s. 121)

Zaprezentowane przykłady pokazują noc betlejemską jako czas objawienia się Bożej chwały, co oczywiście ma potwierdzenie w przekazie biblijnym. W Piśmie Świętym zresztą w wielu miejscach noc jest scenarią aktywności Boga i Jego spotkania z człowiekiem. W nocy Bóg zawiera przymierze z Abrahamem (Rdz 15, 17–21), wzywa Samuela (1 Sm 3, 2–14), ukazuje się Salomonowi (1 Krl 3, 5–15), spotyka z Eliaszem na górze Horeb (1 Krl 19, 8–14), walczy z Jakubem (Rdz 32, 25–30). Nocą anioł Boży nakazuje Józefowi, by wraz z Maryją i Dzieciąciem uciekał do Egiptu przed gniewem Heroda (Mt 2, 13–15).

Są jednak w pieśniach przejawy aktywności Bożej także w życiu codziennym człowieka:

Ty nam we dnie, w nocy
 udzielasz pomocy.

(*Ty, wszechmocny Panie*, s. 874)

Twoje oczy obrócone
 dzień i noc patrzą w tę stronę,
 gdzie niedołężność człowieka
 Twojego ratunku czeka.

(*Wszystkie nasze codzienne sprawy*, s. 877)

Noc w języku ogólnym funkcjonuje jako czas snu, wytchnienia i odpoczynku od wszelkiej aktywności. Świadczą o tym skonwencjonalizowane formy, takie jak: *Życzyć komu dobrej, spokojnej nocy* (Skorupka 1985, I: 515). Z drugiej strony polszczyzna postrzega *noc* jako porę, w której można prowadzić aktywne życie, np.: *Z nocy robić dzień* ‘w nocy pracować, w dzień spać’ (Dubisz 2003, II: 1215); *nocne życie; nocny marek* ‘ktoś, kto bardzo późno kładzie się spać, kto jest aktywny, pracuje do późnej nocy’ (Dubisz 2003, II: 766). W pieśniach – jak widać – noc na równi z dniem jest czasem działania Boga, który roztacza swoją opiekę nad ludźmi. Pozwala to w interesującym nas leksemie dostrzec jeszcze jedną cechę semantyczną: ‘czas aktywności Boga’.

2.13. Czas modlitwy

Również poniższy fragment pieśni przełamuje typowe skojarzenia *nocy* z *odpoczynkiem*, wprowadzając kolejny jej komponent semantyczny: ‘czas modlitwy’. Prośby wiernych, skierowane także do świętych, nie milkną i w nocy:

o Antoniego we dnie i w nocy
nie przestań prosić przemożnej pomocy.
(*Jeżeli szukasz cudów*, s. 668)

W języku ogólnym brak poświadczeń modlitewnego charakteru *nocy*, w przeciwieństwie do przekazu biblijnego, w którym niejednokrotnie jest mowa o nocy jako czasie modlitwy (Łk 6, 12; Ps 134, 2). Noc może jednak sprzyjać modlitwie dlatego, że stereotypowo jest porą ciszy, która pozwala na skupienie niezbędne w czasie aktu modlitewnego.

3. Wnioski

Odtworzony w niniejszym artykule semantyczny obraz *nocy* w tekstach pieśni religijnych, zawartych w *Śpiewniku kościelnym* ks. Jana Siedleckiego, ujawnia motywacje mające umocowanie w strukturach leksykalnych języka ogólnego, jak i w konwencji obrazowania właściwej tekstom religijnym, opartym na przekazie Pisma Świętego. Przeprowadzona tu analiza wykazała, że większość konotacji tekstowych interesującego nas słowa ma uzasadnienie w faktach językowych (obejmujących definicję słownikową, związki frazeologiczne, przysłowia), a co za tym idzie – w konotacjach systemowych.

Obraz *nocy* w pieśniach religijnych zgadza się z jej ujęciem leksyko-graficznym, obejmującym cechy kryterialne ('część doby', 'pora ciemności') i drugorzędne ('pora snu', 'pora ciszy', 'pora niebezpieczna', 'zachowująca się jak człowiek'). Obraz ten realizuje także obecne w konwencji języka negatywne asocjacje *ciemności* jako cechy konstytutywnej *nocy*. Stanowią tu one podstawę metafory pojęciowej NOC TO ZŁO, która w wyniku kolejnych transformacji wspomnianej cechy otwiera miejsce dla innych komponentów semantycznych *nocy*, rozumianej w pieśniach jako: 'zagrożenie/niebezpieczeństwo', 'zwątpienie', 'grzech', 'życie bez Boga', 'cierpienie', 'śmierć', 'piekło, wieczne potępienie'.

Spośród wymienionych tu składników znaczenia badanego leksemu część ma charakter konwencjonalny, inne z kolei ('grzech', 'życie bez Boga', 'cierpienie', 'zwątpienie') nie są wyraźnie reprezentowane w języku ogólnym. Jednakże na tle całościowej ramy interpretacyjnej *nocy* wykazują logiczne związki z jej obrazem utrwalonym w polszczyźnie, nacechowanym w dużej mierze pejoratywnie, również ze względu na negatywne asocjacje *ciemności*, przy tym nawzajem się motywują, zgodnie z regułą wewnętrznej motywacji i przewidywalności cech znaczeniowych (Tokarski 2004: 25). Ponadto mają silną podbudowę kulturową, związaną z biblijną konceptualizacją *nocy* jako 'grzechu' i 'stanu oddalenia od Boga' oraz ujęciem mistyków, którzy kategorię

tę wiązali z udrękami duchowymi (*ciemna noc duszy*). Dają się więc łatwo interpretować przez „przeciętnego” odbiorcę.

Co istotne, pieśni religijne realizują też pozytywne konotacje interesującego nas słowa. Na znaczenie *nocy* w tych tekstach składają się również takie komponenty semantyczne, jak: ‘czas święty’, ‘czas boskich cudów’, ‘pora aktywności Boga’, ‘pora modlitwy, kontakt z *sacrum*’. Oczywiście pozytywna perspektywa wartościowania badanego leksemu związana jest z konkretną nocą, w której rodzi się Chrystus (*cicha noc, święta noc*), niemniej i pozostałe konteksty pozwalają postrzegać tę porę doby jako ‘szczególny czas działania Boga’, jak również ‘czas sprzyjający modlitwie’. Trzeba by jednak dodać, że podobnie jak w wypadku konotacji negatywnych pozytywne asocjacje *nocy* mają swoje semantyczne źródło w konwencji języka, która przypisuje jej – choć rzadziej – także wartościowanie pozytywne.

Noc i dzień w pieśniach wchodzi w relacje przeciwieństwa (tak jak w języku ogólnym, zob. *Podobny jak dzień do nocy* ‘zupełnie niepodobny, bardzo się różniący’; Szymczak 1998, II: 366), ale też w relacje komplementarne. Noc jest zatem konieczna do zachowania harmonii w świecie. W perspektywie chrześcijańskiej jest też niezbędna do tego, by na jej tle mogła rozbłysnąć „światłość świata” (J 8, 12). To o tej porze rozgrywają się dwa najważniejsze dla chrześcijaństwa wydarzenia: narodziny i zmartwychwstanie Syna Bożego. Noc jest więc czasem boskich cudów, objawiania się Bożej chwały, działania istot niebieskich. Przypomina też człowieka (*chwali Boga*).

Dla ludzi wychowanych w tradycji chrześcijańskiej zrekonstruowany w pieśniach religijnych obraz *nocy* jest czytelny. Ma głębokie uzasadnienie zarówno w utrwalonych symbolach językowych, jak i w symbolice biblijnej. W znacznym stopniu odzwierciedla ugruntowany na podstawie Pisma Świętego sposób przekazywania prawd wiary, a zwłaszcza tej jednej – o zbawieniu – która konstytuuje religię chrześcijańską. Jednocześnie ujawnione w tekstach pieśni konotacje tekstowe (dające podstawę asocjacji ‘noc to: grzech, cierpienie, czas działania Boga, czas modlitwy’) pozwoliły dopełnić strukturę semantyczną słowa *noc*. Odsłoniły również pojęciową ambiwalencję tego leksemu, która w skonwencjonalizowanych formach językowych jest słabo dostrzegalna. *Noc* w polszczyźnie ogólnej na ogół budzi skojarzenia z tym, co złe, podczas gdy pieśni religijne przynoszą nie tylko jej negatywny, ale także pozytywny obraz.

Co mówi noc? – można by zapytać za Aleksandrem Watem. Bynajmniej nie nic, jak chciał poeta. W pieśniach religijnych noc mówi wiele, pośrednio także o ich autorach – zbiorowym podmiocie konceptualizującym, jego punkcie widzenia i wyznawanym przez niego systemie wartości. Podmiot ten daje się

scharakteryzować jako *homo religiosus*, dla którego „wartością najwyższą a zarazem dobrem jest Bóg” (Sojka 2007: 32).

Przeprowadzona tu analiza wykazała, jak ważną rolę w całościowej strukturze semantycznej słowa odgrywają składniki konotacyjne, zarówno te utrwalone, jak i słabe, zazwyczaj jednak nawiązujące do rdzenia znaczeniowego leksemu, do którego się odnoszą. Teksty pieśni religijnych są więc świadectwem kulturowego uwikłania języka, który jest zwierciadłem kultury (Zgółkowska 1988), odbijającym sposoby myślenia o świecie. Semantyczny obraz *nocy* jako jednego z pojęć tworzących „uniwersalia ludzkiego doświadczenia” (Wierzbicka 1990: 99)⁴ doskonale pokazuje tę językowo-kulturową zależność.

Wykaz skrótów

- Abd – Księga Abdiasza
- Iz – Księga Izajasza
- J – Ewangelia według Świętego Jana
- 1 Krl – Pierwsza Księga Królewska
- Łk – Ewangelia według Świętego Łukasza
- Mi – Księga Micheasza
- Mt – Ewangelia według Świętego Mateusza
- Ps – Księga Psalmów
- Rdz – Księga Rodzaju
- Rz – List do Rzymian
- 1 Sm – Pierwsza Księga Samuela
- 1 Tes – Pierwszy List do Tesaloniczan
- Tob – Księga Tobiasza

Źródło

Siedlecki J. (2015): *Śpiewnik kościelny*. Kraków.

Literatura

- Baczyński K. K. (1996): *Ten czas*. [W:] tegoż: *Poezje*. Warszawa, s. 258.
- Bartkowski B. (1985): *O niektórych uwarunkowaniach i inspiracjach rozwoju religijnej pieśni polskiej*. „Seminare. Poszukiwania naukowe”. T. 7, s. 221–232.
- Bartmiński J., Tokarski R. (1993): *Definicja semantyczna: czego i dla kogo?* [W:] *O definicjach i definiowaniu*. Red. J. Bartmiński, R. Tokarski. Lublin, s. 47–61.
- Breza E. (2012): *Archaizmy leksykalne i semantyczne w polskich pieśniach religijnych*. „Język – Szkoła – Religia”. T. 7, nr 1, s. 12–26.
- Breza E. (2015): „Dziewica”, „Panna” i epitety synonimiczne *Matki Bożej w pieśniach kościelnych*. „Język – Szkoła – Religia”. T. 10, nr 1, s. 7–18.
- Doroszewski W. (1963): *Słownik języka polskiego*. T. I. Warszawa.

⁴ Cyt. za: Waszakowa 2000.

- Dubisz S. (red.) (2003): *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. I–III. Warszawa.
- Krzyżanowski J. (red.) (1970): *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*. T. II. Warszawa.
- Lakoff G., Johnson M. (1988): *Metafory w naszym życiu*. Tłum. T. Krzeszowski. Warszawa.
- Lelonkiewicz G. (2003): *Motyw nocy w poezji Leopolda Staffa*. „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica” z. 6, s. 229–250.
- Léon-Dufour X. (red.) (1985): *Słownik teologii biblijnej*. Tłum. K. Romaniuk. Poznań–Warszawa.
- Linde S. B. (1855): *Słownik języka polskiego*. T. II. Lwów.
- Makuchowska M. (2013): *Styl religijny*. [W:] *Stylie współczesnej polszczyzny. Przewodnik po stylistyce polskiej*. Red. E. Malinowska, J. Nocoń, U. Żydek-Bednarczuk. Kraków, s. 487–528.
- Nietzsche F. (1990): *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*. Tłum. W. Berent. Warszawa.
- Ozóg K. (2016): *Polskie pieśni religijne jako akty mowy*. „Słowo. Studia językoznawcze” nr 7, s. 66–84.
- Ozóg K. (2017): *Opozycja światło – ciemność w języku i kulturze (wybrane zagadnienia)*. [W:] *Zmysły. Aspekty językowo-kulturowe*. Red. G. Filip, K. Ozóg, R. Ślabczyński. Rzeszów, s. 17–33.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* (1989). Poznań–Warszawa.
- Puzynina J. (1990): *Opis i funkcje konotacji leksemów w tekście: bluszcz i powój w poezji Norwida*. [W:] *też: Słowo Norwida*. Wrocław, s. 54–69.
- Różyło A. (2004): *Dzień, noc i inne pory doby – studium porównawcze polszczyzny ogólnej i poezji Haliny Poświatowskiej*. Sandomierz.
- Skorupka S. (1985): *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. I. Warszawa.
- Sojka A. (2007): *Koncepcja człowieka na podstawie analizy polskich pieśni religijnych*. „Paedagogia Christiana” nr 2, s. 25–39.
- Stachura E. (1984): *Wędrowną życie jest człowieka*. [W:] *też: Wiersze, poematy, piosenki, przekłady*. Warszawa, s. 262–263.
- Szelburg-Zarembina E. (2017): *Idzie niebo ciemną nocą*. [W:] *też: Idzie niebo ciemną nocą*. Wrocław, s. 17.
- Szymczak M. (red.) (1998): *Słownik języka polskiego*. T. I–III. Warszawa.
- Tokarski R. (1995): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Lublin.
- Tokarski R. (2004): *Semantyka barw we współczesnej polszczyźnie*. Wyd. II rozszerz. Lublin.
- Tokarski R. (2008): *Konotacja a problemy kategoryzacji*. [W:] *Język a Kultura*. T. 20. Red. A. Dąbrowska. Wrocław, s. 143–161.
- Tomaszewska W. (2013): *Zmierzch i noc, czyli o czasoprzestrzennym „imaginarium” w prozie Włodzimierza Odojewskiego*. „Świat i Słowo” nr 2, s. 147–160.
- Waszakowa K. (2000): *Podstawowe nazwy barw i ich prototypowe odniesienia. Metodologia opisu porównawczego*. [W:] *Studia z semantyki porównawczej. Nazwy barw. Nazwy wymiarów. Predykaty mentalne*. Cz. 1. Red. nauk. R. Grzegorzczkowska, K. Waszakowa. Warszawa, s. 17–28.
- Wierzbicka A. (1990): *The meaning of color terms: semantics, culture, and cognition*. „Cognitive Linguistics”. 1–1, s. 99–150.
- Woźniak Z. (2015): *Kilka uwag o języku współczesnych pieśni i piosenek religijnych*. „Colloquia Theologica Ottoniana” nr 1, s. 171–190.
- Zawilska D. (1994): *O wariacji językowej w tekstach modlitw i pieśni religijnych*. „Łódzkie Studia Teologiczne” z. 3, s. 165–186.
- Zdanowicz A. (red.) (1861): *Słownik języka polskiego*. Cz. 1. Wilno.
- Zgółkowska H. (1988): *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*. Poznań.

Summary

This article concentrates on the semantics of the lexeme *night* attested in the religious songs collected in *Śpiewnik kościelny* by Father Jan Siedlecki. The paper falls within the scope of research on artistic texts; however, it is special in the sense that religious songs include elements of imagery typical of general Polish. Conventionally, in the metaphorical sense, *the night* denotes something evil and threatening to a man. This meaning is also confirmed in the material studied in our analysis. However, the textual connotations revealed in the songs were confronted not only with the language facts but also with the conceptualization of *the night* in the Holy Bible. The meaning of the lexeme *night*, which is reconstructed in this way, shows both a robust semantic motivation by general Polish and also influences on the cultural level. Thus the negative connotations of *the night* are made specific as “sin” and “suffering”, and there are also positive meaning components of this lexeme, for instance, “time of God’s action” or “time of prayer”. The textual connotations allow to enrich the semantic structure of the word, then, unveiling its conceptual ambivalence which is hardly discernible in the conventional language use. The analysis also demonstrated that connotational components, both ones in actual use and ones potentially present in language, play a significant role in the overall semantic structure of a word.

Kathryn Northeast
Uniwersytet Wrocławski
e-mail: kathryn.northeast@uwr.edu.pl

„Ajm Polisz i mieszkam w Glasgowiecach”. Wybrane zjawiska kontaktu językowego w tekstach pisanych na przykładzie zbioru wspomnień *Wyfrunęli**

„Ajm Polisz i mieszkam w Glasgowiecach”. Selected Linguistic Issues in Bilingual Literature Based on a Memoirs’ Collection *Wyfrunęli*

The aim of the paper is to discuss the most important features of bilingual literature, as well as to indicate lexical, grammatical and spelling-related phenomena present in texts of contemporary migrant authors. The material used for the analysis was a Memoirs’ Collection *Wyfrunęli. Nowa emigracja o sobie* which was written by Poles who migrated to the UK and Ireland after 2004.

Słowa kluczowe: dwujęzyczność, dwujęzyczna literatura, pola semantyczne, literatura migracyjna

Key words: bilingualism, bilingual literature, semantic fields, migrant literature

1. Dwujęzyczność i kontakt językowy

Rozważania dotyczące możliwości wykorzystania tekstów pisanych w badaniach nad dwujęzycznością oraz nad kontaktami językowymi warto zacząć od próby charakterystyki obu zjawisk. Od ubiegłego wieku powstało wiele opracowań dotyczących bilingwizmu. Jedni badacze, powołując się na kryterium uzualne, ujmują dwujęzyczność szeroko, wskazując na sam fakt używania dwóch języków oraz umiejętność budowania w nich wypowiedzi

* Autorka wyraża szczególną wdzięczność zespołowi z Uniwersytetu Łódzkiego realizującemu projekt badawczy „Polska literatura (e)migracyjna w Wielkiej Brytanii i Irlandii po roku 2004” pod kierunkiem prof. Jerzego Jarniewicza. Projekt ten oraz publikowane na stronie projektu informacje stanowiły bezpośredni przyczynek do podjęcia przez autorkę tematu kontaktu językowego w tekstach pisanych.

sensownych i całkowitych (Pohl 1965). John Macnamara (1967) twierdzi, że wystarczy posiadać w L2 minimalną znajomość w przynajmniej jednej z czterech sprawności (czytania, pisania, mówienia, rozumienia ze słuchu), żeby być osobą dwujęzyczną. Inni językoznawcy (Bloomfield 1933; Lipińska 2013) skupiają się na kryterium biegłości językowej, zastrzegając, że dwujęzyczne są jedynie te osoby, które mają równie wysokie kompetencje w obu językach. Ich znajomość języka pozostaje na równi z biegłością, którą wykazują rodzimi użytkownicy L1 lub L2. Te dwa ujęcia stanowią przeciwległe bieguny, między którymi znajdują się różne definicje i próby charakterystyki zjawiska. Sposób opisu dwujęzyczności i wybór definicji w dużej mierze korelują z przyjętą przez badacza metodologią oraz materiałem badawczym. Dla przykładu Ewa Lipińska, która zjawisko bilingwizmu definiuje według kryterium kompetencji, szuka odpowiedzi na pytanie (Lipińska 2013), w jaki sposób dziecko charakteryzujące się dwujęzycznością sukcesywną¹ może zachować biegłość w L1 i które ze sprawności mogą najbardziej zagrożone. Badaczka przeprowadza testy kompetencji językowej wśród dzieci z pokolenia zerowego² w Australii.

W nieco innym kontekście mówi się o kontakcie językowym. Jak stwierdza Carol Myers-Scotton, badania nad dwujęzycznością obejmują szerszy zakres tematów niż lingwistyka kontaktu, ponieważ dotyczą również aspektów socjolingwistycznych (Myers-Scotton 2002: 4–5). Kontakt językowy zaś dotyczy przede wszystkim struktury języka (języków), nie zaś samych osób dwujęzycznych. Na zjawiska kontaktu językowego (*contact phenomena*) składają się m.in. zapożyczenia, przemiany morfosyntaktyczne, interferencje, przełączanie kodów. Dwujęzyczność zatem w tym ujęciu jest pojęciem szerszym niż kontakt językowy, a jednocześnie nie w pełni go obejmuje, jako że istnieją sytuacje kontaktu językowego, w których dwujęzyczność nie występuje, np. wszelkie kontakty grup językowych skutkujące powstaniem zapożyczeń czy internacjonalizmów.

2. Dwujęzyczne teksty pisane

Jak zauważają Marianne Gullberg, Peter Indefrey i Pieter Muysken (2009), badacze kontaktu językowego mogą korzystać ze źródeł tworzących dwa bieguny: tekstów pisanych i tekstów mówionych. Dwujęzyczne teksty

¹ M. Błasiak (2011) wyczerpująco omawia wybrane typy dwujęzyczności w oparciu o różne kryteria: sukcesywną i symultaniczną, wczesną i późną, zrównoważoną i niezrównoważoną itd.

² Pojęcie pierwszego pokolenia polonijnego, inaczej: drugiego pokolenia emigrantów, odnosi się do dzieci Polaków, którzy opuścili rodzinny kraj.

pisane dzielą na trzy grupy: teksty literackie konkretnych autorów bilingwalnych, teksty literackie należące do danego gatunku oraz materiały archiwalne, np. rejestry handlowe (Gullberg i in. 2009: 23). Według autorów wadami tych tekstów są: ograniczenie swobody wypowiedzi, brak spontaniczności, uwarunkowanie wyboru języka wymogami gatunkowymi, stylistycznymi czy konwencjonalnymi. Dlatego na przeciwnym biegunie znajdują się spontaniczne i swobodne teksty mówione.

Warto w tym miejscu zatrzymać się przy trzeciej formie wypowiedzi, która mogłaby znaleźć się między dwoma biegunami, a mianowicie przy utworach o charakterze autobiograficznym: autobiografii, reportażu, pamiętnikach i wspomnieniach. Są to niefikcyjne teksty paraliterackie, w których osobisty charakter oraz funkcja informacyjna odsuwa estetykę na drugi plan. Jednocześnie teksty utrzymane w tej konwencji są tekstami pisanymi, a zatem nie zostały zupełnie pozbawione ograniczeń stylistycznych. Kontakt językowy w takich utworach przechodzi przez różne filtry związane z cechami tekstów pisanych.

Przedmiotem rozważań w tym artykule są teksty o charakterze wspomnieniowym napisane przez Polaków, którzy wyemigrowali po 2004 r. Są to więc teksty należące do zaproponowanej tu trzeciej grupy: mające zarówno cechy literatury dwujęzycznej, jak i mowy bilingwalnej (*bilingual speech*). Przyjrzyjmy się cechom literatury dwujęzycznej w celu rozważenia, czy można charakterystykę tych form zastosować również w analizie tekstów paraliterackich utrzymanych w konwencji dokumentu osobistego.

2.1. Literatura dwujęzyczna

Badania nad dwujęzycznością mają charakter interdyscyplinarny. Coraz więcej badaczy podchodzi do tego zagadnienia z różnych perspektyw: psycholingwistyki, neurolingwistyki, etnolingwistyki, socjologii itd. Zagadnienie kontaktu językowego podejmowano również w odniesieniu do literatury z perspektywy językowej i teoretycznoliterackiej. Jednym z najważniejszych opracowań w tej dziedzinie jest tekst Leonarda Fostera (Foster 1970) zawierający przegląd poezji dwujęzycznej od czasów średniowiecznych do XX w. Autor wskazuje na funkcje stosowania dwóch, lub więcej, kodów w tekście literackim, m.in. artystyczne, identyfikacyjne i kulturowe.

Na gruncie polskim badacze przyjmują różne kryteria w analizie dwujęzycznych tekstów literackich, studiując bilingwizm indywidualny lub społeczny na danym obszarze geograficznym, wśród mniejszości etnicznych, grup literackich itp. Badania nad dwujęzycznością w literaturze mogą

również obejmować przekładoznawstwo, zwłaszcza w odniesieniu do tłumaczeń eksperymentalnych np. Stanisława Barańczaka, dla którego granice dwóch kodów wielokrotnie pozostają płynne. Wśród badaczy polskich można wymienić Bronisławę Ligarę (2014a, 2014b), Edwarda Balcerzana (1968), Ewę Kraskowską (1989), Magdalenę Rutę (2003), jak również Beatę Tarnowską (2004), która omawia twórczość bilingwalną współczesnej grupy literackiej „Kontynenty”, poprzedzając analizę wnikliwym przeglądem problemów dwujęzyczności w literaturze polskiej i zagranicznej. Jest to niewątpliwie istotny tekst zarówno z perspektywy językoznawczej, jak i literaturoznawczej. Na przykładzie twórczości wybranych pisarzy Tarnowska ilustruje, jak wybór kodu przez dwujęzycznego pisarza uzależniony jest od czynników społecznych, kulturowych, literackich instytucjonalnych i indywidualnych.

Warto zastanowić się nad tym, czym jest literatura dwujęzyczna. Pisarzy można by podzielić na monolingwalnych i bilingwalnych. Ci pierwsi tworzą głównie w języku rodzimym. Jednak w sytuacji, gdy autor pisze w społeczności dwu- lub wielojęzycznej, a jego teksty odnoszą się do tej rzeczywistości, może zacząć tworzyć literaturę dwujęzyczną, tj. zawierającą elementy L2. Taka sytuacja wytworzyła się na terenie wieloetnicznego państwa – Rzeczypospolitej Obojga Narodów w XVIII w. oraz w czasie zaborów w XIX w., kiedy następował rozwój języków narodowych. Skutkiem wieloetnicznego charakteru państwa była późniejsza próba oddania złożoności językowej m.in. w prozie XIX-wiecznej. Dla przykładu w *Oziminie* Berenta występują liczne wtrącenia niemieckie w dialogach w celu charakterystyki ówczesnych stosunków społecznych. Jak zaznacza jednak Monika Adamczyk-Garbowska (2011), jednojęzyczni autorzy często popełniali błędy językowe, co u odbiorców dwujęzycznych mogło wywołać śmiech podczas lektury.

W przypadku autorów dwujęzycznych możliwe są cztery scenariusze:

- a) teksty są pisane wyłącznie w L1,
- b) teksty są pisane wyłącznie w L2,
- c) teksty są pisane oddzielnie w L1 lub L2,
- d) w obrębie jednego tekstu autor używa L1 i L2.

W przypadku pierwszych dwu scenariuszy badacze mogą szukać przyczyn wyboru jednego z języków autora w biografii. Jednocześnie trzeba zauważyć, że fakt pisania tekstu w jednym języku nie oznacza, że języka drugiego w nim nie ma. Widać to bardzo wyraźnie w przekładach, w których tłumacze niekiedy nie potrafią w zupełności „oderwać się” od tekstu oryginalnego, co często skutkuje tym, że przekład przepełniony jest kalkami językowymi lub symbolami i aluzjami zrozumiałymi tylko dla odbiorcy znającego kod oryginału. O tym nierozzerwalnym związku z drugim językiem wspomina Adamczyk-Garbowska (2011), która w swoim artykule podejmuje temat

języka jidysz w twórczości Juliana Strykowski. Pisząc o jednej z powieści tego autora, badaczka zwraca uwagę nie tylko na wtrącenia i zapożyczenia z języka jidysz w polskojęzycznym tekście, ale również na interferencje w składni czy słowotwórstwie. Wskazuje m.in. na nienaturalny dla języka polskiego nadmiar zaimków osobowych oraz na zdrobnienia będące cechą charakterystyczną języka jidysz. Są to bez wątpienia te miejsca, w których jidysz, a więc drugi język Strykowski, odgrywa znaczącą rolę, mimo że nie widać tego w pobieżnej lekturze. Drugi kod autora jest zatem obecny w tekście, ale bez wnikliwej analizy lub uważnej lektury – pozostaje transparentny. B. Ligara (2014a, 2014b) wskazuje na podobny problem, przywołując galicyzmy w pisanych tekstach Zygmunta Krasińskiego: jeden wyraźnie zapisany, drugi zaś – ukryty pod powierzchnią tekstu.

Trzeci scenariusz można zaobserwować np. u Vladimira Nabokova (por. Tarnowska 2004) i polega na tym, że cały dorobek danego pisarza składa się z tekstów w L1 oraz w L2. Mogą one być pisane sukcesywnie, tj. jak w przypadku autorów, którzy w pewnym momencie swojego życia z różnych względów zmienili język twórczości artystycznej, albo symultanicznie. Wówczas niezwykle często występuje zjawisko nierównorzędności wykorzystywanych w procesie twórczym języków, np. poezja pisana jest w L1, a twórczość przekładowa i proza autobiograficzna – w L2 (Tarnowska 2004).

Ostatni scenariusz zakłada, że teksty pisane przez autora bilingwalnego zawierają elementy obu kodów. Może on towarzyszyć każdemu z trzech pozostałych scenariuszy. Autor może pisać tylko w L1, natomiast, odnosząc się w tekście do społeczności dwujęzycznej, będzie wtrącał elementy L2 w różnych funkcjach, m.in. stylizacji. Badacze mają wiele możliwości analizowania takich tekstów. Można przyglądać się interferencjom leksykalnym (zakresowi tematycznemu, konsekwencji użycia danych leksemów, ich funkcjom) oraz gramatycznym (składniowym, morfologicznym), przełączaniu kodów (pod kątem przyczyn i struktury) oraz zagadnieniom teoretycznoliterackim (np. próbie określenia relacji autora i czytelnika).

2.2. Dwujęzyczne teksty nieliterackie

W każdej z opisanych wyżej sytuacji może dojść do kontaktu językowego spowodowanego dwujęzycznością pisarza, co najlepiej widać na przykładzie czwartego scenariusza. Nawet w sytuacji, gdy pisarz wyraźnie tworząc niemal sytuację dyglosji³, rozdziela w swojej twórczości oba języki, struktura tekstu nadal może zawierać interferencje gramatyczne bądź leksykalne z któregoś

³ Dyglosja w tekstach jednego autora może pojawić się np. w trzecim scenariuszu.

z języków. Interferencje w swojej istocie są niezamierzone i zdarzają się pomimo mistrzowskiego opanowania języka (języków) i rzemiosła pisarskiego przez autora. Naturalnie kontakt językowy występuje w literaturze również jako zjawisko zamierzone, pełniące funkcję estetyczną lub informacyjną.

W przypadku tekstów utrzymanych w konwencji wspomnieniowej pisanych przez osoby dwujęzyczne również może wystąpić zjawisko kontaktu językowego wprowadzonego zarówno intencjonalnie, jak i nieświadomie. Specyfika tych tekstów wynika z kilku powodów. Po pierwsze, utwory dokumentu osobistego, a więc także wspomnienia, są pisane przez osoby o różnych umiejętnościach pisarskich: od amatorów po doświadczonych pisarzy. Dlatego funkcja estetyczna będzie w różnym stopniu obecna w tych tekstach. Po drugie, funkcja informacyjna pełniona w tych formach nieraz może zdominować walory estetyczne, co z kolei wpływa na stopień i cel mieszania języków w tekście. Po trzecie ze względu na charakter język tych tekstów bardziej zbliża się do języka mówionego, co wywołuje efekt mowy dwujęzycznej w tekście pisanym. Innymi słowy: dwujęzyczność stanowi cechę tekstu (zarówno mówionego, jak i pisanego) zawierającego morfemy lub abstrakcyjną strukturę leksykalną z co najmniej dwóch języków (Myers-Scotton 2002: 7).

Badania warstwy językowej tekstu pisanego warto porównywać z istniejącymi wynikami badań tekstów mówionych u osób dwujęzycznych. W kontekście polsko-angielskiej dwujęzyczności analizy języka naturalnego zostały sporządzone przez Witolda Doroszewskiego (1938), Elżbietę Sękowską (1994) i Marzenę Błasiak (2011). Dotyczą one różnych zjawisk oraz różnych grup polonijnych zamieszkujących kraje anglojęzyczne, m.in. Wielką Brytanię, Kanadę i Stany Zjednoczone.

3. Zbiór wspomnień *Wyfrunęli. Nowa emigracja o sobie*

Przedmiotem mojej analizy są wybrane teksty ze zbioru wspomnień *Wyfrunęli. Nowa emigracja o sobie*. Tom składa się z prac nadesłanych na konkurs pamiętnikarski skierowany do przedstawicieli emigracji polskiej, którzy wyjechali do krajów Unii Europejskiej po 2004 r. Uczestnicy konkursu nadsyłali swoje wspomnienia, a wybrane prace zostały wydane po ogłoszeniu wyników. Zbiór zawiera niejednorodnie gatunkowo teksty Polaków, którzy po wejściu Polski do UE emigrowali m.in. do Włoch, Holandii, Szwecji, Danii i Wielkiej Brytanii. Największą część stanowią teksty emigracji brytyjskiej oraz irlandzkiej i te właśnie zostały poddane analizie. Przebadano także język

wspomnienia *No Poland in Holland* ze względu na nagromadzenie wtrąceń anglojęzycznych. W sumie zanalizowano piętnaście tekstów⁴.

Polacy, którzy wyjechali do krajów europejskich, stanowią w dużej mierze emigrację ekonomiczną. Spośród piętnastorga autorów aż jedenaścioro podaje, że główną przyczyną wyjazdu była praca za granicą. Niezależnie od zawodów wykonywanych w kraju, na Wyspach pracowali jako: opiekunowie starszych ludzi, opiekunowie dzieci, pomoce domowe, dziennikarze, farmaceuci, dyplomowane pielęgniarki oraz przedsiębiorcy. Trzeba zatem pamiętać, że teksty tworzyli autorzy o różnych poziomach wykształcenia⁵, ale także o zróżnicowanej sprawności pisarskiej; znaleźli się wśród nich zarówno amatorzy, jak i doświadczeni pisarze (np. dziennikarze), co zdecydowanie wpływało na różnorodność warstwy językowej i stylistycznej tekstów.

Analiza prac pozwoliła na wyodrębnienie kilku interesujących tematów:

1. Zagadnienia leksykalne,
 - a) nazwy własne (toponimy, antroponimy, nazwy instytucji),
 - b) wtrącenia angielskich jednostek leksykalnych (zapożyczenia, przełączanie kodów).
2. Zagadnienia gramatyczne.
3. Ortografia.

3.1. Leksyka. Nazwy własne

Elementy obcego języka pojawiają się naturalnie z racji tematyki tekstów. Dzieje się tak niezależnie od tego, czy pisarz jest dwujęzyczny, czy jednojęzyczny. W tekstach często pojawiają się nazwy miejscowości (*Londyn, Reading, Birmingham, Nottingham, Manchester, Edynburg*), regionów i hrabstw (*Kent*) oraz nazwy krajów tworzących Zjednoczone Królestwo (*Walia, Szkocja, Anglia*). Trzeba zauważyć, że autorzy konsekwentnie używają spolszczonych nazw w przypadku toponimów, które są powszechnie używane i zaadaptowane w polszczyźnie, np. Anglia, Szkocja, Edynburg, Londyn, Tamiza. Dotyczy to głównie krajów i stolic. W przypadku toponimów rzadziej używanych⁶ pozostaje oryginalna postać nazwy. W większości zachowują one również angielską ortografię, poza nazwami, które w tekstach występują w przypadkach zależnych. *Manchester* jest nazwą na tyle zaadaptowaną i utrwaloną w polszczyźnie, że autorzy bez trudu ją odmieniają (*w Manchesterze, do Manchesteru*),

⁴ Spis analizowanych utworów znajduje na końcu artykułu.

⁵ Warto jednak podkreślić, że często osoby z wyższym wykształceniem podejmują pracę fizyczną, tak też było w przypadku kilkorga autorów (Agnieszka Kwiatkowska, Szymon Piątek).

⁶ Rozróżnienia nazw powszechnie używanych i rzadziej używanych dokonano po części na podstawie obserwacji, a także opierając się na danych z NKJP.

odmianę zaobserwowano w rzadziej używanych nazwach własnych: West End (*na West Endzie*) i York (*do Yorku*)⁷. Odnotowano brak odmiany w nazwach, które mogłyby zostać poddane fleksji: Northampton (*do Northampton*). Brak fleksji może również wynikać z postaci fonologicznej wyrazu: Yorkshire (*do Yorkshire*). Sposób zapisu i odmiana toponimów w analizowanych tekstach odzwierciedla stopień zapożyczenia tych nazw w standardowej polszczyźnie.

Kolejnym elementem anglojęzycznym naturalnie wplecionym w tekst są antroponimy. Najczęściej zarówno postaci angielskie, jak i polskie zachowują oryginalną wersję imienia i nazwiska. Odstępstwa od tej zasady są zdecydowaną rzadkością, jednak warto zastanowić się, jaką rolę pełnią w danym kontekście. W opowiadaniu *Wchodzimy w eter* Szymona Piątka wybór języka dla imion postaci okazuje się niezwykle nacechowany. Jak wskazują studia (Steedly 1996; Windt-Val 2012), szukanie obcojęzycznego odpowiednika swojego imienia stanowi sygnał adaptacji do kultury tego drugiego kodu. Badacze wskazują m.in., że językowy wybór imienia dla dziecka świadczy o stopniu integracji rodziców z obcą kulturą. Badania Windt-Val (2012) pokazują, że jest to zauważalne również w literaturze. Jeśli autor decyduje się na dany kod przy nazywaniu postaci, niejako obciąża ją bagażem kultury związanej z tym językiem i automatycznie nadaje pewną tożsamość. W tekście Piątka narrator, którego można utożsamić z autorem, w rozmowach z Anglikami przedstawia się jako *Simon*.

- *Dzięki.*
- *Nie ma za co. Przedstawię cię teraz innym pracownikom.*
- *OK.*
- *To jest Mr Nash, dyrektor firmy.*
- *Good Morning, Mr Nash.*
- *Good Morning, Simon.*
- *To jest Gerry.*
- *Good morning, Gerry.*
- *Good morning, Simon.* (Piątek 2011: 166).

W pracy, podczas rozmów kwalifikacyjnych oraz w prywatnych kontaktach z Anglikami, Szymon konsekwentnie przedstawia się jako *Simon*. Można to interpretować jako sygnał, że bohater przyjmuje język otoczenia. W dialogach z Polakami używa swojego imienia polskiego, natomiast przetłumaczenie imienia w rozmowach z Anglikami symbolicznie wskazuje na integrację ze miejscowym środowiskiem. Tego samego zresztą Szymon wymaga od innych

⁷ Ocena frekwencji użycia danych form została dokonana przy pomocy NKJP. Oczywiście nazwa *York* pojawia się niezwykle często w odniesieniu do Nowego Jorku. Autorka bierze pod uwagę odrębność semantyczną i ortograficzną Yorku, i przez to określa nazwę jako rzadziej używaną, mając jednak świadomość, że nazwa miasta w Stanach Zjednoczonych może wpływać na wybory morfologiczne użytkowników mówiących o mieście w Anglii.

osób. W części zatytułowanej *Chris, czyli Krzyś w Shogunie, Londyn* ma miejsce dialog, w którym Simon przedstawia nowego pracownika – Polaka:

- Poznajcie wszyscy Chrisa. Przyleciał wczoraj z Polski i od dzisiaj zaczyna budowanie naszego sklepu internetowego – przedstawiłem Krzysia w Shogunie.
- Cześć, Chris! – usłyszeliśmy chóralną odpowiedź.
- Zrobić ci herbatę? – zapytała Puff.
- Yes – odpowiedział Krzyś.
- Czyli zbudujesz nam sklep internetowy, tak? – Mr Nash włączył się do rozmowy.
- Yes.
- Simon wspomniał, że mimo tak młodego wieku masz już spore doświadczenie w budowaniu stron internetowych... – dodał Gerry.
- Yes.
- *I do tego jesteś bardzo rozmowny...* – podsumował Mr Nash.
- Yes. (Piątek 2011: 175).

W rozmowach poza pracą Krzyś i Szymon zwracają się do siebie, używając polskiej wersji swoich imion. Bohaterowie nie zrywają zatem ze swoją tożsamością – w każdym razie z tekstu nie można tego jednoznacznie wnioskować; można jedynie przypuszczać na podstawie wyżej przywołanych badań, że zerwanie w pewnych sytuacjach z oryginalną wersją imienia wpływa znacząco na poczucie tożsamości emigranta. Być może zwyczajnie dostosowanie brzmienia antroponimu odbywa się na tej samej zasadzie przełączania kodów. Już Jan-Petter Blom i John J. Gumperz (1972) zauważyli, że przełączanie kodu wiąże się z językiem komunikacji odbiorcy. Jednak należy zauważyć, że zasada ta nie jest przestrzegana przez część emigrantów, co również zostało pokazane w niektórych tekstach zbioru. Bywa tak, że emigranci czują się oburzeni (a nawet dyskryminowani), gdy zabrania im się używania języka polskiego w pracy w środowisku anglojęzycznym (np. w opowiadaniu *Piękno regionu Yorkshire*).

W zacytowanych fragmentach opowiadania *Wchodzimy w eter* można zauważyć kolejne interesujące zagadnienie: formy tytułów przy angielskich nazwiskach. Widać tutaj rozbieżności – jedni stosują oryginalne formy (*Mr Nash, Mrs Pauline, Miss Kenny*), inni zaś je tłumaczą: *Panna Redgrave, opiekunka klasy Dawida i Daniela* (Kupisiński 2011: 235).

Wspomniano wyżej, że wybór formy imienia dla dziecka świadczy o stopniu adaptacji jego rodziców do nowej kultury. Autorka jednego z tekstów daje wyraz swojemu oburzeniu, kiedy dowiaduje się, że znajomy emigrant z Polski daje swojemu dziecku angielskie imię:

Zatkało mnie. William? William?! Nie tego spodziewałam się po panu Wiśniewskim.
(Kwiatkowska 2011: 41)

Dla czytelnika ten komentarz nie stanowi żadnego zaskoczenia, ponieważ autorka wielokrotnie w tekście wyraża swoje negatywne nastawienie

wobec różnego rodzaju interferencji angielskich. Nie tylko krytycznie ocenia emigrantkę polską, która bezrefleksyjnie mówi *licencja prowadzenia* zamiast *prawo jazdy*, ale sam fakt zasłyszania takiej kalki językowej wprawia ją w trwający kilka godzin stan przygnębienia. Twierdzi, że będąc na emigracji, nie chciałaby, żeby jej polszczyzna również tak się zniekształciła.

W tekstach można zauważyć kilka sposobów zapisu nazw instytucji angielskich; wykorzystano: nazwy oryginalne (*wyjadę za pośrednictwem Staff Recruitment z Krakowa; Job Center; W Paddy Fitzsimon's Pub przy Main Street*), tłumaczenie polskie z nazwą angielską w nawiasie (*Narodowej Organizacji do spraw Bezrobotnych (Irish National Organisation for the Unemployed)*), wersję oryginalną z wyjaśnieniem polskim (*Rozpoczyna się procedura CRB, sprawdzanie referencji; Nie byliśmy zarejestrowane w tamtejszej korporacji pielęgniarskiej – Nursing & Midwife Council*) oraz skrót (*ECDL – Europejskie Komputerowe Prawo Jazdy; Zdałam First Certificate of English na ocenę B*).

3.2. Wtrącenia angielskich jednostek leksykalnych

Zagadnieniami leksykalnymi wśród Polonii brytyjskiej zajmowały się m.in. E. Sękowska (1994) oraz M. Błasiak (2011). Druga z badaczek dokonała rzetelnej analizy języka polonijnego w Wielkiej Brytanii. Zauważyła, że tzw. *ponglish* to swoisty kod, którego główną cechą są liczne zapożyczenia, używane przez najmłodszą emigrację polską na Wyspach Brytyjskich. Według Błasiak termin ten powinien być zastrzeżony dla języka tej właśnie grupy społecznej. Warto także zauważyć, że adaptowane angielskie jednostki leksykalne charakteryzujące *ponglish* są inne niż zapożyczenia w polszczyźnie krajowej ze względu na odmienność funkcji ich użycia.

Spośród zapożyczeń pojawiających się w tekstach można wyróżnić te, które są obecne w standardowej polszczyźnie oraz typowe dla języka polonijnego, charakteryzujące *ponglish*. Pierwsze pojawiają się dość sporadycznie, są to zapożyczenia takie jak: *stopery* (zatyczki do uszu), *weekend*, *drugi* (narkotyki), *college*, *pub*, *happy end*, *skajp*, *party*.

E. Sękowska (1994) dokonała wyczerpującej analizy, która może być wykorzystywana w dalszych badaniach jako podstawa porównawcza w studiowaniu specyfiki zasobów leksykalnych poszczególnych grup należących do Polonii (języka grup zawodowych, dzieci emigrantów, pisarzy itp.). Badaczka wskazuje na interferencję jako pierwotne źródło zapożyczenia. Podczas gdy interferencja jest nieświadoma i doraźna, zapożyczenie wchodzi do języka danej zbiorowości na stałe i podlega adaptacji fonetycznej i morfologicznej.

Sękowska (1994), a za nią także Lipińska (2013), wskazuje, że każde zapożyczenie początkowo jest cytatem. Wyróżnia dziewięć klas polonijnych jednostek leksykalnych, m.in.: cytaty, wyrazy adaptowane, słowotwórcze formacje polonijne, repliki słowotwórcze, kalki składniowe i morfologiczne. Przeważająca większość angielskich zapożyczeń w analizowanych przeze mnie tekstach ma charakter cytatu. Głównym problemem, jaki się pojawia, jest odróżnienie zapożyczenia od zjawiska przełączania kodów.

Sękowska dokonała analizy innowacji leksykalnych w oparciu o teorię pól językowych Władysława Miodunki (1980), co pozwoliło jej wydzielić czternaście centrów językowych: praca, cywilizacja, rozrywki, dom, handel, stosunki międzyludzkie, podróż, edukacja, posiłki, człowiek, ubrania, przyroda, nazwy narodowości oraz nazwy pokrewieństwa. Zebrany materiał leksykalny podzielono według tej klasyfikacji (nie znaleziono jedynie leksemów odpowiadających kategoriom: ubrania, przyroda oraz nazwy pokrewieństwa); przedstawiono go w tabeli.

Zapożyczenia leksykalne z języka angielskiego
w zbiorze opowiadań *Wyfrunęli Nowa emigracja o sobie*

Centrum językowe	Przykłady zapożyczeń
Praca	doctor on call, domestic service, care assistant, general assistant, application form, support worker, senior carer, cleaner, day off, staff room, nurse, interview, Home Office, Job Centre, manager, kitchen porter
Cywilizacja	silver card, council, residential home, nursing home
Rozrywki, życie towarzyskie	Christmas party, ceiligh, racecourse, hurling, party, sleepover, haloweening, Dzień Guya Fawkesa
Dom	living room, shared, rent, accommodation
Handel	shopping centre, coffee shop, carboot
Stosunki międzyludzkie	teacher, host father, host mother, host, gościna, landlord
Podróż	backpackerski hotel
Edukacja	college, graphic design
Posiłki	Haggis
Człowiek	learning disability
Przyroda	–
Ubrania	–
Nazwy narodowości	Irishe (l.mn.)
Nazwy pokrewieństwa	–

Ze względu na tematykę tekstów oraz ich autorów – aż jedenaścioro wymienia jako główną przyczynę wyjazdu kwestie zarobkowe – najczęściej zapożyczeń stanowiły leksemy związane z pracą, przy czym głównie pojawiały się nazwy zawodów. Zagadnieniem wartym dalszych analiz jest kwestia przyczyny wtrącania obcych elementów przez autorów. W niektórych tekstach (*Samotna Wigilia*, *Mój cenzor*) zapożyczenia okazywały się rzadkością, u innych z kolei (*Farmaceuta na Wyspie*, *Piękno regionu Yorkshire*) widać przesyt anglicyzmów. Jakie czynniki socjologiczne mają wpływ na warstwę językową tekstów?

Większość jednostek leksykalnych to cytaty, choć zdarzają się adaptacje morfologiczne we fleksji (*w staff roomie*, *w living roomie*, *w coffee shopie*, *za część rentu*) oraz na poziomie słowotwórczym (*w backpackerskim hotelu*, *Glasgowice*, *host* i *hościna*).

Backpackerski hotel – przymiotnik *backpackerski* utworzony został od angielskiego rzeczownika *backpacker* przez dodanie sufiksu *-ski*. Jest to słowo powszechnie używane również wśród młodych Polaków mieszkających w Polsce, a podróżujących po świecie.

Glasgowice – określenie to jest używane w społeczności emigrantów polskich w Szkocji, o czym świadczy m.in. szerokie użycie w internecie. Jest też wpisane do internetowego słownika ponglis.org⁸. Wyraz został utworzony przez analogię do polskich toponimów o podobnej strukturze (*Polkowice*, *Katowice*, *Jejowice*, *Sulistrowice*).

Host i *hościna* – leksemy *host* i *hościna* zostały wprowadzone, ponieważ autorka tekstu dążyła do skrótu, a jednocześnie do przejrzystości formalnej. Cytaty z języka angielskiego *host father* i *host mother* wymagają od odbiorcy wiedzy pozajęzykowej: czytelnik musi wiedzieć, że *father* oznacza mężczyznę, a *mother* – kobietę. Płeć rzeczywista decyduje o rodzaju gramatycznym w związkach zgody w tekście. Dlatego łączenie podmiotu *host father* z orzeczeniem występującym w rodzaju męskim jest naturalne. Jednak przy określeniu *host mother* związek ten może formalnie wydawać się zaburzony, gdyż nazwa kończąca się na spółgłoskę zazwyczaj jest rodzaju męskiego, a w związku głównym orzeczenie musi przybrać ten sam rodzaj co podmiot. Stąd uniwerbizacja, którą stosuje autorka, sprawia, że tekst staje się bardziej przystępny. Struktury typu: *moja host mother upewniła się* zostają zastąpione łatwiejszymi w odbiorze konstrukcjami typu: *moja hościna zdenerwowała się*.

⁸ Ponglish.org – portal tworzony w trybie online przez zarejestrowanych użytkowników. Słownik zawiera leksemy zasłyszane i używane przez Polaków mieszkających na Wyspach Brytyjskich.

Taki zabieg był często stosowany przez emigrantów polskich również w przeszłości, na co wskazuje Doroszewski: *boska – szefowa* (1938).

Dalszych analiz wymaga z pewnością problem, czy rzeczywiście angielskie jednostki leksykalne w omawianych tutaj tekstach są zapożyczeniami. Czy są one przejawem interferencji, raczej jednostkowymi, doraźnymi zjawiskami, czy też mają charakter stały? Czy można je porównać z *ponglissem*? Jednym z cytatów (zapożyczeń całkowitych), który powtarzał się niezwykle często, regularnie i konsekwentnie był wyraz: *interview*. Niemal wszyscy autorzy chętnie używali tego leksemu w swoich tekstach. Jedynie Szymon Piątek konsekwentnie używa polskiego wyrażenia: *rozmowa kwalifikacyjna*. Z kolei Małgorzata Białecka w e-mailu do swoich znajomych, który wplotła w tekst wspomnienia, pisała: *dziś zarejestrowałam się w agencji pośrednictwa pracy w branży wydawniczej, rozmowa tzw. interview* (Białecka 2011: 128). Autorka użyła skrótu *tzw.*, zaznaczając jednocześnie swój dystans wobec anglicyzmu. Czy to wynika z większej świadomości obojga autorów (są dziennikarzami z wyższym wykształceniem)? Z pewnością ich teksty wyróżniają się ze względu na to, że zawierają dużo angielskich elementów leksykalnych, ale raczej w funkcji artystycznej, np. służą oddaniu kolorytu lokalnego przez nagromadzenie nazw angielskich w formie oryginalnej lub częściowo spolszczonej, kreując przestrzeń pogranicza języków i kultur. Autorka tekstu *Odczarować Anglię* wyraźnie dystansuje się od zapożyczeń angielskich, o czym będzie mowa w dalszej części pracy.

W tekstach kilka razy pojawił się leksem *party*, za każdym razem jednak w innych znaczeniach. W tekście *Zgubiłam tam kawalek duszy* autorka ma na myśli imprezę dla dorosłych, w *Farmaceutcie na Wyspie* mowa jest o *Christmas party*, czyli spotkaniu znajomych z okazji świąt Bożego Narodzenia, zaś w *Dzwonkach owiec i duchu Williama Wallace’a* chodzi o przyjęcie urodzinowe dla dziecka. Podczas gdy pierwsze użycie można spotkać również w języku młodzieżowym polszczyzny krajowej, tak drugie i trzecie stanowią polonijne zapożyczenia. Zapożyczenie *Christmas party* jest motywowane kulturowo – w Polsce nie ma odpowiednika takiej formy spotkania (najbliższe temu pojęciu jest spotkanie oplatkowe, natomiast obie te formy mają odmienną strukturę i charakter). O przyjęciu urodzinowym Agnieszka Kwiatkowska pisze w kontekście pracy jako opiekunka do dzieci:

W zależności od dziecka i dnia tygodnia wiozę je na lekcje fortepianu, zajęcia piłki nożnej, rugby, balet, francuski, do pozaszkolnego klubu „Tęcza” (odpowiednik naszych zuchów), na lekcje pływania, konną jazdę, tenisa lub po prostu do domu innego dziecka na party lub sleepover. (Kwiatkowska 2011: 18)

W innej części tekstu autorka używa polskiego określenia: przyjęcie urodzinowe. Brak konsekwencji stosowania danego leksemu jest, jak już wspomniano, częstym zjawiskiem w analizowanych tekstach. Dla przykładu jedna z autorek ma aż trzy sposoby określania miejsca pracy: *praca w kafejce*, *praca w kawiarence* oraz *praca w coffee shopie*.

Jak już zauważono, głównym wyzwaniem badacza jest określenie statusu obcych jednostek leksykalnych w tekście. Błasiak (2011) na przykładzie autentycznego zdania: *Mój husband będzie angry; a gdzie jakieś foty z the best wakacji ever?* zaznacza, że niekiedy zapożyczenia mogą być mylone z przełączaniem kodów. Według badaczki różnica polega na tym, że zapożyczenie jest utrwalone społecznie i tworzy zasób leksykalny dialektu, a przełączanie kodów ma charakter indywidualny. Zważywszy na brak konsekwencji i przypadkowość większości leksemów, można by zastanawiać się nad charakterem wtrąceń. Najpewniejszą metodą weryfikacji byłoby porównanie leksemów pochodzenia angielskiego w tekstach z korpusem zawierającym zapis mowy emigrantów polskich po 2004 r. Takim korpusem, niestety, badacze nie dysponują.

3.3. Zagadnienia gramatyczne

Wśród zagadnień gramatycznych wyróżnia się związek zgody w związkach głównych oraz w pobocznych, tj. między rzeczownikiem a określającymi go zaimkami, przymiotnikami oraz liczebnikami. To zagadnienie pojawiło się przy analizie funkcji uniwerbizacji wyrażenia *host mother (hościna)*. W tekstach znaleziono podobne problemy. W zdaniu: *Decydujemy się i idziemy opić to kawą do naszej café* zaimek przyjmuje rodzaj gramatyczny właściwy polskiemu odpowiednikowi *café* – *kawiarnia*, *kawiarenka*, *kafejka*; związek zgody tworzy się w oparciu o cechy formalne polskiego ekwiwalentu. Zatem mimo leksykalnej zmiany kodu językowego, autorka pozostawia wymagania syntaktyczne.

Trudno natomiast wskazać motywację formy orzeczenia w zdaniu: *National Lottery wyłożyło 3 mln funtów*. Z pewnością nie wynika z rodzaju gramatycznego polskiego ekwiwalentu *National Lottery*, który wymagałby rodzaju żeńskiego. Być może wynika to z faktu, że *National Lottery* nie ma, w ocenie autora, odpowiednika polskiego lub ten ekwiwalent w jego umyśle nie koresponduje tak ściśle z *National Lottery*, jak *kawiarnia z café*. Terminem polskim w tym wypadku mogłoby być tłumaczenie – *Loteria Narodowa* lub nazwa najpopularniejszej w Polsce loterii – *Lotto*. W drugim scenariuszu, jeśli założymy, że autor konceptualnie łączy te dwa leksemy z jednym

desygnatem, rodzaj nijaki orzeczenia może również być podyktowany cechami formalnymi polskiej nazwy *Lotto*⁹.

Analiza rodzaju gramatycznego w związku zgody jest niezwykle istotna również w kontekście strukturalnych badań nad przełączaniem kodów. Jedną z metod takich badań może stać się bez wątpienia analiza tekstów dwujęzycznych.

3.4. Ortografia

W części dotyczącej leksyki można było zauważyć, że autorzy Polacy za granicą niechętnie dokonują adaptacji graficznych leksemów pochodzenia angielskiego. W tekstach zjawisko to pojawia się sporadycznie, bardziej w funkcji estetycznej, jako sposób zasygnalizowania nieoswojonej przestrzeni czy też charakterystyki postaci, które są imigrantami w innym kraju. Jest to sygnał wprowadzający pewną obcość. Farmaceuta pisze: *Przeliczyłem „juro”*, ale zaraz w nawiasie dodaje: *euro*. Jest to wydarzenie z pierwszych dni pobytu w Irlandii, zaznacza więc swoje nieoswojenie z nową rzeczywistością przez wprowadzenie fonetycznego zapisu wyrazu, który przecież funkcjonuje w języku polskim, ale z inną wymową. W innych częściach tego samego tekstu wyraz *euro* jest już zapisany zgodnie z oryginalnym zapisem.

Jeszcze wyraźniej obcość została zasygnalizowana w tekście *No Poland in Holand*. Mimo że autor znajduje się w Holandii, językiem komunikacji jest angielski.

Bo jak inaczej wytłumaczyć instynktowne łapanie się za portfel po zdaniu „Ajm Polisz” [...] Znajomość „inglisza” to drzwi do kariery. (Stępień 2011: 65)

Polski zapis *Ajm Polisz* pełni tu kilka funkcji. Przede wszystkim charakteryzuje narratora jako Polaka, który mówi w języku angielskim z silnym akcentem polskim. W tym konkretnym kontekście, w którym autor opisuje status społeczny Polaków w Holandii, dodatkowo wprowadza pejoratywne zabarwienie. Narrator jest kimś obcym, a potwierdzeniem tej obcości, a jednocześnie niższości w hierarchii, jest polski akcent i nieznanostwo języka angielskiego. Autor wyraźnie zaznacza, że język komunikacji jest znaczący, w zdaniu: *Znajomość „inglisza” to drzwi do kariery*.

⁹ Istnieją też inne możliwości. Motywacja może mieć charakter semantyczny: nadanie rodzaju nijakiego dla podkreślenia bezosobowego charakteru instytucji.

4. Podsumowanie

W powyższej analizie starałam się wskazać na możliwe pola badawcze w odniesieniu do języka tekstów, w których występuje zjawisko kontaktu językowego. Wskazałam specyfikę języka osób dwujęzycznych i potencjalne strategie, które dwujęzyczni pisarze przyjmują w swoich tekstach. Zagadnieniami, którymi mogą się zająć zarówno językoznawcy, jak i literaturoznawcy są: warstwa leksykalna (nazwy własne, zapożyczenia polszczyzny standardowej, wyrazy polonijne, interferencje, słowotwórstwo), przełączanie kodów, kwestie pisowni (stopień, sposób i funkcja adaptacji graficznej), zagadnienia gramatyczne (związek zgody). Dwujęzyczność Polaków emigrujących po 2004 r. przejawia się nie tylko w mowie, ale również w piśmie. Powstające teksty pisane stanowią bez wątpienia obszar wymagający wnikliwych badań.

Literatura

- Adamczyk-Garbowska M. (2011): *Piewca brzydko mówiących? Miejsce języka jidysz w twórczości i biografii Juliana Strykowskiego*. [W:] *Żydowski Polak, polski Żyd. Problem tożsamości w literaturze polsko-żydowskiej*. Red. A. Molisak, Z. Kołodziejska. Warszawa, s. 128–139.
- Balcerzan E. (1968): *Styl i poetyka twórczości dwujęzycznej Brunona Jasińskiego. Z zagadnień teorii przekładu*. Wrocław.
- Blom, J.-P., Gumperz J. J. (1972): *Social Meaning in Linguistic Structures: Code-Switching in Norway*. [W:] *Directions in Sociolinguistics: The Ethnography of Communication*. Red. J. Gumperz., D. Hymes. Nowy Jork, s. 407–434.
- Bloomfield L. (1933): *Language*. Nowy Jork.
- Błasiak M. (2011): *Dwujęzyczność i ponglish. Zjawiska językowo-kulturowe polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii*. Kraków.
- Czartoryska W. (red.) (2011): *Wyfrunęli. Nowa emigracja o sobie*. Łomża.
- Doroszewski W. (1938): *Język polski w Stanach Zjednoczonych A.P.* Warszawa.
- Foster L. (1970): *The Poet's Tongues: Multilingualism in Literature*. Londyn.
- Gullberg M., Indefrey P., Muysken P. (2009): *Research techniques for the study of code-switching*. [W:] *The Cambridge handbook on linguistic code-switching*. Red. B. E. Bullock, J. A. Toribio. Cambridge, s. 21–39.
- Kraskowska E. (1989): *Twórczość Stephana Themersona – dwujęzyczność a literatura*. Wrocław.
- Ligara B. (2014a): *Bilingwizm w tekście zapisany*. Cz. 1: *Status lingwistyczny. Paradygmaty badawcze*. „LingVaria” IX, nr 1, s. 149–167.
- Ligara B. (2014b): *Bilingwizm w tekście zapisany*. Cz. 2: *Wykładowiki transkodowe. Gatunki*. „LingVaria” IX, nr 2, s. 139–174.
- Lipińska E. (2013): *Polskość w Australii – o dwujęzyczności, edukacji i problemach adaptacyjnych Polonii na antypodach*. Kraków.
- Macnamara J. (1967): *The Bilingual's Linguistic Performance – A Psychological Overview*. „Journal of Social Issues” nr 23, s. 59–77.
- Miodunka W. (1980): *Teoria pól językowych: społeczne i indywidualne ich uwarunkowania*. Warszawa.
- Myers-Scotton C. (2002): *Contact Linguistics*. Nowy Jork.
- Pohl J. (1965): *Bilingualismes*. „Revue Romaine de Linguistique” nr 10, s. 343349.

- Przepiórkowski A., Bańko M., Górski R. L., Lewandowska-Tomaszczyk B. (red.) (2012): *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Warszawa.
- Ruta M. (2003): *Pomiędzy dwoma światami. O Kalmanie Segalu*. Kraków.
- Sękowska E. (1994): *Język zbiorowości polonijnych krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotowótórcze*. Warszawa.
- Steedly M. (1996): *The importance of proper names: Language and “national” identity in colonial Karoland*. „American Ethnologist” nr 23(3), s. 447–475.
- Tarnowska B. (2004): *Między światami. Problematyka bilingwizmu w literaturze. Dwujęzyczna twórczość poetów grupy „Kontynenty”*. Olsztyn.
- Windt-Val B. (2012): *Personal names and identity in literary contexts*. „Names and Identity. Osla Studies in Language” nr 4(2), s. 273–284.

Analizowane teksty ze zbioru *Wyfrunęli. Nowa emigracja o sobie*

1. Mariusz Derengiewicz: *Na Wyspy zbić fortunę*
2. Agnieszka Kwiatkowska: *Dzwonki owiec i duch Williama Wallace’a*
3. Margo: *Za chłopem do Szkocji*
4. Aneta Laska: *Uciekłam na moją Wyspę*
5. Monika Stępień: *No Poland in Holland*
6. Monika Kulczyk: *Samotna Wigilia*
7. Stefania Majewska: *Opiekowałam się staruszkami*
8. Witold Marzec: *Farmaceuta na Zielonej Wyspie*
9. Yorkszanka: *Piękno regionu Yorkshire*
10. Małgorzata Białecka: *Odczarować Anglię*
11. Katarzyna Kozakowska: *Mój cenzor*
12. Szymon Piątek: *Wchodzimy w eter*
13. Bogusław Kupisiński: *Kapsułka polskości*
14. Robert Kamiński: *Zgubiłem tam kawałek duszy*
15. Alicja Szafran: *Pora wracać*

Summary

The aim of the study was to indicate the features of bilingual literature and discuss the language of narrative in texts of contemporary migrant literature. The material used for the analysis was a Memoirs’ Collection “Wyfrunęli”, which was written by Poles who migrated to the UK and Ireland after 2004. A detailed analysis points out some features in the lexical, grammatical and spelling-related aspects of the texts which suggest the bilingual nature of the linguistic data. The lexical analysis involved studying both proper and common nouns in the context of semantic fields, which, as argued by Elżbieta Sękowska (1994), can be a useful tool in an analysis of lexical innovations in bilingual speech. The analysis of grammar concentrated on issues related to accommodation and grammatical gender. The discussion of the spelling focused on the function of incomplete borrowing.

Magdalena Osowicka-Kondratowicz
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
ORCID 0000-0002-0447-4954
e-mail: magdalena.osowicka@uwm.edu.pl

Joanna Białkowska

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn, Uniwersytecki Szpital Kliniczny, Olsztyn
ORCID 0000-0002-6877-8922
e-mail: joanna.bialkowska@uwm.edu.pl

Paweł Białkowski

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Olsztyn
ORCID 0000-0002-3000-3160
e-mail: wox.med@gmail.com

Specyfika pracy oraz rola logopedy w interdyscyplinarnym modelu opieki nad chorym po udarze mózgu

The specificity of work and the role of a speech therapist in an interdisciplinary model of care for a stroke patient

The interdisciplinary team involved in the rehabilitation process of the post-CVA patient requires close co-operation among all involved health care professionals in order to ensure a continuous exchange of information and to relate the same information to the patient. The lack of awareness of each team member's work-related tasks could jeopardize the effectiveness of the rehabilitation process instead of enhancing it. Therapeutic goals cannot be achieved during the rehabilitation process if there is inadequate team cooperation when treating a patient. For example, unfamiliarity with the treatment approach that is utilized by the speech therapist may cause developing pathological movement patterns in CVA patients. Interdisciplinary teamwork is a complex process which needs to be based on exchanging knowledge and skills to impact patient care. The purpose of this article is to describe the speech therapy approach to the rehabilitation of a post CVA patient. This type of approach needs to be included in the planning of a complex care for a population of patients with neurological disorders, especially for those suffering from CVA. These patients comprise the majority of neurological disorders.

Słowa kluczowe: udar mózgu, rehabilitacja, terapia logopedyczna, interdyscyplinarny model opieki, komunikacja

Key words: stroke, rehabilitation, speech therapy, interdisciplinary model of care, communication

1. Wprowadzenie

Zgromadzenie Ogólne ONZ w 1982 r. w Światowym Programie na rzecz Osób Niepełnosprawnych przyjęło zasadę wyrównywania szans, mówiącą o konieczności stwarzania warunków dla zaspokajania potrzeb osób niepełnosprawnych możliwie na tym samym poziomie i w takim samym zakresie, jakie mają osoby pełnosprawne (por. <https://www.independentliving.org/files/WPACDP.pdf>). Głównym celem „Narodowego Programu Profilaktyki i Leczenia Udaru Mózgu” jest poprawa jakości życia chorych po udarze (zob. <http://www2.mz.gov.pl/wwwmz/index?mr=b3&ms=0&ml=pl&mi=0&mx=0&mt=&my=533&ma=8453>). Zgodnie z Deklaracją Helsingborgską, każdy chory powinien mieć dostęp do rehabilitacji, która winna być prowadzona indywidualnie w zależności od potrzeb chorego i planowana w ścisłym współdziałaniu z członkami rodziny i opiekunami. Rehabilitację realizuje zespół rehabilitacyjny w składzie: lekarz specjalista rehabilitacji medycznej, logopeda, neurolog, fizjoterapeuta, neuropsycholog, terapeuta zajęciowy, pielęgniarka, pracownik socjalny (Kjellstrom i in. 2007).

Według Polskiej Szkoły Rehabilitacji rehabilitację powinna cechować powszechność, kompleksowość, wczesność i ciągłość. Kompleksowość oznacza konieczność realizowania celów rehabilitacji w drodze współpracy wszystkich członków zespołu rehabilitacyjnego. Żadna metoda rehabilitacji nie może być rekomendowana jako jedyna (Lubecki 2011)¹.

Chorzy po udarze mózgu stanowią najliczniejszą grupę spośród chorych na choroby układu nerwowego, którzy wymagają rehabilitacji. Udar mózgu jest główną przyczyną niepełnosprawności u osób powyżej 45 r.ż. W 48% przypadków dochodzi do powstania niedowładu połowiczego, 22% chorych nie jest zdolnych do samodzielnego chodzenia, nawet do 53% osób wymaga pomocy w czynnościach życia codziennego, u 15% stwierdza się zaburzenia mowy (Włoch-Kopeć, Słowik 2008). Udary mózgu, których frekwencja jest z roku na rok coraz wyższa, są uznawane za przyczynę blisko połowy przypadków afazji (Pačhalska 1999: 95; zob. też Ryglewicz, Milewska 2004)². Po udarze mózgu chory nagle staje się zależny od pomocy osoby drugiej, sam nie jest w stanie wykonać podstawowych czynności życiowych. W związku

¹ Na temat aktualnych wytycznych dotyczących rehabilitacji po udarze mózgu por. też Wytyczne 2012.

² Całkowita afazja zdarza się u około 21–38% chorych po udarze. Częściej występuje po udarze niedokrwiennym i u osób starszych. Występowanie afazji jest czynnikiem pogarszającym rokowanie. Koreluje z nasileniem deficytów ruchowych, poznawczych, a także zaburzeniami funkcjonowania społecznego i śmiertelnością. W Polsce tylko 48% chorych z udarem mózgu jest poddawanych rehabilitacji mowy (Ryglewicz, Milewska 2004).

z niedowładami kończyn czynności samoobsługowe, wykonywane wcześniej automatycznie, stają się dla pacjenta bardzo dużym problemem. U chorych z afazją, dyzartrią, aktywność językowa, przed udarem zautomatyzowana, staje się niemożliwa lub znacznie utrudniona. Wszystko to sprawia, że pacjent wielu wcześniej oczywistych dla niego funkcji musi się uczyć na nowo.

Celem artykułu jest ukazanie specyfiki pracy oraz roli logopedy w terapii pacjentów po udarze mózgu podejmowanej w ramach interdyscyplinarnego modelu opieki, wymagającego ścisłego współdziałania różnych specjalistów, stałego przepływu informacji w zespole, a także między terapeutą a pacjentem, przy konieczności uwzględnienia wielu zmiennych związanych z funkcjonowaniem osób po udarze mózgu. W tekście analizowane są problemy diagnostyczne, rehabilitacyjne i komunikacyjne, które należy uwzględnić w postępowaniu logopedycznym z takimi pacjentami. Ranga zdolności komunikowania się i umiejętności przyswajania informacji współcześnie stale wzrasta (Chyłkiewicz, Szczygielska 2014: 91). W związku z tym terapia logopedyczna chorego po udarze staje się dla niego i jego rodziny niezmiernie istotna.

2. Specyfika postępowania logopedycznego z chorym po udarze mózgu

Rehabilitację po udarze mózgowym należy rozpocząć w okresie 24–48 godzin po zachorowaniu – już podczas pobytu pacjenta na oddziale udarowym. Rehabilitacja powinna być dostosowana indywidualnie do każdego chorego, a jej cele powinny być dobrane do możliwości pacjenta. Stawianie zbyt wygórowanych, niemożliwych do zrealizowania zadań może spowodować zniechęcenie i utratę motywacji do dalszego usprawniania (Białkowska, Janowska 2007). Intensywna, kompleksowa rehabilitacja szczególnie nacisk kładzie na poprawę samodzielności chorego w wykonywaniu czynności życia codziennego, w tym w codziennej komunikacji. Ćwiczenia należy przeprowadzać, kontrolując ciśnienie i tętno pacjenta oraz planując indywidualnie rodzaj i ilość zadań za każdym razem zależnie od stanu klinicznego chorego.

W przypadku osoby po udarze liczba zmiennych, które wpływają na przebieg diagnozy i program terapii logopedycznej, jest bardzo duża. Do zmiennych tych należy m.in. dynamika zmian stanu klinicznego, sprawność motoryczna pacjenta, wiek, wykształcenie, uprawiany zawód, zainteresowania, sytuacja życiowa, zastosowane leczenie i usprawnianie, wielochorobowość, współwystępowanie różnych jednostek patologii mowy oraz zaburzeń funkcji poznawczych i psychicznych. Zmienne socjologiczne wywierają wpływ na poziom kompetencji językowej przed zachorowaniem oraz obraz zaburzeń

mowy po udarze (Grabias 1997). W czasie diagnozy i terapii logopedycznej osób po udarze winno uwzględniać się wcześniejsze doświadczenia oraz sprawność językową i komunikacyjną pacjenta, decydując w każdym indywidualnym przypadku, co stanowi normę osobniczą, występującą przed udarem, a co jest konsekwencją zachorowania. Należy również brać pod uwagę możliwość występowania u pacjenta innych zaburzeń i nieprawidłowości (takich jak np. zaburzenia recepcji wzrokowej, słuchowej, ubytki w uzębieniu, anomalie w budowie i funkcjonowaniu narządów mowy, zaburzenia fonacji, nieprawidłowości w reakcjach emocjonalnych i zachowaniu) obecnych przed lub będących efektem udaru, a rzutujących na diagnozę i terapię logopedyczną. Przykładowo trudno oczekiwać od pacjenta niedowidzącego liczenia pokazywanych mu palców bez zaopatrzenia go w odpowiednio dobrane okulary, a od osoby z głębokim niedosłuchem adekwatnej odpowiedzi na zadane pytanie. W dalszej części tekstu omówione zostaną najważniejsze zmienne warunkujące przebieg diagnozy i terapii logopedycznej osób po udarze. Zmienne te nie tylko wpływają na specyfikę pracy logopedy z takimi chorymi, ale też wyznaczają miejsce logopedy w ramach interdyscyplinarnego modelu opieki nad pacjentem po udarze.

2.1. Wielochorobowość

Występowanie kilku chorób przewlekłych jednocześnie (tzw. wielochorobowość) jest poważnym problemem w rehabilitacji, zmuszającym do modyfikacji terapii i wpływającym na czas jej trwania (Wieczorowska-Tobis 2011; Białkowska, Mroczkowska 2014). Pacjenci po udarze mózgu często chorują na inne choroby, przebyli operacje i wymagają dodatkowych zabezpieczeń w terapii. Przykładem może być endoprotezoplastyka stawu biodrowego. Chory po endoprotezoplastyce stawu biodrowego powinien siadać na krześle, którego wysokość musi być tak dobrana, żeby zgięcie w stawie biodrowym nie przekraczało 90 stopni, ponieważ może dojść do zwicznienia protezy. Pacjenci z wszczepioną endoprotezą stawu kończyny dolnej powinni unikać aktywności *high impact* związanej z bieganiem, skokami bądź nadmiernym przeciążaniem operowanego stawu (Kokoszka 2012). Niestosowanie się do powyższych zaleceń (co w wypadku pracy logopedy oznacza np. nieprawidłowe sadzanie pacjenta przy stoliku, przy którym pracuje) przyczynić się może do aseptycznego obluzowania endoprotezy³. Logopeda powinien więc zapoznać się z całą historią choroby i znać podstawowe zasady postępowania

³ Aseptyczne obluzowanie endoprotezy polega na stopniowym zaniku tkanki kostnej wokół implantu. Prowadzi to do utraty stabilności endoprotezy z następowym zaburzeniem

rehabilitacyjnego, żeby w sposób profesjonalny postępować z pacjentem nie tylko w zakresie zaburzeń mowy, ale również kształtowania prawidłowych nawyków ruchowych pacjenta.

2.2. Trudności w przyjmowaniu pokarmu

Zgodnie z definicją logopedii sformułowaną przez CPLOL (Comité Permanent de Liaisons des Orthophonistes-Logopèdes de l'UE – zob. www.cplol.eu), w sferze jej zainteresowań znajdują się nie tylko zaburzenia w nadawaniu i rozumieniu mowy, ale i problemy w połykaniu. Logopeda w terapii powinien więc uwzględnić naukę połykania pokarmów i płynów. Czynności artykulacyjne są bowiem ściśle związane z czynnościami pokarmowymi (mówimy i przyjmujemy pokarm za pomocą tych samych mięśni jamy ustnej). Karmienie chorego i pojenie płynami musi odbywać się w pozycji siedzącej, nie należy przy tym wy ręczać chorego podając mu pokarmy i płyny. Należy pomóc pacjentowi w trzymaniu sztućców i poprowadzić jego rękę tak, by łyżką trafił do jamy ustnej. Porcje powinny być małe, łatwe do połknięcia, podawane powoli, wtedy gdy chory połknie poprzedni kęs. Nie należy wkładać sztućców zbyt głęboko do jamy ustnej, żeby nie wywołać odruchu wymiotnego. W trakcie karmienia chory powinien skupić się na gryzieniu i połykaniu, nie należy prowadzić z nim rozmów na inne tematy. Ilość przyjmowanych płynów nie powinna być mniejsza niż 1,5 litra na dobę. Chorym trzeba przypominać o konieczności przyjmowania 1,5 litra płynów na dobę i podawać je również w trakcie zajęć logopedycznych. Zmniejszenie lub brak pragnienia u pacjentów po udarze skutkuje słabym nawilżeniem jamy ustnej, co dodatkowo utrudnia artykulację.

2.3. Trudności ruchowe chorych po udarze

W postępowaniu logopedycznym z chorym po udarze należy uwzględnić podstawowe zasady lokomocji i przemieszczania się rekomendowane dla tej grupy pacjentów. W związku z tym każdy logopeda powinien znać podstawy rehabilitacji, w przeciwnym razie może zaszkodzić choremu. Do najczęstszych błędów popełnianych przez personel medyczny należą: nieprawidłowe układanie chorego w łóżku, przyjmowanie nieprawidłowych pozycji podczas siedzenia i w trakcie chodu⁴. Przykładowo, w postępowaniu logopedycznym

jej funkcji podporowej i ruchowej. U pacjenta objawia się nawrotem dolegliwości bólowych podczas obciążania kończyny (Kokoszka 2012).

⁴ W rozpoznawaniu nieprawidłowości chodu analizuje się poszczególne jego składowe u badanego pacjenta i porównuje je z normami fizjologicznymi w zakresie: 1) czasu trwania

z pacjentem po udarze należy wziąć pod uwagę, iż u chorych z niedowładem połowicznym może powstać patologiczny chód hemiparetyczny. W trakcie takiego chodzenia chory nie wykonuje prawidłowego zgięcia w stawie biodrowym, kolanowym i skokowym po stronie niedowładu. Dochodzi do skrócenia fazy podporu, zaburzenia symetrii, czasu trwania kroków. Spastyczna kończyna górna ustawia się w przywiedzeniu ramienia, w pozycji zgięcia w stawie łokciowym, nadgarstkowym i palców dłoni. W trakcie chodu należy tak asekurować pacjenta, aby długość i czas trwania kroku w obu kończynach dolnych były równe i aby poruszały się kończyny górne. Logopeda, będąc członkiem interdyscyplinarnego zespołu zajmującego się chorym po udarze, nie może pozostawać obojętny na to, w jaki sposób pacjent przemieszcza się w drodze na zajęcia logopedyczne lub w trakcie tych zajęć. Powinien w sposób profesjonalny instruować chorego oraz powiadamiać pozostałych członków zespołu nim się opiekującego o stwierdzonych nieprawidłowościach w zakresie nawyków ruchowych pacjenta.

Poza tym w postępowaniu logopedycznym z osobą po udarze należy pamiętać, że unoszenie się na łóżku za pomocą zwisających podciągów, poręczy przyłóżkowych wywołuje nieodwracalne odruchy wyprostne. W związku z osłabieniem siły mięśniowej, zaburzeniami napięcia mięśniowego oraz zaburzeniami czucia powierzchniowego i głębokiego pozostawienie niedowładnej kończyny górnej bez odpowiedniego zabezpieczenia powoduje zespół podwichnięcia w stawie barkowym i narastanie spastyczności. Stosowanie temblaków i innych zabezpieczeń na kończynę górną założonych wokół szyi powoduje powstawanie przykurczów zgięciowo-przywiedzeniowych oraz ucisk na naczynia krwionośne szyi. Zalecanie chorym ściskania piłeczki pobudza i umacnia pierwotny odruch chwytny, szybko prowadząc do powstania zaciśniętej dłoni i zwiększenia spastyczności całej kończyny górnej. Sam chwyt jest bezużyteczny, jeśli nie można otworzyć dłoni, aby wziąć, a następnie odłożyć przedmiot. Forsowne, bierne, siłowe rozciąganie mięśni spastycznych powoduje zrywanie włókien mięśniowych, ponieważ przy spastyczności mechanizm naprzemiennego działania grup antagonistycznych jest uszkodzony i każdy ruch wywołuje gwałtowny skurcz mięśni. Przy pionizacji i zmianach pozycji w łóżku nie należy pociągać chorego za niedowładną kończynę górną, ponieważ może dojść do powstania zespołu bolesnego barku czy podwichnięcia w stawie ramiennym. W trakcie siedzenia obie kończyny górne powinny

poszczególnych faz chodu (wydłużony, skrócony albo nieobecny), 2) czasu trwania całych kroków, 3) ich symetrii, 4) ustawienia stóp, tułowia, głowy, miednicy, kończyn górnych i kończyn dolnych, 5) rytmiczności, symetrii, harmonii ruchu. Korzystanie z kul i lasek do nauki chodzenia przez chorego z niedowładem połowicznym powoduje powstawanie i utrwalanie patologicznego chodu hemiparetycznego.

być podparte na stole, kończyna niedowładna powinna znajdować się w polu widzenia pacjenta. W związku z możliwością wystąpienia u chorego „zespołu zaniedbania”, przedmioty powinny być ustawiane na granicy linii widzenia chorego i sukcesywnie przesuwane, tak aby poszerzać pole widzenia⁵. Pacjent z niedowładem połowicznym powinien używać ręki, w której występuje osłabiona siła mięśniowa. Trzeba zalecać mu wykonywanie wszystkich możliwych czynności życia codziennego za pomocą kończyny niedowładnej, wspomaganej kończyną sprawną. Chory powinien nosić zegarek, torbę na kończynie objętej niedowładem, otwierać drzwi, zapalać światło, trzymać długopis, przekładać kartki, wskazywać przedmioty, przesuwać krzesło ręką niedowładną, nosić oburącz lekkie przedmioty itp. Wskazane czynności należy uwzględnić w terapii logopedycznej w celu wyrabiania prawidłowych nawyków u chorego. Kompleksowe postępowanie rehabilitacyjne wymaga motywowania chorego do używania kończyny niedowładnej przez wszystkich członków zespołu rehabilitacyjnego, w tym przez logopedę.

2.4. Hipotonia ortostatyczna

Istotnym problemem w trakcie terapii jest hipotonia ortostatyczna, czyli spadek ciśnienia tętniczego (skurczowego o minimum 20 mm Hg, rozkurczowego o 10 mm Hg) po przyjęciu pozycji stojącej. Zwiększa ona ryzyko zaburzeń równowagi i upadków, co może istotnie ograniczać sprawność funkcjonalną chorych (Wieczorowska-Tobis, Rajska-Neumann 2006). Ważną rolę w leczeniu hipotonii odgrywa edukacja chorego i jego opiekunów. Należy wystrzegać się gwałtownej pionizacji. W celu uniknięcia zasłabnięć i omdleń związanych z hipotonią ważne jest, aby pacjenci przed wstaniem z łóżka przyjmowali na kilka minut pozycję siedzącą. Poza tym w pracy z pacjentem należy unikać wysiłków beztlenowych, dlatego w takcie terapii logopedycznej powinno się wykonywać z chorym ćwiczenia oddechowe⁶.

⁵ Zespół pomijania stronnego (zwany również zespołem zaniedbywania połowicznego, nieuwagi połowicznej lub agnozą wzrokowo-przestrzenną) cechuje niemożność przetworzenia lub reagowania na bodźce pojawiające się w określonej połowie pola widzenia na skutek uszkodzenia mózgu po przeciwnej stronie. Zespół pomijania stronnego rozpoznaje się u około 43% pacjentów po udarze prawej półkuli mózgu i około 20% chorych z uszkodzeniami lewo-półkulowymi (Konkel i in. 2015).

⁶ Trening beztlenowy (in. trening anaerobowy) to rodzaj wysiłku fizycznego, podczas którego energia pozyskiwana jest z przemian beztlenowych (Jagier 2017).

2.5. Zaburzenia poznawcze

Zaburzenia poznawcze stanowią znaczącą barierę oraz mogą negatywnie wpływać na wynik usprawniania. Kłopoty z koncentracją uwagi, zmniejszenie zdolności skupienia się na kilku zagadnieniach jednocześnie, wydłużenie czasu reakcji, spowolnienie szybkości ruchów dowolnych oraz zaburzenia pamięci mogą mieć negatywny wpływ na proces usprawniania (Luk 2012). U osób z zaburzeniami koncentracji nie należy wprowadzać do ćwiczeń zbyt dużej ilości złożonych poleceń. Terapia funkcji poznawczych (kognitywna) ma na celu odbudowę zaburzonej funkcji lub wprowadzenie strategii kompensacyjnych zastępujących bezpowrotnie utraconą funkcję. Pacjent, u którego występują zaburzenia behawioralne, z reguły jest mało krytyczny, błędnie rozumie instrukcje słowne, nie jest świadomy nabytych deficytów neurologicznych, co utrudnia tak terapię logopedyczną, jak i rehabilitację ruchową pacjenta.

2.6. Zaburzenia depresyjne

Niemożliwość mówienia można również obserwować przy zaburzeniach świadomości, a także w przebiegu zaburzeń emocjonalnych, np. w stanach depresyjnych objawiających się ogólnym spadkiem motywacji – w tym motywacji do mówienia. W związku z tym istotność właściwego diagnozowania przez lekarzy psychiatrów depresji u osób po udarze mózgu jest znaczna, również z punktu widzenia postępowania logopedycznego. Depresja jest zaburzeniem funkcjonowania emocjonalnego, którego zasadniczym wyrazem jest dominujące uczucie przygnębienia i zniechęcenia. Według kryteriów DSM-IV (Diagnostic and Statistical Manual of Mental Disorders, Fourth Edition), aby rozpoznać epizod dużej depresji, niezbędny jest co najmniej dwutygodniowy okres obniżonego nastroju lub też utraty zainteresowań czynnościami dnia codziennego⁷. Dodatkowo, w tym samym czasie, musi wystąpić pięć lub więcej spośród wymienionych niżej objawów: depresyjny nastrój przez większą część dnia; zmniejszenie zainteresowań i zdolności do przeżywania przyjemności; wyraźny wzrost lub spadek wagi; bezsenność albo nadmierna senność; pogorszenie koordynacji ruchowej; wrażenie zmęczenia; poczucie własnej bezwartościowości i winy; spadek sprawności myślenia i koncentracji; powracające myśli o śmierci i samobójstwie.

⁷ Nowsza klasyfikacja DSM-V zawiera kilka nowych zaburzeń depresyjnych, w tym: dezorganizujące zaburzenie regulacji nastroju i przedmenstruacyjne zaburzenie dysforyczne. Nie uległy zmianie w stosunku do DSM-IV ani podstawowe objawy kryterialne istotne dla diagnozy epizodu większego zaburzenia depresyjnego, ani wymagany czas trwania wynoszący co najmniej dwa tygodnie (zob. Regier i in. 2013).

Według polskich szacunków liczba chorych, uwzględniająca także przypadki depresji maskowanej innymi objawami niż psychiczne, może sięgać nawet 1,5 mln osób. Depresja częściej występuje u kobiet niż mężczyzn (Carson i in. 2003)⁸. Trudność rozpoznania depresji u chorych powoduje, że większość z nich nie otrzymuje właściwego wsparcia farmakologicznego. Efektem jest wtórne pogorszenie funkcji poznawczych. Należy przy tym pamiętać, że u osób po udarze zmiany w sferze psychicznej mogą powstać na tle organicznym (uszkodzenie mózgu) lub psychicznym (reakcja na własną niepełnosprawność) (Panasiuk 2012).

2.7. Diagnoza różnicowa

U pacjentów po udarze mogą współwystępować sprzężone i niespecyficzne zaburzenia mowy, stąd niezwykle istotna staje się diagnoza różnicowa oraz zindywidualizowanie programu terapii logopedycznej. Językowe symptomy problemów artykulacyjnych o typie dyzartrii często utrudniają rozpoznanie współwystępujących objawów afazji motorycznej. Granica między tymi zaburzeniami jest płynna z powodu zaangażowania struktur podkorowych zarówno w mechanizmy językowe, jak i wykonawcze mowy. Wobec tego kryterium lokalizacji uszkodzenia mózgu jest w wypadku tych dwóch jednostek patologii niewystarczające. Zaburzenia funkcji poznawczych wymagają często różnicowania z afazją, dyzartrią i zespołem depresyjnym (Białkowska, Idźkowska 2007). Dokładna diagnostyka pacjenta po udarze mózgowym powinna zawierać ocenę funkcji poznawczych i wyjaśniać przyczyny zaburzeń mowy. Konieczne jest różnicowanie afazji, dyzartrii i zaburzeń funkcji poznawczych typu: spostrzeganie, pamięć, uwaga, programowanie, konstruowanie, aktywność intelektualna (Barret i in. 2007; Panasiuk 2005). Należy przy tym pamiętać, że specyficzne dysfunkcje poznawcze, manifestujące się zaburzeniami w sferze mowy, są charakterystyczne nie tylko dla pacjentów z afazją, ale także dla chorych z innego rodzaju uszkodzeniami tkanki mózgowej (Borkowska i in. 2007). Afatyczne i nieafatyczne zaburzenia mowy

⁸ Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie przeprowadził w 2012 r. w Polsce badania rozpowszechnienia zaburzeń psychicznych na reprezentatywnej grupie osób w wieku 18–64 lat. Stwierdzono, że u 766 tys. dorosłych Polaków w wieku produkcyjnym wystąpił w przeszłości co najmniej jeden epizod depresyjny. Depresja dotyczy 2,5% Polek w wieku 18–39 lat i 5% kobiet w wieku powyżej 50 r.ż. W grupie mężczyzn szczyt zachorowań przypada na wiek 30–39 lat. Bez względu na płeć częściej chorują osoby mieszkające w mieście niż na wsi. Wśród dzieci zachorowalność kształtuje się na poziomie 1% w 2–3 r.ż. i 2% w wieku 6–12 lat (Epidemiologia 2012; na temat zjawiska depresji w grupie pacjentów po udarze mózgu por. też Jadczyk i in. 2009).

(pragnozja), komplikacje wymawianiowe o typie dyzartrii współwystępujące z afazją motoryczną, możliwość jednoczesnego wystąpienia zaburzeń wyższych czynności psychicznych, utrudniających orientację w otoczeniu i powodujących znaczne trudności komunikacyjne, ewentualność współwystępowania objawów zaburzeń dementywnych u osób w podeszłym wieku, konieczność brania pod uwagę wielu innych czynników modyfikujących obraz zaburzeń mowy po udarze – wszystko to wskazuje na znaczny stopień komplikacji i interferencji objawów wynikających z organicznego uszkodzenia mózgu. W tej sytuacji niezwykle istotnego znaczenia nabiera należyte przygotowanie merytoryczne oraz trening i doświadczenie diagnostyczno-terapeutyczne logopedy, a także ścisła współpraca wszystkich członków interdyscyplinarnego zespołu.

2.8. Komunikacja z pacjentem po udarze

Ważny jest również model podejścia logopedy do pacjenta, wyrażający się m.in. w sposobie komunikacji z pacjentem i/lub opiekunami pacjenta po udarze. Logopeda nie powinien stosować paternalistycznego modelu relacji z chorym. W paternalizmie dominuje autorytarny stosunek do pacjenta. Krytyka paternalistycznego podejścia do chorego rozpoczęła się w latach osiemdziesiątych XX w. Obecnie propagowanym modelem jest model partnerski, w którym pacjent ma dużą autonomię i sam podejmuje decyzje o proponowanych metodach diagnozy i terapii (Wroński i in. 2009; Stefaniak 2011)⁹. W XXI w. model paternalistyczny dopuszczalny jest tylko w sytuacjach wyjątkowych. W teorii model partnerski jest promowany kosztem krytykowanego paternalizmu. Praktyka bywa jednak różna, co podkreśla wielu badaczy zajmujących się kwestią paternalizmu i co jest zgodne również z odczuciami samych pacjentów (por. np. Wroński i in. 2009). Obecne w ochronie zdrowia zachowania paternalistyczne nie wynikają przy tym jedynie z chęci dominacji czy wzmocnienia autorytetu personelu medycznego, lecz zazwyczaj stanowią rezultat rutynizacji postępowania diagnostyczno-terapeutycznego o charakterze nieuświadomionym. W związku z tym konkretne zachowania składające się na postawę paternalistyczną mogą stanowić nawyk, który jest trudny do kontrolowania, a tym samym do eliminacji z zachowania (Thomasma 1983). W relacji logopeda – pacjent powinien obowiązywać model partnerski, a jeśli ze względu na stan chorego nie jest on możliwy, model ten powinien obowiązywać w relacji logopeda – opiekun pacjenta. Jednak nawet w tym ostatnim

⁹ Prawo do autonomii jest obecnie podstawowym prawem pacjenta przebywającego w zakładzie opieki zdrowotnej, co reguluje szereg aktów prawnych, m.in. ustawa zasadnicza.

wypadku należy chorego dopuszczać do wszystkich decyzji, które – pomimo swego stanu – jest w stanie podjąć samodzielnie. Zarówno w relacji logopeda – pacjent, jak i logopeda – opiekun pacjenta należy unikać konkretnych zachowań charakterystycznych dla modelu paternalistycznego. Paternalizm jako strategia komunikacyjna przejawia się przykładowo w stosowaniu określonych zwrotów apelatywnych, np. mówieniu do pacjenta na „ty” lub tworzeniu relacji pośrednich pomiędzy „ty” a „pan/pani” poprzez zwracanie się do pacjenta per „pan/pani” wraz z imieniem (np. „pani Kasiu”) lub, co gorsza, ze zdrobnieniem imienia („pani Kasieńko”). Formy te, stosowane jednostronnie (tzn. logopeda używa ich w stosunku do pacjenta, ale nie *vice versa*) i najczęściej bez zezwolenia, podkreślają dominację oraz protekcyjny stosunek do chorego i są jednym z bardziej charakterystycznych językowych przejawów paternalizmu. Formy te, zwłaszcza przez osoby w średnim i podeszłym wieku, są zazwyczaj odbierane jako przekroczenie granicy ich prywatności (więcej na temat form adresatywnych por. Marcjanik 2008)¹⁰. Przejawem postawy paternalistycznej w komunikacji językowej jest również: nadużywanie zdrobnień i spieszceń – np. buźka, języczek, rączka, co infantylizuje relacje, spychając pacjenta do roli dziecka; ignorowanie pytań pacjenta/opiekuna pacjenta, zwłaszcza tych dotyczących jego stanu i rokowań, co przejawia się albo całkowitym przemilczaniem pytań, albo tak zdawkową odpowiedzią, że nie zaspokaja ona potrzeb informacyjnych pacjenta lub opiekuna pacjenta; nadużywanie specjalistycznego słownictwa i fachowej terminologii medycznej i logopedycznej, którego przyczyną jest chęć umocnienia swego autorytetu, a konsekwencją zwiększenie dystansu w relacji logopeda – pacjent oraz wykluczenie pacjenta ze świadomego i czynnego udziału w komunikacji i leczeniu; odmawianie pacjentowi prawa do posiadania i wyrażania własnych odczuć poprzez podważanie rzeczywistych doznań pacjenta lub ich negowanie, kiedy to z wypowiedzi logopedy wynika, że ma większą wiedzę na temat tego, co czuje pacjent niż sam pacjent, np. na zgłaszane uczucie drętwienia języka twierdzi się, że nie jest to drętwienie, co z jednej strony neguje rzeczywiste odczucia pacjenta, z drugiej strony próbuje na nie wpłynąć; stosowanie inkluzywnego „my” (wysuniemy, powiemy, zrobimy itp.), które tworzy poczucie wspólnoty, ale jednocześnie prowadzi do zdominowania pacjenta i pozbawienia go podmiotowości (na temat przejawów paternalizmu w komunikacji por. Stefaniak 2011; Rutkowski 2016). Paternalizm jako strategia komunikacyjna powiązana z określoną formą działania może przejawiać się w podejmowaniu danej czynności bez uprzedzenia, np. w nagłym w odczuciu pacjenta

¹⁰ Wszystkie formy adresatywne skracające dystans, a stosowane jednostronnie, stanowią przejaw pozycjonowania siebie jako strony nadrzędnej względem odbiorcy.

manipulowaniu w jamie ustnej bez uprzedzenia, że podejmie się taką czynność; w wykonywaniu jakiejś czynności na pacjencie, zwłaszcza nieprzyjemnej, bez jednoczesnego omawiania, co wykonuje się w danej chwili, bez zapytania o zgodę i bez uzasadnienia, dlaczego podejmuje się taką ingerencję i czemu ma ona służyć; we „wspieraniu” pacjenta poprzez nieumotywowane terapeutycznie głaskanie, trzymanie za rękę, poklepywanie itp.

W przedstawionym modelu logopeda z góry ustawia pacjenta, ze względu na występującą niepełnosprawność i/lub wiek, w pozycji osoby nieświadomej lub przynajmniej nie w pełni świadomej, z którą nie trzeba się liczyć i którą należy traktować specjalnie, jak dziecko. Dla części osób po udarze, zwłaszcza tych, które przed chorobą osiągnęły wysoki status społeczny (rodzinny, finansowy, zawodowy), takie traktowanie bywa dotkliwsze niż sama choroba. Należy zaznaczyć, że problem ten dotyczy wszystkich osób wchodzących w relację z chorym – nie tylko logopedów, ale też personelu medycznego oraz najbliższego otoczenia. Specyfika pracy logopedy z pacjentami po udarze podejmowanej w ramach interdyscyplinarnego modelu opieki wymaga od logopedy jako specjalisty diagnozy i terapii zaburzeń kompetencji językowych i komunikacyjnych, podejmowania kroków przeciwdziałających paternalistycznemu modelowi podejścia do pacjenta i edukowania rodziny pacjenta oraz pozostałych specjalistów wchodzących w skład zespołu w zakresie prawidłowego sposobu komunikowania się z chorym po udarze.

2.9. Udział pacjenta w terapii

Paternalistyczny model relacji z chorym wyklucza pełny i świadomy udział pacjenta w terapii. Tymczasem świadome – na miarę możliwości chorego po udarze, a więc w zależności od ogólnego stanu klinicznego pacjenta – współdziałanie pacjenta w terapii, świadoma współpraca logopedy i pacjenta stanowią znaczący czynnik warunkujący efektywność terapii. Współuczestnictwo pacjenta w terapii winno być oparte na stopniowym kształtowaniu w procesie terapeutycznym przez logopedę wiedzy pacjenta o jego stanie i możliwościach (przy uwzględnieniu dynamiki zmian w tym zakresie) oraz winno uwzględniać subiektywne odczucia pacjenta, traktowanego jak podmiot, a nie przedmiot oddziaływań terapeutycznych. Zapewnienie stałego przepływu informacji zwrotnych między terapeutą a pacjentem jest uważane za warunek konieczny świadomego udziału pacjenta w prowadzonej terapii (Ossowski 1999; Jauer-Niworowska 2012). Z drugiej strony w wypadku pacjenta po udarze uświadamianie mu wszystkich jego problemów bezpośrednio po zachorowaniu wywiera niekorzystny wpływ na stan psychiczny

chorego i może przyczynić się do osłabienia procesów kompensacyjnych. Na tym etapie zdrowienia postawienie diagnozy logopedycznej jest zresztą trudne bądź wprost niemożliwe, a nawet uważane za niewskazane (Panasiuk 2015). Świadome współuczestnictwo pacjenta w terapii jest więc możliwe dopiero po ustabilizowaniu się jego stanu klinicznego. Wówczas też nabiera ono dużego znaczenia, gdyż na tym etapie o rezultatach terapii decyduje nie tylko rodzaj czy liczba powtórzeń danego ćwiczenia, ale też takie repetycje, które – poprzez ich świadome wykonywanie – umożliwiają wytworzenie się jednoczesnych połączeń między różnymi strukturami uczestniczącymi w komunikacji. Wszystko to wiąże się z koniecznością informowania pacjenta zarówno o technice stosowanych ćwiczeń, jak i o ich celu. Wiąże się również z koniecznością uwzględniania w doborze materiału językowego i ilustracyjnego do diagnozy i terapii logopedycznej właściwości społecznych pacjenta po udarze: wieku, wykształcenia, uprawianego zawodu. W razie zaistnienia potrzeby użycia w danej fazie postępowania materiału czy ćwiczenia łatwiejszego i przez to banalniejszego w formie lub treści należy o tym uprzedzić pacjenta.

Innym warunkiem koniecznym świadomego udziału pacjenta w terapii jest wzbudzenie i utrzymywanie zaangażowania emocjonalnego chorego (Ossowski 1999). Zwłaszcza w początkowym etapie terapii warto więc odwoływać się do wcześniejszych pasji i zainteresowań chorego po udarze. Podejmowanie tematyki żywo interesującej pacjenta, zgodnej z jego potrzebami komunikacyjnymi i cechami osobowościowymi, niejednokrotnie stanowi pierwszy impuls wywołujący potrzebę mówienia, otwierając pacjenta na komunikację. Z jednej strony tematyka dostosowana do indywidualnych potrzeb chorego wywołuje zautomatyzowaną aktywność werbalną, co na dalszym etapie może doprowadzić do wznowienia kontrolowanych i dowolnych zachowań językowych, z drugiej wzbudza w nim psychiczną gotowość i motywację do mówienia (Panasiuk 2015). Można tu wykorzystywać różne środki i kanały przekazu (mówienie, pisanie, gestykulowanie, książki, filmy, audiobooki, ulubione przedmioty pacjenta) oraz różne miejsca, okoliczności i sytuacje, włączając opiekuna pacjenta, a także innych członków zespołu rehabilitującego pacjenta w podejmowanie interesującej go tematyki. Wspiera to terapię logopedyczną, pozwalając wzbudzić i utrzymać zaangażowanie emocjonalne chorego w trakcie terapii.

Wszystko, co wyżej powiedziano, wskazuje, że nie należy ujednotaczać technik i materiałów wykorzystywanych w badaniu i terapii logopedycznej poszczególnych chorych po udarze ze względu na różne u różnych osób uwarunkowania socjologiczne, kliniczne i różny charakter samych zaburzeń mowy. Wystandaryzowane techniki diagnostyczne należy wykorzystywać, ale nie jako jedyne w rozpoznawaniu całokształtu trudności językowych

i komunikacyjnych związanych z przebytym udarem (Panasiuk 2012). Samo zaś badanie stanu mowy pacjenta po udarze nie powinno być zredukowane wyłącznie do oceny poprawności form językowych i konstrukcji składniowych, lecz winno uwzględniać stan językowy pacjenta w jego funkcji poznawczej i komunikacyjnej w rozmaitych uwarunkowaniach społecznych i sytuacyjnych, a także aspekt niewerbalny komunikacji (Grabias 1997; Panasiuk 2005). Taka pragmatyczna ocena wymaga zebrania bogatego i różnorodnego materiału językowego, tak by próba była reprezentatywna. Pewne spostrzeżenia pod tym względem mogą być dostarczane przez opiekunów pacjenta i inne osoby stykające się z pacjentem, w tym przez pozostałych członków zespołu rehabilitującego chorego.

3. Zakończenie

Praca w ramach zespołu rehabilitującego pacjenta po udarze jest niezwykle wymagająca. Oprócz gruntownej znajomości standardów postępowania w ramach specjalności własnej, wymaga orientacji w materii składającej się na interdyscyplinarnie powiązane dyscypliny, w zakresie niezbędnym do prawidłowego wykonywania danej profesji. Wszelkie zaniedbania pod tym względem mogą skutkować negatywnie dla pacjenta. Interdyscyplinarny model opieki nad chorym po udarze wymaga więc ścisłej współpracy i wzajemnej interakcji pomiędzy różnymi specjalistami, stałego przepływu informacji zwrotnych w zespole, a także między terapeutą a pacjentem. W przeciwnym razie opieka zamiast kompleksowej będzie zatomizowana, co nie przyniesie zakładanych w jej ramach celów. Przeciwnie, brak współpracy wszystkich członków zespołu rehabilitacyjnego, nieznajomość specyfiki pracy każdego z nich przez pozostałych, może niweczyć efekty rehabilitacji w danym obszarze, zamiast je wspierać. Przykładowo, nieznajomość podstaw rehabilitacji w pracy logopedy może skutkować niewłaściwym doprowadzaniem pacjenta na terapię, nieodpowiednim sadzaniem go przy stole, nieumiejętną pomocą przy podnoszeniu się, nieprawidłowym wykorzystaniem kończyny objętej niedowładem itp., co w konsekwencji może spowodować kształtowanie się patologicznych nawyków ruchowych. Z kolei przyjmowanie w pracy fizjoterapeutów, że pojawienie się u chorego zautomatyzowanych wyrażen oraz stereotypowych zwrotów językowych i zachowań niewerbalnych świadczy o ustąpieniu afazji może wprowadzać w błąd rodzinę pacjenta, a także powodować stawianie przez fizjoterapeutę wygórowanych wymagań w stosunku do pacjenta co do rozumienia instrukcji słownych. Tymczasem kompleksowa opieka prowadzona przez interdyscyplinarny zespół winna wzajemnie wspierać i uzupełniać działania podejmowane przez poszczególnych jego członków.

Literatura

- Barret A. M., Levy C. E., Gonzales Rothi L. J. (2007): *Treatment Innovation In Rehabilitation of Cognitive And Motor Deficits After Stroke and Brain Injury Physiological Adjunctive Treatments*. „Abstract. AM.J. Med. Rehabilitation”. Lippincott Williams & Wilkins, 86, s. 423–425.
- Białkowska J., Idźkowska B. (2007): *Ocena częstości występowania zespołów depresyjnych u chorych po udarze mózgu hospitalizowanych w oddziale rehabilitacji*. „Polish Annals of Medicine – Rocznik Medyczny”. Olsztyn 14(1), s. 49–52.
- Białkowska J., Janowska E. (2007): *Rehabilitacja behawioralna chorych po udarze mózgu leczonych w Oddziale Rehabilitacji ZOZ MSWiA z Warmińsko-Mazurskim Centrum Onkologii w Olsztynie*. „Polish Annals of Medicine – Rocznik Medyczny”. Olsztyn 14(1), s. 53–58.
- Białkowska J., Mroczkowska D. (2014): *Specyfika rehabilitacji pacjentów geriatrycznych z wielochorobowością – opis przypadku 82-letniego pacjenta*. „Geriatrics” 8, s. 1–5.
- Borkowska A., Warwas I., Wilkość M., Drózd W. (2007): *Neuropsychologiczna ocena dysfunkcji poznawczych w depresji po udarze mózgu*. „Psychiatria” 2007. T. 4, nr 2, s. 39–44.
- Carson R.C., Butcher J.N., Mineka S. (2003): *Psychologia zaburzeń*. GWP. Gdańsk.
- Chyłkiewicz J., Szczygielska A. (2014): *Sprawozdanie z posiedzenia otwartego Komitetu Nauk Klinicznych Polskiej Akademii Nauk „Najczęstsze problemy medyczne wieku starszego w Polsce”, 24 marca 2014 r.* „Nowa Audiofonologia”. T. 3(1), s. 91–93.
- Epidemiologia zaburzeń psychiatrycznych i dostępność psychiatrycznej opieki zdrowotnej EZOP Polska. Kondycja psychiczna mieszkańców Polski*. Instytut Psychiatrii i Neurologii w Warszawie 2012.
- Grabias S. (1997): *Mowa i jej zaburzenia*. „Audiofonologia” X, s. 9–36.
- Jadcuk A., Kaca-Oryńska M., Friedman A. (2009): *Poziom depresji w ostrej fazie udaru mózgu w zależności od lokalizacji ogniska niedokrwiennego w dominującej lub niedominującej półkuli mózgu*. „Udar Mózgu” 11(1), s. 1–8.
- Jegier A. (2017): *Podstawy fizjologii wysiłku fizycznego przydatne w rehabilitacji kardiologicznej*. [W:] *Rekomendacje w zakresie realizacji kompleksowej rehabilitacji kardiologicznej. Stanowisko ekspertów Sekcji Rehabilitacji Kardiologicznej i Fizjologii Wysiłku Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego*. Asteria Med., s. 93–95.
- Jauer-Niworowska O. (2012): *Terapia logopedyczna pacjentki z dyzartrią wiotką – opis przypadku*. „Studia pragmatolingwistyczne. Rocznik Instytutu Polonistyki Stosowanej Wydziału Polonistyki UW”. R. IV, s. 152–164.
- Kjellstrom T., Norrving B., Shatchkute A. (2007): *Helsingborg Declaration 2006 on European stroke strategies*. *Cerebrovasc Dis.* 23, s. 231–241. *Hygeia Public Health* 2011, 46(4), s. 506–515.
- Kokoszka P. (2012): *Wieloaspektowa analiza wyników bezcementowej endoprotezoplastyki stawu biodrowego z zastosowaniem trzpienia Zweymüllera oraz stożkowej panewki wkręcanej*. Rozprawa doktorska. Poznań.
- Konkel M., Drozd A., Nowacka-Kłos M., Hansdorfer-Korzon R., Barna M. (2015): *Zespół pomijania stronnego u pacjentów po udarze mózgu – przegląd metod fizjoterapeutycznych*. „Forum Medycyny Rodzinnej”. T. 9, nr 5, s. 405–415.
- Lubecki M. (2011): *Polski model rehabilitacji medycznej zaakceptowany i zalecany przez WHO (The Polish model of rehabilitation accepted and recommended by WHO)*. „Hygeia Public Health” 46(4), s. 506–515.
- Luk J. (2012): *Rehabilitation in older people: know more, gain more*. „Medical Practice”, *Hong Kong Med J.* 18(1), s. 56–59.
- Marcjanik M. (2008): *Grzeczność w komunikacji językowej*. Warszawa.
- Ossowski R. (1999): *Teoretyczne i praktyczne podstawy rehabilitacji*. Bydgoszcz.
- Panasiuk J. (2005): *Diagnoza różnicowa zaburzeń językowych u chorych z uszkodzeniami mózgu*. [W:] *Logopedia. Teoria i praktyka*. Red. M. Młynarska, T. Smereka. Wrocław, s. 44–68.
- Panasiuk J. (2005): *Struktura języka a struktura poznania w afazji*. [W:] *Logopedia. Teoria i praktyka*. Red. M. Młynarska, T. Smereka. Wrocław, s. 69–91.

- Panasiuk J. (2012): *Diagnoza logopedyczna w przebiegu chorób neurologicznych u osób dorosłych*. [W:] *Diagnoza logopedyczna. Podręcznik akademicki*. Red. E. Czaplewska, S. Milewski. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne. Sopot, s. 263–324.
- Panasiuk J. (2015): *Postępowanie logopedyczne w przypadkach afazji*. [W:] *Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego*. Red. S. Grabias, J. Panasiuk, T. Woźniak. Lublin, s. 869–916.
- Pachalska M. (1999): *Afazjologia*. Warszawa–Kraków.
- Regier D. A., Kuhl E. A., Kupfer D. J. (2013): *The DSM-5: Classification and criteria changes*. „World Psychiatry” 12(2), s. 92–98.
- Rutkowski M. (2016): *Językowy wymiar paternalizmu na przykładzie interakcji lekarz-pacjent i urzędnik-klient*. „Forum Lingwistyczne” 3, s. 87–95.
- Ryglewicz D., Milewskiej D. (2004): *Epidemiologia afazji u chorych z udarem mózgu*. „Udar Mózgu”. T. 6, nr 2, s. 65–70.
- Stefaniak K. (2011): *Władza i tożsamość w komunikacji lekarz-pacjent*. Wrocław.
- Thomasma D. C. (1983): *Beyond medical paternalism and patient autonomy: a model of physician conscience for the physician-patient relationship*. „Annals of Internal Medicine” 98, s. 243–248.
- Wieczorowska-Tobis K., Rajska-Neumann A. (2006): *Kompleksowa ocena geriatryczna jako narzędzie do analizy stanu funkcjonalnego pacjenta starszego*. „Geriatra Polska” 1, s. 38–40.
- Wieczorowska-Tobis K. (2011): *Specyfika pacjenta starszego*. [W:] *Fizjoterapia w geriatrici*. Red. K. Wieczorowska-Tobis, T. Kostka, A. M. Borowicz. Warszawa, s. 18–27.
- Włoch-Kopeć D., Słowik A. (2008): *Podstawowe zasady rehabilitacji po udarze mózgu*. „Forum profilaktyki”. Warszawa 3(12), 6.
- Wroński K., Bocian R., Depta A., Cywiński J., Dziki A. (2009): *Opinie pacjentów na temat modelu paternalistycznego w relacji lekarz-pacjent. Prawne aspekty autonomii pacjenta w opiece zdrowotnej*. „Nowotwory. Journal of Oncology” 59, 4, s. 266–273.
- Wytyczne (2012): *Wytyczne Grupy Ekspertów Sekcji Chorób Naczyniowych Polskiego Towarzystwa Neurologicznego. Postępowanie w udarze mózgu*. „Neurol Neurochir Pol.” 46 (1, supl. 1).

Źródła internetowe

<https://www.independentliving.org/files/WPACDP.pdf>

<http://www2.mz.gov.pl/wwwmz/index?mr=b3&ms=0&ml=pl&mi=0&mx=0&mt=&my=533&ma=8453>

www.cplol.eu

Summary

The interdisciplinary team involved in the rehabilitation process of the post-CVA patient requires close co-operation among all involved health care professionals in order to ensure a continuous exchange of information and to relate the same information to the patient. The lack of awareness of each team member's work-related tasks could jeopardize the effectiveness of the rehabilitation process instead of enhancing it. Therapeutic goals cannot be achieved during the rehabilitation process if there is inadequate team cooperation when treating a patient. For example, unfamiliarity with the treatment approach that is utilized by the speech therapist may cause developing pathological movement patterns in CVA patients. Interdisciplinary teamwork is a complex process which needs to be based on exchanging knowledge and skills to impact patient care. The purpose of this article is to describe the speech therapy approach to the rehabilitation of a post CVA patient. This type of approach needs to be included in the planning of a complex care for a population of patients with neurological disorders, especially for those suffering from CVA. These patients comprise the majority of neurological disorders.

Halina Pelcowa
Lublin
ORCID 0000-0002-1380-4943
e-mail: halina.pelc@poczta.umcs.lublin.pl

Słownictwo regionalne – słownictwo gwarowe – słownictwo ludowe

Regional vocabulary – dialectal vocabulary – folk vocabulary

The article deals with the role of dialectal, regional and folk vocabulary in the past and present linguistic reality.

Słowa kluczowe: słownictwo regionalne, słownictwo gwarowe, słownictwo ludowe, region, wieś, miasto

Key words: regional vocabulary, dialectal vocabulary, folk vocabulary, region, village, city.

Problem zawarty w tytule wpisuje się w metodologię prac z zakresu leksykografii i leksykologii gwarowej oraz w pytanie o miejsce dialektyzmów i regionalizmów we współczesnej i dawnej rzeczywistości językowej (Bartnicka 1993: 49–58; Danysz 1914: 243–261; Falińska 1991: 79–88; Furdal 1967: 23–31; Kowalikowa 1984: 123–145; Kucala 1994; Nitsch 1914a: 261–270; Piotrowicz 1991; Popowska-Taborska 1993: 173–180; Rzepka 1993: 133–150). Pokazuje także możliwość ich specyfikacji i form prezentacji (Dunaj, Mycawka 2002: 105–110; Karolczuk, Karauda 2002: 7179; Kowalska 1994: 55–65; Pelcowa 2006: 87–103; Piotrowicz 1991; Witaszek-Samborska 1987: 335–346). Z kolei stawiane przez dialektologów pytanie: słownictwo gwarowe czy słownictwo ludowe? (Dejna 1968: 49–54; Pelcowa 2012: 235–246) sprowadza się po pierwsze – do utożsamiania obu grup leksyki, po drugie – do sygnowania określeniem ludowy całego zasobu słownictwa wiejskiego, bez podziału na gwarowe, regionalne, ogólnopolskie, potoczne.

W specyfikacji ludowy mieści się zarówno słownictwo typowo gwarowe, jak i słownictwo mające pełną środowiskową akceptację normatywną i przyzwolenie społecznej użyteczności, a zatem nieuznawane za gwarowe,

czyli słownictwo o zasięgu i kwalifikacji regionalnej, pozostające niejako na drugim biegunie, bo używane przez wszystkich użytkowników języka w danym regionie, niełączone z gwara i wartościowane neutralnie, a także słownictwo o zasięgu i statusie ogólnopolskim. Ale pojawiają się trudności związane przede wszystkim z kwalifikacją słowa jako regionalne, a społeczna aprobata mieszkańców danego regionu nie musi spotkać się z taką samą oceną mieszkańców innych regionów. Ponadto nawet językoznawcy mają często wątpliwości, kiedy mamy do czynienia z regionalizmem, a kiedy jest to gwaryzm lub po prostu słowo powszechnie notowane w danym regionie i znane też w innych regionach. Taka specyfikacja towarzyszy np. wielu archaizmom, ale też słowom uznawanym za potoczne. Regionalizmy są też częściej łączone z językiem miejskim niż z mową mieszkańców wsi.

Charakterystyka obu zjawisk językowych w przestrzeni miejskiej i wiejskiej została przedstawiona w artykule *Regionalizmy czy dialektyzmy – o zjawiskach językowych wspólnych miejskiej polszczyźnie mówionej i gwarom ludowym* (Pelcowa 2006: 87–103), w tym miejscu przywołałyśmy niektóre dotychczasowe ustalenia. Najbardziej znany i wyczerpujący metodologicznie jest podział regionalizmów, dokonany przez Annę Piotrowicz (1991: 23–45), z wydzieleniem regionalizmów dyferencyjnych, diachronicznych, dialektalnych, kontaktowych i frekwencyjnych, a zatem z wpisaniem w ich zakres także niektórych słów gwarowych. Inni badacze preferują dwa rozwiązania: łączą oba pojęcia lub wyraźnie je rozdzielają, np. w *Słowniku terminologii językoznawczej* (Gołąb, Heinz, Polański 1970: 457) regionalizm funkcjonuje obocznie z pojęciem prowincjonalizm i oznacza właściwość językową występującą tylko na pewnym terytorium, nie zawsze związaną z podłożem gwarowym i używaną w języku ogólnym, w którym normalnie nie występuje. Walery Pisarek wyraźnie rozdziela oba pojęcia, traktując regionalizm jako „element językowy (wyraz, cecha wymowy, forma gramatyczna lub konstrukcja składniowa) o ograniczonym geograficznie zasięgu, który znajduje często oparcie w gwarach otaczających dane środowisko miejskie, ale w odróżnieniu od form gwarowych występuje także w mowie ludzi wykształconych” (Pisarek 1991: 283–284), a dialektyzm jako „jakikolwiek element językowy odczuwany współcześnie przez użytkowników jęz. ogólnego jako należący do jednego z dialektów lub gwar tego języka, inaczej mówiąc: element językowy nacechowany stylistycznie jako gwarowy” (Pisarek 1991: 68), przy czym gwaryzmy to także „elementy językowe przejęte z jakiegoś dialektu przez literacką odmianę jęz. ogólnego (tzw. zapożyczenia wewnętrzne) i dzięki całkowitemu przyswojeniu pozbawione już dialektalnego nacechowania stylistycznego” (Pisarek 1991: 68). Z kolei Marian Kucala (1994: 4) łączy regionalizm i dialektyzm, uznając je za elementy mowy regionalnej. Regionalizmy to „cechy występujące

w części terytorium Polski w języku ogólnym, z poprawnościowego punktu widzenia akceptowalne. Dialektyzmy to cechy gwar wiejskich, częściowo i miejskich, w języku ogólnym, literackim, nieakceptowalne” (Kucała 1994: 4). O kwalifikacji jednostki może też decydować frekwencja danej formy i usytuowanie na tle pozostałych odmian regionalnych (Handke 1986/1987: 71–76), lub jej upowszechnienie w języku inteligencji (Kowalska 1994: 57), np.: wymowa twardego *l* przed *i*, formy *kedy*, *cuker*, *ogeń* czy *powiedział dla mnie*.

Inne ujęcia wskazują na normatywność oraz podkreślają aspekt społeczny, w tym zróżnicowanie socjalne i środowiskowe, stopień upowszechnienia, wariantywność i podłoże historyczne. Małgorzata Witaszek-Samborska (1986/1987: 91–104) wprowadza regionalizmy w znaczeniu węższym jako właściwości językowe dopuszczalne przez normę ze względu na ich powszechność w mowie potocznej warstw wykształconych, i w znaczeniu szerokim, obejmujące wszelkie cechy językowe charakterystyczne dla mowy mieszkańców danego regionu, w tym także dialektyzmy. Według Haliny Karaś (2010) regionalizmy to językowe wyznaczniki regionalnej odmiany polszczyzny ogólnej, występujące na części obszaru języka narodowego, ograniczone do pewnego regionu, używane przez wszystkich mieszkańców regionu, także inteligencję, zarówno w mowie, jak i w piśmie, i – w przeciwieństwie do dialektyzmów – aprobowane przez normy języka ogólnego. Halina Pelcowa (2006: 87–103) wskazuje na kilka wyznaczników regionalizmów i dialektyzmów, sytuując przy tym regionalizmy w przestrzeni wiejskiej i miejskiej, a dialektyzmy w wiejskiej. Najczęściej poruszane w tym zakresie kwestie to: „istota określenia obu pojęć, rozgraniczenie społecznego statusu, zakres użycia i typ użytkowników, granice występowania w sensie geograficznym i normatywnym, ocena z punktu widzenia kultury języka, a także rola świadomości językowej mówiących oraz podkreślenie właściwości osobniczych i jednostkowych odstępstw od normy” (Pelcowa 2006: 101), z wyraźnym podkreśleniem roli zjawisk regionalnych jako językowych wykładników ogółu mieszkańców regionu, spajających elementy języka ogólnego i gwary.

Przywołane definicje wskazują na różne właściwości regionalizmów i dialektyzmów, uwypuklając kilka aspektów: „geograficzny, normatywny, powszechnej użyteczności (kto używa i kiedy), świadomościowy (regionalizm jest powszechnie akceptowany i w poczuciu ogólnym nie jest odczuwany jako błąd, dialektyzm odwrotnie), sytuacyjny, pokoleniowy i środowiskowy (wszyscy tak mówią w danym środowisku), społeczny (jest społeczne przyzwolenie na używanie pewnych form, a innych nie)” (Pelcowa 2014: 81). Problem bowiem nie polega jedynie na ustaleniu zakresu występowania obu zjawisk, ale sprowadza się do ich użycia, a zatem do praktycznej strony języka, z elementami wspólnymi (ograniczony terytorialnie zasięg, podłoże gwarowe, zakorzenienie

w kulturze regionu) i różniącymi (zasięg społeczny, rodzaj użytkowników, zgodność z normą praktyczną i środowiskowe przyzwolenie społeczne).

Najogólniej rzecz ujmując, przy przeciwstawianiu regionalizmów – dialektyzmów szczególna uwaga skupia się z jednej strony na zgodności z normą językową, z drugiej – częstości i powszechności występowania danej formy na określonym obszarze, jej obecności w mowie i w świadomości językowej użytkowników zróżnicowanych społecznie i intelektualnie, a także zakorzenie w kulturze regionu i przekaz pokoleniowy.

Zróżnicowanie regionalne polskiego obszaru językowego jest mniej wyraziste niż różnice gwarowe, ale – począwszy już od prac Kazimierza Nitscha (2014a: 261–270; 2014b: 33–37) i Adama Danysza (1914: 243–261) – pisze się o regionalizmach warszawskich, krakowskich i poznańskich. I te różnice są najwyraźniejsze, chociaż pojawiają się wątpliwości – czy w wielu wypadkach mamy do czynienia z regionalizmami, czy może z dialektyzmami opartymi na przeciwstawieniu dwóch lub trzech regionów, z wielkopolskim *modrakiem* – małopolskim *blawatem*, *blawatkiem* – mazowieckim *chabrem* ('chwast, Centaurea cyanus'); mazowieckim *klepiskiem* – małopolskim *boiskiem*, *bojowiskiem* – wielkopolskim *bojewiskiem*, *bojewicą* – śląskim *gumnem* – wschodniopolskim *tokiem* ('miejsce w stodole, gdzie młóci się zboże'); małopolską *tatarką* – wielkopolską *taterką* – mazowiecką *gryką* – śląską i wielkopolską *poganką* – pomorską *bukwitą* – wschodniopolską *reczką* i *hreczką* ('roślina uprawiana na kaszę, Fagopyrum esculentum'); małopolsko-śląską *wilgą* – mazowiecką *wywieltą* – wielkopolską *wywioltą* – północnopolską i wielkopolską *zofiją* – wielkopolsko-śląską *boguwołą* i *żołną* ('ptak, Oriolus oriolus'), a także: warszawskimi *kartoflami* – krakowskimi *ziemniakami* – poznańskimi *pyrami*, *pyrkami* – podhalańskimi *grulami* – wschodnio- i północnopolskimi *bulwami*, *bulbami* – śląskimi *jabkami* (< *jabłkami*), *knulami*; mazowiecko-północnopolskim *pułapem* – małopolską *powatą* – wschodniopolskim *ścilem*; małopolskim *stokiem* – mazowieckim *zdrojem* – wschodniopolską *krynicą* czy północnopolskim *wyjsć na dwór* i południowopolskim *wyjsć na pole*.

Ponadto, ważna jest nie tylko pozycja danego wyrazu w strukturze regionu, ale także stosunek nazwy do desygnatu. Wydzielimy w tym zakresie tzw. słowa-świadki (Rzepka 1993: 133–150) nazywające realia kumulujące dawną tradycję i kulturę lokalną (przedmioty codziennego użytku, kulinaria, sprzęty domowe, technikę ludową, ukształtowanie terenu, stany i czynności, cechy osobowe, świat zwierzęcy, świat roślinny, obyczaje i wierzenia) oraz dublety leksykalne, wśród których na szczególną uwagę zasługują wyrazy charakterystyczne dla określonego regionu i występujące na tle nazw o statusie ogólnopolskim, np.: wielkopolski *węborek* 'wiadro do noszenia wody' oraz *świętojanki* 'porzeczeki, krzak i owoce rośliny Ribes', *Boża męka* 'kapliczka,

figura', *gapa / glapa* 'ptak z rodziny krukowatych – wrona, *Corvus*'; północnopolski *glonek* 'kromka chleba', *kubel / kubło* 'wiadro do noszenia wody'; wielkopolski i północnopolski *sklep* 'piwnica'; mazowiecki i północnopolski *kur* 'kogut, samiec kury domowej'; podhalańskie *dudki* 'pieniądze', *oscypek* 'ser owczy lub mieszany, odpowiednio uformowany'; śląskie *synek* 'chłopiec', *rzykać* 'plotkować'; wschodniopolskie *kidnąć* 'rzucić', *hak/haczyk* 'pogrzebacz', *bliny* 'placki ziemniaczane'; lubelskie *ciapy* 'obuwie domowe', *brejdak* 'brat', *cebularz* 'placek z cebulą' i *lubelak* 'lublinianin'. Przyporządkowanie danej nazwy do regionalizmów lub gwaryzmów nie zawsze jednak przekłada się na jej jednoznaczny odbiór poza danym regionem, bo te same wyrazy mogą być na innej zasadzie kwalifikowane przez mieszkańców danego miasta, wsi czy całego regionu, a inaczej przez mieszkańców innej części Polski. Jeżeli jednak „przyjmujemy za kryterium nadrzędne powszechność użycia i oparcie w zwyczaju językowym wykształconych mieszkańców regionu, to będą to [...] regionalizmy o ściśle ograniczonym zasięgu geograficznym, a więc odnoszące się do określonego obszaru” (Pelcowa 2006: 94), np. Wielkopolski, Śląska, Małopolski, Mazowska, Polski północnej czy południowej, ale na innym terenie odczuwane przede wszystkim jako gwarowe i tak kwalifikowane.

Obie grupy zjawisk (regionalizmy i dialektyzmy) mieszczą się w ogólnym pojęciu słownictwa ludowego, rozumianego – zgodnie z definicją Karola Dejny (1968: 53–54) – jako każdy wyraz mowy mieszkańców danej wsi czy większego terytorium. Jest to stanowisko o tyle słuszne, że budując leksykalny obraz miejsca czy regionu powinniśmy zwrócić uwagę na leksykę nie tylko z różnych kręgów kulturowych, ale też świadomościowych i normatywno-środowiskowych. Przy opisie wyrazów nazywających dawne realia wiejskie powinny pojawić się zarówno stare (dawne) nazwy i desygnaty w wersji oryginalnej, jak i realia zmienione technologicznie z ich dawnymi odpowiednikami, a także takie określenia i desygnaty, które weszły niedawno do zasobu leksykalnego i kulturowego. Do tego zestawu należy też włączyć słownictwo, które funkcjonuje w codziennej komunikacji językowej, np. nazwy czynności, potraw, form i sposobów zachowań, cech fizycznych i psychicznych, niemające kwalifikatora regionalnego czy dialektalnego.

W kontekście takich założeń należy pamiętać o kilku aspektach, które musimy wziąć pod uwagę przy opisie i interpretacji słownictwa. Są to: wartościowanie, świadomość językowa mieszkańców wsi, mechanizmy nazwotwórcze, stosunek nazwy do desygnatu oraz zakreślenie granic regionalnych i funkcjonalnych wyrazu, a także jego miejsca w zasobie leksykalnym mieszkańców wsi.

Wartościowanie wiąże się nierozzerwalnie z używaniem lub nieużywaniem określonych form językowych i wyrazów, odpowiednio kwalifikowanych,

co można z kolei przełożyć na funkcjonowanie tych właściwości językowych w potocznej świadomości użytkowników – językowej i kulturowej. Walo-ryzacja dodatnia lub ujemna dotyczy także określeń: gwarowy i ludowy. Przy słowie ludowy pojawia się odniesienie do zwyczajów, obyczajów, wierzeń, przy gwarowy – zawsze do odmiany języka, łączonej z wsią, czyli gwary, która jest zewnętrznym językowym reprezentantem kultury wiejskiej. Należy przy tym pamiętać, że kwalifikator gwarowy ma znacznie większy ładunek wartościowania negatywnego niż ludowy, a obie grupy słownictwa, gwarowe i regionalne, uzupełniają się i dopełniają oraz przeciwstawiają leksyce ogólnopolskiej, tworząc wspólnie językowy obraz wiejskiej rzeczywistości językowej. „Nie można wyraźnie wydzielić ani sfer życia wiejskiego, ani desygnatów, które są kreowane wyłącznie za pomocą słownictwa gwarowego lub ogólnopolskiego” (Pelcowa 2012: 237) czy regionalnego, a kierowanie się dyferencjalnością w stosunku do języka ogólnego i opisywanie wyłącznie tych słów, które nie są znane polszczyźnie standardowej, może prowadzić – pisze Józef Kaś – „do uproszczeń stawiających w fałszywym świetle problem swoistości i bogactwa leksykalnego chłopskiej mowy” (Kaś 2003: XI). Opis powinien dotyczyć zatem nie słownictwa gwarowego, ale słownictwa występującego w gwarze, czyli oprócz słów i znaczeń typowo gwarowych, także wyrazów i znaczeń wspólnych dla gwary i polszczyzny ogólnej. I tę nadrzędną warstwę leksykalną Karol Dejna (1968: 49–54) określił mianem słownictwa ludowego, łączącego to wszystko, co występuje w mowie mieszkańców wsi i wspólnie uczestniczy w kształtowaniu jej obrazu.

Jest to szczególnie istotne w sytuacji, gdy przywoływanie słowa gwarowego odbywa się przez odniesienia do jego ogólnopolskiego odpowiednika, np.:

Krynica to jezd źródło, no takie źródło, co z ziemi bije, ta woda tak wyskakuje, tak tryska taka czyściutka i smaczna, bo kryniczna, źródłana woda to je smaczna (okolice Chelma)¹;

Choinki ni było, tylko wiszszali takie podłaźniki u powały, no u tego sufitu wiszszali (okolice Biłgoraja);

Zyzula kukła kiedyś całe wiosne, już w maju i cały czerwiec du Pietra i Pawła, a to jest kukulka musi po prawdzie, bo zyzula to kukulka, ten sam ptak, ino mówi sie na niego inaczy (okolice Zamościa).

Może też zachodzić sytuacja odwrotna, gdy wyraz ogólnopolski jest objaśniany przez gwarowy, np.:

¹ W niniejszym opracowaniu zostały przywołane wypowiedzi mieszkańców wsi Polski środkowo-wschodniej, zebrane przez autorkę artykułu w latach 2005–2017 od osób powyżej 60 r.ż. Teksty zostały zapisane ortograficznie, ale z uwzględnieniem właściwości gwarowych charakterystycznych dla mowy mieszkańców regionu lubelskiego.

Strych to jest to samo co góra (okolice Łukowa);

Inaczy troiść na te Matki Boski pantofelki mówio, a to taka ruślina, ziele takie, ma takie śliczne te kwiatuszki jak pantufelki na jako laleczke, jak na Matke Bosko akurat, ale kiedyś to nie nazywali tak troiść, ale Matki Boski pantofelki. Nasze to Matki Boski pantofelki, ale tam dzieś w świecie to troiść mówio (okolice Hrubieszowa).

Bez trudu znajdziemy też przykłady dotyczące sytuacji, kiedy obie nazwy są znane zarówno w gwarze, jak i w polszczyźnie ogólnej, a jednocześnie waloryzowane dodatnio lub ujemnie, np.:

Kubel to jest, no to można powiedzieć, że to wiadro jest, bo wiadro i kubel to jest to samo, ale slachetni mówić wiadro (okolice Parczewa);

Boże krówki to wdzięczne takie fruwojo, mszyce jedzo i nikomu złego nic nie robio, ot taka czerwoniutka w kropeczki ta biedronka, bo nie wim może to lepi biedronka mówić, ale Boża krówka to znowu tak bardzi po chrześcijańsku (okolice Puław).

Jeżeli przyjmiemy, że gwara jest jedną z odmian polszczyzny funkcjonującą we współczesnej wsi obocznie z językiem ogólnopolskim i tzw. kodem mieszanym, a także drugim językiem używanym w sytuacji nieoficjalnej, w kontaktach domowych, rodzinnych, to oczywistym staje się, że dialektyzmy współuczestniczą w procesie komunikacji obok słownictwa regionalnego i ogólnopolskiego. Kontakt, jaki zachodzi między językiem ogólnopolskim i gwarami, ma obieg otwarty, co przejawia się we wzmożonej interferencji i w rezultacie doprowadza do niwelacji gwar. Jednak z drugiej strony, z powodu zamkniętego obiegu informacji w kontaktach wewnątrzgwarowych, pewne wyrazy gwarowe nie przedostają się na zewnątrz, nie wchodzą do polszczyzny ogólnej, i pozostają wyłącznie w gwarach, często wychodząc poza ich zakres funkcjonalny i zyskując kwalifikację identyfikatorów regionalnych lub potocznych. Są to bowiem często słowa, które w odczuciu społecznym nie mieszczą się w normie gwarowej, ale – pozostając określeniami lokalnymi (w formie lub znaczeniu) – nigdy nie przedostały się do polszczyzny ogólnej, np. *farba* ‘krew zwierząt’, *letkie* (< *lekkie*) ‘płuca zwierząt’, *skóra* ‘kora drzewa’, *bedki* (< *bedłki*) ‘nazwa ogólna grzybów, oprócz prawdziwka’, *góra* ‘strych w budynku mieszkalnym’, *miesiąc* i *miesiączek* ‘księżyc’, *panienka* ‘żrenica oka’, *kasza* i *krupy* ‘drobny suchy śnieg’ (Pelcowa 2001: 88 i in.).

Ten zróżnicowany zasób leksykalny można bez wątplenia określić wspólnym mianem słownictwa ludowego, stanowiącego ogniwo, które spaja słownictwo gwarowe i ogólnopolskie, łączy je i umożliwia porozumiewanie się mieszkańców wsi. Uwikłane w kontekst kulturowy, obyczajowy, pokoleniowy, świadomościowy (np. zamiennie można użyć różnych synonimów), sytuacyjny z wpisanym wartościowaniem oraz oceniane pod kątem poprawności, powszechności i częstości użycia, zgodności z normą nie tylko ogólnopolską,

ale też środowiskową czy regionalną, jest ponadto uwarunkowane relacją przeszłość – współczesność, która w dużej mierze przesądza o jego funkcjonalności i przydatności lokalnej.

Pytanie o słownictwo gwarowe – regionalne – ludowe sprowadza się jednak nie tylko do sposobu jego funkcjonowania, ale też opracowania i klasyfikowania materiału, który chcemy wykorzystać w badaniach naukowych. Jeżeli uwzględnimy w nich cały zasób leksykalny mieszkańców wsi, wówczas w takiej specyfikacji znajdują się wszystkie wskazane elementy ze ściśle jednak określoną funkcją każdego z nich. Problem nabiera szczególnej wagi we współczesnej sytuacji, kiedy zanikają stare desygnaty, wchodzą nowe, zmienia się świadomość językowa. Słownictwo ludowe będzie w tej sytuacji tym, co pozwoli połączyć w opisie leksyki przeszłość i współczesność, z uwzględnieniem zmian zachodzących w ostatnich kilkudziesięciu czy kilkunastu latach oraz z włączeniem także tych elementów rzeczywistości językowej, które są obecne we współczesnej wsi, zróżnicowanej społecznie oraz rozwarstwionej kulturowo i obyczajowo.

Literatura

- Bartnicka B. (1993): *Miejsce regionalizmów leksykalnych w polszczyźnie literackiej*. [W:] *Poliszczyna Mazowska i Podlasia. Kultura języka a regionalizmy*. Red. B. Bartnicka, B. Falinska, A. Kowalska, H. Sędziak. Łomża–Warszawa 1993, s. 49–58.
- Danysz A. (1914): *Odrębności słownikarskie kulturalnego języka polskiego w Wielkopolsce w stosunku do kulturalnego języka w Galicji*. „*Język Polski*” z. 2, s. 243–261.
- Dejna K. (1968): „*Słownictwo gwarowe*” i „*słownictwo ludowe*”. [W:] *Symbolae philologicae in honorem Vitoldi Taszycki*. Wrocław, s. 49–54.
- Dunaj B., Mycawka M. (2002): *Badania regionalizmów leksykalnych*. [W:] *Dialektologia jako dziedzina językoznawstwa i przedmiot dydaktyki*. Red. S. Gala, Łódź, s. 105–110.
- Falińska B. (1991): *Z badań nad regionalizmami w słownictwie kulinarnym*. [W:] *Regionalizmy w języku familijnym*. Red. K. Handke, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 79–88.
- Furdal A. (1967): *Z polskich regionalizmów słownikowych i składniowych*. „*Zeszyty Naukowe WSP w Opolu*” nr 3, s. 23–31.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K. (1970): *Słownik terminologii językoznawczej*. Warszawa.
- Handke K. (1986/1987): *O regionalizmie frekwencyjnym*. „*Studia Polonistyczne*”. T. XIV/XV. Poznań, s. 71–76.
- Karaś H. (2010): *Dialektyzmy a regionalizmy*. [W:] *Dialekty i gwary polskie. Kompendium internetowe*. Red. H. Karaś, <http://www.dialektologia.uw.edu.pl>
- Karolczuk A., Karauda K. (2002): *W sprawie statusu regionalizmów we współczesnej polszczyźnie*. [W:] *Język polski. Współczesność – Historia*. T. III. Red. W. Książek-Bryłowa, H. Duda. Lublin, s. 71–79.
- Kaś J. (2003): *Słownik gwary orawskiej*. Kraków.
- Kowalikowa J. (1984): *Regionalizmy leksykalne w mowie mieszkańców Krakowa*. [W:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa 2*. „*Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze*”. T. 79. Red. B. Dunaj. Kraków, s. 123–145.
- Kowalska A. (1994): *Regionalizmy w mowie nowej inteligencji*. [W:] *Poliszczyna regionalna*. Red. H. Sędziak. Warszawa, s. 55–65.

- Kucała M. (1994): *Twoja mowa cię zdradza. Regionalizmy i dialektyzmy języka polskiego*. Kraków.
- Nitsch K. (1914a): *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa i Warszawy*. „Język Polski” z. 2, s. 261–270.
- Nitsch K. (1914b): *O poszanowanie odrębności prowincjonalnych*. „Język Polski” z. 2, s. 33–37.
- Pelcowa H. (2001): *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*. Lublin.
- Pelcowa H. (2006): *Regionalizmy czy dialektyzmy – o zjawiskach językowych wspólnych miejskiej polszczyźnie mówionej i gwarom ludowym*. [W:] *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie*. Red. M. Świącicka. Bydgoszcz, s. 87–103.
- Pelcowa H. (2012): *Słownictwo gwarowe a słownictwo ludowe – sposób prezentacji i interpretacji materiału*. „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego”. T. LVIII, s. 235–246.
- Pelcowa H. (2014): *Regionalizmy i dialektyzmy – błędy językowe czy dziedzictwo kulturowe regionu?* [W:] *Kultura mówienia dawniej i dziś*. Red. M. Kołakowska, A. Myszka. Rzeszów, s. 79–88.
- Piotrowicz A. (1991): *Typy regionalizmów leksykalnych*. Poznań.
- Pisarek W. (1991): *Dialektyzm*. [W:] *Encyklopedia języka polskiego*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Pisarek W. (1991): *Regionalizm*. [W:] *Encyklopedia języka polskiego*. Red. S. Urbańczyk. Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Popowska-Taborska H. (1993): *Specyfika kaszubskich regionalizmów leksykalnych*. [W:] *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. K. Handke. Warszawa, s. 173–180.
- Rzepka W. R. (1993): *Status regionalizmów w polszczyźnie XIX w.* [W:] *Region, regionalizm – pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów*. Red. K. Handke. Warszawa, s. 133–150.
- Witaszek-Samborska M. (1986/1987): *Regionalizmy leksykalne w mowie inteligencji poznańskiej*. „Studia Polonistyczne”. T. XIV/XV. Poznań, s. 335–346.

Summary

The author discusses similarities and differences in the interpretation of words regarded as dialectalisms or regionalisms, collectively named folk vocabulary. She points to several features: assigning values, linguistic awareness of language users, name formation mechanisms, the link between a name and its designator as well as regional and functional scope of words and their place in the lexical inventory of the inhabitants of the countryside, city and region.

Magdalena Pieklarz-Thien
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn
ORCID 0000-0002-9153-431X
e-mail: magdalena.pieklarz@uwm.edu.pl

**Standardowa niemczyzna mówiona w kształceniu
językowym na poziomie filologicznym.
Krótkie podsumowanie najważniejszych wniosków
z badań własnych i prezentacja przykładowych
rozwiązań praktycznych**

**Spoken Standard German in language teaching at the level
of philology. A short summary of the most important conclusions
of the author's research with examples of practical solutions**

This article discusses some issues involved in incorporating and adapting the latest research in language studies in teaching spoken German at the level of philology.

Słowa kluczowe: język mówiony, mówiona niemczyzna, dydaktyka języka niemieckiego jako obcego, językoznawstwo, kształcenie językowe na poziomie filologicznym

Key words: spoken language, spoken German, teaching German as a foreign language, linguistics, language teaching at the philological level

1. Wstęp

Niniejszy artykuł jest przyczynkiem do rozważań nad problematyką inkorporacji i adaptacji nowszych ustaleń i wyników badań nad językiem w zakresie mówionej niemczyzny dla filologicznego kształcenia językowego, jak też głosem w dyskusji nad możliwością zastosowania nowszych wyników badań i opisów lingwistycznych w kształceniu językowym na tym poziomie kształcenia. Przedmiotem omówienia są w szczególności możliwości i korzyści wynikające z integracji języka mówionego w filologicznym kształceniu językowym, jak i perspektywy dalszego usprawniania procesu dydaktycznego

na drodze właściwego doboru treści kształcenia oraz definiowania wiedzy i umiejętności językowych dla tej grupy docelowej.

Podstawą niniejszej publikacji jest wydana w 2015 r. w wydawnictwie Peter Lang niemieckojęzyczna monografia autorska pt. *Gesprochene Sprache in der philologischen Sprachausbildung. Theoretische Grundlagen – empirische Befunde – exemplarische Anwendungen*¹. Rozprawa jest próbą refleksji i dyskusji nad problematyką integracji mówionej niemieczyny w kształceniu w zakresie języka obcego studentów kierunków filologicznych z językiem niemieckim, a następnie – na podstawie poczynionych ustaleń – wypracowania propozycji dydaktyki języka mówionego dla tej specyficznej grupy odbiorców. Inspiracją do prowadzenia badań w tym zakresie były doświadczenia autorki zebrane podczas praktyki dydaktycznej w Katedrze Filologii Germańskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, obserwacje w obszarze kształcenia językowego w innych ośrodkach oraz ustalenia i wyniki badań nad współczesnym językiem mówionym o zasięgu ogólnoniemieckim, które pośrednio wskazują na potrzebę uzupełnienia bądź nawet pewnego przewartościowania celów, treści i metod kształcenia. Tym samym rozprawa wpisuje się w nurt glottodydaktyki aplikatywnej, dzielącej wybrane aspekty zainteresowań i konstrukty pojęciowe z lingwistyką. Wywód pracy opiera się na założeniu, iż dynamiczny rozwój językoznawstwa, będącego jednym z głównych źródeł wiedzy glottodydaktyki, skłania do zebrania dotychczasowych wyników badań w zakresie języka mówionego i przełożenia ich na grunt glottodydaktyczny, a w dalszej kolejności na grunt metodyczny poprzez stworzenie zintegrowanego pakietu działań wspomagających akwizycję języka mówionego w ramach kształcenia językowego. Celem niniejszego artykułu jest krótkie przedstawienie polskojęzycznemu czytelnikowi głównych założeń pracy, wyników badań i ustaleń badań własnych w omawianym zakresie².

¹ Tłumaczenie tytułu w języku polskim: *Język mówiony w filologicznym kształceniu językowym. Podstawy teoretyczne – dane empiryczne – przykładowe zastosowania* (Pieklarz-Thien 2015).

² Ze względu na ograniczone miejsce w niniejszym tekście relacjonuję tylko ogólne ustalenia deskryptywno-eksplicacyjne, wybrane wnioski badania empirycznego i niektóre przykładowe rozwiązania praktyczne, odsyłając zainteresowanego czytelnika do monografii (Pieklarz-Thien 2015).

2. Znaczenie badań nad mówioną odmianą niemieczyny ogólnej dla glottodydaktyki – perspektywa filologicznego kształcenia językowego

Problematyka miejsca i zakresu integracji standardowej niemieczyny mówionej w praktycznej nauce języka podejmowana była w polskim piśmiennictwie glottodydaktycznym już w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Wskazać tu należy przede wszystkim na prace Ewy Tomczyk-Popińskiej (1994, 1997, 2003, 2006) i Czesławy Schatte (1993). Wzmocnionym zainteresowaniem cieszy się ona jednakże głównie w Niemczech, gdzie jest tematem licznych publikacji naukowych, a w ostatnich latach również konferencji międzynarodowych. Zakres tematyczny podejmowanych zagadnień, poszukiwawczy wciąż charakter prowadzonych badań co do kwestii fundamentalnych (opisu mówionej niemieczyny), a przede wszystkim deficyty praktyki kształceniowej wskazują, że istnieje zapotrzebowanie na całościowe, transparentne, usystematyzowane i (względem języka pisanego) kontrastywne ujęcie mówionej niemieczyny na potrzeby glottodydaktyczne. Szczególnie w kontekście kształcenia językowego na poziomie filologicznym poszukiwania naukowe idące w kierunku włączenia języka mówionego do kształcenia obcojęzycznego oraz kompleksowej systematyzacji zagadnień związanych z kształceniem do komunikacji bezpośredniej, wydają się być w pełni uzasadnione. Konsekwencją bowiem braku tych zagadnień w programach kształcenia i materiałach dydaktycznych jest postrzeganie przez uczących się struktury języka jako systemu zamkniętego w sensie formalnym, a tym samym istnienie określonych luk w ich wiedzy i świadomości językowej, których wypełnienie możliwe byłoby przy pomocy wiedzy dostarczonej przez modele opisujące relację pomiędzy ustnym a pisemnym użyciem języka. Również silne nacechowanie wypowiedzi ustnych specyfiką języka pisanego, obserwowane u tych studentów, którzy nabywali języka obcego głównie w kontekście sformalizowanym w Polsce i którzy nadal stanowią największą grupę na studiach filologicznych, rozumieć można jako jedną z konsekwencji zawężonej konceptualizacji języka, leżącej u podstaw preparowanych materiałów glottodydaktycznych. W związku z tym nie dziwią spotykane w literaturze przedmiotu stwierdzenia, iż opanowanie autentycznego języka mówionego zostawia się samym uczącym, tzn. ich doświadczeniom zdobytym samodzielnie w kontaktach z rodzimymi użytkownikami języka.

Śledząc rozwój subdyscyplin językoznawczych oraz ich wpływ na kształtowanie się opisu struktury i funkcjonowania języka, który na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat stanowił punkt wyjścia wszelkich działań

dydaktycznych i metodycznych na lekcji języka obcego, można by przychylić się do stwierdzenia, iż pod wpływem pragmalingwistyki, analizy konwersacyjnej, gramatyki komunikacyjno-funkcjonalnej, a przede wszystkim na skutek dowartościowania komunikacji potocznej przez dydaktykę komunikacyjną w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w., wyniki badań nad niemiecką mówioną znalazły już wystarczające uznanie i przełożenie w glottodydaktyce. Tymczasem, jak wynika z licznych analiz podręczników i innych materiałów dydaktycznych (np. Tomczyk-Popińska 1997; Günthner 2000; Thurmair 2005; Vorderwülbecke 2008; Al-Nasser 2011; Bachmann-Stein 2013; Günthner/Wegner/Weidner 2013; Weidner 2017), środki językowe przedstawiane w toku nauczania dla zobrazowania interakcji bezpośredniej, nieoficjalnej i dialogowej, są często nieadekwatne. Zwłaszcza w dydaktyce rozumienia ze słuchu obserwuje się deficyty w tym zakresie: język tekstów słuchanych, w tym również dialogowych, to język częstokroć dystansu i komunikacji pisemnej. Nie ma też szerszych komentarzy na temat języka mówionego codziennych sytuacji dialogowych, chociaż wykazuje on ewidentne różnice na płaszczyźnie morfosyntaktycznej, syntaktycznej oraz leksykalnej w stosunku do języka pisanego czy języka mówionego w sytuacjach oficjalnych i monologowych. Jednakże warto w tym miejscu zaznaczyć, iż w kontekście różnorodności form i celów kształcenia obcojęzycznego oraz wobec heterogeniczności potrzeb i oczekiwań uczących się języka obcego stwierdzenia te nie są absolutne³. Również sama specyfika praktyki glottodydaktycznej, rozumianej jako proces złożony, u podłoża którego leży wiele różnorodnych i wzajemnie warunkujących się czynników, sprawia, iż pewne pragmatyczne kompromisy i uproszczenia są nieuniknione, a na początkowych etapach nauczania nawet wskazane. Niemniej w wypadku zaawansowanego, filologicznego kształcenia językowego słusznym wydaje się być wniosek, iż nauczanie oparte na ogólnodostępnych materiałach dydaktycznych, które jedynie częściowo są w stanie sprostać potrzebom uczących się w omawianym zakresie, wymaga uzupełnienia. Tak zarysowany deficyt praktyki kształceniowej dotyczy nie tylko rozwijania kompetencji językowej *sensu stricte*. Również w filologicznym kształceniu językoznawczym, jak wynika z przeglądu programów studiów oraz literatury fachowej, refleksja teoretyczna, jak też kompleksowa systematyzacja zagadnień związanych z kształceniem do komunikacji bezpośredniej są nadal zaniedbywane. Kwestie zróżnicowania i wielowariantowości języka, różnorodności gatunkowej i dyskursywnej wraz z właściwymi im środkami

³ Możemy przyjąć, iż w przypadku np. nauczania języka medycznego (czy innego specjalistycznego) mającego za cel kształcenie recepcji i produkcji tekstów pisanych przedstawiona tutaj problematyka nie wpisuje się bądź wpisuje w nikłym stopniu w założenia leżące u podstaw odnośnej dydaktyki.

językowymi, uznaniowości normy językowej, zmienności i rozwoju języka, a przede wszystkim systematycznego, całościowego opisu języka mówionego i konsekwentnych, metodycznie właściwych założeń i technik jego nauczania, podejmowane są zwykle rzadko i ogólnikowo. Tymczasem głównym celem kształcenia językowego na studiach filologicznych jest wysoko rozwinięta kompetencja filologiczna, implikująca umiejętności w zakresie tworzenia tekstu pisanego i mówionego, oparta na ugruntowanej świadomości językowej, rozumianej m.in. jako świadomość wzorców języka, która z kolei wiąże się z wrażliwością na wielowariantowość języka i gotowością do zaakceptowania lub odrzucenia nieadekwatnych form, jak również umiejętnością wyrażania swoich intuicji językowych. W odróżnieniu od innych profili kształcenia obcojęzycznego, dydaktyka języka obcego na poziomie filologicznym nie dąży więc tylko do efektywnej, ukierunkowanej na produkt komunikacji i umiejętności forsowania własnych interesów komunikacyjnych, lecz stawia sobie za cel takie połączenie sprawności i wiedzy komunikacyjnej oraz kompetencji produktywnych i refleksyjno-analitycznych, które manifestują się w kulturze wypowiedzi rozumianej jako umiejętność posługiwania się językiem z wrażliwością na etykę komunikacyjną, porozumienie interkulturowe oraz adekwatność środków językowych (por. także Neuland 2007: 431). Włączenie w proces uczeniowy wiedzy z zakresu mówionej niemieczyny w celu refleksji nad ustnym i pisemnym użyciem języka wpisuje się tym samym w założenia leżące u podstaw dydaktyki języka obcego na studiach filologicznych.

3. Badanie empiryczne – krótki zarys

Powyższe rozważania stanowiły punkt wyjścia badania empirycznego przeprowadzonego wśród studentów kierunków językowych z wiodącym językiem niemieckim (filologia germańska, lingwistyka stosowana i języki specjalistyczne) obejmującego problemowo zorientowane badanie ankietowe oraz test kompetencji, eksplikujący kompetencję badanych w zakresie rozpoznawania wybranych zjawisk językowych charakterystycznych dla niemieczyny mówionej.

Zebrane w jedenastu polskich ośrodkach dane empiryczne dotyczące procesu dydaktycznego oraz ocen, doświadczeń i oczekiwań uczących się (kwestionariusz) wraz z eksploracją ich umiejętności rozpoznawania właściwości języka mówionego (test) umożliwiły wyłonienie informacji niezbędnych przy konstruowaniu podstaw empirycznie osadzonej i zorientowanej na odbiorców dydaktyki języka mówionego. Uzyskane wyniki pozwoliły wysnuć wniosek, iż uczących się języka obcego w ramach kształcenia filologicznego

charakteryzuje spora heterogeniczność w zakresie doświadczeń uczeniowo-akwizycyjnych, pobytów w krajach języka docelowego i motywów uczenia się, które wskazują na konieczność zindywidualizowanego modelowania procesu nauczania poprzez stosowanie zróżnicowanych form, materiałów i metod kształcenia. W perspektywie rozwijania świadomości i umiejętności językowych w zakresie języka mówionego ujawniła się pozytywna zależność pomiędzy statusem języka niemieckiego (pierwszy język obcy, drugi język obcy, język ojczysty, język w ramach dwujęzyczności) a wynikami testu kompetencyjnego, co uzasadnia dopasowanie treści i metod nauczania do indywidualnych potrzeb i możliwości uczących się z uwzględnieniem ich dotychczasowych doświadczeń w kontaktach z rodzimymi użytkownikami języka. W obszarze kształcenia umiejętności w zakresie rozumienia ze słuchu i mówienia zarysowały się możliwe deficyty praktyki kształceniowej, które należy ze względu na specyfikę zastosowanych metod i wyznaczonych celów badawczych rozumieć jako wstępną diagnozę i punkt wyjścia do opracowania dalszych badań. Analiza ocen i uzasadnień uczących się wykazała niedobory w wiedzy zwerbalizowanej, jak i deficyty terminologiczne, co wskazuje na marginalizację języka mówionego w procesie kształcenia językowego. Przypuszczenie to potwierdzają wyniki przeprowadzonego testu, które wskazują mierną umiejętność badanych w zakresie identyfikowania właściwości języka mówionego. Uzyskane wyniki potwierdzają poczynione uwagi odnośnie do miejsca języka mówionego w kształceniu językowym studentów filologii germańskiej i wskazują na potrzebę dalszych intensywnych badań nad zakresem, możliwościami oraz sposobami integracji języka mówionego na tym poziomie kształcenia.

4. Konkluzje dydaktyczno-metodyczne

Wyniki badania empirycznego oraz ustalenia deskryptywno-eksplikacyjne pozwoliły sformułować teoretyczne wnioski aplikatywne w formie zorientowanego na odbiorcę, zintegrowanego modelu dydaktyki języka mówionego na poziomie filologicznym. Programowe i dydaktyczne zalecenia w zakresie języka mówionego obejmują cele, treści i metody pracy. Zaproponowane konkretne przykłady rozwiązań dydaktycznych obrazują możliwości integracji języka mówionego w praktycznym kształceniu językowym.

4.1. Główne założenia kształcenia językowego na poziomie filologicznym warunkujące stworzenie zintegrowanego pakietu działań wspomagających akwizycję języka mówionego dla tego profilu kształcenia

Uznając, że każde innowacyjne działanie dydaktyczne, rozumiane jako rozwijanie i doskonalenie celów, metod, treści i środków dydaktycznych, wymaga refleksji nad zewnętrznymi i wewnętrznymi uwarunkowaniami wybranej formy kształcenia i potrzebami jej odbiorców, należy skierować uwagę w pierwszej kolejności na specyfikę uczenia się języka obcego w ramach kształcenia filologicznego oraz studentów kierunków filologicznych jako adresatów tej dydaktyki. Tym samym za słuszne można uznać stwierdzenie, iż rozważania nad specyfiką polskiej germanistyki oraz charakterystyką polskich germanistów warunkują wdrożenie wszelkich działań innowacyjnych, w tym wypracowanie propozycji dydaktyki języka mówionego dla tej specyficznej grupy odbiorców.

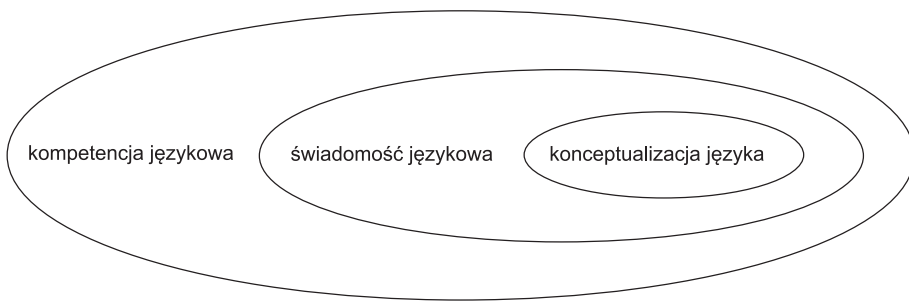
Ustalenia deskryptywno-eksplikacyjne w wyżej nakreślonym zakresie pozwoliły sformułować, co następuje:

1. Filologiczne kształcenie językowe charakteryzuje/a:

- a) intensywność, refleksyjność i autonomiczność procesu kształcenia, bazującego na pogłębionej wiedzy o języku, literaturze i kulturze kraju języka docelowego,
- b) odtwarzanie środowiska immersyjnego dla przyswajania języka obcego,
- c) kształcenie autorskie (w mniejszym stopniu podręcznikowe) na drodze dydaktyzacji materiałów autentycznych,
- d) specyficzny dobór treści wynikający z faktu, iż nabywanie praktycznych umiejętności językowych odbywa się w ramach kształcenia filologicznego i germanistycznego, które łączy perspektywę humanistyczną w tym językoznawstwo, kulturoznawstwo i literaturoznawstwo germańskie, z perspektywą nauk społecznych, w tym nauką o poznaniu i komunikacji społecznej,
- e) nauczanie języka używanego w edukacji i przyjmowanego jako jej standard (*Bildungssprache*) wraz ze szczególnym wspieraniem kompetencji tekstotwórczej (*Textkompetenz*),
- f) duża heterogeniczność w zakresie wiedzy i umiejętności językowych oraz doświadczeń zdobytych samodzielnie w kontaktach z rodzimymi użytkownikami języka (m.in. pobyty w krajach języka docelowego),
- g) specyficzne cele kształcenia, w tym m.in. filologiczna kompetencja językowa niezbędna do realizacji zadań zawodowych.

Właściwości te pozwalają dostrzec istotność wyróżnienia tego kształcenia spośród innych form oraz konieczność refleksji teoretycznej i programowej w omawianym zakresie.

2. Jako naukowo osadzoną dydaktykę przedmiotową kształcenie to zdefiniować możemy w oparciu o trzy podstawowe, wzajemnie się warunkujące kategorie dydaktyczno-lingwistyczne: leżącą u podstaw procesu nauczania konceptualizację języka, rozwijaną na jej podstawie świadomość językową oraz kompetencję językową, którą wobec ugruntowanej świadomości językowej oraz wysokiego poziomu refleksyjno-analitycznych i produktywnych umiejętności językowych określić możemy jako filologiczną kompetencję językową (zob. Schemat 1).



Schemat 1. Podstawowe kategorie lingwistyczno-dydaktyczne kształcenia językowego na poziomie filologicznym (opracowanie M.P.-T.)

Założyć możemy, iż ugruntowana świadomość językowa, jak i zaawansowana (filologiczna) kompetencja językowa, obejmująca zróżnicowane umiejętności zarówno w języku obcym, jak i w ojczystym, wyróżniają ten profil kształcenia wśród innych form kształcenia obcojęzycznego.

3. Filologiczne kształcenie językowe powinno transportować współczesne ujęcie języka, a zakres jego treści powinien być głęboko przemyślany⁴. Teza ta koresponduje z powszechną opinią, iż kształcenie językowe na studiach filologicznych kojarzy się ze znacznym zniuansowaniem form i treści, niekiedy bardzo złożonych i zawiłych.

4. Integracja wiedzy z zakresu mówionej niemieczyny w językoznawczych podstawach kształcenia językowego niesie za sobą wielorakie korzyści, m.in. wspierać może dyskusję wokół problematyki norm językowych oraz rozwoju i wielowariantowości języka.

⁴Warte przywołania w tym miejscu jest stwierdzenie Kowalikowej (2006: 49), iż tradycja edukacyjna traktuje język jako wymagający dobrego, dogłębnego poznania system warunkujący sprawne porozumiewanie się. Konstatacja ta wydaje się mieć szczególną rację bytu w kontekście rozważań na temat doboru treści dla filologicznego kształcenia językowego.

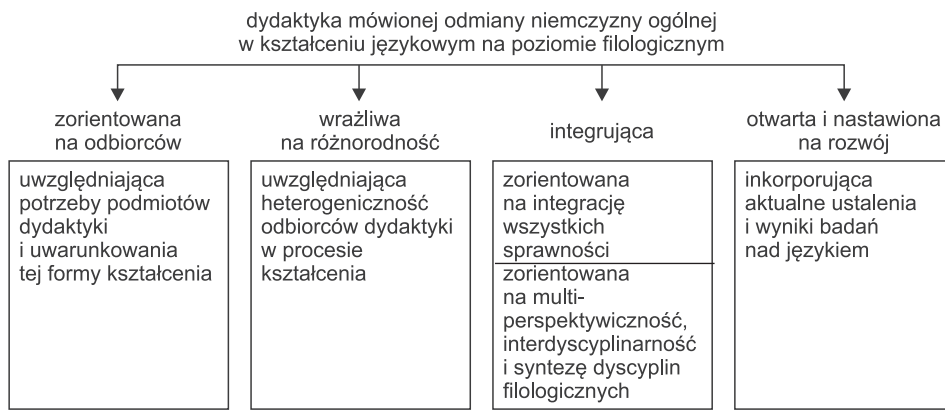
5. W kontekście oceny produkcji językowej na studiach filologicznych słuszny wydaje się postulat poszerzenia kategorii *poprawnie/niepoprawnie* o kryterium *odpowiedniości tekstowej i sytuacyjnej*.

6. Jako paradygmat interpretacyjny rzeczywistości językowej w kontekście glottodydaktycznym służyć może koncepcja *praktyk komunikacyjnych*, umożliwiająca holistyczne spojrzenie na posługiwanie się językiem oraz na przebieg komunikacji w aspekcie doboru środków językowych typowych dla języka mówionego i pisanego.

7. W zakresie komunikacji interkulturowej wyodrębnić możemy zagadnienia z zakresu ustnego użycia języka i mówionej niemieczyny, takie jak zjawisko uprzejmości językowej, niebezpośredniości w języku oraz problematykę komunikacji fatycznej w postaci niezobowiązujących rozmów (tzw. *small talk*), które wydają się być istotne w rozwijaniu świadomości językowej i kształtowaniu zniuansowanej kompetencji językowej w ramach tego profilu kształcenia.

4.2. Zasadnicze cechy dydaktyki języka mówionego na poziomie filologicznym

Programowe i dydaktyczne zalecenia do pracy nad językiem mówionym w kształceniu językowym na poziomie filologicznym poprzedza konieczna refleksja nad właściwościami profilu kształcenia w tym zakresie, wsparta współczesną wiedzą glottodydaktyczną oraz wynikami rozważań teoretycznych i badań empirycznych. Schemat 2, będący propozycją otwartą i zapraszającą do dyskusji przedmiotowej, ujmuje syntetycznie zaproponowane właściwości dydaktyki języka mówionego w kształceniu językowym na poziomie filologicznym:



Schemat 2. Właściwości dydaktyki języka mówionego w kształceniu językowym na poziomie filologicznym (opracowanie M.P.-T.)

4.3. Treści i cele kształcenia językowego

Poniższe zestawienie definiuje pokrótce treści i cele kształcenia w zakresie wiedzy językowej (kształcenie teoretyczne/językoznawcze) oraz podsystemów językowych i sprawności językowych (kształcenie praktyczne językowe), które należy rozumieć jako próbę programowego uzupełnienia kształcenia w celu stworzenia zintegrowanego pakietu działań wspomagających akwizycję języka mówionego na studiach filologicznych⁵.

Kształcenie teoretyczne (językoznawcze)

1. Podstawy językoznawcze komunikacji ustnej i analizy konwersacyjnej jako metody badania rozmów codziennych:

- znajomość metod, teorii i ustaleń dyscyplin naukowych zajmujących się komunikacją ustną, takich jak badania nad językiem mówionym (Gesprochene-Sprache-Forschung), analizy konwersacyjnej, pragmatyki funkcjonalnej i socjolingwistyki,
- znajomość podstawowych pojęć teorii komunikacji społecznej,
- znajomość właściwości i uwarunkowań komunikacji ustnej, manifestującej się w pojmowaniu mówienia i pisania jako odmiennych procesów użytkowania i produkowania języka,
- umiejętność dyferencjacji praktyk językowych (tekstów/gatunków mówionych i pisanych) jako podstawowych form komunikowania,
- umiejętność różnicowania form ustnego posługiwania się językiem: dialogowych i interakcyjnych (rozmowy codzienne) oraz monologowych (mowa, wykład, prezentacja itp.),
- znajomość właściwości rozmowy jako gatunku wypowiedzi: typy i odmiany gatunkowe rozmowy, struktura rozmowy, specyficzna budowa syntaktyczna i rozchwianie tematyczne rozmowy, role, tematy i status interlokutorów itp.
- umiejętność analizy ustnego użycia języka w perspektywie interkulturowej (zjawisko grzeczności językowej, niebezpośredniości w języku oraz problematyki komunikacji fatycznej w postaci niezobowiązujących rozmów tzw. *small talk*).

2. Współczesna niemieczyzna standardowa – jej odmiany i tendencje rozwojowe:

⁵ Zarysowane poniżej treści i cele kształcenia są wstępną propozycją wymagającą dalszych uszczegółowień, która tym samym nie może być postrzegana jako gotowy program nauczania.

- znajomość właściwości języka niemieckiego ugruntowujących świadomość, iż język nie jest tworem homogenicznym, jednorodnym, niezmiennym i dającym się całkowicie ująć w ramy kodyfikacji normatywnej, lecz systemem zdecydowanie kompleksowym, wewnątrznie zróżnicowanym (obejmującym wiele odmian) i dynamicznym,
- znajomość problematyki języka standardowego i systemowości obu odmian języka, mówionej i pisanej,
- znajomość tendencji rozwojowych języka niemieckiego w tym procesów informalizacji, demokratyzacji, destandardyzacji, zmniejszania się dystansu i tym samym ekspansji stylu potocznego, której konsekwencją jest coraz bardziej wyraźny zanik granicy pomiędzy językiem standardowym a dialektami (por. von Polenz 1999; Bär 2000; Linke 2000; Elspaß 2008; Eichinger 2010),
- umiejętność różnicowania konkretnych odmian społecznych i funkcjonalnych współczesnej niemieczyny,
- znajomość cech charakterystycznych codziennej i oficjalnej komunikacji językowej,
- umiejętność analizy i interpretacji zmian, innowacji i błędów językowych we współczesnej niemieczyźnie,
- świadomość dwupoziomowości normy językowej: wzorcowej i użytkowej w aspekcie historycznym, regionalnym, społecznym, indywidualnym i medialnym na przykładzie współczesnej niemieczyny,
- zróżnicowane pojmowanie błędu językowego – poszerzenie kategorii *poprawnie/niepoprawnie* o kryterium *odpowiedniości tekstowej i sytuacyjnej*.

3. Składnia, semantyka i pragmatyka mówionej niemieczyny:

- świadomość odmienności procesów użytkowania i produkowania języka i wynikającej z niej istotnej różnicy w strukturze składniowej mówionej i pisanej niemieczyny,
- wgląd w różnice strukturalne pomiędzy mówioną i pisaną niemieczyną,
- znajomość cech specyficznych języka mówionego w warstwie fleksyjnej, składniowej, leksykalno-semantycznej i dialogowej,
- znajomość modeli, teorii i pojęć lingwistycznych w zakresie wiedzy przedmiotowej o mówionej niemieczyźnie,
- świadomość rozróżnienia na płaszczyznę medialną i koncepcyjną ustnego i pisemnego użytkowania języka, które umożliwia klasyfikację medialnych form pisanych, koncepcyjnych form mówionych oraz form hybrydowych (język mówiony, pisany, zapisany – np. pisemność elektroniczna, wtórna oralność),

- wgląd w specyfikę nowych gatunków uwarunkowanych rozwojem technologii i powstaniem nowych mediów (na przykładzie języka niemieckiego),
- umiejętność identyfikacji i właściwego wartościowania struktur i środków językowych typowych dla ustnej i nieoficjalnej odmiany niemieczyny współczesnej, nienależących do standardu języka pisanego – w tekstach pisanych prymarnie internetowych typu chat, blog, mail, charakteryzującymi się upiśmiennieniem słowa mówionego oraz w tekstach literackich, w których zastosowanie konstrukcji i sformułowań typowych dla języka mówionego generuje poczucie wspólnoty, bliskości i zakotwiczenia w codzienności,
- umiejętność analizy przebiegu komunikacji w aspekcie doboru środków językowych typowych dla konkretnego medium, kontekstu i sytuacji komunikacyjnej (na przykładzie języka niemieckiego).

Kształcenie praktyczne (językowe)⁶

1. Sprawności/działania językowe⁷

1.1. Rozumienie ze słuchu: praca z autentycznymi dialogami i ich uproszczonymi transkrypcjami w celu nabycia i doskonalenia wiedzy i umiejętności w zakresie standardowej niemieczyny mówionej:

- umiejętność rozumienia najistotniejszych wypowiedzi w dłuższych nieoficjalnych autentycznych rozmowach oraz intencji komunikacyjnych rozmówców wraz z umiejętnością produktywnego wykorzystania tych informacji (np. w formie podsumowania czy ustosunkowania się),
- umiejętność dostrzeżenia wartości komunikacyjnej elementów parawerbalnych, takich jak intonacja, rytm, tembr głosu, a w przypadku materiałów audiowizualnych mimiki, gestów i ruchów ciała itp.,
- umiejętność uchwycenia stylu i tonu wypowiedzi (np. styl „luzacki”, zabarwiony ironicznie, pejoratywnie itp.) wraz z interpretacją intencji rozmówców,

⁶ Określenie treści i celów kształcenia w oparciu o poszczególne sprawności i podsystemy języka wynika z tradycji opisu nabywania kompetencji komunikacyjnej na lekcji obcego, która kontynuowana jest od lat siedemdziesiątych – pomimo narastającej krytyki izolowania poszczególnych sprawności i podsystemów języka (por. Krumm 2003⁴: 118). Jak słusznie zauważa Janowska (2016: 32) „[...] odrębne traktowanie sprawności językowych umożliwia konstruowanie programów dostosowanych do potrzeb uczących się, nawet przy założeniu, że wszelkie podziały są sztuczne”.

⁷ Poniższe zestawienie obejmuje treści i cele kształcenia wyłącznie w zakresie sprawności/działań receptywnych. Sformułowanie wniosków aplikacyjnych z zakresu sprawności/działań produktywnych wymaga innych procedur badawczych i inaczej zakrojonych analiz. Podkreślić należy jednakże, iż recepcja stwarza bazę dla produkcji i jest niezwykle istotna dla budowania reprezentacji pojęciowych właściwych obcemu językowi (por. także Chłopek 2016: 8).

- umiejętność analizy struktury i organizacji rozmów autentycznych oraz ich właściwości we wszystkich warstwach języka,
- umiejętność wyodrębnienia struktur dialogowych,
- umiejętność dostrzeżenia dwupoziomowości normy językowej: wzorcowej (podręcznikowej, realizowanej w oficjalnym języku pisanim) i użytkowej (w spontanicznych produkcjach mownych rodzimych użytkowników języka),
- umiejętność dedukcji reguł naprzemienności (zabierania głosu, ang. *turn talking*) w rozmowach autentycznych,
- umiejętność analizy środków leksykalnych wyrażających grzeczność językową oraz odnośnych strategii językowych stosowanych przez uczestników rozmowy (takich jak unikanie aktów bezpośrednich np. rozkazów czy odmowy, stosowanie zabiegów osłabiających te akty itp.),
- umiejętność dedukcji reguł rządzących komunikacją fatyczną w postaci niezobowiązujących rozmów tzw. *small talk* jako element przejściowy rozmowy (przy rozpoczęciu i zakończeniu rozmowy) i jako autonomiczny gatunek dyskursywny (np. *Partysmalltalk*).

1.2. Rozumienie tekstu pisanego – praca z tekstami pisanimi, charakteryzującymi się bogactwem środków i struktur językowych typowych dla ustnej, nieoficjalnej i dialogowej odmiany języka:

- umiejętność rozpoznania „języków w języku” i rozróżniania ich funkcji: języka potocznego, dialektów, języka młodzieżowego itp.,
- umiejętność identyfikacji środków i struktur językowych typowych dla ustnej, nieoficjalnej i dialogowej odmiany języka w tekstach pisanych (np. w tekstach prasowych, reklamowych, literackich) i pisemności elektronicznej (w tekstach typu chat, blog, mail, charakteryzującymi się upiśmiennieniem słowa mówionego),
- umiejętność dostrzeżenia ekspansji stylu potocznego, której konsekwencją jest coraz bardziej wyraźny zanik granicy pomiędzy językiem mówionym a pisanim,
- umiejętność analizy maili oficjalnych i nieoficjalnych pod kątem doboru środków językowych,
- umiejętność dostrzeżenia związku pomiędzy doбором środków językowych a gatunkiem tekstu.

2. Podsystemy językowe

2.1. Gramatyka – zjawiska i konstrukcje typowe dla nieoficjalnej niemieczyny mówionej jako przedmiot nauczania:

- znajomość właściwości fleksyjno-składniowych nieoficjalnego, dialogowego języka mówionego z uwzględnieniem faktu, iż język mówiony na płaszczyź-

nie syntaktycznej wykazuje niewiele kategorii, które nie występowałyby także w języku pisanym⁸,

- umiejętność refleksji nad funkcją i znaczeniem komunikacyjnym struktur syntaktycznych w mówionej niemieczyźnie,
- znajomość receptywna i produktywna struktur syntaktycznych typowych dla nieoficjalnego, dialogowego języka mówionego, które stoją w opozycji do nauczanej normy na lekcji obcego, mając przy tym odrębną funkcję znaczeniową w mówionej niemieczyźnie (np. konstrukcje zdania prostego ze spójnikiem *weil*, *obwohl* itp.),
- zdolność do refleksji nad związkiem struktur syntaktycznych i rodzajami tekstu/typami dyskursu.

2.2. Słownictwo – środki leksykalne typowe dla nieoficjalnej niemieczyzny mówionej jako przedmiot nauczania:

- receptywna i produktywna znajomość właściwości mówionej niemieczyzny w warstwie leksykalno-semantycznej, które w języku pisanym nie występują lub występują sporadycznie, takich jak: zaimki deiktyczne, elementy nieokreślone, partykuły afektujące, interiekcje, zwroty interakcyjne itp.,
- świadomość istnienia słownictwa alternatywnego dla języka mówionego i pisanego (*ami – Amerikaner*, *glotze – Fernseher*, *kriegen – bekommen* itp.), jak też dużej częstotliwości w języku mówionym słownictwa ekspresyjnego i związków frazeologicznych,
- znajomość różnic słowotwórczych pomiędzy mówioną a pisaną odmianą języka,
- umiejętność identyfikacji i analizy struktur dialogowych (interakcyjnych, rutynowych, chunks itp.).

2.3. Wymowa – właściwości artykulacyjne typowe dla nieoficjalnej niemieczyzny mówionej jako przedmiot nauczania:

- oswojenie/słuchanie z artykulacją typową dla spontanicznej mowy/rozmowy standardowej, wynikające z pracy z materiałami audio i audiowizualnymi transportującymi naturalną (niereproduktywną) artykulację standardowej niemieczyzny mówionej,
- umiejętność identyfikacji i analizy zjawisk fonetycznych takich jak mniejsza staranność, częste redukcje głosek, uproszczenia grup spółgłoskowych i niedokładności artykulacyjne (oparta na ćwiczeniach dyskryminacyjno-identyfikacyjnych, prowadzących do rozróżniania form pełnych od redukcji),
- świadomość różnic pomiędzy literą a głosek, formą mówioną a zapisem języka (zarówno obcego jak i ojczystego) oraz różnic pomiędzy wymową

⁸ Istniejące różnice mają charakter bardziej ilościowy niż jakościowy.

bardzo staranną (sceniczną/szkolną) a potoczną (swobodną, konwersacyjną, familiarną) współczesnej niemieckiej,

- świadomość, iż pismo różni się od mowy i nie transportuje żywego języka mówionego oraz że procesem przekładu języka mówionego na pismo rządzą reguły wytworzone/sztuczne.

Powyższe zestawienie wymaga dalszych uszczegółowień i uzupełnień. Szeroko zakrojonym i interdyscyplinarnym badaniom poddać należy przede wszystkim zakres działań produktywnych realizowanych w ramach odmiany dialogowej współczesnej niemieckiej mowy.

4.4. Propozycje praktycznych rozwiązań dydaktycznych – krótki zarys

Poniższe przykłady dydaktycznych rozwiązań ilustrują możliwości integracji języka mówionego w praktycznym kształceniu językowym na poziomie filologicznym:

1. Uwrażliwianie na specyfikę mówionej niemieckiej na drodze eksplicytywnej właściwości nieformalnej polszczyzny konwersacyjnej – analiza autentycznego materiału językowego i dialogów dydaktycznych w języku ojczystym:

Dydaktycznie istotną formą pracy nad językiem mówionym na filologicznej lekcji języka obcego jest przede wszystkim skonfrontowanie uczących się ze specyfiką mówionego języka ojczystego⁹, a następnie skontrastowanie obu odmian języka, obcego i ojczystego, w warstwie fonetycznej, morfosyntaktycznej, leksykalno-semantycznej i dialogowej w celu rozwijania świadomości językowej w omawianym zakresie. Włączenie języka ojczystego w proces uczeniowy umotywowane jest obserwacją, iż uczący się nie są zazwyczaj świadomi różnic pomiędzy formą mówioną a zapisem języka zarówno obcego,

⁹ Nieformalna polszczyzna konwersacyjna jest tak (jak mówiona niemiecka) dobrze zbadana i opisaną odmianą języka (por. Kita 2007: 33), której istnienie jak i specyfika powinny być germanistom dobrze znane: „Nie ulega wątpliwości, że autentyczny język konwersacyjny istotnie różni się od innych odmian polszczyzny. Z punktu widzenia badacza, dyskurs konwersacyjny cechuje pewna nieprzewidywalność, która częściowo wynika z przebiegu samej rozmowy, a częściowo także z okoliczności, w których jest ona przeprowadzona, i zdarzeń, które jej towarzyszą. Zamiast kompletnych składniowo wypowiedzi, które znamy z języka pisanego, w języku konwersacyjnym często mamy do czynienia z aproksymacją komunikowanych znaczeń. Trudno jest w autentycznej polszczyźnie konwersacyjnej wskazać granice zdań składniowych, a w warstwie leksykalnej szczególnie często występują wyrazy, frazy i zbitki leksykalne, które pełnią funkcję dyskursywną i ułatwiają budowanie wypowiedzi ustnych w czasie rzeczywistym” (Pęzik 2012: 47).

jak i ojczystego (np. różnic pomiędzy literą a głoską¹⁰). Wynika to z faktu, iż celem lekcji języka ojczystego jest w pierwszej kolejności kształtowanie i doskonalenie umiejętności pisemnego użytkowania języka. Dodać również należy, iż owo kształcenie odbywa się w okresie, kiedy umiejętności myślenia abstrakcyjnego nie są jeszcze znacznie wykształcone. W związku z tym słuszny wydaje się być postulat włączenia wiedzy z zakresu mówionej polszczyzny w proces kształceniowy w celu refleksji nad ustnym i pisemnym użyciem języka, która to sprzyja nabywaniu odnośnej wiedzy w języku obcym. Autentyczny materiał językowy, znajdujący wykorzystanie w dydaktyce językowej, oferuje nam przede wszystkim dostępny publicznie i bezpłatnie narodowy korpus polszczyzny (NKJP)¹¹.

Rozwijaniu świadomości językowej w zakresie odmienności mówionej i pisanej niemieckiej standardowej sprzyja również konfrontacja uczących się z dialogami podręcznikowymi w języku ojczystym jako obcym¹², które zazwyczaj w znaczący sposób odbiegają od rozmów naturalnych/rzeczywistych¹³. Analiza środków językowych obrazujących interakcję bezpośrednią, nieoficjalną i dialogową prowadzi do konkluzji, iż dialogi dydaktyczne transportują zazwyczaj język dystansu i komunikacji pisemnej oraz opierają się na normie standardowego języka pisanego. Towarzysząca tej analizie refleksja pozwala dostrzec konieczność pracy w zakresie odmiany konwersacyjnej, która to, jak zauważa Bartmiński (2010³: 116f.), jest dominującą odmianą języka¹⁴, co w kontekście nabywania języka obcego w warunkach zinstytucjonalizowanych za granicą nabiera szczególnego znaczenia.

¹⁰ Jak słusznie zauważa Rocławski (2011), przedmiotem lekcji języka ojczystego są przede wszystkim zasady ortografii, a nie wymowy.

¹¹ <http://nkjp.uni.lodz.pl/spoken.jsp>

¹² Odnośna analiza dialogów w podręcznikach do nauki języka obcego (niemieckiego) nie jest w tym przypadku celowa, gdyż uczący się języka obcego mają bardzo ograniczone możliwości introspekcji i ewaluacji środków i struktur językowych w tym zakresie.

¹³ Powyższe stwierdzenie nie jest formą krytyki i znajduje w takim samym stopniu odniesienie do dialogów w podręcznikach do nauki języka niemieckiego jako obcego. Ze względu na ograniczone miejsce w tym tekście wskazujemy tylko na problematykę redukcji dydaktycznej, w wyniku której dochodzi do nieodownego aczkolwiek dla niektórych form kształcenia niekorzystnego upraszczania treści.

¹⁴ Por. w oryginale: „Dominacja stylu potocznego nad pozostałymi polega nie tylko na tym, że jest to styl przyswajany jako pierwszy w procesie akwizycji języka, że jest używany najczęściej, przez największą liczbę osób, w najróżniejszych sytuacjach życiowych, ale przede wszystkim na tym, że zawiera on zasób podstawowych form i sensów i że utrwała elementarne struktury myślenia i percepcji świata związane z elementarnymi potrzebami człowieka w elementarnych sytuacjach egzystencjalnych. Styl potoczny pełni rolę bazy derywacyjnej dla pozostałych stylów językowych, tzn. wszystkie pozostałe w jakiś sposób pochodzą od potocznego, a także rolę tła, na którym funkcjonują style wyspecjalizowane i wobec którego określają swoje dla siebie właściwości. Bez niego nie udaje się wyodrębnić i opisać innych stylów językowych”.

2. Praca z dialogami autentycznymi w języku obcym:

Wykorzystanie naturalnych dialogów/rozmów na lekcji języka obcego wzbudza wiele kontrowersji. Odnośne dyskusje w literaturze przedmiotu obfitują w liczne wartościowe argumenty za i przeciw wykorzystaniu autentycznych danych konwersacyjnych na lekcji języka obcego¹⁵, nie są prowadzone jednakże w odniesieniu do konkretnego profilu kształcenia. Jak celnie ujmuje to Günthner (2011: 43), zadaniem germanistów i językoznawców jest zapoznanie uczących się na poziomie zaawansowanym z różnymi formami użytkowania języka, w tym przede wszystkim z ustną odmianą języka, typową dla nieoficjalnych rozmów na tematy codzienne.

Eksplikację i refleksję nad standardową niemiecką mową prowadzić możemy za pomocą nagrań i stranskrybowanych (uproszczonych) tekstów języka mówionego, w których widoczne jest całe spektrum zapisanej wypowiedzi i jej kontekstu. Godny polecenia w tym względzie jest przede wszystkim „Forschungs- und Lehrkorpus gesprochenes Deutsch (FOLK)”¹⁶ istniejący w ramach bazy danych „Datenbank Gesprochenes Deutsch“ w Instytucie Języka Niemieckiego w Mannheim oraz projekt DAAD „Gesprochenes Deutsch für die Auslandsgermanistik”¹⁷ na Uniwersytecie w Münster.

3. Praca z tekstami prymarnie digitalnymi, charakteryzującymi się tzw. wtórną oralnością:

Innowacyjne kształcenie językowe, które za cel stawia sobie kształcenie i doskonalenie umiejętności językowych w oparciu o współczesną konceptualizację języka zakładającą wielość odmian i form użytkowania języka, nie może lekceważyć faktu, iż żyjemy w czasie tzw. rewolucji medialnej/cyfrowej, czyli rzeczywistości charakteryzującej się dynamicznym procesem rozwoju tzw. nowych mediów i nowych form komunikacji. Z perspektywy kształcenia wiedzy i umiejętności w zakresie ustnej odmiany języka na poziomie filologicznym zjawisko to jest o tyle interesujące, iż generuje tzw. kulturę wtórnej oralności¹⁸, czyli specyficzną realizację systemu językowego plasującą się pomiędzy mową a pisaną odmianą języka. Jej przejawy obserwujemy w przypadku tekstów prymarnie internetowych np. typu chat, blog, mail, charakteryzującymi się upiśmiennieniem słowa mówionego, w których zastosowanie konstrukcji i sformułowań typowych dla języka mówionego generuje

¹⁵ Z pewnością powinny być one przy każdej próbie dydaktyzacji rozważone.

¹⁶ <http://agd.ids-mannheim.de/html/dgd.shtml>

¹⁷ <http://audiolabor.uni-muenster.de/dafl/>

¹⁸ Za Ongiem (1992: 32) rozróżniamy oralność pierwotną, właściwą osobom nieobeznanym z pismem, oraz oralność wtórną, podtrzymywaną przez rozmaite media i środki elektroniczne, przy czym pismo i druk stają się technologiami determinującymi (por. także Szpunar 2014: 700f.; Kita 2017: 40f.).

poczucie wspólnoty, bliskości i zakotwiczenia w codzienności. Gatunki te powinny być włączone do kanonu tekstów, będących podstawą filologicznej lekcji języka obcego, a ich analiza i charakterystyka również przedmiotem kształcenia językoznawczego.

4. Praca z tekstami literackimi – analiza i refleksja nad realizacją języka mówionego w tekstach literackich:

Kolejną propozycją jest włączenie w proces dydaktyczny tekstów literackich, w których można zaobserwować bogactwo i różnorodność właściwości języka mówionego, a jednocześnie dwoisty charakter praktyki językowej. Wybrane teksty literackie, np. fragmenty powieści Andreasa Maiera *Wäldchestag*, mogą posłużyć do refleksji nad realizacją języka mówionego w tekstach pisanych, a tym samym do analizy różnic pomiędzy dyskursem mówionym a pisany.

5. Praca z materiałami audiowizualnymi z zakresu kultury masowej – analiza i refleksja nad realizacją języka mówionego w kabarecie:

Interesującą i motywującą formą pracy jest też włączenie w proces dydaktyczny tekstów z zakresu tzw. kultury masowej, która germanistom jako ekspertom w zakresie języka i kultury niemieckiego obszaru językowego nie powinna być obca. Językoznawcza analiza i refleksja nad humorem i dowcipem we współczesnym kabarecie niemieckim wspiera rozwój wiedzy krajoznawczej oraz rozbudza zainteresowanie kulturą dnia codziennego natywnych użytkowników języka. Godnymi polecenia w tym względzie są nagrania video występów komików niemieckich takich jak Hape Kerkeling, Kurt Krömer czy Dieter Krebs, którzy łączą absurdalny humor i sytuacje z językiem potocznym. Analiza zwrotów i wypowiedzi, które występują w codziennej komunikacji dialogowej, może wspierać refleksję nad dystyngtywną funkcją języka.

5. Podsumowanie

Podjęte w artykule rozważania teoretyczne, jak i przedstawione wyniki badań empirycznych oraz zilustrowane przykłady rozwiązań praktycznych służyć mają doskonaleniu procesu nauczania i uczenia się języka obcego w ramach germanistycznego kształcenia językowego, jak i być inspiracją dla dydaktyk innych języków obcych na poziomie filologicznym. Wyprowadzone konkluzje mogą stanowić punkt odniesienia do kontynuacji dyskusji i badań w dziedzinie integracji ustaleń lingwistycznych i nauk o komunikacji w kształceniu językowym na poziomie filologicznym oraz do dalszego

usprawniania procesu dydaktycznego na tym poziomie kształcenia. Jednocześnie wskazujemy za Wilczyńską (2012: 23) na konieczność dalszej odnowy aparatu pojęciowego glottodydaktyki i terminologii wykorzystywanej w opisie zjawisk komunikacji językowej, pamiętając, iż „rozumienie i komunikowanie znaczeń wykracza poza operacje na języku, a rzeczywiste zróżnicowanie komunikacyjne nie da się sprowadzić do pojęć takich jak *odmiana języka czy idiolekt*”.

Literatura

- Al-Nasser, M. (2011): *Gesprochene Sprache im Deutsch-als-Fremdsprache-Unterricht. Eigenschaften der gesprochenen Sprache in Lehrwerkdialogen*, <<https://epub.uni-bayreuth.de/336/>>, dostęp: 15.01.2018.
- Bachmann-Stein, A. (2013): *Authentische gesprochene Sprache im DaF-Unterricht – Pro und Contra*. [W:] *Gesprochene Sprache im DaF-Unterricht. Grundlagen – Ansätze – Praxis*. Red. S. M. Moraldo, F. Missaglia. Heidelberg, s. 39–58.
- Bär, J. A. (2000): *Deutsch im Jahr 2000. Eine sprachhistorische Standortbestimmung*. [W:] *Die deutsche Sprache zur Jahrtausendwende. Sprachkultur oder Sprachverfall?* Red. K. M. Eichhoff-Cyrus, R. Hoberg. Mannheim, s. 9–34.
- Bartmiński, J. (2010³): *Styl potoczny*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Lublin, s. 115–134.
- Chłopek, Z. (2016): *Rozwijanie sprawności receptywnych w języku obcym*. [W:] *Języki obce w szkole 1*, s. 4–10.
- Eichinger, L. M. (2010): *Entwicklungen und Veränderungen im heutigen Deutsch*. [W:] *Deutsch als Fremd- und Zweitsprache. Vollständige Neubearbeitung*. Handbücher zur Sprach- und Kommunikationswissenschaft 19, 2 Bände. Red. H.-J. Krumm et al. Berlin, s. 405–418.
- Elspaß, S. (2008): *Vom Mittelneuhochdeutschen (bis ca. 1950) zum Gegenwart Deutsch*. [W:] *Zeitschrift für Dialektologie und Linguistik 75*, s. 1–20.
- Günthner, S. (2000): *Grammatik der gesprochenen Sprache – eine Herausforderung für Deutsch als Fremdsprache?* [W:] *Info DaF (Informationen Deutsch als Fremdsprache) 27/4*, s. 352–366.
- Günthner, S. (2011): *Übergänge zwischen Standard und Non-Standard – welches Deutsch vermitteln wir im DaF-Unterricht?* [W:] *Sprachkompetenz in Ausbildung und Beruf. Übergänge und Transformationen*. Red. E. Wyss, D. Stotz. Neuenburg/Neuchâtel, Bulletin VALS ASLA 94/201, s. 24–47.
- Janowska, I. (2016): *Rozwijanie językowych działań receptywnych w podejściu zadaniowym*. [W:] *Języki obce w szkole 1*, s. 32–38.
- Kita, M. (2007): *Gra funkcjami w języku potocznym*. [W:] *Potoczność a zachowania językowe Polaków*. Red. B. Boniecka, S. Grabias. Lublin, s. 33–45.
- Kita, M. (2017): *Radio i oralność – perspektywy językoznawczej*. [W:] *Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica 39/1*, s. 31–47.
- Kowalikowa, J. (2006): *Językoznawstwo a szkolna dydaktyka językowa*. [W:] *LingVaria, 1*, s. 149–157.
- Krumm, H.-J. (2003⁴): *Lehr- und Lernziele*. [W:] *Handbuch Fremdsprachenunterricht*. Red. K.-R. Bausch, H. Christ, H.-J. Krumm. Tübingen und Basel, s. 116–121.
- Linke, A. (2000): *Informalisierung? Ent-Distanzierung? Familiarisierung? Sprach(gebrauchs)wandel als Indikator soziokultureller Entwicklungen*. [W:] *Der Deutschunterricht 3*, s. 66–77.
- Neuland, E. (2007): *Mündliche Kommunikation als Schlüsselkompetenz: Entwicklung eines Moduls für germanistische Studiengänge*. [W:] *Informationen Deutsch als Fremdsprache 34, 4*, s. 428–438.

- Ong W. J. (1992): *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*. Przekł. J. Japola. Lublin.
- Pezik, P. (2012): *Język mówiony w NKJP*. [W:] *Narodowy Korpus Języka Polskiego*. Red. A. Przepiórkowski, M. Bańko, R. L. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk. Warszawa, s. 37–47.
- Pieklarz-Thien, M. (2015): *Gesprochene Sprache in der philologischen Sprachausbildung. Theoretische Grundlagen – empirische Befunde – exemplarische Anwendungen*. Frankfurt nad Menem.
- Polenz, P. von (1999): *Deutsche Sprachgeschichte: Vom Spätmittelalter bis zur Gegenwart*. Band III. Berlin.
- Rocławski, B. (2011): *O zaniedbaniach i zaniechaniach w edukacji językowej i matematycznej dzieci*, <www.glottispol.pl>, dostęp: 20.01.2018.
- Schatte, C. (1993): *Probleme der Vermittlung der gesprochenen Sprache im Fremdsprachenunterricht*. [W:] *Methodische Grundfragen der Erforschung gesprochener Sprache*. Red. G. Richter. Frankfurt am Main, s. 135–142.
- Szpunar, M. (2014): *Od pierwotnej oralności do wtórnej piśmienności w epoce dominacji internetowego biasu*. [W:] *Zeszyty Prasoznawcze 4*. Kraków, s. 694–706.
- Thurmair, M. (2005): *<Aber man spricht doch ganz anders heute!?!> Wortstellungsvariationen der gesprochenen Sprache im Unterricht Deutsch als Fremdsprache*. [W:] *Deutsch als Fremdsprache 32*, s. 42–48.
- Tomczyk-Popińska, E. (1994): *Dialogi w podręcznikach języka niemieckiego*. [W:] *Przegląd Glottodydaktyczny 13*, s. 47–54.
- Tomczyk-Popińska, E. (1997): *Untersuchungen zu mediolektalen Unterschieden im dialogischen Gegenwartdeutsch. Didaktische Implikationen*. Warszawa.
- Tomczyk-Popińska, E. (2003): *Zróżnicowanie geograficzne języka niemieckiego w nauczaniu tego języka w Polsce – wybrane aspekty*. [W:] *Przegląd Glottodydaktyczny 19*, s. 47–51.
- Tomczyk-Popińska, E. (2006): *Nauczanie porozumiewania się w zróżnicowanych sytuacjach komunikacyjnych – wnioski z analiz podręczników języka niemieckiego jako obcego*. [W:] *Przegląd Glottodydaktyczny 19*, s. 67–75.
- Vorderwülbecke, K. (2008): *Sprache kommt von Sprechen – Gesprochene Sprache im DaF-Unterricht*. [W:] *Auf neuen Wegen. Deutsch als Fremdsprache in Forschung und Praxis. 35. Jahrestagung des Fachverbands Deutsch als Fremdsprache an der Freien Universität Berlin 2007*. Materialien DaF. Band 79. Red. C. Chlosta, G. Leder, B. Krischer. Göttingen, s. 275–292.
- Weidner, B. (2017): *Gesprochenes Deutsch als Unterrichtsgegenstand*. Arbeitspapierreihe Sprache und Interaktion, 74(6), online: <<http://arbeitspapiere.sprache-interaktion.de/arbeitspapiere/arbeitspapier74.pdf>>, dostęp: 20.01.2018.
- Wilczyńska, W. (2012): *Czy pojęcie dyskursu jest przydatne w glottodydaktyce?* [W:] *Neofilolog. Czasopismo Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego 38/1*, s. 7–25.

Summary

This article discusses some issues involved in incorporating and adapting the latest research in language studies in teaching spoken German at the level of philology. It also contributes to the discussion on the applicability of the latest research results and linguistic descriptions in language teaching at that level. Both the theoretical considerations and the empirical research results presented in the article as well as the examples of practical solutions aim to improve methods of teaching and learning a foreign language in the German philology education. They may also be an inspiration for didactics of other foreign languages at the level of philology studies.

RECENZJE, ARTYKUŁY RECENZYJNE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Patologia mowy. Red. naukowy Z. Tarkowski. Harmonia Universalis. Gdańsk 2017, ss. 477

Książka jest owocem pracy zespołowej głównie lubelskiego i śląskiego środowiska naukowego logopedów, neuropsychologów, psychologów, językoznawców i pedagogów, dedykowanym Profesorowi Tadeuszowi Gałkowskiemu z okazji sześćdziesięciolecia pracy zawodowej. Zgodnie z zamysłem redaktora naukowego, wytrawnego znawcy problematyki logopedycznej, autorzy poszczególnych rozdziałów syntetycznie przedstawili zaburzenia mowy, z wyjątkiem Iwony Loewe, która zaproponowała tekst z nurtu badań etnolingwistycznych (badania interferencji kulturowych osób bilingwalnych według standardów JOS).

Nadrzędnym celem recenzowanej syntezy naukowej jest skłonienie czytelnika do stawiania na nowo pytań o patomechanizmy mowy, screening, terapię. Wprawdzie cykl odbiega kształtem od tradycyjnego podręcznika akademickiego do neurologopedii, nie ulega jednak wątpliwości, że ma charakter akademickiego wykładu. Modelowy charakter książki podkreśla imponująca bibliografia, uwzględniająca najnowsze opracowania. Wszystkie części publikacji łączy podstawowa problematyka, jaką jest patologia mowy. Inspirację widać wyraźnie w samym tytule, sugerującym koncentrację na zaburzeniach komunikacji, ich mechanizmach, problemach diagnozy i terapii. Lektura składa się z czterech części, zatytułowanych kolejno:

- I. *Afazjologia.*
- II. *Balbutologia.*
- III. *Logopedia rozwojowa.*
- IV. *Terapia.*

W powyższej architektonice znalazły się skrupulatne opracowania zagadnień wchodzących w obręb poszczególnych dziedzin. Wprowadzenia w bogatą i zróżnicowaną materię monografii, mogącej stanowić temat kilkunastu osobnych syntez, podjął się klasyk polskiej logopedii – Zbigniew Tarkowski. Redaktor dokonuje eksplikacji istotnych terminów z prezentowanego zakresu, takich jak: mowa, komunikacja, komunikacja językowa, komunikacja interpersonalna, zdolność komunikacyjna i inne. W zależności od sposobu

definiowania tych kwestii określa „patologię mowy jako interdyscyplinarną dziedzinę naukową, której przedmiotem badań są zaburzenia mowy mogące stanowić barierę w procesie komunikowania się [...]” i dalej: „dyscyplinami macierzystymi są dla niej: medycyna, lingwistyka, pedagogika i psychologia” (s. 13). Zdaniem badacza nazwa „logopedia” jest niefortunna, ponieważ społecznie kojarzy się z wywoływaniem głosek i nauczycielem wymowy, chociaż przyznaje jej poniekąd status *primus inter pares*, bo to logopedia utarowała drogę patologii mowy. Skoro patologia, to i patolog, nierozłącznie kojarzący się ze znawcą, nie zaś z wykonawcą. Dla Profesora nie jest to jedynie prosta zamiana słów, lecz przemyślane metodologicznie działanie wiążące się z prestiżem zawodowym pracy terapeuty mowy. Wielką zaletą tej propozycji byłaby oczywiście możliwość stałego zastąpienia nazwy „logopeda” zestawieniem „patolog mowy”, które dodatkowo ewokuje eksperta, diagnostę, terapeutę. *Novum* stanowi praktyczne, menadżerskie podejście Zbigniewa Tarkowskiego do tych kwestii (por. marketing i rynek usług oraz ich segmentację, s. 31–33), choć autor na każdym kroku podkreśla, że terapia jest sztuką, a nie rzemiosłem. Trzeba to wyraźnie zaakcentować: koncepcja tej myśli i sam kontekst praktyczny, zewnętrzny wobec poruszanej problematyki logopedycznej, który do tej pory w studiach nad zaburzeniami mowy był pomijany, zasługują na uznanie.

Formułę dalszej części tłumaczy niejako fragment zatytułowany *Zaburzenia mowy w ujęciu strukturalno-systemowym*, w którym badacz wyjaśnia systemowe stosunki między poszczególnymi składnikami zaburzeń mowy, wymieniając wśród nich: czynniki natury lingwistycznej, psychologicznej, społecznej, biologicznej. Ich znaczenie ujmuje jako pierwszo- lub drugoplanowe w zależności od rodzaju zaburzenia: organicznego, psychogenego i rozwojowego. W całym cyklu obowiązuje ten właśnie schemat kompozycyjny.

Część I. Afazjologia

Zestaw trzech artykułów na temat organicznych zaburzeń mowy otwiera tekst Beaty Daniluk zatytułowany *Afazja* (rozdział I). To rzetelny naukowo artykuł, wyjaśniający pokrótce istotę afazji, jej patomechanizm, przyczyny, klasyfikacje, z uwzględnieniem ujęć kliniczno-neuropsychologicznego i lingwistycznego, licznymi odwołaniami do teorii Łurii, publikacji Mariusza Maruszewskiego, Marii Pąchalskiej, Bożydara Kaczmarka, Anny Herzyk i najnowszych obcojęzycznych wydawnictw z prezentowanego zakresu. Trochę dziwi, że autorka nie powołuje się na badania Jolanty Panasiuk dotyczące interakcji (Panaszuk 2012), które byłyby doskonałym kontekstem nauko-

wym tego opracowania, tym bardziej że przywołana badaczka jest autorką standardów postępowania logopedycznego w przypadkach afazji (por. *Logopedia* 2015: 869–919). Beata Daniluk pragmatycznie opisuje diagnozowanie afazji w ujęciu neuropsychologicznym, eksperymentalno-klinicznym, psychometrycznym i pragmatycznym, zgrabnie przechodząc do rehabilitacji pacjentów z afazją. Wywód ma przede wszystkim wartość informacyjną dla logopedy nieobeznanego z afazją i standardami postępowania logopedycznego z pacjentami, choć czytelnik ma pewien niedosyt, jeśli chodzi o programowanie terapii afazji i jej strategię.

Rozdział II zawiera opracowanie Zbigniewa Tarkowskiego i Agnieszki Osińskiej na temat dyzartrii. To interesujący, syntetyczny, umiejscowiony w rozleglejszych badaniach artykuł, wyjaśniający zwięźle kluczowe pojęcia i zakres dyzartrii, następnie czynniki składające się na jej obraz (lingwistyczne, biologiczne, psychologiczne i społeczne) oraz rodzaje. Autorzy, co cenne, skupili uwagę na diagnozie różnicowej zaburzeń, tj. dyzartrii – dyslalii, dyzartrii – afazji. W diagnozie tego zaburzenia zaproponowali wykorzystanie tzw. profilu dyzartrii, składającego się z ośmiu poziomów i odpowiednio dobranych prób.

Na zawartość rozdziału III składa się artykuł Ewy Humeniuk *Zaburzenia mowy w podeszłym wieku*. Autorka, podkreślając postępujący charakter zmian w wyniku neurodegeneracji oraz towarzyszące zaburzeniom mowy deficyty w wielu innych sferach, prezentuje ciekawe opracowanie na ten temat. Jak puentuje badaczka: „omówione problemy w mowie i języku osób starszych, zarówno wynikające ze zmian fizjologicznych, jak i patologicznych, mogą stać się przyczyną zaburzeń w procesie komunikowania się”. Tekst zawiera też cenne wskazówki, które należy wykorzystać w procesie diagnostycznym i terapeutycznym, ale też po prostu w kontaktach z takimi osobami.

Część II. *Balbutologia*

Otwiera ją rozdział napisany przez Zbigniewa Tarkowskiego pt. *Jąkanie*. Autor definiuje jąkanie, wyjaśnia jego strukturę, różnicuje nie płynność zwykłą i patologiczną, omawia przyczyny i zjawisko zmienności jąkania. Przypomnijmy, że niekwestionowany autorytet w tej dziedzinie opowiada się za holistyczną, wieloczynnikową koncepcją etiologii zaburzenia. Doszukuje się ponadto jego podobieństwa do alergii. Oddajmy w tej kwestii głos badaczowi: „jąkanie można traktować jako alergię na ludzi, kiedy funkcję alergenu pełni rozmówca, błędnie rozpoznany jako niebezpieczny, przed którym organizm jąkającego niepotrzebnie się broni. Już dawno zauważono,

że jąkanie jest walką o płynność”. To z pewnością kontrowersyjna hipoteza, jednak niepozbawiona sensu, jeśli odniesiemy się do tego w sposób metodologiczno-metaforyczny.

Istotnym i merytorycznym dopełnieniem całości jest model diagnozy osoby jąkającej się. W procedurze diagnozowania autor wymienia jej następujące etapy: symptomatologię, etiologię, diagnozę dyferencjalną, patomechanizm, prognozę oraz orzecznictwo. Przy analizie tekstów osób nie płynnie mówiących zaś proponuje uwzględnienie czterech podstawowych wskaźników, takich jak: rodzaje objawów nie płynności mówienia, frekwencja nie płynności mówienia, lokalizacja symptomów i długość nie płynnego mówienia. Wśród metod diagnostycznych wylicza: obserwację, wywiad, kwestionariusz, ankietę, test, eksperyment naturalny bądź laboratoryjny, badanie fizykalne. Prezentuje również narzędzia własne umożliwiające ocenę poszczególnych czynników jąkania.

Rozdział II poświęcony jest mutyzmowi psychogennemu. Zbigniew Tarkowski analizuje w nim specyfikę „fenomenu” tego zaburzenia, które w polskiej literaturze naukowej nie jest dostatecznie opracowane (por. badania Natalii Reutt, Anny Herzyk, Anny Skoczek). Chociaż na przestrzeni kilku ostatnich lat wiele wśród badaczy dyskusji nie tyle na temat sposobów pojmowania i rozumienia mutyzmu, ile nieco odmiennych podejść badawczych lingwistów i psychologów/psychiatrów, tym samym pośrednio przypisywania temu pojęciu i terminowi różnych zakresów w sferze psychologicznej, w warstwie komunikacyjno-funkcjonalnej języka oraz jego kwalifikacji w zależności od przyjmowanych przez uczonych postaw badawczych i indywidualnych rozwiązań metodologicznych. Zbigniew Tarkowski proponuje przekonfigurowanie naszego myślenia na temat mutyzmu, jak i oglądu samego zjawiska, stawiając pytania przede wszystkim o jego funkcjonalność:

1. Jaką funkcję pełni milczenie?
2. Dlaczego milczymy, zamiast mówić?
3. Jaki jest odbiór milczenia?

Zdaniem badacza milczenie to komunikat: „domyśl się”, a w konsekwencji milczenie jest jedyną rzeczą, nad którą nie da się zapanować. Metodą na to wszystko jest milczenie. Mutyzm może więc nie świadczyć o lęku, jak go widzą inni badacze, ale o sile charakteru. Idąc tym tropem, autor widzi etiologię mutyzmu jako wieloczynnikowe działanie w określonych okolicznościach, które predestynują, wyzwalają i utrwalają zachowania mutystyczne. Z pewnością nieocenione w sensie terapeutycznym są strategie zachowania się wobec pacjenta i jego środowiska. Przywołajmy je: 1) milczenie – milczenie, 2) milczenie – mówienie, 3) milczenie – komunikacja niewerbalna.

Autor jest zwolennikiem stosowania metody łagodnej komunikacji w takich przypadkach.

Kolejny, VI rozdział, współautorów: Zbigniewa Tarkowskiego, Jolanty Góral-Pórola, Isabelli Reichel traktuje o mowie bezładnej. Ma on charakter stanu badań, z przywołaniem definicji zaburzenia, opisu jego etiologii, objawów (płaszczyzny: lingwistyczna, psychologiczna, fizjologiczna), procedury diagnostycznej i diagnozy różnicowej (zestawienie z jękaniami, ORM, oligofazją, schizofazją). W konkluzji autorzy sygnalizują, że osoby z gielkotem stanowią wyzwanie dla doświadczonych logopedów z powodu wieloaspektowości, zmienności i jednocześnie enigmatycznego charakteru tego zaburzenia.

Część II (rozdział 7) zamyka tekst Zbigniewa Tarkowskiego, Ewy Humeniuk, Jolanty Dunaj-Tarkowskiej nt. *Porozumiewania się z osobami chorymi psychicznie w instytucjach totalnych*. Mieści się on w nurcie badań z pogranicza socjologii języka, komunikologii i psychologii społecznej. Autorzy zwracają uwagę na istnienie komunikacji bezosobowej, infantylnej, ujawniającej się w sposobie zwracania do chorych: „Niech weźmie”, „Niech to je” itp., podając jednocześnie przykłady standardowych rozmów podopiecznych z personelem. Puenta tej wypowiedzi brzmi: komunikacja międzyludzka stanowi najważniejszy wskaźnik jakości życia, także w instytucji totalnej. Nadanie jej odpowiedniej rangi to podstawowe wyzwanie dla ambitnego patologa mowy.

Część III. *Logopedia rozwojowa*

Otwiera ją artykuł Zbigniewa Tarkowskiego na temat „prostego opóźnionego rozwoju mowy”, w którym autor zgodnie ze standardami całej publikacji wyjaśnia kluczowe pojęcia mieszczące się w prezentowanym wycinku, takie jak: „alalia prolongata”, „niedorozwój mowy”, „mowa opóźniona w rozwoju”, „opóźnienie w nabywaniu kompetencji językowych”, „opóźniony rozwój języka”, omawia patomechanizm, strukturę, etapy diagnozy i terapię zaburzenia. Praktyczną wskazówkę metodologiczną stanowi próba rozróżnienia PORM i SLI, co zdaniem badacza nie ma sensu, bo kryteria rozpoznawania wspomnianych zespołów są analogiczne, więc terminy je określające powinny być traktowane jak synonimy.

Fundamentalna konkluzja tego opracowania brzmi: „PORM jest syndromem składającym się najczęściej z zaburzeń mowy, zachowania i emocji, które wymagają postępowania kompleksowego, prowadzonego przez patologa mowy z udziałem dziecka i rodziców”.

Rozdział IX to metapoznawczy (metodyczny) artykuł Iwony Loewe na temat kontekstu kulturowego bilingwizmu a językowego obrazu świata.

Śląska badaczka proponuje w nim metodę niełatwych – jak sama określiła – badań nad sposobami interferencji kulturowych osób bilingwalnych. Niełatwych, bo jak zbadać sugerowaną korelację? Jak wiadomo, analiza JOS wymaga wyjścia poza język i uwzględnienia wielu czynników zewnętrznych z obszaru językoznawstwa otwartego. Autorka czuje niedosyt badawczy, bo jej zdaniem obraz kultury pokazywany przez pryzmat zwrotów etykietalnych i grzecznościowych to zdecydowanie za mało, aby określić nośnik etnicznej tożsamości i świat kultur w umyśle. Proponuje zatem kilka kategorii, które mogłyby dać rozleglejszy obraz kontekstowy tytułowego zestawienia. Są to m.in.: stereotypy, binarna antropologiczna opozycja „swoi – obcy”, które w konkretnych realizacjach mownych pozwoliłyby określić stan akwizycji kultury (K2) języka (J2), a tym samym poziom kompetencji kulturowej. To zadanie dla etnolingwistów i glottodydaktyków. Świetny metodologicznie tekst, jak wiele innych tej autorki.

Kolejny artykuł (rozdział X) napisany przez Zbigniewa Tarkowskiego i Hannę Protas nosi tytuł *Zaburzenia mowy towarzyszące upośledzeniu umysłowemu*, został skomponowany według schematu: wyjaśnienie kluczowych pojęć, struktura zaburzenia, opis patomechanizmów, diagnoza, terapia. Jak określają autorzy: „w syndromie upośledzenia umysłowego pojawiają się te same zaburzenia, co w normie. Ich specyfika polega na tym, że występują na tle opóźnionego rozwoju mowy w różnych kombinacjach” (s. 261). Z opracowania wyłania się obraz procedury terapeutycznej polegającej na kształtowaniu pojęć, rozpoznawaniu, nazywaniu oraz rozwijaniu operacji umysłowych. To cenne wskazówki praktyczne niezbędne w pracy z osobami z NI.

Tematem „zaburzeń mowy w autyzmie” zajęli się Małgorzata Młynarska i Tomasz Smereka (Rozdział XI). Czytelnicy znajdą tu rzetelną deskrypcję zaburzeń mowy powstałych w wyniku uszkodzenia ośrodków korowych mózgu, opisywanych w literaturze naukowej i objawiających się częściową lub całkowitą utratą mowy odbiorczej i nadawczej, określanej przez Łurię afazją, w terapii rozwojowej – dysfazją. Przykłady zaburzeń ze spektrum autyzmu, mające charakter sprzężony, dają zawsze złożony obraz kliniczny i w konsekwencji niełatwą drogę terapeutyczną. Czytelnik, analizując empiryczne przypadki dzieci opisane w artykule, czuje się „wyposażony” w wiedzę na temat technik stosowanych w metodzie Dyna-Lingua M.S., której pomysłodawcą jest Tomasz Smereka, z wykorzystaniem mechanizmów mózgowego programowania mowy.

Ważny dla logopedy-praktyka okaże się także jeden z krótszych tekstów tego zbioru, autorstwa Anety R. Borkowskiej – *Zaburzenia językowe w nadpobudliwości psychoruchowej*. Już na wstępie badaczka podkreśla, że pojęcie nadpobudliwości psychoruchowej ma zróżnicowany zakres znaczeniowy, co

komplikuje dyskusje i utrudnia uzyskanie konsensusu w odniesieniu do rozumienia istoty zaburzenia. Opracowanie kończy w zasadzie słuszny apel o poszerzenie diagnozy oraz propozycji terapeutycznych dla dzieci nadpobudliwych o aspekt językowo-komunikacyjny.

Zaburzenia mowy u osób z uszkodzonym narządem słuchu zostały opracowane w rozdziale XIII przez Jolantę Góral-Półrolę i Monikę Romaniec. Autorki relacjonują wyniki badań i przemyśleń specjalistów zajmujących się surdologopedią, przedstawiają procedury stosowane w diagnostyce głuchoty, jak i narzędzia terapeutyczne. Związły tekst, o pełnych walorach naukowych, kończący się celnym stwierdzeniem Zbigniewa Tarkowskiego: „tworzenie programów zakłada pewną kompilację tych nurtów teoretycznych, które najbardziej sprawdzają się w praktyce” (s. 336).

W prezentowanym zbiorze nie może zabraknąć komentarza na temat „zaburzeń mowy towarzyszących dysleksji” (rozdział XIV). Jego kreatorką jest Grażyna Krasowicz-Kupis, niekwestionowana znawczyni tej problematyki i autorka kilku znakomitych książek poświęconych wspomnianym zagadnieniom. Profesor dowodzi związku zaburzeń mowy z dysleksją (ORM, LLE, CAPD, SLI i inne), ujawniających się w grupie ryzyka dysleksji i ujmuje syntetycznie konsekwencje tych powiązań dla diagnozy i terapii. Przestrzega też przed mechanizmem sprzężenia zwrotnego, pogłębiającego problemy w obu obszarach (por. ryc. 14.1, s. 361), ale nade wszystko – przed ograniczonym kontaktem z literaturą, co może mieć wpływ na rozwój osobowości i emocji.

W *Patologii mowy* nie może zabraknąć wzmianki na temat „zaburzeń zgryzu i czynności prymarnych”, które bezsprzecznie mają wpływ na „zaburzenia artykulacji”. Chodzi o ssanie, polykanie, oddychanie, żucie i gryzienie. Każdy logopeda, śledząc rozwój mowy dziecka wie, że postępuje on równolegle do sukcesywnego wzrostu anatomicznego, ale i zmian czynnościowych w obszarze orofacjalnym. Powinien zatem znać dynamikę procesu rozwojowego, orientować się w zmianach zachodzących w czasie i współpracować z innymi specjalistami w zakresie diagnozy terapii zaburzeń mowy (laryngolog, foniatra, ortodonta, alergolog i inni specjaliści).

Przedstawiony materiał i wnioski wnoszą wiele praktycznych informacji, cennych dla początkujących logopedów. Tekst dopełnia bardzo szczegółowa karta wywiadu logopedycznego z uwzględnieniem kwestii opisanych w artykule.

Merytorycznym dopełnieniem *Logopedii rozwojowej* jest rozdział XVI w postaci krótkiej syntezy *Zaburzeń artykulacji* Hanny Protas i Agnieszki Okraśińskiej. Osadzono je w tradycji badań logopedycznych (nawiązanie do cennych pozycji Leona Kaczmarka, M. Zarębiny, Józefa Kani, Hanny Rodak,

Ireny Styczek i innych prekursorów polskiej logopedii). Omówienie zostało dokonane wnikliwie i poparte stosowną literaturą podmiotową i przedmiotową.

Część IV. *Terapia*

Zawiera tylko trzy teksty, choć wydawać by się mogło, że w każdej części jest mowa o tym właśnie aspekcie pracy logopedy. Tymczasem nacisk tego segmentu wyraźnie koncentruje się na oddziaływaniach niekonwencjonalnych i farmakologicznych, coraz częściej występujących w logopedii jako metody oddziaływania na pacjenta w sposób holistyczny. Artykuł Dariusza Pawlaka i Tomasza Kamińskiego nosi tytuł *Farmakoterapia zaburzeń mowy*. Czytelnik znajdzie tu przejrzysty komentarz na temat rozmaitych grup leków stosowanych w terapii zaburzeń mowy oraz profili ich działania. Perspektywa farmakologiczna, jak się okazuje, jest niezwykle potrzebna, dopełniająca ujęcia patologii mowy w różnych zakresach. To bardzo aktualny, interesujący tekst, o pełnych walorach naukowych.

Drugi z artykułów, autorstwa Włodzimierza Piątkowskiego i Zbigniewa Tarkowskiego, *Leczenie niemedyczne* zapowiada atmosferę tzw. szeptuch, zwłaszcza że warunkiem owych usług nie jest wcale leczenie, ale „uwalnianie, wzmacnianie, masowanie, energetyzowanie czy cudowne odchudzanie” (s. 443). W opinii autorów w Polsce mamy do czynienia z niemocą prawną w odniesieniu do rzeczonych praktyk, które w dodatku nie mają nic wspólnego z *Kodeksem etyki lekarskiej* i nierzadko bazują na efekcie placebo. Najbardziej zaskakujące w opracowaniu jest porównanie praktyk czarowników i psychiatrów, które okazuje się w wielu aspektach bardzo spójne. Artykuł ma czasem humorystyczny wydźwięk, zwłaszcza gdy mowa o koszykoterapii jåkania czy teleterapii Kaszpirowskiego. Puentą samą w sobie niech będzie następujące stwierdzenie: „Doświadczenie wykazuje, że po terapii z udziałem zwierząt dzieci upośledzone umysłowo są nadal upośledzone, dzieci autystyczne pozostają autystyczne, a dzieci z mózgowym porażeniem wciąż dotknięte są tym schorzeniem” (s. 454).

Ostatni szkic zamieszczony w *Patologii mowy*, artykuł Ewy Humeniuk i Zbigniewa Tarkowskiego, dotyczy psychoterapii osób z zaburzeniami mowy. Po stosownym wstępie zawierającym wyjaśnienia kluczowych pojęć, wyliczenie kierunków i szkół psychoterapeutycznych oraz opis głównych metod działania, autorzy kontestują zapotrzebowanie na tego typu postępowanie, twierdząc, że psychoterapia jest ciągle postulatem rzadko realizowanym, głównie ze względu na brak chęci i czasu. Tymczasem łączenie psychoterapii i treningu mowy to wyzwanie dla skutecznych patologów mowy.

Cykl opracowań pod redakcją Zbigniewa Tarkowskiego nie stanowi konkurencji dla istniejących syntetycznych ujęć logopedycznych, wręcz przeciwnie – **jest ich znakomitym dopełnieniem**, ponieważ aktualizuje i uzupełnia wiedzę w nich zawartą, uwzględnia zagadnienia wcześniej pomijane lub marginalizowane, wybrane kwestie traktuje szerzej i bardziej szczegółowo. Na tę ocenę składa się kapitał merytoryczny, jaki poszczególni autorzy wnieśli do tej publikacji, nade wszystko – zdyscyplinowana metodologia, przejrzysta, formułiczna kompozycja i konsekwentny wywód, jasny i komunikatywny. Tom studiów ma znaczenie nie tylko naukowe, ale może dać impuls młodszy badaczom i praktykom do szerszych działań w przestrzeni logopedyczno-psychologicznej. Nie tylko dlatego, że dzieli się tu własnym dorobkiem naukowym badacze znani, którzy poprzez wzajemną wymianę doświadczeń intensyfikują dociekania młodych diagnostów mniej lub bardziej obeznanych z problematyką logopedyczną, ale głównie z powodu krytycznego podejścia do pewnych kwestii związanych z wykonywanym zawodem logopedy. Niepodważalnym walorem recenzowanej syntezy jest dobre udokumentowanie kanonicznej wiedzy logopedycznej, skonfrontowane z diagnozą i praktyką. W tym względzie warto byłoby nadać *Patologii mowy* status kompendium wiedzy logopedycznej.

Wreszcie jako dopełnienie wyliczonych wcześniej zalet w świetle „swojej książki” Zbigniew Tarkowski prezentuje się jako wyjątkowo interesujący badacz i doskonały specjalista w wielu różnych przestrzeniach logopedii.

Jestem przekonana, że ta szczególna – bogata tematycznie i przygotowana z wielką skrupulatnością publikacja – stanie się inspirującą lekturą dla wszystkich osób zainteresowanych patologią mowy w szerokim rozumieniu (logopedycznym, medycznym i psychologicznym, także edukacyjnym i pedagogicznym). Można przypuszczać, że *Patologia mowy* znajdzie wielu usatysfakcjonowanych odbiorców.

Joanna Kuć, Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny, Siedlce

Literatura

- Panasiuk J. (2012): *Interakcja w afazji*. Język. TEKST – metaTEKST – kontekst. Lublin.
- Logopedia. Standardy postępowania logopedycznego* (2015). Red. S. Grabias, J. Paniasiuk, T. Woźniak. Lublin.
- Reutt N. (1971): *Z zagadnień dziecięcego mutyzmu*. „Logopedia – zagadnienia kultury żywego słowa” nr 10.
- Herzyk A. (1992): *Afazja i mutyzm dziecięcy: wybrane zagadnienia diagnozy i terapii*. Lublin.
- Skoczek A. (2015): *Mutyzm. Zagadnienia teorii i praktyki*. Kraków.

Onomastyka i kolejnictwo. Uwagi o książce Piotra Tomasika: *Nazewnictwo kolejowe* (na materiale języka polskiego, rosyjskiego i czeskiego). Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego. Bydgoszcz 2016, ss. 218

Recenzowana książka dotyczy nazewnictwa kolejowego w szerokim zakresie, w którym zawierają się różne kategorie i klasy onimiczne. W kolejności zgodnej z układem materiału są to: antroponimy oraz (tylko na zasadzie wzmianki w rozdziale 2.) zoonimy, następnie i przede wszystkim toponimy i chrematonimy kolejowe, z dalszymi bardziej szczegółowymi rozróżnieniami. Kolejność, w jakiej omawiane są te grupy nazw, nie wynika z ważności i reprezentatywności poszczególnych klas materiału onimicznego dla określenia specyfiki nazewnictwa kolejowego. Najmniej o nazewnictwie kolejowym mówią antroponimy, zwłaszcza te należące do indeksu nazw oficjalnych, ponieważ w ogóle „nie ma w nich elementów charakterystycznych dla kolei” (s. 63), inaczej rzecz wygląda z materiałem toponimicznym i chrematonimią. W obszarze badań podjętych i przedstawionych w pracy znalazły się więc różne nazwy własne związane z koleją jako złożoną strukturą technologiczno-organizacyjną. Jest o tym mowa we *Wprowadzeniu* (s. 9–16), które przynosi podstawowe informacje związane z przedmiotem rozważań, w tym uściślenie pojęć zawartych w tytule pracy i wstępne uwagi na temat materiału, który został poddany analizie. Tworzą ten materiał nazwy używane i funkcjonujące w obiegu językowym w zróżnicowany sposób, w trzech odmianach czy też kanałach komunikacyjnych, zależnie od tego, czy mamy do czynienia z mową, której używają między sobą pracownicy kolei (kanał K – K), czy też z komunikacją na linii kolej (instytucja i przedsiębiorstwo, które świadczy usługi przewozowe) – pasażer (K – P) lub sposobami mówienia, które dotyczą kolei, ale są realizowane poza tą instytucją i bez jej udziału (doniesienia prasowe, fora internetowe, kontakty między pasażerami, kanał P – P). Dużą wartością opracowania jest to, że stanowi zapis badań nazw używanych nie tylko w języku polskim, ale też rosyjskim i czeskim, co daje możliwość formułowania uwag i spostrzeżeń o charakterze porównawczym, wydobywających pewne podobieństwa w zakresie praktyk nazewniczych (nieprzypadkowo są to kraje sąsiadujące ze sobą, bliskie pod względem kulturowym), ale też różnice i odrębności wynikające z własnej tradycji i obecnej sytuacji kolejnictwa

na wyodrębnionych obszarach językowych i kulturowych (na skutek przemian politycznych i społeczno-ekonomicznych w Europie Środkowej pod koniec XX w.). Praca, co należy docenić, nie ogranicza się do zebrania i poklasyfikowania interesujących autora nazw, jest ustawiona interdyscyplinarnie. W punkcie wyjścia ma charakter językoznawczy, ściślej: odwołuje się do pojęć i metod współczesnej onomastyki, jej przedmiotem są nazwy własne jako określone formy i realizacje nominatywnojęzykowe. Jednocześnie w swych analizach autor wychodzi poza zagadnienia związane tylko z językowym ukształtowaniem nazw, jak sam pisze: analizuje „funkcjonowanie onimów kolejowych w przestrzeni społecznej”, stawia pytania o taki lub inny wybór nazwy, o motywację, czyli wchodzi na teren badań kulturowych (s. 15). Ma przy tym świadomość, że jest to podejście w ogóle charakterystyczne dla współczesnych badań onomastycznych¹.

Opracowanie składa się z trzech, podzielonych na punkty, rozdziałów. Pierwszy z nich zawiera „podstawy teoretyczne”, związane m.in. z wyznaczeniem pola badawczego onomastyki i różnymi sposobami czy też aspektami definiowania nazw własnych w opozycji do wyrazów pospolitych. Omawiany jest tu stosunek tych nazw do znaczenia, pojawia się też wątek ich nieprzekładalności lub też możliwości tłumaczenia na języki obce (franc. *Avenue des Champs-Élysées* = *Pola Elizejskie* i *La Tour d'Eiffel* = *Wieża Eiffla* to w moim przekonaniu przykłady nieco innego rodzaju niż *Seine* – *Sekwana*, z łac. *Sequana*, gdzie trudno mówić o tłumaczeniu), podejmowana jest kwestia jednostkowego charakteru, dyskusyjna ze względu na powtarzalność formalną niektórych onimów i odchodzenie od relacji jedna nazwa – jeden obiekt w sytuacji wielości desygnatów nazw firmowych i różnych innych, mających charakter chrematonimiczny. Właśnie chrematonimom i ich miejscu w systemie onomastycznym, rozumieniu tego typu nazw i różnym ustaleniom dotyczącym zakresu chrematonomastyki poświęcony jest kolejny punkt rozważań. Zdaniem Artura Gałkowskiego wpływ, „jaki chrematonomastyka wywołuje w spojrzeniu na całą onimie”, prowadzi do „rewizji teorii na temat ogólnego pojęcia nazwy własnej i jej językowej oraz kulturowej definicji”

¹ O kumulacji czynników wpływających na użycie odpowiednich nazw własnych i form nazewniczych w różnych przestrzeniach komunikacji i związanej z tym potrzebie stosowania „kumulacyjnych metod badawczych” pisał Robert Mrózek (2002: 28). Ten sam badacz zwracał też uwagę na to, że onomastykę różnicuje się wewnątrznie nie tylko na podstawie kryterium przedmiotowego (co się bada?), ale też według kryterium metodologicznego (jak się bada?) i przy tej okazji widział miejsce dla mającej się wyodrębnić onomastyki kulturowej (2002: 30). Przedmiot i założenia tego kierunku badawczego przedstawiła Ewa Rzetelska-Feleszko (2007: 57), stwierdzając, że celem analizy jest tu „odkrywanie i opis powiązań pomiędzy nazewnictwem i różnymi elementami kultury”, m.in. faktami historycznymi i cywilizacyjnymi, problematyką społeczną, systemem wartości itd.

(Galkowski 2011: 181). Do tego poglądu nawiązuje autor książki, pisząc o przeformułowaniu klasycznej definicji nazwy własnej (s. 24). Nieco dalej (w innym punkcie) przybliży czytelnikowi przyjęty przez siebie sposób rozumienia pojęcia i terminu „chrematonim”² i traktowane równolegle podziały w klasie chrematonimów ze względu na typ nazywanego obiektu i liczbę objętych nazwą obiektów (s. 33–35). Prezentowane przez autora stanowisko nie budzi zastrzeżeń, jest przemyślane i, co ważne, znajduje odbicie w opracowaniu i klasyfikacji materiału. Refleksje metaonomastyczne uzupełniają w pracy rozważania na temat szkół badawczych w onomastyce w powiązaniu z problemami terminologii oraz kierunków rozwoju onomastyki, która w przekonaniu piszącego, nieodosobnionym w środowisku onomastów i moim zdaniem metodologicznie uzasadnionym, „musi stawać się coraz bardziej nauką interdyscyplinarną” (s. 36). Na uwagę zasługuje wątek dotyczący systematyzowania pojęć oraz uzgodnień i weryfikacji terminologicznych w obszarze nauki o nazwach własnych. Punktem rozważań, który zamyka pierwszy rozdział pracy i zapowiada kolejne, już o charakterze empiryczno-materiałowym, jest rzetelnie przeprowadzone, przy tym odpowiednio ustawione krytycznie, omówienie stanu badań w zakresie onomastyki kolejowej z podziałem na szkoły onomastyczne: polską, czesko-słowacką i rosyjską (s. 37–62). Tego rodzaju podział jest tym bardziej uzasadniony, że zaznaczają się tu wyraźne różnice w charakterze i ilości publikacji. Prace polskie, niezbyt liczne i mające zasadniczo charakter rozpoznawczy, nie wyczerpują tematu nazw związanych z koleją, co w pełni uzasadnia przedsięwzięcie badawcze Piotra Tomasika. Z kolei prace czesko-słowackie tworzą liczną grupę tekstów, które „[c]zęsto mogą służyć za wzór pisania podobnych prac, tj. analizujących analogiczne zjawiska w innych językach” (s. 49). Ten stan rzeczy uwidacznia się w odniesieniu do prezentowanego w książce materiału. Z rosyjskich prac onomastycznych dotyczących nazw związanych z życiem kolei autor wymienia tylko jedną pozycję, stan badań jest tu więc więcej niż skromny.

Opracowując zebrany przez siebie materiał, autor książki dokonał podziału na nazwy oficjalne (rozdział 2.) i nieoficjalne (rozdział 3.), co wydaje się posunięciem słusznym ze względu na inny tryb funkcjonowania i odmienność samych nazw wynikającą z rodzaju motywacji kulturowej i zespolenia ze strukturą społeczną i działaniem poprzez język (por. odwołania do kulturoznawczego ujęcia władzy i oporu czy dystansowania się wobec przyjętych oficjalnie form językowych i dyskursu instytucjonalnego na płaszczyźnie nominacji i komunikacji ludzkiej w rozdziale 3. pracy).

² Jest to rozumienie zgodne z ujęciem szkoły czeskiej, przedstawionym w wykazie *Základní soustava a terminologie slovenské onomastyki* (Svoboda i in. 1973).

Rozdział 2, poświęcony nazwom oficjalnym dotyczącym kolei, pokazuje bogactwo i duże zróżnicowanie nazw w zakresie onimii kolejowej (różne klasy materiału zależne od typu obiektu, ale też różne sposoby nazywania, np. nazwy własne oraz oznaczenia cyfrowe i literowe w typie nomenklaturowym), przy tym mamy tu do czynienia z ujęciem kontrastywnym, dającym możliwości porównania modeli nazewniczych funkcjonujących w różnych słowiańskich obszarach językowych i państwowych (polskim, czesko-słowackim i poradzieckim, przede wszystkim rosyjskim). Ze względów zasygnalizowanych już wcześniej (antroponimy i śladowo poświadczone zoonimy bez związku z elementami charakterystycznymi dla kolei) na uwagę zasługują w tym wypadku nazwy różnych obiektów toponimicznych i chrematonimicznych.

Gdy idzie o toponimy, to zostały one omówione w kolejności: nazwy stacji i przystanków osobowych (także dworców, które można zaliczyć do urbanonimów), nazwy posterunków ruchu i nazwy tuneli kolejowych, wreszcie nazwy linii kolejowych. Jest to materiał pozyskany z rozkładów jazdy opublikowanych w internecie, uzupełniony o informacje z opracowań i dokumentów kolejowych. Najliczniej poświadczone, przy tym zróżnicowane pod względem struktury i motywacji znaczeniowej, są toponimy wchodzące w skład pierwszej grupy. Zostały one w pracy omówione na podstawie analizy podobnych do siebie i w związku z tym łącznie potraktowanych zbiorów nazw polskich i czeskich, i oddzielnej analizy materiału w przypadku nazw rosyjskich (por. s. 65). Analiza pozwoliła na wydzielenie różnych modeli nazewniczych, opatrzonych, w miarę potrzeby, stosownym komentarzem. Nie ma konieczności ich wszystkich omawiać. Tu zatrzymam się tylko na wybranych grupach nazw, zaczynając od nazw stacji. Gdy idzie o te z nich, które są przeniesione z miejscowości wraz z członem precyzującym lokalizację (model 4., por. s. 67), to można było do opisu dodać: na zasadzie relacji partonomicznej miejscowość – dzielnica (np. *Poznań Wola*, *Warszawa Włochy*) czy miejscowość – wyróżniony punkt czy obszar w obrębie miejscowości, nazwany apelatywnie, funkcjonujący jednak językowo na prawach kontekstowej deskrypcji jednostkowej i następnie jako element toponimiczny (*Gdańsk Politechnika* itp.). Człony wyróżniające w nazwach *Gdańsk Politechnika*, cz. *Pardubice závodště* i w nazwach *Kraków Buisness Park* (s. 67, popr.: Business Park), *Otmuchów Jezioro*, cz. *Františkovy Lázně-Aquaforum* funkcjonują w przestrzeni miast na podobnej zasadzie. Przy tym istnieją tu też różnice, jak zauważa autor książki, mamy do czynienia z sytuacją, w której człon dodany do nazwy podstawowej ma w punkcie wyjścia charakter apelatywny lub innym razem jest nazwą własną obiektu. Nawiasem mówiąc, to rozróżnienie trzeba w odniesieniu do jednego z podanych przykładów zweryfikować. Nazwa przystanku kolejowego *Kraków Buisness Park* nie jest, jak się wydaje, połączeniem typu

Kraków + Buisness Park, lecz została w całości przeniesiona z centrum biurowego w Zabierzowie, niedaleko Krakowa (patrz: Wikipedia). Przedstawiając kolejne podgrupy nazw w ramach modelu 4., autor tylko w dwóch wypadkach je oznacza (za pomocą liter a i b), w pozostałych oznaczenia pomija (np. nazwy z elementami wskazującymi kierunek geograficzny, o których pisze, że stanowią „inną podgrupę”, s. 68). Ogólną zasadą w przypadku nazw polskich i czeskich stacji jest staranie o to, aby każda z nich była inna, przy tym zarówno w Polsce, jak i w Czechach nazywanie tych obiektów infrastruktury kolejowej łączy się z wymogiem użycia nazwy miejscowości, stąd „prawie każda [...] nazwa stacji bądź przystanku osobowego zawiera element transnimizacji” (s. 69). Materiał rosyjski (szerzej: z obszaru dawnego ZSRR) w tym zakresie jest bardzo zróżnicowany, zdaniem autora nazwy stacji tworzą tu system bogatszy od polskiego czy czeskiego, można wyróżnić w nim więcej modeli nazewniczych (por. s. 73). Pewne modele nadawania nazw są wspólne dla systemów polskiego i czeskiego oraz rosyjskiego (poradzieckiego), niektóre są charakterystyczne tylko dla tego ostatniego (np. nazwy w formie przymiotnika utworzonego od nazwy miejscowości: *Коммунистическая* od n. m. *Коммунистическое*, na podstawie kilometrażu linii kolejowej: *Остановочный пункт 8989 км*, upamiętniające wydarzenia lub postaci historyczne: *Имени Генерала Милько*, *Имени Тараса Шевченка* – na Ukrainie). Temat nazw stacji i przystanków kolejowych jest bardzo obszerny. Materiał daje możliwość dalszych, odpowiednio sprofilowanych analiz, do których można odnieść wskazane przez autora książki kierunki badań, które nie zostały uwzględnione w pracy, m.in. chodzi o odpowiedź na pytanie, „jak w nazwach stacji mogą być ukryte wartości czy charakterystyczne cechy epoki”, inna interesująca kwestia to „obserwacje relacji nazewnictwa stacji wobec zmian nazw terytorialnych, a także zmian nazw w związku z przyłączeniem terenów do innego państwa” (s. 74).

Na uwagę zasługują nazwy linii (tras) kolejowych, które są identyfikowane za pomocą kodów cyfrowych lub literowo-cyfrowych oraz za pomocą oznaczeń słownych. W pierwszym przypadku, który chciałbym tu krótko omówić, mamy do czynienia z oznaczeniami wykorzystywanymi w kontaktach służbowych (np. *linia nr 18 Kutno – Piła Główna*) oraz stosowanymi w rozkładach jazdy. Są to oznaczenia krajowe i inne od nich, międzynarodowe (*E30*, *E65*). Tego typu twory stanowią element stosowanej na kolei nomenklatury technicznej, jest to więc element dyskusyjny onomastycznie. Jak jednak twierdzi autor książki: „warto je włączyć do pola zainteresowań badaczy onomastów” (s. 79), przy tym powołuje się na innych badaczy i przykłady z zakresu chrematonimii. Przypomnijmy tu stanowisko Andrzeja Lewandowskiego, który twierdził, że badane przez niego nazewnictwo

firmowe ma wiele „punktów stycznych” z terminologią techniczną i że nazwy firmowe są częścią nomenklatury, „a ta może być techniczna i handlowa”, stąd: odbiornik telewizyjny – termin techniczny, OT (odbiornik telewizyjny) 6105 – nomen techniczny, OT Jowisz – nomen handlowy i „Jowisz” – nazwa firmowa (Lewandowski 1992: 43–44). Są to rozróżnienia, o których stale trzeba pamiętać, starając się zastosować do materiału onomastyczny punkt widzenia. Temat oznaczeń opartych na kodach literowo-cyfrowych powraca w części dotyczącej chrematonimii kolejowej, przy okazji nazw (najogólniej rzecz biorąc) pojazdów kolejowych, a dokładniej przy opisie nazw serii tych pojazdów (por. s. 80 i n.). Taka właśnie postać formalna tych oznaczeń wynika z tego, że są one używane na potrzeby komunikacji służbowej, w dokumentach eksploatacyjnych. Zagadnienie zostało przedstawione w pracy bardzo rzetelnie i szczegółowo, tym bardziej że mamy tu do czynienia z różnymi systemami oznaczania pojazdów kolejowych, stosowanymi przez producentów oraz oddzielnie przez przewoźników w obszarze krajów (z różnymi odmianami, jak np. na kolejach ZSRR) i wreszcie z odrębnymi oznaczeniami taboru, których przewoźnicy kolejowi zobowiązani są używać w Unii Europejskiej. Oznaczenia stosowane przez producentów mają charakter „znaków technicznych” (s. 81) w rodzaju *PaFaWag 201E*. Parametry techniczne, związane z cechami trakcyjnymi i konstrukcyjnymi pojazdów kolejowych, wpływają także na sposób oznaczania pojazdów przez operatorów kolejowych. W Polsce system składa się z liter i cyfr, np. *SM42*, *EU07* (odpowiednio mamy tu oznaczenie trakcji: S = spalinowa, E = elektryczna, informacje o przeznaczeniu pojazdu: M = lokomotywa manewrowa, U = uniwersalna, cyfry określają cechy konstrukcyjne pojazdu) itd. Na kolejach czechosłowackich i później czeskich pojazdy elektryczne i spalinowe oznaczane są za pomocą cyfr, natomiast w ZSRR stosowane były równolegle trzy systemy oznaczeń, które występują też dziś na tym obszarze, np. na kolejach rosyjskich. Tu szczególnie interesujący ze względu na motywację onimiczną jest zaproponowany w 1931 r. kod literowo-cyfrowy, w którym „[l]itery były inicjałami [...] ważnych osobistości” i ta część oznaczenia „pełniła funkcję pamiątkową” (s. 83): parowóz *ИС20*, *Иосиф Сталин*. Takie przykłady z całą pewnością warto i trzeba rozpatrywać z perspektywy *stricte* onomastycznej, ale jednak nie w oderwaniu od pozostałych sposobów oznaczania, ale właśnie na tle innych nominacji, potraktowanych jako nomeny techniczne, tu włączone dla zachowania całości obrazu w obszar badań nad nazewnictwem kolejowym. Oznaczenia słowne, które producenci nadają produktom związanym z koleją, występują obok oznaczeń technicznych i mają charakter dowolny i nieobligatoryjny: „Nadanie nazwy jest przywilejem, a nie obowiązkiem” (s. 84). W odniesieniu do serii pojazdów pełnią według autora książki funkcję podobną do nazw modeli

samochodów, por. np. *Acatu*, *Desiro*, *EuroSprinter*, *Impuls*, *Kiss*, *Pendolino* itp. Są to nazwy handlowe, które mają zbliżyć produkt do klienta, dlatego są na ogół krótkie (jednowyrazowe), łatwe do zapamiętania i widoczne za sprawą szaty graficznej (funkcja logo), mają czytelną motywację, są słowami wywołującymi określone skojarzenia. Oznaczenia słowne mają też naturalną kolejną rzeczy poszczególne pojazdy (poza tym identyfikowane za pomocą znaków technicznych, z podaniem serii, numeru inwentarzowego itd.). Jest to tradycja sięgająca czasów pierwszych lokomotyw (parowozów). Jak zauważa autor książki, tradycja nadawania imion pojazdom trakcyjnym jest także podtrzymywana współcześnie, przy tym „nazwy te są nazwami równoległymi do nazw technicznych i nadawane są jedynie niektórym, wybranym pojazdom” (s. 87). Mamy więc w Polsce lokomotywy, które noszą imiona żeńskie. Te, które wjeżdżają na teren Czech, kojarzą się z Czechami, np. *Janička*, *Markétka* oraz *Rumcajs*, obok którego powinna być wymieniona *Hanka* (w innej kolejności jest to imię niewywołujące skojarzeń ze znaną bajką). Możliwość jest tu jednak znacznie więcej, spektrum motywacji decydujących o wyborze i doborze nazw dla poszczególnych pojazdów w ramach pewnych serii okazuje się szerokie. W grę wchodzi nazwy odwołujące się do różnych zbiorów motywacyjnych, w tym np. kojarzące się z regionem, jak w przypadku pojazdów eksploatowanych w Małopolsce: *Jura*, *Nikifor*, *Pawie Pióro*, *Tischner*. Podany materiał uzupełnia informacje o nazwach pojazdów i zespołów trakcyjnych z terenu Czech, a także z Rosji, Ukrainy oraz Białorusi. Analizując zebrane przykłady, autor dochodzi do wniosku, że w wielu wypadkach nazwy nie są dobierane przypadkowo, układają się w pewne tematyczne ciągi, a bardzo dobrze udokumentowaną grupę stanowią formy odantroponimiczne (por. s. 89–90).

Na szczególną uwagę zasługują zawarte w książce rozważania nad nazwami połączeń kolejowych. Choć jest to być może „najdokładniej opisana przez językoznawców część onomastykonu kolejowego” (s. 93), to trudno po lekturze oprzeć się wrażeniu, że zaproponowany przez autora tekstu opis wspomnianych nazw ma dodatkowo ten walor, że zagadnienia językowe, tu: onomastyczne, łączy na poziomie komentarza z rzeczową wiedzą z zakresu kolejnictwa, pozwalającą uściślić stosowane pojęcia i wprowadzić potrzebne rozróżnienia. To zresztą niejeden punkt książki, w którym autor pokazuje świetną orientację w realiach kolei, rozpatrując różne (nie zawsze proste i oczywiste dla laika) kwestie techniczne związane z komunikacją kolejową i jej urządzeniami. Uwzględnienie aspektu pragmatycznego funkcjonowania nazw pozwala wprowadzić do rozważań pojęcie połączenia kolejowego jako usługi i zarazem produktu, którego nazwa ma w warunkach konkurencyjności na rynku przewozów kolejowych przyciągnąć uwagę klienta

kolei i zachęcić go do podróży (tak jest w Polsce i Czechach, inaczej w Rosji, gdzie brak konkurencji w dziedzinie usług i nazwy nie stanowią elementu działań marketingowych, nie muszą do niczego zachęcać, wskazują tylko na połączenie). Szczegółowo kwestia czynników wpływających na wybór nazwy połączenia kolejowego rozważana jest w aneksie do omówionej części tekstu (s. 98–102). Mowa tu m.in. o tym, że nazwanie pociągu może służyć promocji miasta i regionu i że nazwy stanowią element ukierunkowanych w ten sposób akcji społecznych. Godny uwagi jest punkt rozważań dotyczący nazw połączeń międzynarodowych, które łączą różne obszary językowe i kulturowe. Interesujące są pod tym względem nazwy geograficzne w wersji łacińskiej, wpisujące się zdaniem autora w formułę retorycznych „miejsz wspólnych”, w odniesieniu do których „łacina pełni funkcję pomostu językowego, swoistego »międzyjęzyka« (języka uniwersalnego)” (s. 103). Krótkiego komentarza wymaga punkt poświęcony nazwom kategorii pociągów, które można zaklasyfikować do grupy serionimów (s. 112). W tym wypadku chodzi o to, że w rejestrze kategorii pociągów pojawiają się różne określenia, także takie, które nie są nazwami własnymi (np. *osobowy*), a status onomastyczny innych trzeba uzasadnić: „Argumentem przemawiającym za [...] jest fakt, że produkty o bardzo zbliżonych cechach każdy z przewoźników nazywa inaczej, np. dawne pociągi pospieszne teraz nazywane są pociągami: *InterRegio*, *TLK* lub *Sprinter*” (s. 115). Opis chrematonimii w ramach oficjalnie stosowanego nazewnictwa kolejowego zamykają uwagi na temat nazw przedsiębiorstw związanych z prowadzeniem ruchu kolejowego i nazw ofert taryfowych, które bardziej może niż inne (w dosłownym sensie) są „nazwami na sprzedaż”³.

W rozdziale 3. książki autor podejmuje rozważania nad bardzo bogatym i interesującym (ze względu na tryb onimicznej nominacji i jej kontekst kulturowy) polem badawczym, jaki tworzą nieoficjalne nazwy kolejowe. Wyróżniają się one tym, że występują przede wszystkim w języku mówionym, bardzo rzadko w pisanim, ponadto charakteryzuje je „silna, dobrze widoczna motywacja” (s. 124), która niezależnie od kategorii analizowanych tu nazw może wychodzić od onimów oficjalnych lub od innych, niezwiązanych z nimi czynników odnoszących się do nazywanych obiektów. Należą do płaszczyzn komunikacji K – K (stąd można je charakteryzować jako elementy żargonu, którym posługują się pracownicy kolei) i P – P, raczej nie występują w kontaktach językowych K – P. Przedmiotem omówienia są przykłady polskie, pochodzące z przygotowanej przez autora kartoteki, która powstała na podstawie rozmów z pasażerami i pracownikami kolei oraz w wyniku wykorzystania źródeł internetowych. Przykłady z innych obszarów

³ Nawiązuję do określenia Mariusza Rutkowskiego (2003).

językowych przytaczane są jako materiał uzupełniający. Podobnie jak nazwy oficjalne, onimy występujące w obiegu nieoficjalnym przedstawione zostały z podziałem na kategorie: bionimia – antroponimia, następnie toponimia i chrematonimia. Interesujące i dobrze udokumentowane są przede wszystkim nieoficjalne toponimy i chrematonimy, o których będzie mowa dalej.

Swoje rozważania na temat nazw nieoficjalnych autor poprzedza wprowadzeniem, które w istocie, jak podkreśla, nie ogranicza się do spraw językowych, lecz ma charakter kulturoznawczy i nosi tytuł *Nazwy a władza i opór*. Trzeba od razu powiedzieć, że jest to ujęcie otwierające bardzo interesującą perspektywę badawczą. W tym ujęciu nazwy oficjalne stanowiłyby jedną z bardziej wyrazistych językowo manifestacji władzy reprezentowanej przez instytucje państwa i stanowiącej typ relacji opartej na społecznej nierówności, natomiast nazewnictwo nieoficjalne odwracałoby lub przynajmniej osłabiało tę relację w postawie symbolicznie manifestowanego w języku oporu (por. s. 127). Kojarzone z władzą konwencje językowej reprezentacji tworzą dominujący dyskurs społecznej rzeczywistości (by przywołać tu koncepcje postmodernistyczne), reakcją na działanie władzy są różne dyskursy opozycyjne i związane z nimi praktyki nazewnictwa realizowane z pozycji „zwykłego” człowieka i obywatela. Jest to też przypadek zmian nazw motywowanych politycznie, przede wszystkim toponimów (rosyjskie nazewnictwo miejscowe po Rewolucji Październikowej, zmiany po II wojnie światowej w Czechosłowacji i Polsce). Bardzo dobrym pomysłem Piotra Tomasika jest nawiązanie do prac Michaiła Bachtina i próba (udana) przeniesienia jego teorii karnawalizacji na grunt onomastyczny. Chodzi o to, „by pokazać, że nazwy nieoficjalne to bardzo często nazwy karnawałowe, odwracające oficjalną hierarchię wartości, zamieniające abstrakcyjną i anonimową »góre« na cielesny i dotykalny »dół«, degradujące to, co kultura oficjalna uświęca i stawia na piedestał” (s. 130). Mamy więc pociąg *Ostaniec*, który się nagminnie spóźnia, ma niedogrzone i brudne wagony, i reakcję tych, którzy korzystają z mocno niezadowolających usług kolei, przejawiającą się w odwróceniu porządku wyrażanego przez nazwę oficjalną, w tym wypadku strąconą z piedestału, wysmianą, przedrzeźnioną do postaci *Osraniec*. Nieoficjalność tej ostatniej nazwy łączy się z językiem potocznym w odmianie emocjonalnej, nastawionej na „subiektywne wartościowanie przedmiotu mowy” (Bartmiński 1993: 120), zawierającej też elementy negatywnej ekspresji słownej. Inne przykłady związane z karnawalizowaniem nazw w obiegu nieoficjalnym i ze znizeniem charakterystycznym dla karnawałowej mowy to w chrematonimii (w zakresie nazw połączeń kolejowych) m.in. przekształcenia i zmiany oficjalnych nazw: *Krakowianka* – *Krakurwianka*, *Włókniarz* – *Szmaciarz*, *Nida* – *Gnida* itp., w toponimii (nazwy stacji i przystanków): *Działdowo* – *Dziadowo*, *Koszalin*

– *Koszalkowo, Przyłubie – Przydupie czy Solec Kujawski – Stolec*, w której to nazwie do głosu dochodzi biologizm, „funkcje fizjologiczne” (s. 136). Ostatni przykład różni się od innych z tego względu, że mamy tu do czynienia z przeniesieniem potocznej i używanej w zasięgu lokalno-środowiskowym nazwy miejscowości. Tego rodzaju przeniesienia nie muszą wiązać się z karnawalizacją zachowań językowych. Przenoszone nazwy: *Ino* (Inowrocław), *Kace* (Katowice), są przejawem potocznego „odnawiania” istniejących form nazewniczych, zaznacza się w nich dążenie do skrótu językowego i swobodne podejście do języka⁴.

Ujęcie karnawałowe nie wyczerpuje możliwych interpretacji zebranego materiału nazewniczego, który poza cechą nieoficjalności i związkiem z potocznym rejestrem języka, wykazuje też zróżnicowanie wynikające z odmiennego charakteru motywów nazewniczych i ekspresywnego nacechowania form językowych. Tak jest w przypadku nieoficjalnych nazw odnoszących się do serii i grup lokomotyw. Przekazują one m.in. informacje o związku pojazdu trakcyjnego z krajem, w którym został zbudowany, stąd transonimy od nazw mieszkańców, od imion osobowych stereotypowo kojarzonych z danym krajem i narodem, także od nazwisk znanych postaci traktowanych jako kolektywne symbole (np. *Gagarin*, por. s. 143–144). Są też wśród przytaczanych nazw interesujące przykłady ironicznego dystansowania się od rzeczywistości w związku z problemami eksploatacyjnymi kolei w nominacjach typu *Zemsta Ceaușescu* i *Zemsta Czechów za Zaolzie* (chodzi o rumuńskie i czeskie lokomotywy wykazujące się dużą awaryjnością). Inne onimy cechuje motywacja ze względu na oznaczenia oficjalne pojazdów, jeszcze inne ze względu na nazwę producenta maszyny lub jej elementów. Z nominacją metaforyczną wychodzącą od obiektu mamy do czynienia w nazwach nadanych ze względu na wygląd lokomotywy (np. *Telewizor, Krokodyl, Bomba i Bombowiec*). Różne motywacje mają nazwy połączeń kolejowych. Najsilniej może obecne w świadomości społecznej są te związane z długim czasem jazdy i niskim standardem połączenia, o czym mówią w sposób humorystyczno-ironiczny nazwy typu: *Szkoła Przetrwania, Włóczęga Północy* oraz *Strzała Północy* i *Strzała Południa, Pędząca strzała Wschodu* itd.

Zakończenie książki stanowi zwięzłe podsumowanie przeprowadzonych analiz, ze wskazaniem na możliwe kierunki dalszych badań nad nazewnictwem kolejowym. Całość rozważań zamyka Bibliografia oraz indeksy zawierające pełny spis zgromadzonego na potrzeby badań materiału: nazw (oficjalnych) pociągów kursujących w Polsce, Czechach i w ZSRR oraz krajach byłego ZSRR, nazw tuneli kolejowych na terenie Czech i Rosji. Uzupełnieniem

⁴ Na ten temat: Siwiec, Rutkowski (2016: 113–114).

tej części pracy, która dotyczyła nazw nieoficjalnych reprezentowanych przez przykłady polskie, są odpowiednie indeksy dotyczące pojazdów trakcyjnych eksploatowanych w Czechach i na kolejach byłego ZSRR. Dobrym pomysłem jest *Aneks ikonograficzny* z fotografiami wykonanymi przez autora pracy.

Książka Piotra Tomasika jest pozycją onomastyczną bez wątpienia zasługującą na uwagę ze względu na podjęty w niej temat, zakres przeprowadzonych badań, podejście do materiału, który jest rozpatrywany i charakteryzowany od strony językowej, ale też kulturoznawczej, z uwzględnieniem kulturowych funkcji nazewnictwa kolejowego. Jest to opracowanie wypełniające istotną lukę w polskich badaniach nad nazwami związanymi z koleją, obejmujące różne działy onomastyki kolejowej, satysfakcjonujące ze względu na szeroki przekrój analiz, napisane ze znajomością rzeczy przez autora, który jest nie tylko badaczem onomastą, ale też, jak można się domyślać z tekstu, miłośnikiem kolei i znawcą zagadnień kolejowych.

Adam Siwec, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin

Literatura

- Bartmiński J. (1993): *Styl potoczny*. [W:] *Współczesny język polski*. Red. J. Bartmiński. Wrocław, s. 115–134.
- Galkowski A. (2011): *Chrematonomastyka jako autonomizująca się subdyscyplina nauk onomastycznych*. [W:] *Chrematonimia jako fenomen współczesności*. Red. M. Biolik, J. Duma. Olsztyn, s. 181–193.
- Lewandowski A. (1992): *Współczesne polskie nazwy firmowe*. Zielona Góra.
- Mrózek R. (2002): *Dorobek i perspektywy onomastyki polskiej*. „Onomastica” XLVII, s. 23–35.
- Rutkowski M. (2003): *Nazwy na sprzedaż. O nazewnictwie na usługach marketingu*. „Onomastica” XLVIII, s. 239–254.
- Rzetelska-Feleszko E. (2007): *Onomastyka kulturowa*. [W:] *Nowe nazwy własne – nowe tendencje badawcze*. Red. A. Cieślikowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek. Kraków.
- Siwec A., Rutkowski M. (2016): *Konwencja i kreacja w nazwach własnych*. [W:] *Konwencja i kreacja w języku, literaturze i narracji historycznej*. Red. M. Karwatowska, R. Litwiński, A. Siwec. Lublin 2016, s. 101–117.
- Svoboda J. i in. (1973): *Základní soustava a terminologie slovenské onomastyki*. „Zpravodaj Místopisné komise ČSAV” XIV.

Recenzenci

PRACE JĘZYKOZNAWCZE

2018, tom XX, zeszyt 4

ISSN 1509-5304

Lieselotte Brems (Liège, Belgia)
Jerzy Duma (Warszawa)
Stanisław Gajda (Warszawa)
Leokadia Hul (Olsztyn)
Katarzyna Kaczorowska-Bray (Gdańsk)
Małgorzata Karwatowska (Lublin)
Danuta Kępa-Figura (Lublin)
Anna Kostecka-Sadowa (Kraków)
Zenon Lica (Gdańsk)
Alina Naruszewicz-Duchlińska (Olsztyn)
Danuta Olszewska (Gdańsk)
Anna Paluszak-Bronka (Bydgoszcz)
Jolanta Panasiuk (Lublin)
Grażyna Przechodzka (Lublin)
Elżbieta Rudnicka-Fira (Kraków)
Małgorzata Rzeszutko-Iwan (Lublin)
Adam Siwiec (Lublin)
Irena Szczepankowska (Białystok)
Joanna Szczęk (Wrocław)
Michał Szczyszek (Poznań)
Artur Tworek (Wrocław)
Piotr Wojdak (Szczecin)
Sascha Wolfer (Niemcy)
Ewa Wolnicz-Pawłowska (Warszawa)
Mariola Wołk (Olsztyn)
Rafał Zimny (Bydgoszcz)
Ewa Żebrowska (Warszawa)

Zasady etyczne

Redakcja kwartalnika „Prace Językoznawcze” wprowadziła zasady, których celem jest przeciwdziałanie przejawom nierzetelności naukowej, a w szczególności: zaporę ghostwriting i zaporę guest authorship.

Zjawisko ghostwriting zachodzi wówczas, gdy ktoś, kto wniósł istotny wkład w powstanie pracy, nie został wymieniony jako jej współautor oraz nie podano jego udziału w powstaniu publikacji.

Zjawisko guest authorship ma miejsce wówczas, gdy udział autora jest znikomy lub w ogóle nie miał miejsca, a pomimo to jest on autorem/współautorem publikacji.

W ramach zapory ghostwriting redakcja wymaga od autorów publikacji podania ich afiliacji oraz ujawnienia i wskazania tej osoby, jeśli ktoś inny niż autor tekstu opracował koncepcję, zebrał dane itd. Odpowiedzialność za prawdziwość informacji ponosi autor zgłaszający tekst do druku.

W ramach zapory guest authorship redakcja wymaga w przypadku dwóch lub większej liczby autorów tekstu złożonego do „Prac Językoznawczych” podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji.

Wykryte przypadki nierzetelności naukowej (np. przepisywanie fragmentów innych prac bez podania przypisów) będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

W związku z zapobieganiem tego typu zjawiskom prosimy autorów o oświadczenie, iż praca jest oryginalnym wynikiem ich badań.

Procedura recenzowania

Zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w czasopiśmie stosuje się następujące zasady recenzowania publikacji naukowych:

1. Redakcja zastrzega sobie prawo wstępnej oceny tekstów i ich zgodności z profilem czasopisma oraz odmowy poddawania ich dalszym procedurom wydawniczym. Teksty, które uzyskają akceptację kolegium redakcyjnego, zostaną poddane dalszemu opiniowaniu przez dwóch niezależnych recenzentów. Teksty odrzucone zostaną odesłane do ich autorów.

2. Do oceny każdej publikacji zaopiniowanej pozytywnie przez kolegium redakcyjne powołuje się co najmniej dwóch niezależnych recenzentów spoza jednostki naukowej afiliowanej przez autora publikacji.

3. Recenzentami są pracownicy nauki o dużym dorobku naukowym i wiedzy. Recenzentem publikacji nie może być osoba pozostająca w relacjach osobistych lub podległości zawodowej z autorem publikacji.

4. Autorzy publikacji i recenzenci nie znają swoich tożsamości (double-blind review process). W każdym przypadku recenzent podpisuje deklarację o niewystępowaniu konfliktu interesów, przy czym za konflikt interesów uznaje się zachodzące między recenzentem a autorem bezpośrednie relacje osobiste (w szczególności pokrewieństwo do drugiego stopnia, związek małżeński), relacje podległości zawodowej lub bezpośrednią współpracę naukową w ciągu ostatnich dwóch lat poprzedzających rok przygotowania recenzji.

5. Recenzja ma formę pisemną i kończy się jednoznaczny wnioskiem o dopuszczeniu artykułu do publikacji lub jego odrzuceniu.

6. Jeżeli recenzenci dopuszczają artykuł do publikacji bez uwag, autorowi przekazuje się tylko recenzję dotyczącą tego artykułu.

7. Jeżeli recenzenci dopuszczają tekst do publikacji pod warunkiem wprowadzenia poprawek (podają uwagi i wnioski sugerujące poprawienie tekstu), autor otrzymuje złożony do publikacji tekst pracy i recenzje. Autor ma obowiązek poprawienia tekstu zgodnie z uwagami recenzentów i ponownego przesłania go do publikacji w wersji papierowej i elektronicznej lub może zrezygnować z jego publikowania.

8. Nazwiska wszystkich recenzentów „Prac Językoznawczych” są publikowane jako lista recenzentów na stronie internetowej i w wersji drukowanej czasopisma. W celu zachowania anonimowości nie ujawnia się, kto recenzował poszczególne publikacje.

9. Kryterium zakwalifikowania publikacji do druku jest uzyskanie dwóch pozytywnych recenzji, zastosowanie się do wskazań w nich zawartych (jeśli takie wystąpiły) i zgodność zgłaszanego tekstu z profilem czasopisma.

Zasady przygotowania tekstów do druku w czasopiśmie „Prace Językoznawcze”

1. Do druku w kwartalniku „Prace Językoznawcze” przyjmowane są materiały nigdzie dotąd niepublikowane. Wszystkie artykuły zamieszczane w kwartalniku są recenzowane.

2. Kwartalnik „Prace Językoznawcze” publikuje materiały w języku polskim, innych językach słowiańskich lub w językach kongresowych: angielskim, rosyjskim, niemieckim, francuskim.

3. Do druku przyjmowane są: artykuły, recenzje, omówienia, sprawozdania i archiwalia. Maksymalna objętość artykułu wynosi 20 stron, recenzji, omówienia, sprawozdania – 8 stron.

4. Przy każdym tekście należy podać nazwisko autora, adres mailowy oraz afiliację tekstu. W przypadku dwóch lub większej liczby autorów publikacji złożonej do „Prac Językoznawczych” autorzy mają obowiązek podania procentowego wkładu poszczególnych autorów w powstanie publikacji. Wszelkie wykryte przypadki nierzetelności naukowej będą demaskowane, włącznie z powiadomieniem odpowiednich podmiotów (instytucji zatrudniających autorów, towarzystw naukowych itp.).

5. Do druku przyjmowane są prace napisane w programie Word. Tekst należy złożyć na nośniku multimedialnym i przesłać pocztą jego wydruk w 1 egzemplarzu, jeżeli w tekście występują znaki i symbole specjalne lub jego zapis w PDF.

6. Jedna strona tekstu powinna zawierać 30 wersów po 60 znaków, łącznie z odstępami międzywyrazowymi. Dotyczy to również przypisów, cytatów i bibliografii (format A4, czcionka Times New Roman, wielkość czcionek 12, odstępy między wierszami 1,5, akapit 10). Marginesy powinny mieć wymiary: górny 25 mm, dolny 35 mm, lewy 35 mm, prawy 35. Do tekstu należy wprowadzić kursywę i pogrubienia. Nie należy stosować podkreśleń i pisać tekstu wielkimi literami.

7. Przypisy należy zamieszczać na każdej stronie pod tekstem głównym. Powinny być numerowane. Przypisy bibliograficzne (tzw. wewnętrzne) umieszczane w tekście powinny zawierać nazwisko autora, rok wydania pracy i jej stronę, np.: (Skubalanka 1988: 11). W przypadku stosowania przypisów bibliograficznych na końcu artykułu należy zamieścić literaturę w układzie:

- dla prac zwartych: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł pracy, miejsce wydania, strony;
- dla artykułów: nazwisko i pierwsza litera imienia, rok wydania, tytuł artykułu, nazwa czasopisma, numer, zeszyt, strony lub jeżeli artykuł mieści się w pracy zbiorowej – jej tytuł, nazwisko redaktora, miejsce wydania i strony.

Tabele powinny być napisane na oddzielnych kartkach załamanych do formatu A4, napisane w układzie podobnym do drukarskiego.

Mapy i rysunki powinny być wykonane w skali 1:1, techniką komputerową lub czarnym tuszem o jednakowej grubości kresek oraz jednakowej wielkości napisów na białej kalce technicznej.

8. Do każdego artykułu należy dołączyć: tłumaczenie tytułu na język angielski, abstrakt tekstu, słowa kluczowe oraz streszczenie w języku polskim i angielskim. Streszczenie o objętości do 0,5 strony powinno zawierać przedmiot, metody i wyniki badań. Abstrakt, inaczej zarys treści, powinien określać, czego praca dotyczy, jaki jest jej cel. Słowa kluczowe – do 5 wyrazów – powinny określać zawartość tekstu.

Teksty, które nie spełniają wymogów formalnych, nie będą przyjmowane do druku.

For Authors

Style guidelines

Prace Językoznawcze [Papers in Linguistics] publishes: articles, reviews, discussions, reports and archives written in Polish, English, Russian, German, or French. The maximum length of the manuscript is 20 pages, while reviews, discussions and reports – 8 pages. The Author's name has to be accompanied by present address, phone number and affiliation.

One page should contain 30 lines, 60 characters each (including spaces). This also applies to footnotes, quotations and bibliography (font 12 pts, 1.5 interline, paragraph indent 10 mm). Margins: upper 25 mm, lower 35 mm, left 35 mm, right 35 mm. The text can contain italicized and bold fragments; however, there should not be any underlined words, or words written in capitals only.

1. Numbered footnotes should be placed under the main text on the page to which they refer. References in the main text contain: the name of the Author, year of publication, and pages (e.g. Skubalanka 1988: 11). If the Author uses endnotes, the bibliography has to follow the arrangement below:

- book publications: surname, first letter of name, year of publication, title, place of publication, pages
- articles: surname, first letter of name, year of publication, title of article, title of journal, number of issue, year, volume, pages OR if the article derives from a collection: its title, editor's name, place of publication, pages.

2. Tables should be provided on separate pages folded to an A4 format, arranged according to printers' rules.

3. Maps and figures should be provided in 1:1 scale, printed or drawn in black ink on white tracing paper with all lines the same thickness, and all letters the same size.

4. The main text has to be accompanied by (in Polish and English):

summary up to half a page

English translation of the title

abstract in which the subject matter of the manuscript is stated (e.g., The article discusses the etymology of the name of the River Narew and its main tributaries in Podlasie)

key words – up to 5 words, e.g., linguistics, onomastics, anthroponomy, names, word formation, lexicalization; linguistics, descriptive grammar, lexicography, inflection, verb, etc.

If there are two or more Authors for one submitted manuscript, they are required to determine their contribution in percentages. All recognized cases of dishonesty will be disclosed, including informing relevant authorities (employers, academic associations, etc.). The editors will be documenting all cases of academic dishonesty, especially the breaking and breaching of any ethical rules that should be followed in science.

The Author(s) are obliged to provide their affiliation in the manuscript they submit for publication.

Reviewing procedures

1. All manuscripts submitted for publication in the journal undergo a reviewing process.

2. Each manuscript is reviewed by at least two independent reviewers who are appointed from an academic unit other than that of the Author's.

3. All reviewers are selected from among acclaimed scholars with considerable scholarly output and expertise. These reviewers cannot assess submissions from anyone with

whom they are in personal relationships and anyone who ranks subordinate to them in professional circumstances.

4. The journal employs a double-blind review procedure. Otherwise, the reviewer signs a declaration that there is no conflict of interest, which is understood as a direct personal relationship between the reviewer and the Author (through marriage or second degree family relationships), a relationship of professional subordination, or direct academic collaboration within the last two years prior to the year of the review.

5. The review is submitted in a written form and is concluded with an unambiguous statement as to whether the submission is to be accepted for publication or rejected.

6. If the reviewers accept the manuscript for publication with no comments, the Author receives only the review.

7. The names of all the reviewers of the journal are listed on its web page as well as in its printed version. To maintain anonymity, it is not explicitly stated who reviewed a given article.

Ghost-writing firewall

To avoid ghost-writing issues, the editors require the Authors to provide their affiliation and contribution to the submitted manuscript, i.e., who authored the concept, fundamentals, methods, etc. which were used to prepare the manuscript. The main responsibility falls to that of the Author submitting the manuscript.

Ghost-writing occurs if a person has a considerable contribution to the origination of a text and yet is not mentioned as one of the Authors and is not mentioned in acknowledgments accompanying the manuscript.

In order to prevent such practices, the Authors are required to provide a declaration that their text is the genuine outcome of their own research. In the case of multiple authorship, the Authors are required to determine the proportions of their contribution (percentage) in the origination of the text.

Ghostwriting constitutes an instance of academic dishonesty and according to rules of ethics all discovered cases of such behaviour will be documented and disclosed, including informing appropriate authorities (employers, academic societies, scientific editors' associations, etc.)

Qualifying papers

1. If the reviewers accept the manuscript on condition that the Author should introduce the suggested corrections (they provide comments and conclusions aimed at improving the text), the Author receives both the submitted manuscript and the review. The Author is obliged to correct the text in line with the reviewer's comments and re-submit it in a printed as well as electronic form. The Author may also resign from publication altogether.

2. In order for the paper to be accepted for publication, two positive reviews must be obtained, the author must introduce suggestions made in the reviews (if there were any) and the paper must be in line with the journal profile. If both reviews are negative, the manuscript is rejected. Papers that have obtained one positive review and one negative review are reviewed by a third reviewer. If the third reviewer's opinion is positive, the manuscript (once necessary corrections have been made) is accepted for publication. If the third review is negative, the manuscript is rejected.